

niepodległa

POLSKA
STULECIE ODZYSKANIA
NIEPODLEGŁOŚCI



Ludobójstwo OUN-UPA na Kresach 10 Południowo-Wschodnich



**Ludobójstwo
OUN-UPA
na Kresach Południowo-Wschodnich**

Dawne Kresy Południowo-Wschodnie
w Optyce Historycznej i Współczesnej

Seria – tom 10
Pod redakcją
Witolda Listowskiego

Kędzierzyn-Koźle 2018

SERIA POŚWIĘCONA LUDOBÓJSTWU POLAKÓW DOKONANYCH
PRZEZ OUN-UPA NA KRESACH POŁUDNIOWO-WSCHODNICH

XV WOJEWÓDZKIE DNI KULTURY KRESOWEJ
- XV KONFERENCJA POPULARNO-NAUKOWA
KĘDZIERZYN-KOŹLE CZERWIEC 2018 R.

Redaktor tomu:

Witold Listowski

Recenzja:

prof. Leszek Jazownik

prof. Mieczysław Ryba

Skład graficzny:

Jarosław Szafaryn

Zdjęcia:

portal internetowy

www.kk24.pl

www.lokalna24.pl

WYDAWCA:

© COPYRIGHT BY

STOWARZYSZENIE KRESOWIAN KĘDZIERZYN-KOŹLE

www.kresykedzierzynkozle.pl

ISBN - 978-83-934587-4-5

DRUK:

ARSGRAF Żyrardów

www.arsgraf.com.pl

**PROJEKT ZREALIZOWANY DZIĘKI WSPARCIU
FINANSOWEMU:**

GMINY KĘDZIERZYN-KOŹLE



STAROSTWA POWIATOWEGO W KĘDZIERZYNIE-KOŹLU



STOWARZYSZENIA KRESOWIAN W KĘDZIERZYNIE-KOŹLU



ROK ZAŁOŻENIA 1989

PODZIĘKOWANIE

Serdecznie dziękuję wszystkim osobom, które przyczyniły się do wydania tej książki. Autorom za wygłoszenie referatów i napisanie tekstów: dr Lucynie Kulińskiej, prof. zwyczaj. dr hab. Leszkowi Jankiewiczowi, prof. zwyczaj. dr hab. Czesławowi Partaczowi, prof. dr hab. Włodzimierzowi Osadcemu, prof. dr hab. Andrzejowi Zapałowskiemu, ks. Tadeuszowi Isakowiczowi - Zaleskiemu, , dr Arturowi Brożyniakowi, dr Krzysztofowi Kopocińskiemu, dr Zbigniewowi Kopocińskiemu, mgr Józefowi Wyspiańskiemu, mgr Marcinowi Skalskiemu. Prof. Barbarze Jedynek za merytoryczny wstęp, a prof. Leszkowi Jazownikowi i prof. Mieczysławowi Rybie za napisaną recenzję tej publikacji. Staroście Powiatu Kędzierzyńsko-Kozielskiego Małgorzacie Tudaj, Prezydentowi Miasta Kędzierzyn-Koźle Sabinie Nowosielskiej, Sekretarzowi Miasta Zbigniewowi Romanowiczowi za okazane wsparcie finansowe, a także Tadeuszowi Nowackiemu, Katarzynie Sokołowskiej, Mieczysławowi Habudzie, Teresie Gibas, Beacie Kaczyńskiej-Pogwizd, Agnieszce Duranc, członkom Stowarzyszenia Kresowian w Kędzierzynie-Koźlu i wszystkim osobom, które wzięły udział w uroczystościach XV Wojewódzkich Dni Kultury Kresowej 2 i 3 czerwca 2018 roku oraz Narodowego Dnia Pamięci Ofiar Ludobójstwa dokonanego przez ukraińskich nacjonalistów na obywatelach II Rzeczypospolitej Polskiej 12 lipca 2018 roku w Kędzierzynie-Koźlu w roku setnej rocznicy odzyskania przez Polskę Niepodległości, heroicznej Obrony Lwowa i 75-tej rocznicy „Krwawej niedzieli” .

Witold Listowski
Prezes Stowarzyszenia Kresowian
w Kędzierzynie-Koźlu

WSTĘP

Śląskie miasto Kędzierzyn-Koźle zaznacza swoją wybitną obecność na mapie ważnych ośrodków kultury polskiej. Dzieje się to w dużej mierze dzięki bezcennej inicjatywie wydawniczej, do jakiej należy zaliczyć tomy noszące tytuł „Ludobójstwo OUN-UPA na Kresach Południowo-Wschodnich”. Właśnie do druku został przekazany 10-ty tom. Wszystkie książki ukazały się pod redakcją prezesa Stowarzyszenia Kresowian Kędzierzyn-Koźle, Witolda Listowskiego. Tomy, bardzo cenione na rynku czytelnictwem stanowią dorobek autorów, specjalistów najwyższej klasy, dzięki którym możemy powiedzieć, że został zbudowany potencjał naukowy, który skierowany do dydaktyki uniwersyteckiej może stanowić bazę programową dla studentów polskich, którymi opiekuje się minister Jarosław Gowin. Studenci polscy są nietknięci dydaktycznie problematyką ludobójstwa. Ich przyjezdni koledzy z Ukrainy, których wielkie ilości napływają na polskie uczelnie – przeciwnie. Przeszli przez naukę banderyzmu w swoich programach historii Ukrainy. Od jednej ze studentek z Ukrainy otrzymałam luksusowo wydany tom z Drohobycza, a w nim – na kredowym papierze pomnik lśniący jak złoto, przedstawiający ulubiony wzorzec dydaktyki ukraińskiej – Bandera !! W złocistym, rozwianym płaszczu, z zadumanyimi oczami, skrzyżowanymi rękami, stoi na złocistym, opatrzonym kwiecistymi liśćmi winogrona, a pod nim wysoki postument, na dodatkowym podwyższeniu, obsypany kwiatami. Nie tak dawno głośna była sprawa studentów ukraińskich, kształcących się w Przemyślu, których spotkała kara za pokazywanie się w mieście z czerwono-czarną flagą, która w Polsce, jak napisał rektor PWSW identyfikowana z symbolem Ukraińskiej Powstańczej Armii, organizacji nieprzyjaznej państwu polskiemu. Wkład środowiska Kresowian z Kędzierzyna-Koźle do działalności na rzecz budowania pamięci narodowej, odrzucającej jakiejkolwiek możliwości współdziałania z banderowcami jest bezcenny. Śląsk powiedział: Nie! Nie przejdzie! Wierna pamięć tragicznych losów Polski, potwornego nieszczęścia zbrodni ludobójstwa zostanie

w Kędzierzynie-Koźlu i na Śląsku przechowana. Z dorobku Stowarzyszenia Kresowian pana Prezesa Witolda Listowskiego i jego przyjaciół, korzysta kultura polska. A przecież jest to dobro bardzo wysokiej rangi. Dzięki wytrwałej i wieloletniej pracy i działalności Stowarzyszenia Kresowian Kędzierzyn-Koźle. Kultura polska została dodatkowo wypełniona niezbędną wiedzą o tragedii Kresów.

We wszystkich najważniejszych bibliotekach w Polsce znajdują się tomy o ludobójstwie Polaków. Stała się piękna rzecz – niezłomność pamięci pozwoli nam żyć w poczuciu godności narodowej : zło najgorsze z możliwych, zostało raz na zawsze potępione, na grobach ofiar. Polacy rokrocznie zapalają znicze. Podniósł się poziom wiedzy o męce ludobójstwa. Podziękujemy autorom artykułów specjalnie napisanych z myślą o bezcennych wartościach pamięci narodowej. Autorzy – to wspaniali specjaliści i wspaniali ofiarni badacze – Patrioci. Dziękujemy i prosimy o przyjęcie podziękowania. Słowa te kierujemy do dr Lucyny Kulińskiej, prof. dr hab. Leszka Jankiewicza, prof. zw. dr hab. Czesława Partacza, prof. dr hab. Włodzimierza Osadczygo, prof. dr hab. Andrzeja Zapałowskiego, ks. Tadeusza Isakowicza-Zaleskiego, dr n. med. Krzysztofa Kopocińskiego, dr n. med. Zbigniewa Kopocińskiego, dr Artura Brożyniaka, mgr Józefa Wyspiańskiego i mgr Marcina Skalskiego. Gorące słowa podziękowań niech popłyną do Prezesa Witolda Listowskiego. Niech pojawi się nadzieja, za którą odpowiada minister Jarosław Gowin, że studenci polscy otrzymają możliwość zetknięcia się na studiach z problematyką banderowską, groźną i niebezpieczną. Dla dobra nas wszystkich.

„Pamiętajmy, że przeżycia losu są sprawą delikatną, na dobroć serca i trafny rozsądek najpewniej delikatnością kierują i opisują jej granice”.

Adam Kazimierz Czartoryski, „Katechizm rycerski”.

Prof. nadzw. dr hab. Barbara Jedynak



Dr Lucyna Kulińska

75 ROCZNICA KRESOWEGO LUDOBÓJSTWA - CZY JESTEŚMY BLIŻEJ PRAWDY?

Odpowiedź na to pytanie musi być pozytywna- ponieważ nasza wiedza na temat ludobójstwa Polaków dokonanego przez Ukraińców na terenach województw wschodnich RP w czasie ostatniej wojny stale się powiększa. Dzieje się tak pomimo, że kolejne sprawujące w Polsce władzę ekipy, a także podlegające im instytucje i agendy zrobiły i robią wiele by tą straszliwą zbrodnię skutecznie wymazać z pamięci naszych Rodaków.

Mimo licznych przeszkód w Polsce udało się opublikować wiele fundamentalnych prac, które przywróciły społeczeństwu celowo ukrywaną prawdę o przeszłości. Nawet pobieżny ich przegląd wskazuje, że badacze mają do dyspozycji stosunkowo dużą ilość źródeł, na podstawie których można przeprowadzić rekonstrukcję zdarzeń. Do tego dojść powinny badania terenowe i masowe ekshumacje, co okazało się jednak, poza pojedynczymi przypadkami w praktyce niewykonalne z powodu niechęci, zastrzeżeń lub wręcz zakazów ze strony władz ukraińskich.

Główne materiały do badań źródłowych

Zachowały się materiały z procesów złapanych po wojnie sprawców bardzo cenne zbiory materiałów Rady Głównej Opiekuńczej, dokumenty polskiego Kościoła Katolickiego, materiały ukraińskie zgromadzone w Archiwum Wiktora Poliszczuka, archiwa polskich organizacji podziemnych cywilnych i wojskowych (korespondencja, meldunki, sprawozdania i komunikaty, prasa podziemna , a nawet całe opracowania). Jednak najliczniejszą grupę źródeł stanowią rela-

cje i wspomnienia zachowane w różnych instytucjach państwowych, organizacjach społecznych i rękach prywatnych. Traktowane przez historyków jako źródła pośledniej wartości ze względu na ich osobisty i często emocjonalny charakter w tym jednak wypadku muszą być jednak traktowane z należąną uwagą. Decyduje o tym ich wyjątkowo duża ilość. Kiedy liczba przekazów liczy wiele tysięcy, a dodatkowo można je weryfikować innymi, „twardymi” źródłami, istnieje duża szansa na ustalenie prawdy obiektywnej¹.

Część dokumentów do dziś znajduje się w „Osobnych” archiwach w Rosji². Tylko niewielka ich ilość w okresie „pierestrojki” trafiła do Polski i było to zasługą pojedynczych odważnych badaczy jak np. dr Zbigniew Palski. Żadna poważna instytucja polska przez całe lata nie starała się o ich zwrot czy chociażby zdigitalizowanie materiałów polskich zagarniętych w czasie wojny przez Rosjan, Ukraińców, Białorusinów, Litwinów nie mówiąc już o dokumentach, wytworzonych w województwach wschodnich w 20-leciu międzywojennym. Wydaje się to zrozumiałe w kontekście dalej przedstawionych faktów dotyczących działania Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu IPN nie mówiąc o zwrocie.... Wygląda na to, że kolejne władze w Polsce postawiły sobie za cel zatarcie i zniekształcenie 600 lat historii Polski!.

Do dziś nie dokonano systematycznych kwerend ocalałych dokumentów okupacyjnych władz niemieckich (wojska, żandarmerii, policji) odpowiadających za bezpieczeństwo na terenie Wołynia i Dystryktu Galicja. Trudno się dziwić. W wielu antypolskich działaniach OUN i UPA ściśle współdziałały z władzami niemieckimi, lub z ukraińskimi formacjami pomocniczymi, jak w wypadku SS Galizien. Mamy dowody, że wiele z tych świadectw

1 Tylko w archiwum Stowarzyszenia Upamiętnienia Ofiar Ukraińskich Nacjonalistów z Wrocławia (wydającego czasopismo „Na Rubieży”) znajduje się 20 tysięcy relacji i wspomnień ofiar zbrodni popełnionych .

2 Dowodem na to, że w posiadaniu strony rosyjskiej jest bardzo wiele dokumentów archiwalnych dotyczących działalności OUN i UPA jest film propagandowy pt. Украинский национализм. Невыученные уроки, реж. Вадим Гасанов 2007. http://community.livejournal.com/online_video/27535.html, <http://video.google.com/videoplay?docid=-1705963579806328164&hl=en>. Warto wspomnieć też o wyborze dokumentów pt. „Документы изобличают” wydanym w Kijowie w roku 2005.

zostało celowo zniszczonych Szczególnie pieczętowanie ukrywania jest wątek szkolenia przez Niemców specjalnych oddziałów „Służby Bespeky”, które przygotowywano do mordów³. Wiemy, że wiele z tych dokumentów zostało zniszczonych na terenie Niemiec przez jakże licznych ewakuujących się tam ukraińskich sprawców mordów.

Bywają jednak i niespodziewane odkrycia – jak dokumenty datowane na 18 lipca 1941 z podpisem Stepana Bandery, które zabraniają nacjonalistom wszelkich zbrojnych akcji przeciwko Niemcom, które znalazły się w rękach dr A. Wojciechowskiego.

Ważnym, jednak zawodnym źródłem do badań są materiały wytworzone przez samych sprawców – dowódców i członków OUN, UPA – lub ich apologetów. Opracowania i zbiory ukraińskich dokumentów, a szczególnie „Litopisy OUN i UPA” z racji jednoznacznie kryminalnego charakteru przestępstw były pisane na podstawie wyselekcjonowanych danych i raczej nie dadzą odpowiedzi na podstawowe pytanie: kto wydał rozkazy dokonania ludobójstwa i kto jest bezpośrednio odpowiedzialny za jego realizację. Zresztą wiele decyzji, zgodnie z zasadami panującymi w OUN, zapadało w pełnej konspiracji i bez świadectw pisanych⁴.

Dużo materiałów dokumentujących zbrodnię OUN – UPA w ostatnich latach „zniknęło bez śladu” z archiwów Ukrainy, co oznacza prawie zawsze ich bezpowrotne zniszczenie przez ekipę postbanderowców, z Wołodymyrem Wiatrowyczem na czele, która uplasowała się w ukraińskim odpowiedniku polskiego IPN. Zacieranie śladów zbrodni trwa (casus studni). Prasa polska informowała o zaginięciu 235 cennych dowodów z Muzeum Historycznego we Lwowie oraz zniknięciu również wielu cennych eksponatów

3 Autorka odnalazła dowód w zbiorach IPN w zespole OUN (przeniesionym z CA MSWiA): tableau absolwentów jednego z kursów SB w Krynicy z roku 1941.

4 Zachowały się jednak w materiałach polskich organizacji podziemnych odpisy pojedynczych ukraińskich rozkazów mordowania polskiej ludności, podpisane przez dowódców (np. „Oresta” – Onyszkiewicz). Żołnierze Polskiego Państwa Podziemnego znajdowali je przy zatrzymanych posłańcach-kurierach OUN lub UPA.

z Muzeum Etnograficznego we Lwowie. Nacjonaliści poczynają sobie śmiało zacierając „niewygodne” dla nich ślady polskości tych ziem. ...

Nie tylko w Republice Ukrainie ginęły dokumenty dotyczące zbrodni OUN – UPA, ale w Polsce również, szczególnie w Ośrodku Karta. Kiedyś miejmy nadzieję zostaną ujawnione okoliczności niszczenia i ukrywania dowodów banderowskich przestępstw.

Mimo wspomnianych trudności dokonanie zestawień polskich strat osobowych, a nawet samej rekonstrukcji przebiegu ludobójstwa, nie powinno nastroczać badaczom problemów. Dzieje się jednak inaczej – zdecydowana większość polskich naukowców zamiast ustalać konkretne fakty, zliczać straty ludzkie i materialne, przez lata skupiała się jedynie na usilnym tłumaczeniu możliwych przyczyn zbrodni, a nawet (o zgrozo!) usprawiedliwianiu sprawców.

Poza względami politycznymi⁵, właśnie brak chęci i determinacji do wykonania tej pracy przez instytucjonalnych, w tym naukowych, mecenasów spowodował, że wielu zagadnień do dziś nie opracowano i nie wyjaśniono do dzisiaj. Szczególnie bolesne dla autorki jest kwestia niemal całkowitego pomijania tego zagadnienia przez polskie uczelnie wyższe, a także niejednoznacz. Mamy dziesiątki „instytutów i katedr historii” – a wiedza na temat XX wiecznych losów ziem wschodnich jest minimalna. Dla porównania Niemcy mają od lat doskonale zewidencjonowane wszystkie obiekty architektoniczne, ich stan prawny itp. na terenach ich tzw. „ziem utraconych”.

Tylko osoby niepokodzone z próbami ukrywania, albo tuszowania prawdy o straszliwych zbrodniach, często wywodzą się z ro-

⁵ Zainteresowanych tą problematyką autorka odsyła do prac prof. Mariana Malikowskiego, a szczególnie artykułów: Strategie i taktyki stosowane w kontaktach polsko-ukraińskich w zakresie ujmowania historii wzajemnych stosunków, [w:] Polacy i Ukraińcy wczoraj i dziś, red. B. Grott, Kraków 2002, s. 189–214; Współczesne stosunki polsko-ukraińskie, trudne problemy, trudne pytania, trudne rocznice, [w:] Stosunki polsko-ukraińskie w latach 1939–2004, Warszawa 2006, s. 243–295; a także L. Kulińska, Tragiczne wydarzenia polsko-ukraińskie lat 1939–1944 w świadomości współczesnych Polaków, [w:] Materiały i studia z dziejów stosunków polsko-ukraińskich, red. B. Grott, Warszawa 2008, s. 113–136.

dzin bezpośrednio dotkniętych ludobójstwem ukraińskim, po roku 1990 rozpoczęły swą pracę nie oglądając się na honory, tytuły, ani niezbędną do prowadzenia tak szerokich badań pomoc finansową państwa. Tu znajdziemy genezę osiągnięć badaczy spoza kręgu zawodowych historyków, ale dotkniętych osobiście tym dramatem, jak: Władysław i Ewa Siemaszko⁶, Józef Turowski⁷, Krzysztof Bulzacki, Henryk Komański, Szczepan Siekierka, Eugeniusz Różański (założyciele Stowarzyszenia Upamiętnienia Ofiar Zbrodni Ukraińskich Nacjonalistów i pisma „Na Rubieży” z Wrocławia)⁸, Czesław Blicharski i inni, a także osoby związane ze Stowarzyszeniem Upamiętnienia Polaków Pomordowanych na Wołyniu z siedzibą w Zamościu.

Także podjęcie dzieła wyjaśnienia przyczyn i przebiegu jednej z największych i najokrutniejszych zbrodni na polskiej ludności przez Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej okręgu wołyńskiego, poprzez organizowanie seminariów polsko-ukraińskich pt. „Trudne Pytania”, należy wiązać z faktem zaniechania badań przez państwo i jego instytucje naukowe i polityczne. Opisał to ich pomysłodawca i organizator Andrzej Żupański⁹. Publikacje ukazujące się po konferencjach mimo piętrzących się przed organizatorami przeszkód, podniosły poziom wiedzy i dyskusji między naukowcami z obu krajów.

Podobnie hołd oddać należy organizatorom corocznych konferencji popularno naukowych poświęconych kresowemu ludobójstwu w Kędzierzynie Koźlu w tym przede wszystkim jego inicjatorowi Panu

6 Władysław Siemaszko, Ewa Siemaszko, Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia 1939–1945, Warszawa 2000.

7 Turowski Józef, Pożoga. Walki 27 Wołyńskiej Dywizji AK, Warszawa 1990; Turowski Józef, Siemaszko Władysław, Zbrodnie ukraińskich nacjonalistów dokonane na ludności polskiej na Wołyniu 1939 - 1945, Warszawa 1990.

8 Pismo „Na Rubieży” ukazuje się od roku 1992 we Wrocławiu. Pod auspicjami Stowarzyszenia ukazały się trzy monumentalne prace: Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach w województwie tarnopolskim 1939–1946, Wrocław 2004; Szczepan Siekierka, Henryk Komański, Krzysztof Bulzacki, Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach w województwie lwowskim 1939–1947, Wrocław 2006; Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach w województwie stanisławowskim 1939–1946, Wrocław 2007 i wiele publikacji cząstkowych, albumów, artykułów.

9 Patrz szerzej: Andrzej Żupański, Droga do prawdy o wydarzeniach na Wołyniu, Toruń 2005; Tragiczne wydarzenia za Bugiem i Sanem przed ponad sześćdziesięciu laty. Poznaj werdykt historyków polskich i ukraińskich, Warszawa 2007.

Witoldowi Listowskiemu. Dzięki jego pracy powstało forum na którym naukowcy i publicyści mogą prezentować swoje „niechciane ustalenia”.

Przez lata programowo pomijane, a nawet dyskredytowane były przez polskich badaczy źródłowe prace profesora Wiktora Poliszczuka¹⁰. Autor ten w dobry sposób scharakteryzował niezrozumiały dla niego trend do unikania rozliczenia OUN- UPA przez polskich historyków w broszurze pt. „Manowce polskich historyków. Uwagi o badaniach stosunków polsko-ukraińskich”¹¹, Szkoda, że umieszczone tam słowa o nieuchronnym odrodzeniu się na Ukrainie skrajnego nacjonalizmu integralnego okazały się prorocze.

Tymczasem od chwili powstania wolnej Ukrainy większość ukraińskich badaczy w przeciwieństwie do ustaleń historyków niemieckich, a szczególnie rosyjskich¹², stanęła na stanowisku negowania faktu popełnienia z rozkazu OUN i UPA masowych zbrodni na Polakach. Przeważająca ich część zamiast o ludobójstwie, woli pisać o bliżej nieokreślonym „konflikcie polsko-ukraińskim”. Z kolei inni historycy, którzy nie zaprzeczają oczywistym faktom, masowe zbrodnie składają na karb „bezwładnego porywu ludowego” typu koliszczyzny, niezorganizowanego i spontanicznego. Wykluczają przy tym kierownictwo i wykonawstwo tej akcji zarówno przez OUN jak i UPA. Jest to w świetle wszystkich dostępnych źródeł oczywistą nieprawdą, gdyż nawet ukraińskie materiały dowodzą jednoznacznie zaplanowanej i systematycznie przeprowadzonej przez te właśnie ugrupowania czystki etnicznej.

Przez grzech zaniechania popełniony przez Polaków stanowiska obu stron zamiast się zbliżać, z czasem ulegały dalszej polaryzacji. Milczenie i brak działania polskich elit pozwolił na Ukrainie triumfować złu. Wbrew chęciom wszystkich uczciwych Polaków i Ukraińców, nie potępione i nie nazwane po imieniu zło urosło w siłę i okryło się nienależną chwałą.

10 Dowody zbrodni OUN i UPA, Toronto 2000 oraz cykl wydawnictw pod tytułem Nacjonalizm ukraiński w dokumentach (Toronto 2001–2006).

11 Wydana w Toronto w roku 1999.

12 Szczególnie pochodzące z początku lat 90, prace prof. Natalii Lebidiewej i W.S. Parsadanowej, publikacje organizacji „Memoriał” współpracującej z polską organizacją „Karta”.

Być może ostateczne ustalenie prawdy zostanie wymuszone narastającym protestem dużej części polskiego społeczeństwa, poruszonego do głębi odradzeniem się skrajnego nacjonalizmu na Ukrainie, szczególnie wśród młodego pokolenia i gloryfikowaniem zbrodniarzy odpowiedzialnych za okrutne eksterminacje. Taka Ukraina jest bowiem dla Polski i jej obywateli poważnym zagrożeniem.

2. Najważniejsze siły stojące w POLSCE na przeszkodzie wyjaśnieniu prawdy na temat zbrodni ludobójstwa

A/ Politycy

Klasycznym przykładem może być – Paweł Kowal i jego znane hasło „Nie obciążać Ukrainy za tę zbrodnię.”

Dlaczego mamy nie obciążać dzisiejszej Ukrainy za potworne zbrodnie na Polakach, Żydach, Węgrach, Ormianach i samych sprawiedliwych Ukraińcach dokonywanych przez Ukraińców w czasie ostatniej wojny? Mamy uwierzyć politykom, że w imię dobrych stosunków z tym krajem dziś i na przyszłość, powinniśmy pomijać milczeniem to nieprawdopodobne barbarzyństwo jakiego dopuścili się gloryfikowani na współczesnej Ukrainie nacjonaści. Wydobywanie na jaw, nieznaną większości polskiego faktów byłoby więc zdaniem tych ludzi „działaniem sprzecznym z polską racją stanu”. Tą samą wykładnię prezentuje obecny ambasador Polski na Ukrainie – Jan Piętko- który nie dba o interesy polskie, czego stale daje wyraz, ostatnio towarzysząc prezydentowi Ukrainy Poroszenko w czasie antypolskiej akcji w Sachryniu 8 lipca 2018 roku. Jakie cele pełni na Ukrainie ten człowiek, mieniący się „polskim urzędnikiem”? Zaiste nie wiem, ale na pewno nie polskie.

W myśl tej logiki szczególnie „szkodliwe” dla tak pojętej „racji stanu”, jest kwalifikowanie kresowej zbrodni w języku międzynarodowego prawa karnego jako ludobójstwa, gdyż może to mieć w przyszłości nieprzyjemne konsekwencje prawno-karne dla „bohaterów” dzisiejszej Ukrainy i będzie też stale obciążać ukraiński resort spra-

wiedliwości do udzielana pomocy w pracy pionu śledczego polskiego IPN gdyż nadal prowadzone są śledztwa w omawianej sprawie. W tym sensie najgroźniejszą dla racji stanu instytucją są działania Pionu Śledczego IPN (a przyszłości: sądu) oraz badania historyków wydobywających na jaw kolejne nieznanne fakty. dotyczące ludobójstwa na Kresach i przedstawiciele środowiska kresowych przypominający o „Polityczna poprawność zamiast prawdy”. Porozumienie i pojednanie w sferze ideologii: polityce i medialnych gestach kościelnych przedstawicieli, ale poza prawdą historyczną. Tak wygląda język kłamstwa. Inną stosowaną przez polityków metoda jest przemilczanie lub manipulacja faktami.

Czy polscy politycy i celebryci dawali się przekupywać odznaczeniami?

Order Księcia Jarosława Mądrygo jest jednym z najwyższych ukraińskich odznaczeń państwowych. Jarosław Mądry w latach 1030-1031 dokonał totalnej „delechizacji” Ziemi Czerwińskiej, wywołując Lendzian i osiedlając nad Rosią pod Kijowem. Jarosław Mądry książę podobnie jak ojciec tylko skuteczniej deportuje ludność lechicką (czystki etniczne). Jego ojciec książę kijowski przesiedlił masy lechickie na wschodnie rubieże rozległego ruskiego państwa dokonał depolonizacji ziem lechickich (Grodów Czerwińskich). Osoby które bezkrytycznie przyjęły ten order to m.in. Radosław Sikorski, Lech Kaczyński, Bronisław Komorowski, Jacek Kuroń, Aleksander Kwaśniewski, Adam Michnik, Lech Wałęsa, Andrzej Wajda, Krzysztof Zanussi i wielu innych.

B/ Instytut Pamięci Narodowej- cichy, ale skuteczny sabotaż

Powołana do życia przez Polski Sejm i utrzymywana z pieniędzy polskich podatników Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu i IPN, których statutowym zadaniem winno być dokumentowanie banderowskich zbrodni popełnionych

przeciwko Narodowi Polskiemu i poszukiwanie, ściganie oraz postawienie przed Polskim wymiarem sprawiedliwości wszystkich zbrodniarzy w tym członków ukraińskich formacji OUN- UPA, a także potępienie ich czynów i ideologii przestępstwa ich wybiela i umarza śledztwa, prowadzi natomiast setki spraw dotyczących tych którzy walczyli z OUN – UPA. Przyzwoici historycy (do jakich zaliczam prof. Rezmera z Uniwersytetu w Toruniu) widząc nieuczciwość strony ukraińskiej z Wołodymyrem Wiatrowyczem na czele postanowili wycofać się z kontaktów z ukraińskimi historykami¹³.

Umarzanie śledztw przeciwko mordercom polskiej ludności- szowinistom ukraińskim

Jak się okazuje zdaniem śledczych Instytutu Pamięci Narodowej – zeznania świadków i ustalenia historyków to za mało, by wskazać i oskarżyć sprawców zbrodni dokonywanych na Polakach przez szowinistów ukraińskich. Przykładem może być decyzja o umorzeniu śledztwa w sprawie ludobójstwa dokonanego przez nacjonalistów ukraińskich na 209 obywatelach narodowości polskiej na terenie b. powiatu stanisławowskiego – Wrocław, 14 maja 2012¹⁴ wobec „niewykrycia sprawców”. Stało się ono precedensem, po którym poszła lawina kolejnych umorzeń w innych częściach Polski. Kuriozalne było uzasadnienieDziałania te były niewątpliwie koordynowane przez nieustalone w skali powiatu osoby, bowiem zwykle napadów dopuszczali się sprawcy nieznani pokrzywdzonym, niebędący ich sąsiadami. Natomiast miejscowa ludność współpracowała z napastnikami w ten sposób, że wskazywała im, które domy zamieszkałe są przez Polaków oraz wskazywała konkretne osoby narodowości polskiej, które następnie były przez napastników poszukiwane w swoich domach. ...

13 <https://kresy.pl/wydarzenia/prof-rezmer-zrezygnowal-funkcji-wiceprzewodniczacego-polsko-ukrainskiego-forum-historykow/>

14 Tekst Konrada Rękasa .Lublina. http://ipn.gov.pl/portal/pl/245/20042/Umorzenie_sledztwa_w_sprawie_ludobojstwa_dokonanego_przez_nacjonalistow_ukrainsk.html:

Opracowania historyczne i publicystyczne zawierają więcej danych niż zebrany materiał dowodowy, ale nie mogą być one dowodem w rozumieniu przepisów postępowania karnego... Szereg świadków, przytaczając relacje nieżyjących już osób, wskazało często tylko z nazwiska lub imienia, pseudonimu, wykonywanego zawodu czy pełnionej czasowo funkcji sprawców poszczególnych zbrodni. Jednak dane te, choć wysoce obciążające, uwzględniając całokształt okoliczności sprawy, nie mogą stanowić niebudzących wątpliwości dowodów popełnienia przez wskazane osoby zbrodni.

Przyczyniły się do tego okoliczności obiektywne, w tym wiek wskazanych osób w chwili popełnienia przestępstwa i prawdopodobieństwo graniczące z pewnością, że osoby te już zmarły i sprawdzenie ich linii obrony nie jest możliwe, zbyt mała liczba danych pozwalających ustalić ich tożsamość, fakt wywiezienia wielu osób podejrzewanych o sprzyjanie nacjonalistom ukraińskim na Syberię czy też wreszcie brak stosownych umów w obrocie prawnym z Ukrainą, pozwalających na ściganie i ukaranie sprawców tych zbrodni w przypadku ich ustalenia.

Prokurator Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Lilianna Ciepłoch”

Warto przytoczyć fragmenty komentarza dotyczącego tego umorzenia autorstwa pana Konrada Rękasa, który zauważył, że opracowania historyczne na temat zbrodni banderowskich (np. zestawienia zespołu „Na Rubieży”) są lepsze i dokładniejsze od wyników prowadzonych śledztw – a mimo to sądy nie widziały możliwości skorzystania z nich, ani oparcia o nie aktów oskarżenia – co wydawałoby się praktyką oczywistą i zgodną z procedurą karną. Ponadto pani prokurator stwierdziła, że uzyskała zeznania obciążające konkretne osoby, lecz z jakichś względów („uwzględniając całokształt okoliczności sprawy”) nie zrobiła z nich użytku – a więc nie wskazała sprawców i nie podjęła czynności zmierzających do postawienia żyjącym spośród nich konkretnych zarzutów. Zamiast zweryfikować

uzyskane dowody – pani prokurator oparła się na „przekonaniu graniczącym z pewnością”, że nic to nie da, wdając się równocześnie w nic nie wnoszące dywagacje odnośnie możliwych losów powojennych domniemyanych sprawców. Przy okazji prok. Ciepłoch dokonała reformy procedury karnej uznając, że niemożność „sprawdzenia linii obrony” obwinionego uniemożliwia dalsze prowadzenie postępowania już na tym etapie, a więc paraliżuje możliwości dowodowe prokuratury. Wreszcie pion śledczy IPN de facto wyręczył sąd uznając, że od razu odnajdzie wszelkie możliwe wątpliwości i wytłumaczy je sobie na korzyść niedoszłych podejrzanych, zamiast zostawić to niezawisłemu sądownictwu. Najciekawsze jest jednak zdanie: „brak stosownych umów w obrocie prawnym z Ukrainą, pozwalających na ściganie i ukaranie sprawców tych zbrodni w przypadku ich ustalenia”, co oznacza pełną „kapitulację” Co to za „partnerstwo”, które nie pozwala ścigać sprawców zbrodni?

Mordercy Polaków na listach „represjonowanych”¹⁵



Zbrodniarz Wołodomyr Szczygielski – Burłaka, który z dowodzoną przez siebie sotnią Udarnyky - 4, wchodzącej w skład kurenia Rena dokonał zbrodniczych pacyfikacji ponad 20 polskich miejscowości, mordując bezlitośnie setki bezbronnych polskich kobiet, dzieci, nielicznych mężczyzn i starców jest „bohaterem walki z komuną” Instytutu Pamięci Narodowej. Nie jest jedyny.... Jak do tego mogło dojść?

Problemem tym zajął się historyk z Elbląga pan Jacek Boki. Udało mu się ustalić, że **Celem powołanej w 1991 roku „Główna**

¹⁵ <http://kresywekrwi.blogspot.com/2017/11/banderowski-ipn.html> lub (http://m.neon24.pl/pdfs/13476/nowyekran_post_141079_4163e150.pdf)

Komisji Badania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu” powołana do życia w 1991 roku, zlikwidowała Główną Komisję Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce, z której następnie w roku 1998 wyłonił się IPN, nie było już bynajmniej badanie zbrodni popełnionych przez III Rzeszę Niemiecką i wszystkich jej koalitów w latach 1939-1945, oraz ściganie zbrodniarzy wojennych wywodzących się ze wszystkich formacji zagłady III Rzeszy oraz sprzymierzeńców Niemiec tj. litewskich szaulisów, ukraińskich banderowców czy estońskich esesmanów, ale zakończenie ich ścigania, a przekierowanie działań na zbrodniarzy komunistycznych, którzy odtąd mieli być priorytetem we wszystkich wymienionych działaniach obu tych instytucji. Tych którzy zajmowali się dotąd zbieraniem wszelkich dowodów na popełnione przez niemieckich, ukraińskich i litewskich zbrodniarzy wojennych zbrodnie pozwaliano, a sprawy „zamieciono pod dywan”. Odtąd zaczęły również znikać z komisji całe worki akt udokumentowanych dowodów na zrodnie przeciw ludzkości popełnione przez niemieckich, ukraińskich i litewskich członków z formacji zagłady takich jak Waffen SS, Czarnych Kruków (formacja skupiająca w swoich szeregach ponad 5 tysięcy ukraińskich wachmanów SS, strażników w niemieckich obozach zagłady zbudowanych przez Niemców na terenie całej obecnej Polski, członków OUN-UPA, SS Galizien, szaulisów, Saugumy i Ypatingas Burys. Wkrótce zaczęły pojawiać się tworzone przez nowych pracowników GKBZPNP, a potem IPN całe tomy akt dotychczasowych ukraińskich i litewskich zbrodniarzy wojennych ale jako **OFIAR KOMUNIZMU**. Znajdujemy coraz więcej dowodów na to, że IPN nie jest żadną instytucją zajmującą się ochroną dobrego imienia Narodu Polskiego i ścigania zbrodniarzy wojennych, ale instytucją zajmującą się przemianowywaniem ukraińskich zbrodniarzy wojennych z OUN-UPA na ofiary komunizmu, a tym samym ukazywania ich jako.. bohaterów walki z komunizmem, którym należy się oddanie czci, hołdu oraz godnego ich upamiętnienia. Krótko mówiąc IPN stał się instytutem ochrony pamięci banderowskich rezunów i es-

esmanów z niemieckich, ukraińskich i litewskich zbrodniczych formacji SS, OUN-UPA, szaulisów, Saugumy i wielu innych. W informacji podanych przez księdza Tadeusza Isakowicza - Zaleskiego na jego blogu, którą powtórzyły portale prawy.pl i kresy.pl dowiadujemy się, że ten skandaliczny proceder trwa od roku 1998, kiedy prezesem był prof. Kieres.¹⁶ Autorkę nie dziwi to szczególnie ponieważ sama ubiegając się o pomoc ze strony IPN w sporządzaniu list Polaków pomordowanych na Kresach II RP przez członków OUN-UPA usłyszała od p. Kieresa, że jest to nie możliwe „dokąd nie zostanie policzony ostatni przedstawiciel mniejszości, który został uszkodzony przez Polaków” To był szok i jawny antypolonizm prezentowany u samych początków IIIRP. Fatalnie rokujący na przyszłość.

Ksiądz Zaleski pisał dalej z goryczą: „*Myślałem, że usunięcie obrońców Birczy z Grobu Nieznanego Żołnierza to szczyt służalstwa wobec Ukrainy. Ale okazało się, że niestety nie. Na oficjalnej stronie IPN jeden z Internautów znalazł bowiem informację, że Wołodymyr Szczygielski, pseud. „Burlaka”, UPA i dowódca trzeciego napadu na Birczę został – uwaga!!! – uznany za „represjonowanego przez PRL z powodów politycznych”. I to człowiek, który jest odpowiedzialny za mordowanie Polaków w Baligródzie i 20-stu innych wsiach. Pełna aberracja umysłowa! A przy tym zniewaga dla „Żołnierzy Wyklętych”, których stawia się w równym szeregu z ukraińskimi ludobójcami. Czy także niemieccy dywersanci z „Werwolfu” i pospoliccy kryminaliści, tylko dla tego, że skazani zostali w czasach PRL, też będą bohaterami Trzeciej RP?*¹⁷. Podane informacje potwierdził obecny szef Oddziałowego Biura Badań Historycznych IPN w Rzeszowie dr. hab. Adam Kacz-

16 <http://isakowicz.pl/skandaliczna-decyzji-ipb-w-sprawie-mordercow-z-upa/>

Źródła: **Ukraińiec mordował Polaków – polski IPN uznał go za represjonowanego przez PRL z powodów politycznych**

<http://prawy.pl/61127-ukrainiec-mordowal-polakow-polski-ipn-uznal-go-za-represjonowanego-przez-prl-z-powodow-politycznych/>

http://arch.ipn.gov.pl/represje/pdf_file/0002/100010/Szczygielski_Wlodzimierz.pdf

<https://kresy.pl/wydarzenia/ks-isakowicz-przypomina-upowiec-ktory-napadal-bircze-pozostaje-liscie-represjonowanych-prl/>

<https://kresy.pl/wydarzenia/ks-isakowicz-przypomina-upowiec-ktory-napadal-bircze-pozostaje-liscie-represjonowanych-prl/> **Prof. Andrzej Zapałowski – Podkarpacki Wołyń – film na youtube.**

17 <http://isakowicz.pl/skandaliczna-decyzji-ipb-w-sprawie-mordercow-z-upa/>

marek. Przyznał on, że kilkanaście lat temu wpisano na listę „Burlaka”. Było to kiedy prezesem IPN był Leon Kieres, a szefa pionu naukowego przez Paweł Machcewicz. Dodał także, że „niestety” w tych rejestrach, a także w publikacjach dotyczących skazanych przez okręgowy sąd wojskowy w Rzeszowie znajduje się sporo innych banderowców. Zaznaczył również, że wynikało to z narzuconych wówczas wytycznych. Przedstawiciel IPN z którym rozmawialiśmy podkreślił, że obecnie trudno usunąć Szczygielskiego i innych upowców z listy represjonowanych, bez narażenia się na jakieś zarzuty.(????)

Wynika z tych wywodów, że mordercy Polaków będą nadal figurować na listach „Polskiego” Instytutu Pamięci Narodowej jako bohaterowie walki z komuną, gloryfikowani i nadal przedstawiani najmłodszemu pokoleniu Naszej Polskiej młodzieży jako postacie do..naśladowania. Jakby tego było mało, otrzymali oni prawa kombatantów Drugiej Wojny Światowej- wynikające z tego świadczenia!!!! Pan Jacek Boki rozwija dalej wątek wypłacania mordercom Polaków wysokich emerytur. Podkreśla w swoim opracowaniu, że w ostatnim okresie czasu nagłaśniana jest sprawa zmniejszania lub odbierania emerytur członkom zbrodniczej UB i SB, w której to narracji określa się to jako długo oczekiwana sprawiedliwość dziejową. Jednak jakimś dziwnym trafem, **nie wspomina się publicznie o fakcie wypłacania i to od wielu już długich lat bardzo wysokich emerytur w oparciu o prawa należne kombatantom wojennym, członkom ukraińskich zbrodniczych formacji zagłady tj. OUN-UPA i Waffen SS Galizien.** Polacy - ofiary mordów płaca ze swoich podatków własnym oprawcom sowite, sięgające kilku tysięcy złotych miesięcznie, emerytury! Gdzie jest drugi kraj na świecie, który czyniłby podobne rzeczy względem zbrodniarzy?

Wstrzemięźliwość w ujawnianiu nowych dokumentów dotyczących ludobójstwa

Dobrym przykładem może być odkrycie w marcu 2017 roku banderowskich dokumentów w Chochołowie pow. Hrubieszów. Dostarczają one dowodów, że Ukraińcy nawet na ziemiach dzisiejszej

Polski masowo nawoływali do ludobójstwa Polaków, a nawet zabijania polskich żon i mężów ! Dlaczego do dzisiaj o tych dokumentach nie wie większość badaczy? Dlaczego pozostały „bez echa” mimo wagi zawartych w nich dowodów?¹⁸

Dwie sprawy i sądy „polskie ?”

Jak przestrzegana jest przez prokuratury i sądy w Polsce nowelizacja ustawy o IPN uchwalona przez Sejm RP 26 stycznia 2018 roku nakazująca ściganie i karanie wszystkich, którzy propagują i rozpowszechniają totalitarne ideologie niemieckiego nazizmu, komunizmu oraz ukraińskiego integralnego nacjonalizmu czyli banderyzmu, będącego ukraińską odmianą ideologii niemieckiego nazizmu. W niespełna sześć tygodni od uchwalenia przez Sejm RP tej ustawy oraz w dziesięć dni po wejściu jej w życie, jest ona stosowana przez prokuratury i sądy w Polsce w praktyce, które nie tylko całkowicie ją ignorują, ale zupełnie lekceważą, ścigając i grożą sankcjami karnymi, nie propagatorom tych zbrodniczych i całkowicie antypolskich i antyludzkich ideologii, ale tym wszystkim, którzy mają odwagę przestrzegać jej wszystkich zapisów oraz ducha jej brzmienia oraz wskazywać gloryfikatorów tych ludobójczych idei. Fala banderyzmu w Polsce narasta, a prokuratury zamiast ją zwalczać, chronią oskarżając przy okazji Polaków, którzy nie zgadzają się na propagowanie banderyzmu¹⁹.

A na Ukrainie...

Praktycznie całe dzisiejsze ukraińskie elity, w tym naukowcy akceptują ludobójczą ideologię Dmytro Doncowa wyrażonej w „Nacjonalizmie”. Dochodzi do wypierania i negowania dokonywanych przez UPA i SS-Galizien zbrodni. Ukraińscy politycy coraz częściej wysuwają nawet żądania terytorialne wobec Polski....

Przewodzi im propagandysta Wiatrowycz – prowadzący „ walkę z komunizmem”, co w ustach byłego sekretarza Partii Komunistycznej, brzmi szczególnie nieprzekonywująco...

18 Tojuzbylo.pl/wiadomosc/odnalezione-dokumenty-banderowskie-wzywaja-bojowcow-upa-do-mordowania-polakow,dostep.2 IV 2018.

19 Blog p. Jacka Boki : Kto stoi za propagowaniem banderyzmu w Polsce?

Uznanie odpowiedzialności za zbrodnie popełnione przez swych przodków i uhonorowanie ich ofiar uważa się w cywilizowanych krajach za gwarancję, że podobne zbrodnie nie powtórzą się w przyszłości.

Na Ukrainie komentuje się to dwojako:

1) Andrij Ptah - Nie będzie żadnego przyznawania się, Polacy [ci zamordowani] zasłużyli [na swój los]. Autor może śmiało załatwiać sobie kartę Polaka i spadać stąd."

2) Pawło Zubiuk : „banderowcy – to nie jest strona ukraińska to banderowska strona. Banderowcy niszczyli innych Ukraińców – bulbowców i melnykowców. Banderowcy terroryzowali nie zgadzając się z nimi ludność ukraińską. Obecny kult Bandery – to dokładna kalka z niedawnego kultu bolszewików: w rodzaju są nasi (bojownicy o szczęściu ludu) i są wrogowie – cudzoziemcy i zdrajcy ojczyzny. Tylko Lenina/Stalina zamienili na Bandereę/Szuchewycza – a to i tak ten sam sowiet, ten sam „Rosyjski Świat”, te same „dziadowiewalczyli”.

Niestety aktualnie polskie elity władzy i instytucje robią wszystko by zwycięstwo pierwszego sposobu myślenia było całkowite.

Prof. dr hab. Leszek Jankiewicz

**LUDOBÓJSTWO OBYWATELI POLSKICH DOKONANE
PRZEZ NACJONALISTÓW UKRAIŃSKICH
W TARNOPOLSZCZYŹNIE (1939-1946).
POMOC DLA AUTORÓW OPRACOWUJĄCYCH
TO ZAGADNIENIE ⁽²⁾**

Praca ta dotyczy jednego z czterech województw południowo-wschodnich przedwojennej Polski i jest oparta na książce Henryka Komańskiego i Szczepana Siekierki⁷. Pozostałe trzy województwa: lwowskie, stanisławowskie i wołyńskie, w których ludobójstwo to też zostało opisane¹¹⁻¹³ czekają na opracowanie później. Wszystkie wymienione 4 tomy są kopalnią wiadomości o tamtym czasie, tamtym terenie i tamtych ludziach.

Czy jest potrzeba dalszego opracowywania tych bolesnych faktów, które tak zaciążyły na polsko-ukraińskich stosunkach? Moim zdaniem nadal istnieje taka potrzeba i to z kilku względów.

Po pierwsze, my jako Polacy winni jesteśmy pamięć ludziom Kresów, którzy na tamtych, utraconych terenach budowali naszą kulturę i cywilizację, którzy wspólnie z Polakami z innych dzielnic dali podwaliny pod wartości, na których opiera się istota naszego narodowego jestestwa, a którzy zostali tak strasznie przez los pokrzywdzeni.

Po drugie, powinniśmy wyciągnąć przestrogi z losu tych ludzi.

Po trzecie, zbrodnie ludobójstwa popełnione przez OUN-UPA zostały ukarane tylko fragmentarycznie i zbrodniarze oraz ludzie, którzy idą ich śladami starają się te zbrodnie umniejszyć, „usprawiedliwić” i wręcz otoczyć nimbem bohaterstwa i chwały. Mamy więc sytuację, że na Ukrainie ewidentni zbrodniarze twardo stoją na pomnikach iwypinają piersi w oczekiwaniu na nowe hołdy. Co gorsze,

młodemu pokoleniu wpaja się idee zaczerpnięte z upowskiej „skarbnicy” ideologicznej. To już są rzeczy bardzo groźne. Przypomnijmy słowa Wiktora Poliszczuka odnoszące się do okresu wojennego i tekstu dziesięciu przykazań ukraińskiego nacjonalisty: na literaturze tej „jak na trujących drożdżach rosły kadry przyszłych morderców” (Gorzka prawda str. 74)⁹.

Nasunął mi się wiec pomysł, aby stworzyć coś w rodzaju przewodnika dla autorów opracowujących poszczególne zagadnienia dokonanego ludobójstwa i okoliczności towarzyszących. Z jednej strony będę wymieniał zagadnienia, a z drugiej podawał strony w książce Komańskiego i Siekierki⁷, które tych zagadnień dotyczą. W tomie, o którym mowa można wyróżnić dwie części: w pierwszej, ujętej raczej pod kątem statystyki strat ludzkich podano tylko lakoniczne dane o okolicznościach śmierci mordowanych, a w drugiej części, zaczynającej się od str. 519 podane są szczegółowe relacje autorów wspomnień i świadków.

Stosunki polsko-ukraińskie w tarnopolszczyźnie przed II wojną światową

Był to okres poprzedzony regularną wojną polsko-zachodnio-ukraińską w latach 1918-1919 r., więc należałoby się spodziewać wielu negatywnych opinii na temat tych stosunków. Tymczasem ogromna większość wypowiedzi świadczy, że stosunki te były dobre, często wręcz przyjacielskie. Świadczy też o tym spora liczba mieszanych małżeństw w tym regionie a wiadomo, że małżeństw nie zawiera się z nienawiści. Z pewnością stosunki na wsiach i w małych miasteczkach, których głównie dotyczą wpisy w omawianym tomie, były inne niż w większych miastach, gdzie wrzała walka różnych partii, polskich i ukraińskich.

Kiedyś, jeszcze za czasów mojej gimnazjalnej młodości wpadła mi w ręce jednodniówka wydana przed wojną przez uczniów brzeżańskiego gimnazjum i liceum. Pismo to miało część polską i ukra-

ińską. Część polska była pełna radości z przebytych wakacji, opisów ciekawych zdarzeń na obozach harcerskich, itp. Część ukraińska była przesycona do gruntu agresywnym nacjonalizmem. Ukraińskie środowiska nacjonalistyczne na Brzeżańszczyźnie rozwinęły swoją działalność wcześniej i stosunki polsko-ukraińskie zaczęły się psuć już po roku 1934. Generalnie jednak nacjonalistyczna propaganda docierała na wieś ze sporym opóźnieniem. Czy blisko byliśmy w latach dwudziestych i trzydziestych uformowania się społeczeństwa na wzór szwajcarski, gdzie język używany nie jest ważny a wszyscy czują się Szwajcarami – nie wiem. Ale ta możliwość już dawno została pogrzebana i nie ma co do niej wracać.

Wsie kresowe zarówno polskie jak i ukraińskie miały bardzo bogate lokalne życie społeczne. Działały dziesiątki różnych organizacji, rozchodziły się czasopisma, aktywna była inteligencja wiejska – nauczyciele, lekarze, księża, aptekarze, kupcy. Uroczyscie były obchodzone święta.

Przypomnę jeden cytat (relacja p. Bronisawa Benrota, Śródopole, str 800) <W budynku plebanii koncentrowało się życie kulturalne i patriotyczne społeczności polskiej wsi. Młodzież działała w kółkach artystycznych popularyzując narodowe i ludowe tańce i pieśni. Amatorskie zespoły teatralne wystawiały sztuki autorów polskich m.in. Fredry i Bałuckiego Zapraszano również podobne zespoły z Radziechowa, Stojanowa i in. ...Starsza młodzież była zrzeszona w „Strzelcu” W okresie żniw były organizowane dla dzieci i młodszej młodzieży tzw. półkolonie pod opieką nauczycieli, którzy przyjeżdżali ze Lwowa....> Dzisiaj, gdy życie społeczne na polskiej wsi w wielu miejscach bardzo osłabło, (wpływ internetu i telewizji?) może warto by o tej tradycji przypomnieć?

Oto strony w omawianym tomie mówiące o zgodnym współżyciu członków obu narodowości w okresie przedwojennym: Ważniejsze pozycje wyróżnione są podwójnym wykrzyknikiem **519, 527, 533, 566/7, 572, 606, 614, 631, 661, 662, 694, 714, 750, 779, 781, 788, 797, 800, 806, 808!!**, 820, 856, 875, 914,

916, 972, 976 (była zgoda do 34 r.), 987 (była zgoda do 1936r.). Poza tym życie społeczne wsi kresowych opisują strony: 666, 769, 800, 895 (polskie), 895 (ukraińskie), także 725 (organizacje ukraińskie przed wojną). Patrz także „prawi Ukraińcy” 543, 723, 724, 752, 840, 940.

Pod koniec lat trzydziestych w niektórych wsiach stosunki między Polakami a Ukraińcami stawały się napięte. Oto informacja Władysława Jurkiewicza (Ubinie, pow. Kamionka Strumiłowa, str. **725**) Pod koniec lat 30-tych atmosfera wśród dzieci i młodzieży ukraińskiej i polskiej nie należała do najlepszych, dość często były prowokowane awantury i bójki. Nazywano nas pogardliwie „Lachami” i „Mazurami” i nie raz zdarzało się, że wykorzystując przewagę liczebną organizowano zasadzki w miejscach oddalonych od domów i tam nas bito.....” W 1939 r., gdy polscy żołnierze próbowali pojedynczo lub małymi grupkami iść do swych domów lub też w kierunku granicy rumuńskiej, Ukraińcy ich rozbrajali i nie raz mordowali (scenę taką widziała matka autora relacji we wsi Nowosiółki Liskie –ukraińscy napastnicy zabili tam dwóch polskich żołnierzy (str.**725**).

Intensywne przygotowania Ukraińców do zbrojnej rozprawy z Polakami były wspomagane przez Niemców. S. Leszczyński (str. **538**) opisuje jak do urzędu pocztowego, gdzie pracował jego ojciec dostarczono pomyłkowo paczkę z masłem. Paczka ta miała iść do mleczarni ukraińskiej. Po rozpakowaniu okazało się, że pod masłem była broń.

Sprawa mordów Żołnierzy polskich powracających do domów we wrześniu 1939 r lub udających się do Rumunii jest omówiona na str. **137**. Jest to lista bardzo niepełna. Niemcy planowali przy pomocy Ukraińców wywołać zbrojną irredentę zakłócającą odwrót wojsk polskich. Wystąpienie Sowietów 17 września 1939 r. pokrzyżowało te plany. W szeregu miejscowości Ukraińcy jednak napadali na cofające się jednostki wojska polskiego i oddziały policji a także na uciekinierów cywilnych, str. **666**; były także mordowane całe wsie (Kolodne: **662**).

Pierwsza sowiecka okupacja (17.09.1939-22.06.1941)

Wkraczające wojska sowieckie były entuzjastycznie witane przez Ukraińców i Żydów (str. **718/19**). Obie te mniejszości objęły władzę na niższych szczeblach w milicji i administracji, co bardzo utrudniało życie Polakom. Polacy byli cały czas obserwowani. Trudno było uchronić przed aresztowaniem ukrywających się urzędników państwowych, oficerów lub policjantów. Sowietci nie mieli bezpośredniego wglądu w Polskie życie – ich oczyma i uszami byli Żydzi i usłudźni Ukraińcy. Objawiło się to wkrótce w bardzo przykry sposób – milicja i tajni współpracownicy sowieccy mieli obowiązek ułożenia list tzw. „wrogów ludu” oczywiście typowali na te listy głównie znaczniejsze osoby z polskiej inteligencji. Wytypowani ludzie zostali wywiezieni na zesłanie już 10 lutego 1940 r., w czasie wyjątkowo surowej zimy, gdy mrozy dochodziły do -40°C^{14} .

O typowaniu „wrogów ludu” przez miejscowych Ukraińców i Żydów wspomina wiele relacji: **192, 231, 520, 539, 571, 576** (egzekucja donosiciela), **625** (ilu wróciło z zesłania), **659, 661, 666, 680, 770, 806**.

W kilku wywózkach wyekspediowano na Sybir i do Kazachstanu a także w rejon Archangielska setki tysięcy ludzi¹⁴. Ilu z nich wróciło? Mało jest danych na ten temat (str. **625**). Masowe wywózki ludności, zwłaszcza polskiej inteligencji osłabiły znacznie polski żywioł. Na Wołyniu i w Halicji (za Poliszczukiem będę używał określenia Halicja dla ziem między Sanem a Zbruczem objętych dawniej województwami lwowskim, stanisławowskim i tarnopoloskim). Brakowało przywódców, którzy mogliby zorganizować samoobronę. Bardzo to ułatwiło działanie członkom OUN-UPA. Sowietci przed opuszczeniem Kresów w r. 1941 popełnili straszną zbrodnię – wymordowali więzionych Polaków i w mniejszej skali Ukraińców.

Mordy polskich żołnierzy przez OUN i początki władzy sowieckiej; pierwsze mordy OUN: **527, 539, 540, 571**(szczegółowo), **606, 612** (OUN), **621/2, 625, 631, 638, 642, 643/4, 659,2x, 662** (wymor-

dowanie wsi Kołodne), **666, 680, 694, 718/9** (witanie sowietów kwiatami), **725, 770, 896, 897,**

Sowietci w obliczu wojny z Niemcami (VI 1941 r.) – mordy w więzieniach: **809, 966, 970/71** (Złoczów), **977/78.**

Okupacja niemiecka (początek 22.06.1941)

Od 22 czerwca 1941 r. rozpoczął się następny koszmar – niemiecka okupacja Kresów. Już w pierwszych dniach po wkroczeniu na Kresy Niemców i ich sojuszników ukraińskich – (formacja Nachtigall) odnotowano we Lwowie pierwszy pogrom Żydów oraz wybitniejszych osób z polskiej inteligencji (profesorów wyższych uczelni) i działaczy młodzieżowych. Zostanie to omówione to w przeglądzie dotyczącym województwa lwowskiego jeśli ktoś się tego podejmie.

Zagłada Żydów kresowych jest opisana przez wielu autorów, najobszerniej zapewne przez Edwarda Prusa¹⁰. Ja starałem się dociec jak wielkie straty ponieśli kresowi Żydzi⁵. Doszedłem do wniosku, że zginęło ich około 850 tysięcy. Od liczby tej zapewne trzeba odjąć liczbę około 50 tysięcy ze względu na zmieniający się obszar województwa lwowskiego (po włączeniu ziem za Sanem do odrodzonego Państwa polskiego) Po uwzględnieniu tej poprawki straty żydowskie na Kresach wynoszą około 800 tys. Ludzi . Jest to liczba ogromna.

Żydzi cieszyli się przed wojną w Polsce swobodą i bezpieczeństwem. Często zdarzało się, że we wsi żyły tylko jedna lub dwie rodziny żydowskie i nikt się nie czuł zagrożony ani ze strony Polaków ani Ukraińców. W niektórych miasteczkach ludność żydowska przeważała liczebnie. W samym Lwowie w 1941 r. było ich 130-150 tysięcy². Mieszane małżeństwa między Żydami a aryjczykami były bardzo rzadkie ale nie ze względu na stosunek aryjczyków do Żydów lecz ze względu na żydowskie wierzenia i przepisy religijne. Eksterminacja Żydów na Kresach rozpoczęła się wraz z wkroczeniem Niemców którym towarzyszyły sojusznicze oddziały ukraińskie Nachtigall i Roland. Szeroko jest opisany pogrom we Lwowie¹¹. Tutaj przytoczą tylko frag-

menty dotyczące Tarnopolszczyzny. Oto opis eksterminacji Żydów z Radziechowa (relacja Jana Szojera, str. 813-814): Autor relacji i wraz z nim trzech innych ludzi otrzymali nakaz stawić się z furmankami koło kęgielni. Tam zastali kolumnę Żydów około 1000 osób, z przewagą kobiet, starców i dzieci. Tym, którzy nie mogli udźwignąć swoich tobołków kazano złożyć je na furmanki. Około godziny 12. Kolumna ruszyła pieszo w kierunku Kamionki Strumiłowej. Za kolumną szło 4 żandarmów a po bokach po dwóch policjantów ukraińskich. Furmanki jechały za samochodem, na którym jechali Żydzi z innych miejscowości. „Po dojściu do Chołojowa żandarmi niemieccy zatrzymali około 20 młodych ludzi z tej miejscowości, kazali im wziąć do rąk kije i pilnować, by nikt z Żydów nie uciekł, kiedy kolumna wejdzie do lasu. Była noc. Kiedy przechodziliśmy przez las samochód niemiecki oświetlał częściowo drogę. Z nadarzającej się okazji do ucieczki skorzystało kilku Żydów. Konwojenc: żandarmi niemieccy i policjanci ukraińscy zaczęli strzelać do uciekających. Młodzi ludzie zabrani przez Niemców do pilnowania konwoju również skorzystali z okazji i wszyscy uciekli. Po jakimś czasie doszliśmy do Kamionki Strumiłowej. Nam furmanom odebrano baty i kazano z furmankami odjechać”. O dalszych losach Żydów autor dowiedział się od znajomego Żyda, który uciekł wówczas z kolumny. Doprowadzono ich do dołu ok. 10 m szerokiego i kilka m. głębokiego, na którym położono szeroka deskę. Kazano Żydom rozebrać się do naga i wchodzić parami na tę deskę. Do wchodzących strzelano i wpadali oni do rowu. Rozstrzeliwali żandarmi niemieccy a policjantom ukraińskim przypadła rola naganiaczy co czynili z gorliwością. Po egzekucji Niemcy urządzili w pobliżu ucztę pijacką i kazali dziesięciu zatrzymanym mieszkańcom Kamionki Strumiłowej zasypywać dół ze zwłokami. Gdy Niemcy odeszli, zasypujący pouciekali, dzięki czemu kilku Żydom lżej rannym udało się wydostać z dołu i uciec.

Przytaczam ten fragment bo ilustruje straszne okrucieństwo z jakim dokonywano "oczyszczania" ziem kresowych z ludności żydowskiej. Z drugiej strony fragment ten wykazuje dużo analogii

z tym co działo się w Jedwabnem. Tam też trudno sobie wyobrazić, aby Polacy, bez rozkazu niemieckiego uformowali kolumnę z Żydów i wiedli ich do upatrzonej z góry stodoły, która była prywatną własnością jakiegoś człowieka i aby tą stodołę z Żydami spalić! Trzeba mieć dużo fantazji, ale zostawmy to.

Wracając do relacji pana Szojera, wspomina on, że po ogłoszeniu, że za ukrywanie Żyda grozi kara śmierci, Żydówka, która ukrywała się u jego dziadków wróciła do getta nie chcąc narażać ich na śmierć. Takie szlachetne postępowania też się zdarzały. Osobie tej podobno udało się przeżyć dzięki zdobyciu potem fałszywej kenkarty.

Niektórzy Żydzi znajdowali schronienie w polskich domach, ale zdarzało się, że ktoś o tym doniósł Niemcom lub ukraińskiej policji i polska rodzina ginęła wraz z Żydami. Ignacy Pawlik (str. **978**) donosi, że w Gołogórach za ukrywanie Żydów został rozstrzelany pod lasem z całą swoją rodziną Smoliński (5 osób Polaków i 4 osoby Żydzi).

Jedne z najciekawszych informacji dotyczące samoobrony Żydów dostarczyła Lusja Raubvogel z Przemyślan (str. **789-791**). Lusja uratowała się od zagłady w pomysłowy sposób: mając, na ogół „dość bezpieczny wygląd” zapisała się na dobrowolny wyjazd na roboty do Niemiec. Została przyjęta i przeżyła okupację. Píše, że w styczniu 1943 r. zapędzono Żydów z całego powiatu do getta. Warunki sanitarne, ciasnota i głód były nie do zniesienia. Getto w Przemyślanach zlikwidowano 24.05.1943 r. Część Żydów wywieziono pociągami do obozu zagłady w Bełżcu a część do różnych okolicznych obozów pracy, także do Lwowa. Przed likwidacją getta mała grupka młodzieży żydowskiej uciekła do lasu. Do nich dołączyli inni uciekinierzy, ze Lwowa i innych gett a także Żydzi z różnych wsi, niektórzy z rodzinami. Wiejscy chłopcy byli bardziej zahartowani i znali okoliczne lasy a także mieli po wsiach znajomych, co ułatwiało życie. Zimą mieszkali w bunkrach, które sami zbudowali a latem w szałasach. Broń i żywność zdobywali napadając na Niemców i kolaborantów ukraińskich. Ukraińcom zabierano żywność ale ich nie zabijano. Broń

kupowano od wyspecjalizowanego w tym kierunku kupca za mięso lub biżuterię. Komendant AK w Hanaczowie nawiązał z nimi kontakt i wyznaczył kilku z nich jako grupę wywiadowczą. Zdobyli wiele cennych informacji dla tej placówki. Zima 1943/44 r. była surowa i śnieżna. Grupa ukrywająca się w lesie nabawiła się tyfusu plamistego, który zdziesiątkował mieszkańców i niestety przeniósł się także na wieś Hanaczów. Pod koniec zimy Niemcy wraz z policją ukraińską urządzili wielk obławę w lasach i wielu członków grupy żydowskiej wtedy zginęło. W obronie Hanaczowa (02.02.1944 r.) na 70 obrońców Polaków zginęło także 15 obrońców Żydów. Duże straty grupa ta poniosła także w czasie pacyfikacji Hanaczowa (2 maja 1944 r.). Państwo Izrael przyznało wsi Hanaczów i jej mieszkańcom najwyższe odznaczenie „Zasłużony Narodowi”.

Oto strony dotyczące Żydów kresowych:

Początek getta i jego dalsze losy: **188, 521, 540/41.**
Mordy Żydów kresowych: **227, 443, 789-91** (relacja Lusi), **267-** wyłapywanie Żydów, **521, 571/2,** - Początek okupacji i dalej, **617!!** (dzień swobody dla Ukraińców), **635/6, 654** (makabryczna piosenka czerwona róża)!!, **659/60, 677!!**, **680-82!!** (Węgrzy przeciwni), **695** lip.41, **705, 728, 744, 746/7, 753, 773, 813- 815!!** (analogia do Jedwabnego), **816!!**, **955.** Udział Ukraińców w zagładzie Żydów: **817-** UPA morduje, **865, 876!!**, **887!!**. Udział ukraińskich nacjonalistów i policji ukraińskiej: **527, 659/60, 753.** Pomoc Ukraińców Niemcom przy likwidacji Żydów kresowych: **36, 41, 44, 314, 325, 334, 345, 350, 393/4, 402, 420, 443, 485, 516.** Pomoc Polaków dla Żydów: **179, 288, 302, 340 x2, 394!!**, **418, 486, 523!!**, **541, 567, 570, 586, 590,x2, 653? 681 x2, 728, 744!!**, **790/91 817, 835, 872, 887, 949!!**, **955, 966!!** , **978, 986 !!.** Pomoc Ukraińców dla Żydów: **179 x2, 206, 659/60 x2.** Pomoc Żydów dla Polaków i inne dane: **272 !!**, **557, 596? 773** (partyzantka żydowska), **814!!** (szlachetna postawa). Żydzi w AK: **791** (Hanaczów). Mord na Polakach za ukrywanie Żydów: **46, 179,**

394, 523, 753, 872 887 (próba zabójstwa), **978**. Pomoc Niemców dla Żydów: **566/7**.

Działania OUN i UPA pod okupacją niemiecką skierowane przeciwko Polakom

Wejście Niemców na Kresy w dniu 22.06.41. odbiło się bardzo niekorzystnie na sytuacji polskiego społeczeństwa. Wprawdzie skończyły się wywózki „na białe niedźwiedzie” ale zaczęło szaleć gestapo. Początkowo obie frakcje OUN: frakcja Melnyka i frakcja Bandery były bardzo zaangażowane wysyłaniem na Wielką Ukrainę t.zw. grup pochodnych z zamiarem zasymilowania dla przyszłego wielkiego państwa ukraińskiego nowych terytoriów. Skoro jednak tamtejsza ludność ukraińska nie była skłonna słuchać propagandy nacjonalistycznej i z odrazą odnosiła się zarówno do Niemców jak i do ich ukraińsko-języcznych sojuszników, OUN-owcy wrócili do Halicji i zaczęli realizować dalekosiężny plan oczyszczenia swojej małej ojczyzny od cudzoziemców. Oprócz tego, że współdziałali z Niemcami w eksterminacji Żydów zaczęli już w 1941,1942 r. mordować polską inteligencję, a właściwie jej niedobitki, które uniknęły wywiezienia lub wymordowania przez władze radzieckie. Mordowano zwłaszcza służbę leśną, nauczycieli, oczywiście księży, ale także ginęli urzędnicy, lekarze i przedstawiciele innych zawodów, a więc wszyscy, którzy mogli organizować w przyszłości opór. Działanie to szło dwiema drogami: mordowano bezpośrednio albo składano donosy do gestapo, aby spowodować aresztowanie.

Osoby zamordowane w ramach zamachów w okresie od 22.06.1941 r. do pierwszej połowy roku 1943 i później: **631** (mordy przed wojną), **695, 707, 869, 887, 890**, morderstwo niemieckiego opiekuna Polaków Ślązaka Długosza: **953**, Selektywne mordy: **895** (*Towariszcz komandir- można rizaty?* Tak pytał wieśniak ukraiński oficera sowieckiego 17-18.09.1939 r. – otrzymał odmowną odpowiedź.), Hanaczów: **289**; Mord dr Bilińskiego: **614, 635, 639**.

Samoobrony. Tworzenie samoobron po wsiach było jedynym sposobem obrony polskiej ludności przed OUN-UPA. Halicja była bogatsza w doświadczenia wyniesione z tragedii wołyńskiej. Mniej było naiwnych, którzy myśleli „skoro ja nic złego Ukraińcom nie zrobiłem to i oni mnie nie skrzywdzą”. Już nie liczone na litość albo na poczucie sprawiedliwości u przeciwnika. Trochę więcej było czasu na zdobycie broni. Ale i tamta strona była bogatsza w doświadczenia. Bardziej wyspecjalizowała się w oszustwach i kłamstwach. Dzięki cichemu sojuszowi z Niemcami mieli też dobre uzbrojenie. Niemcom zależało na ich współpracy przeciwko partyzantom sowieckim. Bardzo niekorzystnym było stanowisko metropolity Andrzeja Szepetyckiego. Jeśli chodzi o mordy wołyńskie on mógł nie reagować, bo Wołyń był prawosławny, natomiast Halicja było greckokatolicka - tu miał pełnię władzy a nie zrobił nic istotnego, aby poskromić ludobójcze instynkty swoich wiernych. Odkrył swoją twarz: dla swojej własnej popularności pozostawił swoich wiernych i podległych mu kapłanów a wśród nich wielu rozbestwionych nacjonalizmem bez kierownictwa duchowego. On jeden mógł wstrząsnąć sumieniem swojego narodu a nie zrobił tego. Ale nie ja go będę rozliczał z zasług i zaniedbań. Stoi już sam przed Bogiem.

Wstępowanie do „istriebitielnych batalionów” organizowanych przez Sowietów było jedynym rozsądnym wyjściem dla członków AK i miało jako cel ochronę pozostałej jeszcze polskiej ludności. Nie wiem czy słusznym było gremialne wstępowanie do wojska polskiego, może trzeba było pod takim czy innym pozorem zostawić więcej ludzi w istriebitielnych batalionach? Błędem było zawierzenie Sowietom i ujawnienie się AK we Lwowie (około 22 lipca 1944 r) wiedząc już co się stało, gdy AK ujawniła się w Wilnie około 7-13 lipca 1944 r., (aresztowania, zsyłki w głąb Rosji). Skoro tylu młodych ludzi było we Lwowie - dlaczego nie zasilili leśnych oddziałów i nie bronili wsi przed OUN-UPA? Na pewno uratowaliby wiele istnień ludzkich.

Aresztowania i mordy dokonane przez policję ukraińską, donosy: **188, 192, 192, 211, 214, 223, 227** (współpraca, z NKWD), **231,**

253, 257, 258, 259, 262, 268, 273, 316, 319, 342, 353, 354, 358, 366, 368, 371, 376, 383, 393/4, 403, 420, 422, 424 (pomoc księży, grkat.), **431, 433** (donos), **441, 457, 478, 488, 503, 508** (ksiądz, na skutek donosu stracony przez NKWD), **509, 512**. Fałszywe oskarżenia przed Niemcami: **713, 890**. OUN-UPA - podstęp, kłamstwo: **524, 637, 810/11, 822, 875, 899, 900, 942**. Samoobrony: **528, 567, 573** (nie skuteczna), **586, 590** (nie skuteczna), **597, 632** (indywidualna) **652, 655, 667/8, 687, 699, 719, 720, 726, 727(ks), 728, 762/3, 765/6, 767, 771, 775-78!!, 789-90Ż, 792, 834, 853** (skutki poboru do wojska ludzi nich do obrony wsi) **856** (rozproszona obrona mało skuteczna), **887/8, 891!!, 898, 899, 900** (rola dziewcząt), **905, 906/7, 908/9, 918/19, 927, 930, 931** (indywidualna), **937, 948!!, 956-9!!, 964** (obrona leśniczówek i gajówek), **967-9, Wicyń, 975/6, 985 x2**. Odwety (drobne incydenty: **687, 932, 933**.

Rola i losy Kościoła Katolickiego i prawosławnego w byłym województwie tarnopolskim

Wiele pozycji w tomie Komańskiego i Siekierki⁷ dotyczy Kościoła. Błogosławiony ksiądz greckokatolicki, arcybiskup Stanisławowa Grzegorz Chomyszyn w swojej książce „Dwa królestwa”¹ przewidział rozprzestrzenienie się wpływów neopogańskich w społeczeństwie ukraińskim pod działaniem ideologii skrajnie nacjonalistycznej. Książka jego pisana głównie przed II wojną światową nie pokazuje jednak najstraszniejszego okresu ludobójstwa w latach 1943-1947. Miały wtedy miejsce sceny, od których czytającemu drętwieje serce.

Jest wiele objawów spoganienia w działaniach OUN-UPA. Na daty napadów wybierano święta rzymsko-katolickie: np. wigilię Bożego Narodzenia (Kruhów, str. **983**, Ihrowica str. **368**), Święto Matki Boskiej Gromnicznej 2.lutego, (str. **900**), dni Wielkiego tygodnia, Wielkanoc. Niestety, czasem wybierano też święta cerkiewne (np. 18. lutego, str. **792**). Wszystko po to, aby zaskoczyć rzymskich katolików. Podobnie jak na Wołyniu napadano niejednokrotnie na kościoły peł-

ne ludzi w czasie uroczystych mszy św. (Kołodno, Natreba, Nowinki, str. **943**). Huk wystrzałów mieszał się wówczas z błagalnymi pieśniami mordowanych. Księża ginęli przy ołtarzu. Księża Szczepankiewicza w Ithrowicy zmordowano wraz z wieloma parafianami przy wigilijnym stole , str. **368, 948**.

Księża rzymskokatolicki, jako przedstawiciele lokalnej inteligencji byli na celowniku UPA w pierwszej kolejności^{3,6}. W tomach 4. i 8. czasopisma „Ludobójstwo”^{3,6} podałem spis księży, którzy utracili życie z ręki Ukraińskich nacjonalistów lub przy ich współudziale. Liczba ich jest ogromna: 157, ale jeszcze nie pełna, bo nawet w czasie tej kwerendy znaleziono informację o zabiciu księdza w Baryszu nie podaną wcześniej: proboszcz Jan Dziuban zastąpił księdza Adama Dziedzica w Baryszu i został zastrzelony przez banderowców podczas Świąt Wielkanocnych w 1944 r. (informacja p. Piotra Warchoła, str **686**). Również nie jest jasne kim były siostry zakonne wymienione na str. **240** pod pozycjami 140-141 zamordowane w Majdanie pow. Kopczyńce. Spisy zamordowanych duchownych wraz z opisami okoliczności mordów podają też inni autorzy wraz ze szczegółowymi opisaniami¹⁵.

Oto informacje o mordach na księżach rzymsko-katolickich: **48 x2, 84 x2, 100 x2, 116** -nie pewne kto zabił, **123, 137, 152, 158 x2, 166, 177, 180 grkat, 193 x2, 255 8, 264, 266, 286, 293, 294, 302, 306, 322, 323, 326, 359, 386, 402** (siostra zakonna), **407, 443 x2, 447, 448, 457 x2, 459, 505 , 507!!, 508, 510, 576 (NKWD), 643** (ks. zam w 1939 r.), **654, 682, 727, 749, 752, 771**, (donos do gestapo), **779!!, 784/5, 809, 824, 870, 906, 910/11, 970/1** (sowiecki udział).

Oprócz szczegółów dotyczących zabijania księży rzymskokatolickich liczne są także informacje o nieskutecznych zamachach, z których księżom udało się ująć cało. Wszystko to świadczy o wielkim poświęceniu większości duchownych, którzy trwali przy swych wiernych do końca ich przebywania w zagrożonych miejscowościach.

Księża rzymskokatolicki: usiłowanie zabójstwa: **246, 249, 259, 277, 325 -2x, 326, 335!!, 339** (ks. grkat ratuje), **344, 359, 363, 405-**

2x, 447, 615, 654, 682, 690, 763, 827/8 (ks. Szczepankiewicz), **832, 978** (ksiądz wykupiony z gestapo).

Napady na kościoły z ludźmi: **615, 647, 648, 677** (02.04.44-krwa-wa niedziela na Podolu), **746, 750/51, 752, 755!!, 809, 943, 950** (profanacja). Ks. rzymskokatolicki ukrywa Żydów i inne : **418, 947** (ks Bajer z Załoziec kapelan AK). Rola zakonów i księży: **665/6**, Ksiądz rzkat – organizator obrony wsi: **843, 870** (atak na kondukt pogrzebowy). Księża greckokatolicki różnili się bardzo swoimi postawami. Byli księża bohaterowie, którzy przeciwstawiali się mordom, np. proboszcz z Podlisek (str. **481**) mówił o UPA w czasie kazania „to żadne wojsko, to plugawa banda, która nigdy nie zbuduje żadnej Ukrainy”. Otrzymał za to wyrok śmierci od OUN-UPA. Inni płacili za krytykę wygnaniem, albo życiem swoim i swoich rodzin. Może ktoś z nas dożyje czasów, gdy niektórzy z tych bohaterskich księży zostaną uznani za błogosławionych. Bohaterstwo tych księży jest tym większe że postępowali zgodnie ze wskazaniem Chrystusa nie oglądając się na swoich przełożonych, ani na opinię panującą w swoim otoczeniu, bo banderowcy uważali ich za zdrajców narodu ukraińskiego.

Jakże z ich postawą kontrastuje postawa sporej części księży greckokatolickich oszalałych nacjonalizmem, którzy podsycali nienawiść ku Polakom słowami, że trzeba oczyścić pszenicę (domyślne Ukraińców) z kłokolu (domyśle Polaków), lub obiecywali, że zabicie Polaka nie będzie im poczytane za grzech. Księża o których mówi p. Michał Gerc (str.**941-943**) zdystansowali chyba wszystkich innych wiarołomnych księży powiedzeniem „mówią o nas, że my <rizuny> ale my (jesteśmy) <święci rizuny>” (Każut pro nas, szczo my rizuny, a my swiati rizuny) Myślę, że główny szatan od ludobójstwa przybił sobie tę sentencję na ścianie w swoim gabinecie.

Porzućmy jednak żarty! Zatrzymajmy się przez chwilę na sprawie szerzenia nienawiści do Polaków i w ogóle do obcych przez księży greckokatolickich, bo ten fakt jest bardzo ważny dla zrozumienia skąd się wzięła szala ludobójstwa obejmująca tak wielkie

kręgi, spokojnej przedtem i uczynnej ukraińskiej ludność Galicji. Można sobie wyobrazić następującą kolejność wydarzeń: nacjonaliści kierowani szatańskim instynktem opanowali naprzód seminaria grecko-katolickie wiedząc, że młodzi księża rozejdą się po całym kraju i będą te idee szerzyć z ambony wśród szerokich kręgów ukraińskiego społeczeństwa. Czy metropolita Andrzej Szeptycki w czasie gdy urzędował nie był w stanie zapobiec szerzeniu się ślepego skrajnego nacjonalizmu wśród seminarzystów w podległych mu seminariach? Czy nie mógł przewidzieć jakie będą skutki szerzenia się wpływów neopogańskich wśród elit ukraińskich, skoro ostrzegał przed tym biskup Chomyszyn¹. Czy jest możliwe, żeby metropolita Szeptycki nie czytał książki „**Nacjonalizm**” **Dmytro Doncowa wydrukowanej przez podległy mu zakon Bazylianów?** Książki, w której autor szczerze pisze: *moralność, o której tutaj mówię odrzucała tę moralność, która zabraniała szkodzić innym, która życie ceniła ponad wszystko, która nienawidziła drapieżne instynkty. Całej walce o istnienie obce jest moralne pojęcie sprawiedliwości. Tylko filistrowie mogą odrzucać absolutnie i moralnie potępiać wojnę zabójstwo gwałt....* Tak więc, niestety czynniki kościelne sprzyjały rozpowszechnianiu się poglądów neopogańskich wśród inteligencji ukraińskiej, a pośrednio przez seminaria duchowne także wśród ludu. Oczywiście były i inne przyczyny rzutujące na rozpasanie się ludobójczych instynktów wśród Ukraińców halijskich. Nie wszystko możemy tutaj analizować, bo temat jest zbyt obszerny i jeden człowiek mu nie podoła.

Przykładów siania nienawiści przez księży greckokatolickich jest wiele na stronach omawianego tomu. Przykładem może być zachowanie się księdza greckokatolickiego w Sławentynie. Napad zaczął się od uroczystej mszy św. w cerkwi i ksiądz poświęcił karabiny, siekiery i inne narzędzia potrzebne do rzezi, życząc „aby żniwo było obfite”. Napad rozpoczęto od żony kierownika szkoły, która mieszkała blisko cerkwi i była w ostatnim miesiącu ciąży – oprawcy rozpruli jej brzuch, a jej małą córeczkę zakłuto nożami. Natchnie-

ni sprofanowaną mszą św. trzymając w ręku poświęcone narzędzia zbrodni ludobójcy poczuli się bezkarni wobec Boga i ludzi.

Księża grekokatoliccy- pomoc lub inne działania: **44, 180, 358!!, 365, 416!!, 424, 481!!** (UPA -plugawa banda), **489, 697, ks.gr, 701, ks. gr, pop U zam. 705, 870** – atak na kondukt pogrzebowy, **872, 978**. Księża grekokatoliccy - szerzenie nienawiści: **38, 40, 74, 155, 164!!, 304, 320, 332, 339, ,361 367, 400, 418!!, 533, 541, 548** (zięć popa), **601, 668, 744, 760** (msza przed mordem), **770, 779, 784!!, 807, 808, 872** (ks grkat współpracuje z UPA), **890, 899!! 943** (swiati rizuny). Synowie księży grkat. zaangażowani w ludobójstwo: **102, 281, 618, 660, 682, 748**.

Pomoc udzielana Polakom przez zwykłych obywateli Ukraińców

Jaśniejszą stroną stosunków polsko-ukraińskich opisywanych w omawianym tomie to pomoc udzielana zagrożonym Polakom przez zwykłych ludzi: ukraińskich sąsiadów, członków mieszanych rodzin, czasem także księży lub nauczycieli narodowości ukraińskiej. Ku radości autora ta rubryka ma bardzo dużo wpisów. Wpływ na to mógł mieć fakt, że wspomnienia pisali ludzie, którzy uniknęli śmierci z rąk banderowców, a uniknęli śmierci ci, którym ktoś życzliwy pomógł. Pomoc ta była bardzo różna. Najczęściej było to ostrzeżenie o grożącym napadzie. Musiało to być podane dyskretnie, bo gdyby się wyjawiało – groziło ostrzegającemu śmiercią. Innym bardzo częstym przypadkiem było ukrycie potrzebującego pomocy w czasie napadu bądź to w domu, bądź w budynkach gospodarczych. Czasem ukrywanie trwało dłuższy czas. Czasem ratowanie wymagało wielkiej przytomności umysłu, np. Ukrainka goszcząca w domu Polaków widząc wchodzących w złych zamiarach banderowców powiedziała do polskiego chłopca „Iwasiu! Ubieraj się, idziemy do domu” Udając, że to jej syn (naprawdę miał na imię nie Iwan a Tomasz). Uratowała mu w ten sposób życie bo za chwilę cała pozostała rodzina została wyrżnięta.

Nie możemy też zapomnieć o Ukraińcach, członkach Istriebitalnych Batalionów, którzy bronili mieszkańców, Polaków i Ukraińców przed UPA. Do bohaterskich czynów należało przewożenie rannych zamaskowanych słomą czy łętami do szpitala w większym mieście. Tym bohaterom, którzy życie swoje narażali dla ratowania bliźnich Polaków winniśmy ogromną wdzięczność i szkoda wielka, że oni przeważnie boją się otrzymywać odznaczenia, czy innych objawów wdzięczności z polskiej strony ze względu na nacjonalistycznie nastrojonych sąsiadów.

Pomoc Ukraińców dla Polaków lub krytyka zabójstw: **34 ,36, 50 x2, 172, 175 x2, 206, 255, 269, 313, 315, 322, 326, 336** (zabicie Ukraińca przechowującego Polaka), **341!!, 344 2x, 347/** (odmowa udziału w mordach Polaków), **349, 359** (zamordowany za obronę Polaków), **384, 416!!, 424 –ks.grkat., 449, 481!!, 489, 528** (ostrzeżenie), **530, 534, 536, 538, 546, 547, 550, 553** (odmowa), **621,x2, 627, 629, 637, 638** (pomoc odpłatna). **640x3, 648, 649** (nawrócenie), **660** (pomoc ze strony-Melnykowców i UNDO), **662, 669!!, 671!!, 675, 686** (pomoc dla ks. rkat.), **691, 692, 693** (Iwasiu!), **697, 698** (odmowa), **700!!, 707!!, 712** (z wiedzą gospodarzy lub bez), **713, 715/16, 717, 718, 757, 759, 760!! X2, 761, 767, 780/1, 784. 788, 792!! X2, 801, 823, 826, 844x2, 846, 849, 857, 902!!, 931, 935, 969, 984.**

Przyczyny, które składały się na rozpasanie ludobójczych instynktów. Mordy w rodzinie jako najokropniejszy aspekt ludobójstwa.

Pycha, nie na darmo jest na pierwszym miejscu wśród 7 grzechów głównych. Ona pchała germańskich „nadludzi” do budowy obozów koncentracyjnych i do masowego mordowania Żydów, Romów i Słowian. Ona również natchnęła ukraińskie, galicyjskie elity straszną ksenofobią i ideą, że Ukraina ma być (etnicznie) czysta jak szklanka źródlanej wody. A więc trzeba ziemie arbitralnie uznane

przez nich jako ukraińskie oczyścić ze wszystkich obcych: naprzód z Żydów, potem z Polaków a wreszcie z wszystkich innych narodowości. Według Doncowa i innych galicyjskich, ukraińskich nacjonalistów inne narodowości są mniej warte niż Ukraińcy i trzeba się ich pozbyć. Przykłady czerpane z polityki nazistowskich Niemiec trafiały do umysłów elit OUN-owskich jak na podatny grunt.

W Galicji istniał stary zwyczaj, że w małżeństwach mieszanych polsko-ukraińskich córki dziedziczyły narodowość i religię po matce a synowie po ojcu. Zwyczaj ten był przestrzegany i nie sprawiał kłopotów przez wiele dziesięcioleci. OUN-owcy postanowili jednak, że skoro czyści się Ukrainę z obcych to trzeba oczyścić również mieszane małżeństwa. Wobec tego Ukrainiec z mieszanego małżeństwa był zobowiązany, pod karą śmierci zabić swoją żonę i zrodzone z niej córki, tak samo syn swoją matkę Polkę itd. W wielu przypadkach takim rozkazom nie podporządkowywano się. Rodziny uciekały, ale czasami odmowa skutkowałą zabiciem wszystkich członków rodziny i polskich i ukraińskich. Sławny pisarz ukraiński Wiktor Poliszczuk⁹, gdy zdał sobie, już po wojnie, sprawę, że pozostając na Wołyniu byłby zmuszany do zabicia swojej matki i siostr, zerwał z nacjonalistami i potem usilnie pracując zostawił najobszerniejszą i, jak dotychczas, najbardziej gruntowną krytykę ich działania w trzech językach: po polsku, ukraińsku i angielsku.

Byli jednak i tacy, którzy rozkazów upowskich usłuchali. W tomie o Tarnopolszczyźnie mamy opisane przypadki żonobójstwa, mężobójstwa. Niektórzy mordowali zgodnie z takimi rozkazami swoje matki, ojców i dzieci. Są to najohydniejsze karty z historii OUN-UPA, świadczące o jakimś niesłychanym zdziczeniu przywódców tego ruchu, spoganieniu i zaślepieniu. Czy w ogóle, w historii ludzkości istnieje drugi podobny przypadek? Jak można pojąć, że w przywództwie tej organizacji (OUN-UPA) uczestniczył o. Iwan Hrynioch bliski współpracownik metropolity Andrzeja Szptyckiego? To co w prawodawstwie wszystkich chyba narodów świata jest uważane za największą zbrodnię, upowcy wynieśli do rangi cnoty!

Mordy w rodzinie na rozkaz „czyszczenie” rodzin mieszanych: **35, 123, 130** okropny mord, **160, 178** (odmowa), **207** (odmowa), **240, 360, 396, 408, 444** (tępienie rodzin mieszanych), **482/3, 535** (odmowa), **550 x2, 577** (odmowa), **590, 602, 640, 642, 675, 694** (samobójstwo jako unik), **725, 732, 831** (unik), **832/3** (nieświadomie ojciec i brat), **879, 886, 942, 949!!, 953/4, 955, 966!!, 978, 986**.

Matkobójstwo: **301**, ojcobójstwo: **383, 506; 402, 473** (odmowa), **874**, bratobójstwo **621, 898**.

Dla ilustracji przytoczę tylko jeden przypadek (relacja Anny Derkacz, str. **832**) Jeden z mieszkańców wsi, Ukrainiec otrzymał rozkaz zabicia swojej żony i córki. Zamiast tego uzbroił się i postanowił bronić się. Po jakimś czasie otrzymał wiadomość, że, jak sam wyroku nie wykona, to ktoś mu pomoże. Pewnej nocy usłyszał dobijanie się do drzwi, zaczął się przy nich. Osobnik, który pierwszy wszedł dostał od niego cios siekierą w ciemności. Zdołał zabić i drugiego. Poszedł po lampę ciekaw kogo zabił. Przyświecił i zdumiał się byli to jego ojciec i brat (str. **832/3**)

Różne OUN-owskie hasła „Ukraina ma być czysta jak szklanka źródlanej wody” albo „zabij to polskie dziecko, bo jak urośnie zabije ciebie”, albo „każdy zabity Polak, czy to mężczyzna, kobieta czy dziecko, to metr kwadratowy więcej wolnej Ukrainy”, „za San Lasze, bo tu nasze” to wszystko były elementy propagandowej papki, którą ładowano w głowy kandydatów na upowców. Do tego dodawano wskazówki ustne, (bo pisanych trudno znaleźć), aby mordować okrutnie, tak, aby Lachów zastraszyć, aby prędzej się wynieśli. W każdym razie, nie znalaziono o ile wiem ani jednego przypadku, żeby zwierzchnicy ukarali banderowca za okrucieństwo. Okrucieństwo było wpisane w metodę działania OUN-UPA . Autor Korman⁸ wylicza 362 sposoby torturowania stosowane przez OUN-UPA. To nie wymaga komentarza.

Przytoczę tylko jeden przykład. Relacja dotyczy księdza Stanisława Kwiatkowskiego proboszcza parafii Świrz w powiecie

Przemyślany. (str. **786/7**). Banderowcy chcieli od niego wydobyć informacje o polskich organizacjach w okolicy Świrza. Ksiądz odmawiał odpowiedzi i modlił się. Oprawcy zaczęli go bić ale nic nie wskórali. Wykroili mu na plecach krzyż i ranę posypali solą. Ksiądz kilkakrotnie omdlewał ale nic nie mówił. Bili go po goleniach tak, że nogi od kolan w dół były jedną miazgą. W takich męczarniach umarł. Oto komentarz przygodnej Ukrainki do tych zdarzeń: „Pokroją Was wszystkich jak księdza. Wasz ksiądz był gruby, więc kroili mu pasy na plecach i posypywali solą i na powrót przyklejali, żeby cierpieć”. Obrzydliwym obyczajem, świadczącym o zdziczeniu było też naigrawanie się z cierpiących tortury (str. **177, 541, 917, 920, 950**). Zastraszenie ludności: **752**. Mordy intelektualistów: **521, 527, 616, 624** (dr), **662** (ziemianin, NKWD), **766**. Zbrodnia jako chrzest bojowy SB-UPA: **546/7**. Mordy dzieci: **526/7, 535, 538, 552, 581, 650 !!, 672** (rozbijanie główek), **688!!, 745!!, 784, 839, 892!!**. Mordowanie kobiet w zaawansowanej ciąży: **692, 707, 808**. Skrytobójcze mordy: **521, 766**. Upowcy zabijają Ukraińców: **41, 180, 547, 601!!, 653, 660!!, 661, 662, 668, 677, 724, 725, 729** (rabunek), **757/8, 780, 839, 840, 841** (odmowa), **853, 858, 865, 872, 877, 879, 886 x2, 934, 952x2, 981, 982, 988**. Mord rodziny hrabiów Lanckorońskich: **196**. Dzieci mordują lub atakują dzieci: **36, 686, 725**. Bestialstwo w stosunku do dzieci: **681, 688, 980**. Wygłodzenie miast jako sposób walki z Polakami: **692, 688, 747, 755/6**. Dzień 02.04.1944 - krwawa niedziela na Podolu: **677**. Tortury: **130, 244** (posypywanie ran solą), **333, 477!! 507** (makabryczny mord – ksiądz z podrzuconym dzieckiem w brzuchu), **535, 529/31, 535** (gwałty), **537, 538, 542/3** (rozgromione wesele), **545, 550, 553x2, 556, 559, 562, -591,x2, 592/3** (rozdeptanie noworodka), **593** (palenie żywcem), **655, 678/9** (zdziczenie), **687,688, 694, 698, 760!!, 772, 772!!** (dziecko) **779** (pocięty piłą), **786** (posypywanie ran solą), **797, 823-sól, 853, 889!!, 903 !!, 923, 925, 943, 945** (kubek krwi ojca), **950. 980**. Ludzkie odruchy u upowców: **723, 867, 903**.

Inne zagadnienia

Stosunek Węgrów do Polaków. Warte jest podkreślenia, że Węgrzy, mimo, że byli oficjalnie sojusznikami Niemców, ale gdzie tylko mogli pomagali Polakom. Szczególnie cenne było to, że od Węgrów można było stosunkowo łatwo kupić broń i amunicję. W wielu przypadkach ich obecność trzymała w ryzach banderowców. W razie wypadków można było liczyć na opiekę medyczną ze strony ich lekarzy wojskowych lub na transport rannych do szpitala. Opiszę jeden przypadek (relacja Władysława Ślęczka z Jazłowca, str.680/681). Był początek okupacji niemieckiej. W Jazłowcu rządy sprawowała ukraińska „Sicz”. Siczowcy pomagali w rozstrzeliwaniu węgierskich Żydów, którzy codziennie kolumnami przybywali do miasteczka a także uganiali się po okolicy w poszukiwaniu żołnierzy sowieckich, którzy spóźnili się z ucieczką, gdy wycofywała się Armia Czerwona (1941 r.). Złapanych mordowali na miejscu, a ważniejszych oddawali Niemcom. Pod koniec sierpnia 1941 r. z „siczowej katowni” uciekł młody Polak. Goniło go dwóch siczowców, ale nie mogli strzelać bo z naprzeciwka pojawił się oddział węgierskich huzarów na koniach. Węgrzy zatrzymali uciekającego i goniących. Poprzez tłumacza przeprowadzili na miejscu dochodzenie. Węgierski sanitariusz opatrzył poranionego Polaka, który został zwolniony do domu. Siczowców natomiast Węgrzy rozbroili i solidnie obili nahajkami. Po czym Węgrzy poszli na komendę Siczy rozbroili obecnych i zabronili im wracać pod groźbą kary śmierci. Przez kilka tygodni w Jazłowcu nie było żadnej policji bo „Siczowcy” bali się pokazywać.

Stosunki z Węgrami: **510, 520, 521, 528, 540, 576, 665, 681, 887,957, 957** (Słowacy).

Stosunki Polaków z Niemcami były skomplikowane. Z jednej strony Niemcy gnębili nas kontyngentami, aktywne było gestapo, żandarmeria, *Arbeitsamt* wysyłał młodzież do Niemiec a władze centralne niemieckie przemyślały jak tu wytępić polską inteligencję i w ogóle nasz naród. Z drugiej jednak strony, żołnierze niemieccy i urzędnicy

spotykali się z ludnością polską, którą musieli bronić przed rozbojem, bo oni dostarczali żywność i inne środki do życia, pracowali w różnych przedsiębiorstwach i utrzymywali w ruchu całą infrastrukturę. Wielokrotnie też zwykli Niemcy kierowali się odruchami serca, zwłaszcza lekarze wierni przysiędze Hipokratesa, którym nie jeden obywatel Polski zawdzięcza zdrowie i życie. Pomoc Niemców Polakom objawiała się w różny sposób. Przede wszystkim miejscowości, gdzie stacjonowało wojsko niemieckie były bezpieczne, bo banderowcy bali się je atakować, po wtóre, szpitale, w tych miejscowościach, gdzie znajdowali się lekarze wojskowi udzielały pomocy rannym czy chorym Polakom. Czasem, na prośbę ludności, żandarmi delegowali ekipę kilku dobrze uzbrojonych żołnierzy dla ochrony ludności udającej się po swoje rzeczy i żywność opuszczoną w czasie napadu (srtr. **969**). Ciekawe były słowa podoficera niemieckiego w poufalej rozmowie z Polakiem, że wojsko niemieckie ma rozkaz pozostawić w spokoju UPA i nie odbierać im broni za wyjątkiem sytuacji kiedy niemieckie interesy są przez nich bezpośrednio zagrożone (rel. Ludomiła Szubartowicza z Buska pow. Kamionka Strumiłowa, str. **728/29**). W Hucie Werchobudzkiej, w czasie krwawej pacyfikacji blisko 50 osób schroniło się w piwnicy szkolnej. Oficer niemiecki widział to ale przeszukującym ukraińskim SS-manom powiedział, że już tam był i nikogo tam nie ma – uratował tym sposobem życie tych ludzi (str. **594**). Do formalnej bitwy doszło w Ponikwie w lutym 1944 r. gdy na prośbę księdza podoficer niemiecki dał broń polskim chłopcom i posadził ich (obok swoich żołnierzy) na trzech działach samobieżnych. Pojechali do sąsiedniej wioski Hucisko, na którą był napad. Po oddaniu do nich kilku strzałów napastnicy uciekli zostawiając rannych (str. **558/9**). Wieś została uratowana. W wojsku niemieckim przebywali też Polacy lub ludzie o pochodzeniu polskim, w Pomorzanach został zamordowany Ślązak o nazwisku Długosz, szef policji niemieckiej uważany przez OUN-owców za obrońcę Polaków.

Stosunek Niemców do Polaków: 514, 558/9, 579!!, 582, 594, 614!!, 620, 635, 639, 719/20, 726, 727 728, (broń)!!, 729, 793/4, 805, 807, 811, 819, 822. 943, 969/70. Obojętność: 980. Pomoc Niemców

dla Polaków: **166, 270, 321, 582, 620, 690, 698, 807, 966** (pomoc ze strony Słazaka Wróbla). Pomoc Niemców dla Żydów: **567**.

Stosunek Rosjan (obywateli ZSRR) do Polaków zmieniał się z upływem czasu.

Pod koniec niemieckiej okupacji i przed powtórnyim zajęciem Kresów przez Armię Czerwoną stosunki z Rosjanami, gdy nie mieszało się do nich NKWD były na ogół dobre. Uciekinierzy z niemieckich obozów jeńческих dla Rosjan przechowywali się w polskich gospodarstwach. Partyzanci radziecy zaopatrywali się w żywność w polskich wsiach i przechowywali w nich swoich rannych i chorych. W zamian chronili te wsie przed atakami banderowców. Niejednokrotnie współdziałali skutecznie z naszymi samoobronami (przykład: Przebraże na Wołyniu). To współdziałanie jednak niekiedy ściągało na nasze wsie represje niemieckie (pacyfikacje). Gdy wojska radzieckie zajęły Kresy ich stosunek do Polaków zmienił się. Wprowadzono powszechny pobór do wojska przez co Kresy zostały оголоcone z ludzi zdolnych do obrony, co naraziło polskie wsie na wielkie niebezpieczeństwo ze strony UPA. Wprowadzenie „istriebitielnych batalionów” nie wiele pomogło. Z biegiem czasu czuło się coraz wyraźniej, że władzom radzieckim zależy na tym aby Polacy wyjechali z Kresów. Nie zależało im aby Polakom zapewnić ochronę przed bandami. Dopiero po wyjeździe Polaków zaczęli wysyłać rodziny podejrzane o sprzyjanie banderowcom na Syberię i do Kazachstanu i wzmogli walkę z UPA. str. **857/8, 944**.

Zaczęły się także prześladowania członków AK i nawet zsyłki do Donbasu: **616, 918**. Ilu zestanych przeżyło Sybir? Lokalne dane: **625**. Partyzantka sowiecka nie robiła krzywdy Polakom: **809**. Obojętność Rosjan: **360, 657, 664, 723, 728, 763, 855!!, 891!!, 909, 945!!, 946** (Ukraińcy realizują sowieckie plany – usunąć Polaków z Kresów, **891** (perfidia – mordy upowskie na rękę sowietom). Sowietci prześladowują Ukraińców: **703/4, 659, 754, 944, 981**. Istriebitielnyje bataliony: **359, 367, 524, 531, 544, 572, 655/6, 683, 688, 689** (zmiana stosun-

ku do Polaków.podejrzenia o przynależność do AK), **690, 703, 720, 763** (ochrona ludności w czasie wypraw po żywność), **767, 837-38, 918/20!!**, **934**. Mordy Ukraińców na Rosjanach: **757** (Natasza, zbiorowy gwałt), **952, 888**. Sowieccy uciekinierzy z niemieckich obozów i obrońcy z IB: **289** (Rosjanie w składzie oddziału samoobrony), **604, 685, 721, 757, 817, 818, 891, 919**.

Szereg wpisów dotyczy losów rodzin w czasie przesiedlania i po przesiedleniu

Miło było spotkać wpis o życzliwości ludzi w mieście wobec uciekinierów ze wsi (str. **752**), Pani Tekla Zagrobelna z Łozowej (pow. Tarnopol) wspomina, że troskliwie zaopiekowali się nią Ukraińcy przesiedleńcy z Lubelskiego, gdy jako ranna wróciła do swojego domu, gdzie oni już byli. Transporty na Zachód wlokły się tygodniami. Przesiedlani porównywali okropne warunki przesiedlania Polaków ze wschodu do jak oni określają bardzo wygodnych warunków przesiedlania ludności ukraińskiej w ramach „akcji Wisła”. Przesiedlani wskazują na brak opieki państwa nad polskimi ofiarami przesiedleń, brak rekompensat finansowych za straty itp. Po latach zdumienie u nich budzi apoteoza zbrodniarzy upowskich jako bohaterów i brak reakcji poprzednich rządów na ten stan rzeczy.. Niszczone są cmentarze, tablice upamiętniające ofiary ludobójstwa i pamiątki po zgładzonych wsiach jak kościoły. Świadek Paweł Bury pisze: na cmentarzu w Darachowie (pow. Trembowla) leżą ofiary banderowskiego mordu obok ich kata dowódcy tego napadu skazanego na śmierć przez władze radzieckie. Z tym że katowi postawiono już podobno pomnik, a po grobach ofiar nie ma żadnego śladu. (str. **867**). Zacieranie śladów: **657, 980**. Losy przesiedlonych: **946**, straty w czasie transportu, **959**, dyskryminacja przesiedlonych Polaków ze strony państwa komunistycznego 865. Zniszczenia wsi i cmentarzy **657, 726, 867, 868**. Losy banderowców po wojnie **649, 808, 858**. Ukrywanie się zbrodniarzy UPA: **682, 706, 708/9**. Wizyty w miejscach urodzenia po wojnie: **658**.

Kilka wniosków dotyczących naszych władz podziemnych i naszego społeczeństwa

Brakowało bardzo instrukcji aby schronów nie budować pod łatwopalnymi zabudowaniami ale nieco poza nimi, aby uniknąć przegrzania i uduszenia dymem. Czy były takie instrukcje w prasie podziemnej? Schrony i uduszenia: str. **752**.

Oświadczenie przekazane przez kpt. Andrzeja Kwiatkowskiego, że jest odgórne polecenie, aby nie wszczynać żadnych działań przeciwko banderowcom, gdyż może to pogorszyć sytuację Polaków, budzi sporo wątpliwości – czy było naprawdę słuszne ? (str. **792**- dół).

Oczywistym błędem byłoby mścić się na niewinnych Ukraińcach ale ukierunkowane akcje karne na winnych takiej czy innej konkretnej zbrodni na pewno ostudziłyby ludobójcze zapędy niejednego zbrodniarza. Bezkarność jest zachętą do następnej zbrodni.

Inne wpisy dotychczas nie uwzględnione

Ważny rozkaz UPA: **114,562/3, 792** (czy słuszny?); **957**. Zabicie Wasik Weroniki - lokalnej komendantki. BCh: **172**. Donosy Niemcom **218, 289, 317, 338, 367, 379, 512**. Przesiedleni Łemkowie ofiarami mordów: **648**. Przeładowanie szpitali i miast: **620, 845** (dziwne przypadki śmierci). Rabunek mienia: **638, 651, 652, 661**. SS Galizien - napad na, Hanaczów: **289**, na Boryczówkę: **392**, na Wicyń: **512**, Podkamięń: **572**, Palikrowy **590**, Chodaczków Wielki: **832**. Uciekli do USA i innych krajów: **706**. Refleksje powojenne ludzi – przebaczyć ale nie zapomnieć: **812, 840**. Ślady w psychice dzieci, które przeżyły ludobójstwo **761, 781/2**. Sieroca dola: **558, 669**. Tajne nauczanie: **771**. Wizyty po latach: **726**. Na koniec przytoczymy strony, na których są wymienione nazwiska oprawców: **340, 531, 532, 548, 550, 552,557, 558, 563, 590, 602!!, 611, 618** (legitymowaie się dokumentem zabitego), **644, 653, 655, 660, 669, 674, 678, 681, 682, 697, 700, 707, 708, 713, 724, 725, 749, 752, 760, 765, 772, 780, 794, 808, 821,x2**,

825, 835, 845, 853, 857, 874, 875, 877, 880, 887, 888, 890, 945, 963, 988.

Literatura

1. **Chomyszyn G. biskup, 2017.** Dwa Królestwa. Red. I. Pełechatyj, W. Osadczy, Wyd. AA, Kraków.

2. **Friedman F. 1945.** Zagłada Żydów lwowskich. Wyd. Centralnej Żydowskiej Komisji Historycznej przy Centralnym Komitecie Żydów Polskich, Łódź.

3. **Jankiewicz L.S. 2012b.** Lista duchownych katolickich i prawosławnych zamordowanych przez nacjonalistów ukraińskich lub przy ich współdziałale. W: Listowski W. (wyd.): Ludobójstwo OUN-UPA na Kresach południowo-wschodnich. Kędzierzyn-Koźle. Rocznik 2012 str. 116-143.

4. **Jankiewicz L.S. 2012a.** Straty ludności polskiej na Kresach południowo-wschodnich II Rzeczypospolitej w wyniku ludobójstwa popełnionego przez nacjonalistów ukraińskich, *Ibid:* str.144-149.

5. **Jankiewicz L.S. 2014.** Próba ustalenia strat ludności żydowskiej w Małopolsce Wschodniej i na Wołyniu w latach 1941-1944 i udział nacjonalistów ukraińskich w eksterminacji Żydów. *Ibid:* rocznik 2014, str. 27-43.

6. **Jankiewicz L.S. 2016.** Uzupełnienie 1. do listy duchownych katolickich i prawosławnych zamordowanych przez nacjonalistów ukraińskich lub przy ich współdziałale. *Ibid:* rocznik 2016, str. 129-134.

7. **Komański H., Siekierka S. 2004.** Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach w województwie tarnopolskim, 1939-1946. Wyd. Nortom. Wrocław.

8. **Korman A. 2002.** Stosunek UPA do Polaków na ziemiach południowo-wschodnich II Rzeczypospolitej, Wyd. Nortom, Wrocław.

9. **Poliszczuk W. 2004.** Gorzka prawda - cień Bandery nad zbrodnią ludobójstwa. Wyd. autora. Toronto.

10. **Prus E. 2001.** Holocaust po banderowsku. Wydanie 2 rozszerzone Wydawn. Nortom, Wrocław.

11. Siekierka S., Komański H., Bulzacki K. 2006. Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach w województwie lwowskim, 1939-1947. Wyd. Stowarzyszenie Upamiętnienia Ofiar Zbrodni Ukraińskich Nacjonalistów, Wrocław.

12. Siekierka S., Komański H., Różański E. 2007/2008. Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach w województwie stanisławowskim, 1939-1946. Wyd. Stowarzyszenie Upamiętnienia Ofiar Zbrodni Ukraińskich Nacjonalistów, Wrocław.

13. Siemaszko W., Siemaszko E. 2000. Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia, 1939-1945, tom I i II. Wyd. *von borowiecky*, Warszawa.

14. Sienkiewicz W, Hryciuk G. 2008. Wysiedlenia, wypędzenia i ucieczki 1939-1959. Demart S.A. Warszawa.

15. Wołczański J. ks. 2005. Eksterminacja narodu polskiego i Kościoła Rzymsko-Katolickiego przez ukraińskich nacjonalistów w Małopolsce Wschodniej. Materiały Źródłowe. Cz.I. (spons. przez Radę Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa w Warszawie) Kraków.

Indeks według miejscowości dla byłego województwa tarnopolskiego

Skróty dla nazw powiatów: Borszczów (**Borsz**), Brody (**Bro**), Brzeżany (**Brze**), Buczacz (**Bucz**) Czortków (**Czor**), Kamionka Strumiłowa (**Kam**), Kopczyńce (**Kop**), Podhajce (**Podh**), Przemyślany (**Prze**), Radziechów (**Radz**), Skala (**Ska**), Tarnopol (**Tarn**), Trembowla (**Trem**), Zaleszczyki (**Zal**), Zbaraż (**Zba**), Zborów (**Zbo**), Złoczów (**Zło**),

Tłustym drukiem są podane numery stron z drugiej części tomu „Ludobójstwo”⁷ (od str.519) zatytułowanej „Zeznania, relacje i wspomnienia świadków”

Uwaga: Patrz także praca: „Uzupełnienie do listy strat ludności polskiej podanej przez Komańskiego i Siekierkę dla województwa tarnopolskiego (2004)” w tomie 7 rocznika „Ludobójstwo”. Kędzierzyn-Koźle 2015, str. 25-80.

| | | | |
|--------------------------------|-------------------------|-----------------------|------------------------------|
| Adamy (Kam) | 203, 724-5,727-8 | Berezowica Mała (Zba) | 454, |
| Anielówka (Zal) | 428,1158 | | 912, 912-4, 914, |
| Augustówka(Brze) | 101 | | 920-21, 922-3, 923-4, |
| Babińce k. Dźwinogrodu (Borsz) | | | 924-5, 925-6, |
| | 30,537-8 | | 936 |
| Babińce k. Krzywczych (Borsz) | | Bereżanka (Borsz) | 1143 |
| | 30 | Bernardówka (Trem) | 392 |
| Bajkowce (Tarn) | 358 | Biała (Czor) | 184 |
| Baranówka (Brze) | 101 | Biała (Tarn) | 360 |
| Bartoszkówka (Czor) | 183 | Białe (Prze) | 281 |
| Baryłów (Radz) | 312 | Białobożnica (Czor) | 184 |
| Barysz (Bucz) | 140 | Białogłowy (Zbor) | 473,941-3 |
| Barysz-Mazury (Bucz) - | 650, | Białokiernica (Podh) | 253 |
| | 672-3, 685-9 | Białokiernica (Zbor) | 474 |
| Batiatycze (Kam) | 204 | Białoskóra (Tarn) | 360 |
| Batków (Zbor) | 472 | Biały Kamień (Zło) | 517 |
| Batyjów (Radz) | 312 | Biały Potok (Czor) | 184,694-6, |
| Baworów (Tarn) | 358,824-5, | | 699-70, 720-21 |
| | 836-8, 840-41, | Bielawince (Bucz) | 145 |
| | 850-51 | Bielowce (Borsz) | 30 |
| Bazar (Czor) | 184 | Bieniawa (Podh) | 253 |
| Bazar-Kolonia Bazarska - | 709-10 | Błotnia (Prze) | 282 |
| Bazarzyńce (Zba) | 453 | Błyszczanka (Zal) | 429 |
| Bekersdorf - Bekerów (Podh) | 253 | Bobulińce (Bucz) | 145, 690-91 |
| Bełżec (Zło) | 496 | Bogdanówka (Zbor) | 474 |
| Berbeki (Kam) | 204 | Bohatkowce (Podh) | 254 |
| Beremiany (Bucz) | 145,1145, 669 | Bohutyn (Zbor) | 474, 946-7 |
| Beremowce (Zbor) | 473 | Boków (Podh) | 254 |
| Berestek (Zal) | 429 | Bołdury (Bro) | 60, 581, 605-8 |
| Berezowica Wielka (Tarn) | 360, | Bołożynów (Zło) | 496 |
| | 853 | Borki Wielkie (Tarn). | 361 |

| | | | |
|------------------------------------|--------------------------------|----------------------------------|--|
| Bortków (Zło) | 496 | Budzanów (Trem) | 393, 886-7 |
| Borszczów miasto (Borsz) | 31, 1142 | Bukowina (Zbo) | 943 |
| Borszczów powiat – spis | 57 | Burakówka (Zal) | 430, 1158 |
| Borszów (Prze) | 282 | Burdiakowce (Borsz) | 1143 |
| Boryczówka (Trem) | 392, 1155, 883-4 | Burkanów (Podh) | 257 |
| Bosyry (Kop) | 227 | Busk (Kam) | 205, 723, 728-9, 743-4 |
| Bożyków (Podh). | 255 | Buszcze (Brze) | 103, 613, 614, 614-15, 616 x2, 619, 619-20, 623-4, 632-3, 633-4, 635, 642, 644, 645 |
| Brody miasto (Bro) | 95 | Bużek (Zło) | 497 |
| Brody – powiat – spis | 97 | Byczkowce (Czor) | 185, 702-4 |
| Brodzkie Hucisko (Bro) - | 562-6 | Byszki (Brze) | 106 |
| Broszków osiedle Dąbrowa (Przem) - | 779-80 | Bzowica (Zbor) | 475 |
| Browary (Bucz) | 147 | Capowce (Zal) | 431, 1159 |
| Brykoń (Prze) | 308 | Cebrow (Tarn) | 361 |
| Brykula Nowa (Trem) | 392,1155 | Cecowa (Zbor) | 475 |
| Brykula Stara (Trem) | 393 | Celejów (Kop) | 230 |
| Brzeżany miasto | 101, 613-4, 617-8,638-9 | Ceniów (Brze) | 106 |
| Brzeżany, żołnierze zam. w 1939 r. | 137 | Chartanowce, Stawki-koloni (Zal) | 431, 894-6, 897, 902-3 |
| Brzeżany powiat – spis | 135 | (Charatanowce) | 1159 |
| Brzuchowice (Prze) | 82 | Chatki (Podh) | 257 |
| Bucniów (Tarn) | 361 | Chlebowice Świrskie (Prze) | 283, 773-4 |
| Bucyki (Ska) | 331 | Chłopówka (Kop) | 230, 1150 |
| Buczacz miasto | 147,1145, 674, | Chmieliska (Ska) | 332 |
| Buczacz-powiat spis | 181, 677-8 | Chodaczków Mały (Tarn) | 362 |
| Budki Nieznanowskie (Kam) | 204, 726-7 | | |
| Budyłów (Brze) | 103 | | |

| | | | |
|---------------------------------|----------------------|--------------------------|-----------------------------|
| Chodaczkow Wielki (Tarn) | 362, | Czerwonogród (Zal) | 432, 1159, |
| | 831-2, 832 | | 897-8, 899-901, 905, |
| Chołojów (Radz) | 314 | | 906-7, 908-9 |
| Chomiakówka k.Jagielnicy (Czor) | 186 | Czortków miasto | 188 |
| | 187 | Czortków - powiat – spis | 199 |
| Chomiakówka k. Kosowa (Czor) | 187 | Czupernosów (Prze) | 284 |
| | 106 | Czyżów (Zło) | 497, 987-8 |
| Chorobów (Brze) | 106 | Darachów (Trem) | 395, 885-6 |
| Chorostków (Kop) | 230 | Denysów (Tarn) | 364 |
| Ciemierzyńce (Prze) | 283, 791-3 | Dereniówka (Trem) | 396 |
| Ciemierzyńce przs.Wołowskie | | Derewlany (Kam) | 207 |
| | (Prze) - 781-2, | Dmytrów (Radz) | 314 |
| Cygany (Borsz) | 31,1142 | Dobromirka (Zba) | 456 |
| Czabarówka (Kop) | 227, 749-50 | Dobropole (Bucz) | 149 |
| Czahary Zbaraskie (Zba) | 455, | Dobrotwór (Kam) | 207 |
| | 930-32, 933-4 | Dobrowody (Podh) | 257, 766-7 |
| Czanyż (Kam) | 207 | Dobrowody (Zba) | 457, 916-17 |
| Czarnokoniecka Wola (Kop) | 229 | Dobrowolany (Zal) | 449 |
| Czarnokońce Wielkie (Kop) | 229,1150 | Dobrzanica (Prze) | 285 |
| | | Dolina (Czor) | 189 |
| Czarny Las (Zba) | 929-30 | Dołhe (Trem) | 397, 874-6 |
| Czechów (Bucz) | 148,1146 | Dołżanka (Tarn) | 364 |
| Czeremosznia (Zło) | 497 | Domamorycz (Tarn) | 365 |
| Czerkawszczyzna (Czor) | 187, 698 | Dorofijówka (Ska) | 333 |
| Czernica (Bro) – przysiółek | 61, | Draganówka (Tarn) | 365 |
| | 609-11 | Drańcza Polska (Bro) | 96 |
| Czerniechów (Tarn) | 363 | Dryszczów (Brze) | 107 |
| Czernelów Mazowiecki (Tarn) | 363 | Dubie (Bro) | 63 |
| | 363 | Dubienko (Bucz) | 150 |
| Czernelów Ruski (Tarn) | 364 | Dubowce (Tarn) | 366 |
| Czerniszówka (Ska) | 333 | Dubszcze (Brze) | 107 |

| | | | |
|--------------------------|-----------------------------|------------------------------|---------------------------|
| Dudyń (Bro) | 63 | Grabowa (Kam) | 209 |
| Duliby (Bucz) | 150 | Grabowiec (Tarn) | 366 |
| Dunajów (Prze) | 285, 782 | Gródek (Zal) | 435,1159 |
| Dupliska (Zal) | 434, 1159 | Grzymałów (Ska) | 334 |
| Dusanów (Prze) | 285 | Grzymałówka (Bro) | 96 |
| Dziedziłów (Kam) | 208 | Gusztyn (Borsz) | 57 |
| Dźwiniacz (Zal) | 434, 1159 | Hadyńkowce (Kop) | 232,1151 |
| Dźwiniaczka (Borsz) | 34, 550 | Hajworonka (Kop) | 258 |
| Dźwinogród..(Borsz) | 35 | Hałuszczyńce (Ska) | 335 |
| Dżuryn (Czor) | 189 | Hanaczów i Hanaczówka (Prze) | 286, 773-4, 774-8, |
| Eleonorówka (Ska) | 333 | | 787-8, 798-9 |
| Emilówka (Kop) | 231, 755-6 | Hanaczówka (Prze) | 797 |
| Faszcówka (Ska) | 334 | Helenków (Brze) | 108 |
| Filipkowce (Borsz) | 36 | Hinowce (Brze) | 109, 612-13 |
| Gaik (Brze) | 108, 620-22, | Hińkowce (Zal) | 435,1160, 896-7, |
| | 624-5, 634-5 | | 907-8 |
| Gaje Smoleńskie (Bro) | 63 | Hleszczawa (Trem) | 397,1156 |
| Gaje Starobrodzkie (Bro) | 64 | Hlibów (Ska) | 335 |
| Gaje Wielkie (Tarn) | 387 | Hładki (Tarn) | 367 |
| Gawliki (Kam) | 208 | Hłuboczek Wielki (Tarn) | 367 |
| Germakówka (Borsz) | 36, 1142, | Hnidawa (Zbor) | 476 |
| | 532-6, 538-45, 547-8 | Hnilcze (Podh) | 258, 763, 767-8 |
| Gliniany miasto (Prze) | 286 | Hnilice Wielkie (Zba) | 457 |
| Glinna (Brze) | 109, 640-41 | Holihrady (Zal) | 450, 1164 |
| Głębozec (Borsz) | 38, 527-30 | Hołocze (Podh) | 260 |
| Gnińwody (Podh) | 258 | Hołotki (Zba) | 469 |
| Gołogóry (Zło) | 498, 962-3, 976- | Hołoszyńce (Zba) | 457 |
| | 80, 980 | Hołubica (Bro) | 64 |
| Gontowa (Zbor) | 475, 926-7, | Horodnica (Kop) | 232,1151 |
| | 943-6, 950-51 | Horodnica (Ska) | 336 |

| | | | |
|---------------------------------|-------------------------------|----------------------------------|------------------------------|
| Horodyszcze k. Kozłowa (Tarn) | 368 | Huta Szklana k. Rohaczyna (Brze) | 618-19, 635-6 |
| Horodyszcze k. Obrzeniec (Tarn) | 388 | Huta Werchobudzka.(Zło) | 499, 960-62 |
| Horożanka (Podh) | 260 | Ihrowica (Tarn) | 368, 826, 826-30, |
| Horpin (Kam) | 210 | | 830, 831,835, 844 x2, |
| Howiów Mały (Kop) | 233 | | 846-7, 847-9, 849-50, |
| Howiów Wielki (Kop) | 233 | | 852 |
| Howiów Mały i Wielki (Trem) | 399 | Iławcze (Trem) | 400 |
| Hrycowce (Zba) | 458, | Isypowce (Tarn) | 370 |
| | 918-20 | Iwaczów Dolny (Tarn) | 370 |
| Hubin (Bucz) | 151, 1146 | Iwanie Puste(Borsz) | 40 |
| Hucisko (Brze) | 110 | Iwanie Żłote (Zal) | 435, 1160 |
| Hucisko Brodzkie (Bro) | 65, 558, | Iwanówka (Ska) | 336 |
| | 578, 578-9, | Iwanówka (Trem) | 401, 873 |
| | 595 | Jabłonów (Kop) | 234, 1151 |
| Hucisko Litowiskie (Bro) | 575-8 | Jabłonówka (Podh) | 261 |
| Hucisko Oleskie (Zło) | 499, 985-6 | Jabłonówka Polska i Ruska | |
| Hucisko Turzańskie (Radz) | 314 | (Kam) | 212 |
| Hukałowce (Zbor) | 477, 938, 951 | Jacowce (Zba) | 458 |
| Humniska (Kam) | 210 | Jagielnika –miasto (Czor) | 189 |
| Humniska (Trem) | 400 | Jaktorów (Prze) | 290 |
| Huta Nowa (Bucz) | 151 | Jakubowce (Brze) | 110, 642 |
| Huta Stara (Bucz) | 1146 | Janczyn (Prze) | 290, 796-7 |
| Huta Pieniacka (Bro) | 66, 556-7, | Janów (Trem) | 401 |
| | 557, 559, 559-60,560- | Janówka (Tarn) | 371, 823 |
| | 61, 561-2, 579, 582-3, | Jarczowce (Zbor) | 477 |
| | 583-4, 585-6, 586-7, | Jarostawice (Zbor) | 478, 952 |
| | 592-5, 595, 603-4, | Jasionów (Bro) | 71 |
| | 608-9, 611 | Jaśniszcze (Bro) | 72 |
| Huta Stara (Bucz) | 152 | Jazienica Polska (Kam) | 212 |

| | | | |
|---------------------------------|-------------------------|--------------------------|----------------------------|
| Jazienica Ruska (Kam) | 212 | Kobyła (Zba) | 459, 936-7 |
| Jazłowiec (Bucz) | 152, | Kobyłowlaki (Trem) | 402, 863, |
| | 680-84 | | 873-4 |
| Jezierna (Zbor) | 478 | Kociubińce (Kop) | 235, 1152 |
| Jezierzany (Borsz) | 40, 1146, | Kociubińczyki (Kop) | 236 |
| | 531-2 | Kokoszyńce (Ska) | 338, 820-21 |
| Jezierzany (Bucz) | 153 | Kokutkowce (Tarn) | |
| Juriampol (Borsz) | 42 | (Kogutkowce) | 371 |
| Jurkowce (Kop) | 234, 1155 | Kolędziany (Czor) | 190 |
| Justynówka (Podh) | 262 | Kolorówka (Borsz) | 43 |
| Kaczanówka (Ska) | 337 | Kołodróbka (Zal) | 1164 |
| Kadłubiska (Bro) | 72 | Kołów (Zło) | 500 |
| Kamionka (Zbo) | 943-6 | Komarówka (Bucz) | 154, 1146 |
| Kamionka Strumiłowa miasto | | Kondratów (Zło) | 501, 969-70 |
| | 213, 730-43 | Koniuchy (Brze) | 111, 638 |
| Kamionka Strum. – powiat – spis | | Koniuszków (Bro) | 72 |
| | 224 | Konstantynówka (Kam) | 213 |
| Kamionka (Zbo) | 943-6 | Kopań (Prze) | 291, 783 |
| Kamionki (Ska) | 337, 816 | Kopyczyńce miasto pow. | 236, |
| Kapuścińce (Zba) | 458 | | 1152, 753 |
| Karolówka (Borsz) | 43 | Kopyczyńce powiat – spis | 250 |
| Karolówka (Zal) | 1164 | Koropiec (Bucz) | 154, 1147 |
| Karaszynce (Kop) | 234 | Korościatyn (Bucz) | 154, 662 |
| Kasperowce (Zal) | 436, 1160 | Korzowa (Podh) | 262 |
| Kąt Toustecki k. Touste (Ska) | | Kosów (Czor) | 190, 718-19, 719-20 |
| | 338, 818-19 | Kozłaki (Zba) | 459 |
| Kimierz (Prze) | 291 | Koszyłowce (Zal) | 1164 |
| Klebanówka (Zba) | 458 | Kościuszkowka (Czor) | 190 |
| Klimkowce (Zba) | 459 | Kośmierzyn (Bucz) | 157 |
| Kluwińce (Kop) | 234, 1151, 747-8 | Kotów (Brze) | 111 |
| Kniaże (Zło) | 500 | Kotówka (Kop) | 237, 1152 |

| | | | |
|--------------------------------|---|--------------------------------|---------------------------|
| Kowalówka (Bucz) | 158, 1147 | Kurniki Szlachcinieckie (Tarn) | |
| Kozaczyzna (Borsz) | 43 | | 374, 856-9 |
| Kozaki (Zło)...(Zazule-Kozaki) | 514 | Kurniki Iwanczańskie (Zba) | 460 |
| Kozłów I i Kozłów II (Tarn) | 371 | Kuropatniki (Brze) | 112 |
| Kozowa (Brze) | 112 | Kurowice (Peze) | 293 |
| Kozówka..(Brze) | 112 | Kurzany (Brze) | 114 |
| Kozówka (Tarn) | 372 | Kustyń (Radz) | 315 |
| Krasne (Ska) | 339 | Kutkorz (Zło) | 502 |
| Krasne (Zło) | 501, 982 | Kutkowce (Tarn) | 374 |
| Krasnosielce (Zba) | 460 | Krzywe Dolne (Borsz) | 44 |
| Krasnosielce (Zło). | 501 | Krzywe Górne (Borsz) | 44 |
| Krasówka (Tarn) | 373 | Krzyweńkie (Kop) | 237 |
| Kretowce (Zba) | 460, 918-20 | Lanerówka (Kam) | 214 |
| Krosienko (Prze) | 292, 778-9, 782-3, 793-4 | Laskowce (Trem) | 403, 871-2, 884 |
| Krowinka (Trem) | 403 | Latacz (Zal) | 437, 901-2, 909-10 |
| Kruhów (Zło) | 502, 983-5 | Lesieczniki (Zal) | 438, 1160 |
| Krzywcze Dolne (Borsz) | 44, 532, 536-7 | Leszniów (Bro) | 73 |
| Krzywcze Górne (Borsz) | 44, 549 | Leszczańce (Bucz) | 159, 674-5 |
| Krzywe (Ska) | 340, 817 | Leśniki (Brze) | 115 |
| Krzyweńkie (Kop) | 237, 1152 | Leżanówka (Ska) | 340, 821-2 |
| Krzywołuka (Czor) | 191 | Liczkowce (Kop) | 238, 1153 |
| Kudobińce (Zbor) | 479 | Liliatyn (Brze) | 115 |
| Kujdanów (Bucz) | 158 | Lipowce (Prze) | 294, 798 |
| Kujdańce (Zba) | 460 | Lisieczyńce (Zba) | 461 |
| Kulików (Radz) | 315 | Lisko (Kam) | 214, 727 |
| Kułakowce (Zal) | 436, 1160 | Lisowce (Zal) | 438, 1161 |
| Kupcze (Kam) | 214 | Litowisko (Bro) | 73, 601-2 |
| Kupczyńce (Tarn) | 373 | Litwinów (Podh) | 262 |
| Kurdwanówka (Bucz) | 159 | Ładańce (Prze) | 294 |
| | | Ładyczyn (Tarn) | 375 |
| | | Łahodów (Prze) | 294 |

| | | | |
|--------------------------|------------------------------|------------------------------|----------------------|
| Łanowce (Borsz) | | Majdan Stary i Nowy (Radz) | 316, |
| (Łanowce Szlachta) | 45, | | 804-5, 810-11 |
| | 519-26, 526-7 | Maksymówka (Zba) | 462 |
| Łany Polskie (Kam) | 215 | Maleniska (Bro) | 76,566-70 |
| Łapajówka (Kam) | 215 | Malinówka (Ska) | 342 |
| Łapszyn (Brze) | 116 | Małowody (Podh) | 263 |
| Łodyna Nowa (Kam) | 215 | Małów (Trem) | 405 |
| Łonie (Prze) | 295 | Manajów (Zbor) | 479 |
| Łopatyn (Radz) | 315, 805-6, | Marjanka (Tarn) | 376 |
| | 808-10 | Markopol (Zbor) | 479 |
| Łosiacz (Borsz) | 46, 1142 | Markowa (Podh) | 263 |
| Łosznów (Trem) | 404, 1156 | Maruszka (Zło) | 503, 980-82 |
| Łozowa (Tarn) | 375, 825-6, 833, | Maziarnia Wawrzkowa (Kam) | |
| | 834, 834-5, 838-40, | | 216 |
| | 842, 842-4, 844-6, | Medowa (Brze) | 116 |
| | 853-5, 855-6, 859-60, | Medyn (Zba) | 463 |
| | 860-62 | Meryszczów (Prze) | 296 |
| Łozówka (Trem) | 405 | Michałówka (Borsz) | 46 |
| Łozówka (Zba) | 461 | Michałówka (Podh) | 265 |
| Łubianki Niższe (Zba) | 461 | Mieczyszczów (Brze) | 116, 636-8 |
| Łubianki Wyższe (Zba) | 462 | Mikulińce (Tarn) | 377 |
| Ług Świrski (Przem) | 795-6 | Mielnica Podolska (Borsz) | 47 |
| Łuka (Zło) | 503 | Mierów (Radz) | 317 |
| Łuka Mała (Ska) | 341 | Milatyn Nowy (Kam) | 216 |
| Magdalówka (Ska) | 341, 819-20 | Milno (Zbor) | 480, 943-6 |
| Majdan (Kop) | 238, 1153, 745, | Milowce (Czor) | 191 |
| | 745-7, 748-9, 750-51, | Mitulín (Zło) | 504 |
| | 752, 753-5, 756x2, | Młyniska (Trem) | 406, 1156 |
| | 757-8 | Młynowce (Zbor) | 481, 952 |
| Majdan Lipowiecki (Prze) | 295 | Mogielnica – Budzanów (Trem) | |
| Majdan Pieniacki (Bro) | 75 | | 406, 880-81 |

| | | | |
|--------------------------|---------------------|-------------------------------|--------------------------|
| Monasterzyska (Bucz) | 160, 1147 | Nosowce (Tarn) | 377, 823-4 |
| Moniówka (Zbor) | 481 | Nosów (Podh) | 265 |
| Mszaniec (Trem) | 407 | Nowa Huta (Bucz) | 1146 |
| Muchawka (Czor) | 191 | Nowe Sioło (Zba) | 464 |
| Mukanie (Radz) | 317 | Nowiki (Zba) | 464 |
| Muskatówka (Borsz) | 47, 530-31 | Nowosiółka –Bekerów (Podh) | |
| Mysłowa (Ska) | 342 | | 265 |
| Myszków (Zal) | 439, 1161 | Nowosiółka Biskupia (Borsz) | 48, |
| Mytnica (Trem) | 407, 878-9 | | 549-50 |
| Nadorożniów.(Brze) | 117 | Nowosiółka Jazłowiecka (Bucz) | |
| Nagórzanka (Bucz) | 161 | | 162, 690 |
| Nagórzanka (Czor) | 192 | Nowosiółka Koropiecka (Bucz) | 162 |
| Nagórzany (Zal) | 439, 1161 | Nowosiółka Kostiukowa (Zal) | |
| Nakwasza (Bro) | 76, 591 | | 440, 1161 |
| Nałuze (Trem) | 408 | Nowosiółka Skałacka (Ska) | 343, 820 |
| Narajów Miasto (Brze) | 118 | Nowosiółki (Zło) | 504 |
| Narajów Wieś.(Brze) | 119 | Nowostawce (Bucz) | 163, 1148 |
| Nastasów (Tarn) | 377 | Nowy Rogowiec (Zba) | 464 |
| Nesterowce (Zbor) | 482 | Nowy Tyczyn (Trem) | 408 |
| Neterpińce (Zbor) | 482 | Nyrków (Zal) | 440, 1161, 905-6, |
| Netreba (Zba) | 463, 914-16, | | 910-11 |
| | 928-9 | Obarzańce (Tarn) | 378, 823-4 |
| Niedzieliska (Prze) | 296, 780-81 | Obodówka (Zba) | 464 |
| Niemiacz (Bro) | 77 | Obydów (Kam) | 216 |
| Niemiłów (Radz) | 317 | Ohładów (Radz) | 318 |
| Niestanice (Radz) | 317 | Okno (Ska) | 343 |
| Niskołyzy (Bucz) | 162, 1147 | Okopy Św. Trójcy (Borsz) | 49 |
| Niźborg Nowy (Kop) | 240 | Olchowczyk (Kop) | 241, 756-7 |
| Niźborg Stary (Kop) | 1154 | Olchowiec (Brze) | 119 |
| Niźborg Szlachecki (Kop) | 241 | Olejów (Zbor) | 483 |
| Niwra (Borsz) | 48 | Olesko (Zło) | 504 |

| | | | |
|-------------------------|-----------------------------|-------------------------------------|-----------------------------|
| Olesza (Bucz) | 164, 1148 | Petryków (Tarn) | 378 |
| Opaki (Zło) | 505 | Pieniaki (Bro).(Hucisko Pieniackie) | |
| Opłucko (Radz) | 318 | | 84 |
| Ordów (Radz) | 318 | Piątkowce (Borsz) | 49, 552-3 |
| Oryszkowce (Kop) | 242, 1153 | Pilawa (Bucz) | 1149 |
| Orzechowczyk (Bro) | 77 | Piszczatyńce (Borsz) | 50 |
| Orzechowiec (Ska) | 344 | Plebanówka (Trem) | 409, 1156, |
| Osowce (Bucz) | 164 | | 873, 874, 876, 884-5 |
| Ostałowice (Prze) | 297 | Plenników (Prze) | 297, 788-9, |
| Ostapie (Ska) | 344 | Pletenice (Prze) | 297, 797-8 |
| Ostaszowce (Zbor) | 483 | Plichów (Brze) | 119 |
| Ostrowczyk (Trem) | 409,1156 | Płaucza Mała(Brze) | 120, 625-30, |
| Ostrów (Tarn) | 378 | | 640-41 |
| Ożydów (Zło) | 505 | Płaucza wielka.(Brze) | 122 |
| Pajówka (Ska) | 345 | Płotycz (Tarn) | 378 |
| Palikrowy (Bro) | 78, 558, 572-5, | Płowe (Radz) | 320 |
| | 589-91, 596-7 | Pniatyn (Prze) | 298 |
| Panasówka (Zbor) | 484,950 | Pobocz (Zło) | 506 |
| Panowice (Podh) | 266, 762-3, | Pobużany (Kam) | 217 |
| | 767-8 | Poczajów Nowy i Stary (Bro) | 97 |
| Pantalicha (Trem) | 409 | Poczapińce (Tarn) | 379 |
| Pańkowie (Bro) | 83 | Poczapy (Zło). | 506, 971-5 |
| Pauszówka (Czor) | 192 | Podczahryk k. Nyrkowa (Zal) | 449 |
| Pawłów (Radz) | 319, 806-8, 811 | Podczahryk (Torskie) (Zal) | 444 |
| Peratyn (Radz) | 320 | Podfilipie (Borsz) | 51 |
| Perechody (Czor) | 696 | Podgórzany (Trem) | 410 |
| Perepelniki (Zbor) | 484 | Podhajce miasto powiatowe | 266 |
| Petlikowce Nowe (Bucz) | 165 | Podhajce – powiat-spis | 278 |
| Petlikowce Stare (Bucz) | 165, | Podhajczyki - Justynowe (Trem) | |
| | 653-4, 654-5, 655-8, | | 410 |
| | 678-9, 689-90 | Podhorce (Zło) | 507 |

| | | | |
|---|---|--|--------------------|
| Podkamień (Bro) | 87, 554-5, 555-6, 562, 571-2, 579-81, 584, 585, 598, 598-9, 599-600, 600-1, 602-3, 604, 605, 609 | Poznanka Hetmańska.(Ska) | 347 |
| | | Presowce (Zbor) | 486 |
| | | Probużna (Kop) | 243, 1153 |
| | | Prosowce (Zba) | 464 |
| | | Proszowa (Tarn) | 380 |
| | | Przechody (Czor) | 193 |
| | | Przedmieście (Bucz) | 169 |
| Podlesie (Zło) | 507 | Przegnojów (Prze) | 300 |
| Podlipce (Zło) | 508 | Przekalec (Ska) | 348 |
| Podwołoczyska (Ska) | 345 | Przemysławany-miasto powiatowe | 300 |
| Podwysokie (Brze) | 123 | Przemysławany – powiat – spis. | 309 |
| Podzameczek (Bucz) | 167 | Przewłoka (Bucz) | 169 |
| Pohorylce (Prze) | 298 | Puźniki (Bucz) 170, 650-51, 651-2, 652-3, 655-8, 658, 664, 665-8, 673-4 | |
| Poluchów Mały (Prze) | 298 | | |
| Poluchów Wielki (Prze) | 299 | | |
| Połonice (Prze) | 299 | | |
| Połowce Wieś i P. Kolonia (Czor) | 192, 713-16, 721-2 | Pyszkowie (Bucz) | 171 |
| Poławce (Prze) | 299 | Radziechów miasto powiatowe | 321, 813-15 |
| Połąpanówka (Ska) | 346 | Radziechów – powiat – spis | 328 |
| Pomorzany (Zbor) 484, 953, 953-6 | | Rakowiec (Podh) | 267 |
| Ponikwa (Bro) | 86 | Rasztowce (Ska) | 348 |
| Popowce (Bro) | 86 | Ratyszczce (Zbor) | 486 |
| Porchowa (Bucz) | 168 | Rekszyn (Brze) gorzelnia | |
| Postołówka (Kop) | 242, 1153 | Pisarówka 124, 622-3 | |
| Poruczyn (Brze) | 123, 632 | Remizowce (Zło) | 508 |
| Posuchow (Brze) | 123 | Reniów (Zbor) 487, 947-8, 949-50 | |
| Potoczany (Brze) | 124 | Rohaczyn miasto (Brze) | 125, |
| Potok Złoty (Bucz) | 168, 1148 | | 648-9 |
| Potutory (Brze) | 124 | Rohaczyn.(Brze) | 125 |
| Poznanka Gniła (Ska) | 346 | | |

| | | | |
|---------------------------------|--------------------------|---------------------------|-----------------------------|
| Romanowie Sioło (Zba) | 465 | Seredyńce (Tarn) | 381 |
| Romanówka (Tarn) | 380, 836 | Seretec (Zbor) | 487 |
| Romanówka (Trem) | 410 | Sidorów (Kop) | 243 |
| Romaszówka (Czor) | 194, 704-5 | Siekierzyńce (Kop) | 245 |
| Rosochowaciec (Ska) | 348 | Sielec-Bieńkow (Kam) | 218 |
| Rosochowiec (Podh) | 267 | Siemikowce (Podh) | 268 |
| Roznoszyńce (Zba) | 465 | Sieniachówka (Zba) | 465 |
| Rozworzany (Prze) | 301 | Sieniawa (Zba) | 466 |
| Rożyska (Ska) | 349 | Sieńków (Radz) | 322 |
| Różanka (Kam) | 217 | Sinków (Zal) | 441, |
| Różanówka (Zal) | 441, 1161 | | 1165 |
| Rublin k. Potoku Złotego (Bucz) | | Sioło Bożykowskie (Podh) | 759 |
| | 669, 671-2, 675-7 | Siworogi (Prze) | 301 |
| Ruda Brodzka (Bro) | 90 | Skała n. Zbruczem (Borsz) | 51, 1143 |
| Ruda Sielecka (Kam) | 218 | Skałat miasto powiatowe. | 350 |
| Rudka (Trem) | 865 | Skałat powiat – spis. | 354 |
| Rudoduby (Czor) | 199 | Skałat Stary (Ska) | 350 |
| Rusianówka (Tarn) | 380 | Skomorochy (Bucz) | 172, |
| Ruzdwiany (Trem) | 411 | | 668-9 |
| Rybniki (Brze) | 126 | Skomorochy (Tarn) | 381 |
| Rydoduby (Czor) | 199 | Skomorosze (Trem) | 412 |
| Ryków (Zło) | 508, 970-71 | Skorodyńce (Czor) | 194, 692, |
| Rzepińce (Bucz) | 171 | | 693-4, 694-6, 696-7, |
| Sadzawki (Ska) | 349 | | 697, 700, 701, |
| Salówka (Czor) | 194 | | 704, 705-6, |
| Samotuskowce (Kop) | 243 | | 706-7, 708, 710, |
| Sapohów (Borsz) | 1144 | | 710-11, 711-12, |
| Sasów- miasto (Zło) | 509, | | 712-13, 717, 717-18 |
| | 965-7 | Skoryki (Zba) | 466 |
| Sawałuski (Bucz) | 171 | Skowiatyn (Borsz) | 52, 519 |
| Semenów (Trem) | 412, 1156 | Skwarzawa (Zło) | 509 |

| | | | |
|------------------------------------|--|---------------------------------------|---|
| Sławetyn (Podh) | 269, 759-60, 760, 767-8 | Soroki (Bucz) | 173, 661-2, 665 |
| Sławna (Zbor) | 488 | Sosnów (Podh) | 270 |
| Słobódka (Brze) (gm. Budyłów) | 126 | Sosolówka (Czor) | 196 |
| Słobódka Dolna (Bucz) | 172 | Stanimirz (Prze) | 302 |
| Słobódka Dżuryńska.(Czor) | 195 | Stanin (Radz) | 328 |
| Słobódka Górna (Bucz) | 173 | Stanisławczyk (Bro) | 90 |
| Słobódka Janowska (Trem) | 412 | Stary Zbaraż (Zba) | 921 |
| Słobódka Koszytowiecka (Zal) | 441, 1161 | Stawki Kraśnieńskie (Ska) | 352 |
| Słobódka Muszkatowiecka (Borsz) | 52, 545-6, 551-2 | Stechnikowce (Tarn) | 382, 831, 832-3, 851-2 |
| Słobódka Strusowska (Trem) | 413,1157 | Stojanów (Radz) | 322 |
| Słobódka Turylecka (Borsz) | 53 | Stołpin (Radz) | 323 |
| Słone (Zal) | 441, 1162 | Stołpin kol. Julianka (Radz) | 802-4 |
| Smarzów (Radz) | 322 | Strusów (Trem) | 416,1157 |
| Smolanka (Tarn) | 382 | Strychańce (Brze) | 127 |
| Smykowce (Tarn) | 382 | Strychanka (Kam) | 219 |
| Snowicz (Zło) | 510 | Stryjówka (Zba) | 466, 926-7, 932-3, 935x2 |
| Snowidów (Bucz) | 1149 | Strzałkowce (Borsz) | 53 |
| Sobolówka (Zło) | 510 | Styberówka (Bro) | 91 |
| Sokole (Kam) | 218 | Suchodół (Kop) | 245 |
| Sokolniki (Podh) | 269 | Suchostaw (Kop) | 245 |
| Sokołów (Kam) | 219 | Suchowola (Bro) przysiółek Zalesie | 91, 587-8, 601 |
| Sokołów (Podh) | 269 | Suszczyn (Trem) | 416 |
| Sokołówka (Zło) | 510 | Suszno (Radz) | 323 |
| Sołowa (Prze) | 301 | Szarańczuki (Brze) | 127 |
| Sorocko (Trem) | 414, 869-71 | Szczurowice (Radz) | 323 |
| | | Szczytowce (Zal) | 442, 1162 |
| | | Szlachcińce (Tarn) | 383 |
| | | Szmańkowce (Czor) | 196, 701 |

| | | | |
|---------------------------|----------------------|----------------------------|------------------------------|
| Szpikłósy (Zło) | 511 | Tetylkowce (Bro) | 93 |
| Szulhanówka (Czor) | 196 | Tiutków (Trem) | 417, 866-7 |
| Szumłany (Podh) | 270 | Tłuste Miasto (Zal) | 443 |
| Szumłany Małe (Brze) | 127 | Tłusteńkie (Kop) | 246,1153 |
| Szutromińce (Zal) | 442, 1162 | Toki (Zba) | 468 |
| Szybalin (Brze) | 128 | Toporów (Radz) | 325, 812-13 |
| Szyły (Zba) | 467 | Torskie (Zal) | 443, 1162, 889 , |
| Szypowce (Zal) | 1165 | | 889-93 |
| Szwajkowce (Czor) | 196 | Touste (Ska) | 351 |
| Szwejków (Podh) | 271, 769-71 , | Toustobaby (Podh) | 272, 764 , |
| | 771 | | 764-5, 765-6, 771-2 , |
| Szybalin (Brze) | 129 | | 772 |
| Szyszkowce (Borsz) | 54 | Trembowła miasto powiatowe | |
| Szyszkowce (Bro) | 92 | | 417, 1157, 876 |
| Ścianka (Zło) | 511, 975-6 | Trembowła powiat – spis | 425, |
| Śródpolce (Radz) | 324, 800-2 | Trędowacz (Zło) | 511 |
| Świdowa (Czor) | 197 | Trościaniec (Brze) | 130 |
| Świrz miasteczko (Prze) | 302, | Trościaniec (Bucz) | 174 |
| | 785, 794-5 | Trościaniec Wielki (Zbor) | 488, |
| Tadanie (Kam) | 220 | | 956-9 |
| Tarasówka Zba) | 467, 929-30 | Trójca (Borsz) | 1144 |
| Tarnopol miasto powiatowe | 383, | Trybuchowce (Bucz) | 175 |
| | 849 | Tuczna (Prze) | 304, 784 |
| Tarnopol –powiat – spis | 388 | Tudorów (Kop) | 247, 1154 |
| Taurów (Brze) | 129, | Turki (Kam) | 220 |
| | 630-32 | Turkocin (Prze) | 305 |
| Teklówka (Zal) | 442, 904 | Turówka (Ska) | 353, 818 |
| Telacze (Podh) | 272 | Turylcze (Borsz) | 54, 546-7 |
| Teofipólka (Brze) | 130, 642 | Ubinie (Kam) | 220, 725-6 |
| Terezja (Radz) | 325 | Uhryń (Czor) | 197 |
| Terpiłówka (Zba) | 467 | Uhryńkowce (Zal) | 445, 1162, 904-5 |

| | | | |
|----------------------|---------------------------|--------------------------------|-------------------------|
| Uniów (Prze) | 305 | Wiktorówka (Brze) | 132 |
| Urlów (Zbor) | 489 | Winiatyńce (Zal) | 447, 1163, |
| Urmań (Brze) | 131 | | 905-6 |
| Uszkowice (Prze) | 305 | Wiśniowczyk (Prze) | 306 |
| Usznia (Zło) | 512 | Witków Nowy (Radz) | 326 |
| Uście Zielone (Bucz) | 176, 1149 | Witków Stary (Radz) | 327 |
| Uściczko (Zal) | 446, 1163 | Witosówka (Trem) | 422 |
| Uwista (Kop) | 247, 1154 | Wolica (Podh) | 275, 759, 761, |
| Uwsie (Brze) | 131 | | 761-2, 762, 768, |
| Warchoły (Kam) | 221, 726 | | 768-9, 769 |
| Warwańce (Trem) | 419, 1157 | Wolica Derewlańska (Kam) | 222 |
| Warwolińce (zal) | 1163 | Wolica Trembowelska (Trem) | |
| Wasyłkowce (Kop) | 248, 1154 | | 422 |
| Wasyłków (Kop) | 248 | Wołczkowce (Zbor) | 489 |
| Wawelówka (Ska) | 354, 817-18 | Wołkowce k. Borszczowa (Borsz) | |
| Wawrynów (Czor) | 197 | | 55 |
| Weleśniów (Bucz) | 177 | Wołków (Prze) | 306, 784-5 |
| Werbka (Bucz) | 177 | Wołochy (Bro) | 93 |
| Wertelka (Zbor) | 489 | Worobijowka (Tarn) | 385 |
| Wicyń (Zło) | 512, 967-9 | Woroniaki (Zło) | 513 |
| Wieniawka (Trem) | 419 | Worwolińce (Zal) | 447 |
| Wierzbiatyn (Bucz) | 178 | Wólka Suszańska (Radz) | 327 |
| Wierzblany (Kam) | 221 | Wulka (Brze) | 132 |
| Wierzbowczyk (Bro) | 93 | Wyganka (Czor) | 198 |
| Wierzbowiec (Trem) | 419, 863-5, | Wygoda (Zal) | 1165 |
| | 865, 867-8, 868-9, | Wysocko – Halerczyn (Bro) | 94 |
| | 872, 877-8, 881-2, | Wysuczka (Borsz) | 56 |
| | 882-3, | Wyźniany (Prze) | 306 |
| Wierzbów (Brze) | 132 | Zabojki (Tarn) | 385 |
| Wierzbówka (Borsz) | 55 | Zabłotówka (Czor) | 198 |
| Wierzchowce (Kop) | 1154 | Zadarów (Bucz) | 1149 |

| | | | |
|---|--------------------|--------------------------|-----------------|
| Zadniszówka (Ska) | 353 | Zaturzyn (Podh) | 275 |
| Zadwórze (Prze) | 307 | Zawadówka (Podh) | 276 |
| Zagórze (Zbor) | 490 | Zawale (Borsz) | 1144 |
| Zalesie (Borsz) | 1145 | Zawałów (Podh) | 277 |
| Zalesie (Bucz) 670-71, 671,675. | | Zazdrość (Trem) | 423 |
| Zalesie (Czor) | 198 | Zazule - Kozaki (Zło) | 514 |
| Zalesie (Zło) | 513 | Zazulińce (Zal) | 1165 |
| Zalesie Koropieckie (Bucz) | 178 | Zbaraż miasto powiatowe | 468 |
| Zaleszczyki Małe (Bucz) 179, 684 | | Zbaraż powiat – spis | 469 |
| Zaleszczyki miasto powiatowe | | Zbaraż Stary (Zba) | 469 |
| | 448, 1165 | Zborów miasto powiatowe | 492, |
| Zaleszczyki powiat – spis. | 450 | | 947 |
| Zaleszczyki Stare (Zal) | 448 | Zborów powiat – spis | 493 |
| Załawie (Trem) | 422, 1157 | Zieleńce (Borsz) | 56 |
| Założce miasto (Zbor) 490, 947-8 | | Zielona (Czor) | 698 |
| Założce – Milno (Zbo) 938-40, | | Zielona (Kop) | 249 |
| | 940-41 | Złoczów miasto powiatowe | 515, |
| Załużce (Borsz) | 56 | | 970-71 |
| Zamoście (Prze) | 307 | Złoczów powiat –spis | 516, |
| Zapust Lwowski (Brze) | 133 | | 963-5 |
| Zarudczko (Zba) | 468 | Złotniki (Podh) | 277 |
| Zarudzie (Tarn) | 386 | Zniesienie (Trem) | 424, 877 |
| Zarudzie (Zba) 927-8, 934 | | Zofiówka (Kop) | 249 |
| Zarwanica (Podh) | 278 | Zofiówka (Trem) | 424 |
| Zarwanica (Zło) | 514 | Zubowmosty (Kam) | 223 |
| Zarzecze (Zło) | 514 | Zubów (Trem) | 424, 880 |
| Zastawcze ad Hołhocze (Podh) | | Zubrzec (Bucz) | 179, |
| | 275, 760-61 | | 658-60 |
| Zastawie (Tarn) | 386 | Zwiniacz (Czor) | 198 |
| Zaścianki (Tarn) | 386 | Żabin (Zbo) | 492 |
| Zaścianocze (Trem) | 423 | Żabińce (Kop) | 249 |

| | | | |
|-----------------------|------------------|------------------|--------------|
| Żarków (Bro) | 95, 588-9 | Żnibrody (Bucz) | 180 |
| Żelechów Wielki (Kam) | 223 | Żuków (Brze) | 134, |
| Żeniów (Prze) | 308 | | 642-4 |
| Żezawa (Zal) | 448, 1164, | Żulice (Zło) | 515 |
| | 893-4 | Żuratyn (Kam) | 223 |
| Żędowice (Prze) | 308 | Żurawińce (Bucz) | 181 |



UKRAINA WOBEC WŁASNEJ WYDUMANEJ HISTORII

W czasach kłamstwa mówienie prawdy jest ekstremizmem.

G. Orwell¹

Czy Europie i Polsce potrzebna jest turańsko-bizantyńska Ukraina jako sąsiad równie turańskiej Rosji? Państwo to, z punktu widzenia europejskiej cywilizacji łaćńskiej oraz wyrosłej na tym podłożu Polski, powinno być silne, niepodległe i niepodzielne, z jednolitym społeczeństwem, zwartą wspólnotą polityczną i sprecyzowaną, jasną tożsamością historyczną. Cech tych to państwo nie ma, mimo, że skrajni nacjonałści wbrew interesom wspólnoty, we współpracy z władzami usiłują narzucić tworzącemu się narodowi banderowską, turańską² wizję historii. Podziały polityczne na różne partie są natomiast sprawą naturalną i z pewnością będą na Ukrainie zwolennicy i przeciwni-

1 <http://isakowicz.pl/cerkiew-greckokatolicka-przesladuje-ks-ihora-pelechatego-za-pisanie-prawdy> [dostęp 8.05.2018]

2 Cywilizacja turańska została ukształtowana na terenach Wielkiego Stepu. Nie rozwinęła ona trwałych więzi społecznych wyższych niż rodowe, ludność łączy się natomiast w celach wojennych w ordy, które w razie powodzenia mogą przybrać potężne rozmiary. Nie są one trwałe i rozpadają się wraz ze śmiercią wodza lub jego porażką. Największe ordy utworzyli Hunowie, Turcy i Mongołowie, do tej cywilizacji należą także Rosjanie i Kozacy (turańsko-słowiańska kultura moskiewska i kozacka). Cała aktywność polityczna w ramach tej cywilizacji ma według Feliksa Konecznego charakter wojskowy. Nie rozwinęła żadnej z nauk, jednak szybko przyswajała sobie wszelkie wynalazki w dziedzinie wojskowości. Pozornie panował w niej indyferentyzm religijny, jednak często religia była w jej ramach wykorzystywana jako przyczyna wojen, nie miała natomiast nigdy wpływu na moralność publiczną czy stosunki społeczne. Kozaków F.Koneczny zaliczał do cywilizacji turańskiej – uważanej przez siebie za pozbawioną moralności, nietrwałej i nastawionej jedynie na gromadną ekspansję, której przewodzi jednostka mająca w swoim władztwie ślepy tłum posłuszny jej zwierzchnictwu. Nowa świadomość narodowa w przypadku Kozaków (wcześniej istniała jedynie odrębność wyznaniowa) wykształciła się na rubieżach Rzeczypospolitej dopiero w XVII wieku i to jedynie dzięki wpływom polskim, bez których to by się nie powiodło. Państwo polskie dostarczyło tej nowej kształtującej się narodowości wszystkiego niezbędnego do jej ostatecznego wykrystalizowania, jednak Kozacy ze względu na powszechny analfabetyzm, brak siły kulturowej, powszechną ciemnotę i anarchię rozpętały między sobą wojny, co zakończyło się całkowitą destrukcją początkowego poczucia narodowego. Liczne elementy turańszczyzny są ważnym składnikiem ukraińskiego ruchu nacjonalistycznego.

cy ugrupowań o charakterze narodowym. Co Polska powinna zrobić w tej sytuacji. Powinna doradzać Ukrainie, że jej polityczna przyszłość nie może być zbudowana na zbrodniczej przeszłości OUN-UPA, bo to jest nieskuteczne, a nawet dla tego państwa szkodliwe. Droga do demokratycznej Ukrainy wiedzie poprzez wyjście z pułapek przeszłości z czasów II wojny światowej, czyli zbrodniczych tradycji banderyzmu, z tradycji komunistycznej z czasów ZSRR i anarchistycznych tradycji kozackich. Ukraina współczesna musi stanąć na własnych nogach i odciąć się jednocześnie od banderowskiej, sowieckiej i anarchistyczno-kozacko-turańskiej przeszłości. Niestety, nacjonalistyczno-anarchistyczno-sowieckie siły znajdujące się we władzach Ukrainy, a może po prostu prowokatorzy działają jednak inaczej. Ich celem jest narzucenie całej ludności Ukrainy własnej, zafałszowanej wersji historii XX wieku a szczególnie lat II wojny światowej. Nacjonaliści, którzy tak naprawdę mają swoje główne ośrodki ideologiczne w Kanadzie, Stanach Zjednoczonych, Niemczech i w Polsce, chcą wygrać wojnę, którą przegrali ponad 70 lat temu. Prawda jest taka, że te marginalne ale krzykliwe 15-20% ukraińskiego społeczeństwa, chce narzucić pozostałej części swoją ideologię i wymyśloną wizję przeszłości oraz zmusić prawnie państwo i tworzący się naród do przyjęcia poglądu, iż tylko ci „wybrani walczyli” z Niemcami o Ukrainę, a pozostali robili to dla Rosji? Tego typu myślenie jest przez pogrobowców ukraińskiego integralnego nacjonalizmu coraz częściej stosowane w praktyce, nawet na granicy obu państw.

Kiedy delegacja złożona z Polaków z województw mazowieckiego, lubelskiego i małopolskiego licząca około 50 osób chciała dotrzeć na obchody zaplanowane o godzinie 12 w miejscu mordu w Hucie Pieniackiej, zostali jednak zatrzymani na granicy w Hrebennem, a pogranicznicy ukraińscy wstrzymywali ich wjazd do południa. Pomimo spóźnienia, grupa zdecydowała się pojechać na miejsce. Na terytorium Ukrainy nie wpuszczono jednak 8 osób. Konrad Rękas relacjonuje, że decyzją Służby Bezpieczeństwa Ukrainy nie zezwolono im na wjazd ze względu na ich

„publiczną działalność antyukraińską”, w tym „propagowanie kłamstw o rzekomej rzezi wołyńskiej”.³ Rękas znany jako inicjator budowy w Lublinie pomnika Ofiar Ludobójstwa na Wołyniu otrzymał 4-letni zakaz wjazdu na Ukrainę. Członkami delegacji byli m.in. liderzy nowo powstałej prorosyjskiej partii „Zmiana”. Pomimo braku aprobaty dla deklaracji samej inicjatywy, kolejne próby utrudniania przez Ukraińców kultywowania pamięci o ofiarach zbrodni wołyńskiej zasługują na zdecydowane potępienie. Podobna sytuacja zatrzymania na granicy ukraińskiej miała miejsce w kwietniu 2014 roku. Wówczas wjazd uniemożliwiono Marcinowi Hałasowi, autorowi książki „Oddajcie nam Lwów”, w której domagał się przywrócenia pamięci o Lwowie jako mieście polskim, choć znajdującym się w granicach państwa ukraińskiego.⁴ 17 kwietnia 2014 na przejściu granicznym Krakowiec/Korczoa funkcjonariusze ukraińskiej Straży Granicznej wręczyli mu decyzję o zakazie wjazdu na terytorium Ukrainy. Stempel z zakazem wbito również do jego paszportu. Jechał on z prywatną wizytą do Lwowa, aby spędzić tam Święta Wielkanocne w gronie najbliższej rodziny. Zakaz wjazdu na teren Ukrainy był represją za korzystanie przez niezależnego dziennikarza z konstytucyjnego prawa do wolności słowa i wyrażania poglądów na terytorium Rzeczypospolitej Polski, której jest obywatelem. Nie mamy informacji, że polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych, któremu przekazano oświadczenie w tej sprawie, podjęło stosowną interwencję. Sprawa ma bowiem wymiar nieuzasadnionej szykany wobec obywatela polskiego i równocześnie represji za korzystanie z wolności słowa. Sprawa ma także wymiar ludzki. Uniemożliwiono mu odwiedzinę u ciężko chorego członka naj-

3 POLSKA-UKRAINA: KTO GRA HISTORIĄ? Z 11 marca 2015. <http://www.tygodnikzamojski.pl/arttykul/58728/polskaukraina-kto-gra-historia.html> (dostęp 25.05.2015) Polacy niewpuszczeni na Ukrainę za „propagowanie kłamstw o rzekomej rzezi wołyńskiej” o rzekomej rzezi wołyńskiej” <http://narodowcy.net/europa-i-swiat/10816-polacy-niewpuszczeni-na-ukraine-za-propagowanie-klamstw-o-rzekomej-rzezi-wolynskiej> (dostęp 25.05.2015)

4 Tamże.

bliższej rodziny. Ze stempla wbitego do jego paszportu wynika, że zakaz wjazdu obowiązuje do 11 października 2016 roku⁵. Ks. Wiesław Pęski (SAC) po 18 latach pracy duszpasterskiej w parafii w Kijowie został wydalony z Ukrainy.⁶ We wrześniu 2017 roku na przejściu granicznym w Korczowej doświadczyłem tych szykan osobiście. Mnie jako polskiemu profesorowi Czesławowi Partaczowi wbito pieczętę z zakazem wjazdu na Ukrainę na trzy lata.⁷ W celu sformalizowania tych wrogich wobec Polaków działań, nacjonałiści ukraińscy postanowili je umocować prawnie. Nastąpiło to już w kwietniu 2015 roku. Takich sowieckich działań ukraińskich służb granicznych było w ostatnich latach więcej.

Decyzje te świadczą o rozpracowaniu wywiadowczym środowiska polityków, działaczy kresowych, historyków i dziennikarzy polskich przez agenturę ukraińską. Jak reagują na działalność V kolumny ukraińskiej w Polsce odpowiednie służby państwowe nie wiemy?

W dniu 9 kwietnia 2015 r. prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bronisław Komorowski złożył oficjalną wizytę na Ukrainie. W miejscu kaźni Polaków i Ukraińców w Bykowni złożył kwiaty w towarzystwie prezydenta Ukrainy. Następnie jako drugi prezydent Polski wygłosił mowę w ukraińskiej Radzie Najwyższej. Dwie godziny po tym przemówieniu, deputowani ukraińscy przegłosowali pakiet czterech ustaw dotyczących historii i pamięci historycznej. Miesiąc przed siedemdziesiątą rocznicą Dnia Zwycięstwa, 9 kwietnia, ukraińska Rada Najwyższa przyjęła cztery ustawy, które prędko otrzymały miano antykomunistycznych. Ukraińscy deputowani zdecydowali o otwarciu archiwów sowieckich służb bezpieczeństwa, ustanowili odnoszący się do II wojny światowej Dzień Pamięci i Pojednania 8 maja, potępilli reżimy nazistowski i komunistyczny oraz uregulowali prawny status organizacji walczących o niepodległość Ukrainy w XX stuleciu

⁵ Ukraińskie represje wobec polskiego dziennikarza <http://pressmix.eu/2014/04/20/ukrainskie-represje-wobec-polskiego-dziennikarza> (dostęp 25.05.2015).

⁶ A. Wiek, Polski pallotyn wydalony z Ukrainy, <http://prawy.pl/68640-polski-pallotyn-wydalony-z-ukrainy/> [dostęp 8.05.2018]

⁷ Polski profesor nie wpuszczony na Ukrainę za pisanie prawdy o Banderze i ludobójstwach, Najwyższy Czas <http://nczas.com/2017/09/24/polski-profesor-nie-wpuszczony-na-ukraine-za-pl>, [dostęp 8.05.2018]

(między innymi Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i Ukraińskiej Powstańczej Armii). Dwie z czterech ustaw zgłosiła Rada Ministrów, a dwie Rada Najwyższa. Ale nie jest tajemnicą, że za przygotowanie całego pakietu odpowiada kierownictwo Ukraińskiego Instytutu Pamięci Narodowej z Wołodymyrem Wiatrowyczem na czele. Środowisko to wywodzi się z lwowskiego Centrum Badań Ruchu Wyzwoleńczego i od dawna stoi na straży pamięci nacjonalistycznej oraz radykalnie antykomunistycznej. Pamięci, która ciągle jest obca szerokim kręgom ukraińskiego społeczeństwa, szczególnie na wschodzie Ukrainy.⁸ Ustawa nr 2558, „*Pro zasudżennia komunistycznoho i nacjonal-socjalistycznoho (nacystśkocho) totalitarnych reżymiw w Ukrajini ta zaboronu propahandy ich symboliky*” (O potępieniu komunistycznego i narodowego-socjalistycznego (nazistowskiego) reżimów totalitarnych oraz zakazie propagowania ich symboli) została uchwalona przytłaczającą większością głosów. Większość głosów „za” pochodziła z bloku Petra Poroszenki, Frontu Ludowego premiera Jaceniuka oraz Partii Radykalnej Ołeha Liaszko, która zainicjowała projekt ustawy. Inicjatywa w tej kwestii wyszła od Jurija Szuchewycza, syna dowódcy Ukraińskiej Powstańczej Armii (UPA) Romana Szuchewycza, byłego sowieckiego więźnia politycznego i posła Rady Najwyższej z Partii Radykalnej. Wołodmyr Wjatrowycz⁹, dyrektor Ukraińskiego Instytutu Pamięci Narodowej i czołowy fałszerz historii najnowszej swego państwa, prawdopodobnie napisał projekty ustaw wspólnie z Szuchewyczem (który jest niewidomy). Ustawa zabrania „propagandy komunistycznego i narodowo-socjalistycznego (nazistowskiego) reżimów totalitarnych”, która jest zdefiniowana jako „publiczne zaprzeczanie, zwłaszcza w środkach masowego przekazu, zbrodniczej natury totalitarnego reżimu komunistycznego na Ukrainie w latach 1917-1991 i reżimu narodowego-socjalistycznego” lub jakiegokolwiek próby ich usprawiedliwiania.

⁸ M. Wojnar, II światowa, nie Wielka Ojczyzniana, <http://www.new.org.pl/2161.post.html> (dostęp 26.05.2015)

⁹ Jego dziadek, Polak został zabity w 1944 prawdopodobnie przez UPA.

Ponadto przewiduje, że nazistowskie i sowieckie symbole nie mogą być publicznie prezentowane. Jeśli weźmiemy pod uwagę symbolikę używaną w Niemczech hitlerowskich, to okaże się, co robi rząd Ukrainy z insygniami ochotniczego, nacjonalistycznego batalionu Azow czy *Ajdar* skrajnie prawicowych formacji paramilitarnych związanych z oligarchami. Jest to tak zwane Czarne Słońce, okulty-styczny symbol z zamku Wevelsburg, popularny w kręgach neonazi-stowskich, oraz *Wolfsangel*, nieco zmodyfikowana wersja godła 2. Dywizji Panczernej SS *Das Reich*. Nie wiemy jakie skutki będzie miała ustawa dla utrwalania pamięci 14. Dywizji *Waffen-SS Galizien*, która jest upamiętniona w nazwach ulic i miejscach publicznych wielu miejscowości na Ukrainie, w tym we Lwowie, Iwano-Frankiwsku czy Tarnopolu. Biorąc pod uwagę jej frazeologię, jednym z celów ustawy wydaje się utożsamienie komunizmu z nazizmem, przy jednoczesnym prezentowaniu ich jako sił zewnętrznych, w stosunku do których nacjonalizm ukraiński (de facto nazizm) był niby wrogi. Rozmija się to całkowicie z prawdą historyczną. W następnej ustawie towarzyszącej 2538-1, która wywołała największe poruszenie w Polsce „*Pro prawowj status ta wszanuwannia pam’iati borciw za nezaleznist’ Ukrajiny u XX stolitti*” (O prawnym statusie i upamiętnieniu walczących o niepodległość Ukrainy w XX wieku), również złożonej przez Szuchewycza i Partię Radykalną Oleha Liaszko przy wsparciu UINP Wjatrowycza. Zaskakujące są przepisy tej ustawy. Możemy się z nich dowiedzieć, że państwo uważa za uprawnione formy i metody walki, jakie podejmowała Ukraina dążąc do niepodległości w XX wieku. Takie sformułowanie nasuwa pytanie o rzeź wołyńsko-galicyjską w latach 1943-1945. Zamiast zakazu symboli lub propagandy na rzecz poszczególnych organizacji historycznych dokonuje ona legislacji „uczczenia pamięci bojowników o niepodległość Ukrainy w XX wieku”. Przypomina ona ustawę 2558 w tym, że dąży do ustanowienia szczególnej interpretacji przeszłości poprzez zakazy i ograniczenia. Ustawa 2538-1 sama w sobie stanowi dość dziwny tekst: wymienia kilkanaście organizacji, których członkowie

byli rzekomo „bojownikami o państwowość ukraińską w XX wieku”. Są tam socjaliści ukraińscy, monarchiści rosyjscy, powstańcy chłopscy, radykalni prawicowcy ukraińscy i dysydenci sowieccy. Wiele osób należących do ugrupowań umieszczonych na tej liście faktycznie było przeciwnikami niepodległości Ukrainy, a niektórzy nawet poparli utworzenie Ukraińskiej Republiki Sowieckiej lub wstąpili do Komunistycznej Partii Ukrainy. Kilka grup było w stosunku do siebie rywalami politycznymi, w niektórych przypadkach prowadzącymi ze sobą gorzkie polemiki, a w inne faktycznie walczyły i zabijały się wzajemnie. Niektóre struktury polityczne wymienione w ustawie są ewidentnie winne masowych mordów. Ustawa ta bierze pod ochronę prawną armię Ukraińskiej Republiki Ludowej (UNR) i oddziały powstańcze działające po roku 1917. Były one odpowiedzialne za śmierć co najmniej 20 000 Żydów w pogromach 1919 roku na Ukrainie. Jednak najbardziej problematyczną organizacją na tej liście jest Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów (OUN)¹⁰ i jej policja polityczna, czyli Służba Bezpeki oraz zbrojne bojówki OUN, czyli Ukraińska Powstańcza Armia (UPA). OUN była skrajnie prawicową, podziemną organizacją terrorystyczną, dążącą do utworzenia totalitarnego, monopartyjnego, mono-etnicznego państwa ukraińskiego pod rządami własnego, obdarzonego władzą absolutną lidera-prowidnyka. Finansowała ją niemiecka Abwehra, wywiad litewski a czasami wywiad sowiecki. Była bardzo antysemitka i antypolska oraz werbalnie antysowiecka i ściśle kolaborowała z Niemcami nazistowskimi, zwłaszcza w latach 1939-1941 i 1944-1945. W 1941 roku wezwała do masowego mordowania Żydów, Polaków i komunistów i odegrała kluczową rolę w rozpętaniu fali pogromów, która przetoczyła się przez tzw. Ukrainę Zachodnią latem tego roku, mordując ponad 30 000 Żydów. W latach 1943-1945 UPA w ramach swojej strategii stworzenia państwa ukraińskiego bez mniejszości

¹⁰ OUN działająca do dnia dzisiejszego nie wykazuje cech typowych partii politycznej. Był to swowolny, pogański „zakon” lepszych Ukraińców, dążący do bezgranicznego podporządkowania sobie plebsu ukraińskiego oraz całej Europy Wschodniej.

narodowych przeprowadziła brutalną kampanię masowych mordów czyli ludobójstwa mniejszości polskiej na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej. Najbardziej szczegółowe badania wymieniają 134 000 -150 000 polskich ofiar OUN-UPA, z czego połowa jest znana z nazwiska . UPA nie tolerowała sprzeciwu także wśród własnej społeczności, reprezentowanie i kierowanie którą sobie uzurpowała. Jej bojówkarze torturowali i mordowali Ukraińców za samo podejrzenie o zdradę, odmowę wstąpienia do UPA czy nawet dostarczanie obowiązkowych dostaw płodów rolnych na rzecz państwa sowieckiego .Ustawa z 9 kwietnia 2015 nadaje bardzo kontrowersyjnym organizacjom wysoki status oficjalny i zapewnia świadczenia socjalne tym ich członkom, którzy jeszcze pozostają przy życiu. Szczególnie niepokojący jest artykuł 6 o „Odpowiedzialności za naruszenie przepisów o statusie bojowników o niepodległość Ukrainy w XX wieku”. Akapit pierwszy stanowi, że „obywatele Ukrainy, cudzoziemcy, a także bezpaństwowcy, którzy publicznie znieważają ludzi, określonych w artykule 1 wspomnianej Ustawy, szkodzą realizacji praw bojowników o niepodległość Ukrainy w XX wieku, zostaną pociągnięci do odpowiedzialności zgodnie z prawem ukraińskim”. Akapit drugi dodaje, że „publiczne zaprzeczanie faktu zasadności zmagania o niepodległość Ukrainy w XX wieku znieważa pamięć bojowników o niepodległość Ukrainy w XX wieku, obraża godność narodu ukraińskiego i jest nielegalne”.

Jak podaje „Gazeta Warszawska”: *Ukraińcy nie mają skrupułów – grają z Polską twardo. Ustawę o uznaniu ludobójców z UPA za „bojowników o wolność i niezależność Ukrainy” przyjęto w kwietniu 2015 roku – zaledwie godzinę po przemówieniu w Werchownej Radzie (ukraiński parlament) polskiego prezydenta Bronisława Komorowskiego. I nie dokonali tego bynajmniej „agenci Putina”, chcący poróżnić Polskę i Ukrainę, ale ukraińscy deputowani większością głosów. Idźmy dalej - Służba Bezpieczeństwa Ukrainy wydaje zakazy wjazdu na teren swego*

*kraju obywatelom polskim, którzy krytycznie wypowiadają się o ukraińskim nacjonalizmie.*¹¹

Dla historyków i politologów badających XX wieczną historię zbrodni popełnionych przez ukraińskie organizacje nacjonalistyczne, zakaz „znieważania” ich samych i ich „walki” jest równoznaczny z zakazem badań naukowych. Jak miałyby to być realizowane i jakie kary będą przewidziane – to dopiero pokaże czas. Ustawy te nie definiują szczegółowo aktów stanowiących „znieważenie”. Należy podkreślić, że te ustawy są karygodne, przede wszystkim z powodu ustawowego usankcjonowania szerzenia na Ukrainie nazizmu jako ideologii państwowej oraz walki z jej przeciwnikami za pomocą prawa. Podobnie z przeciwnikami ideologicznymi postępowały nazistowskie Niemcy czy komunistyczna Rosja. Tą ustawą na Ukrainie zostaną zamknięte wszelkie badania nad banderowskimi zbrodniami. Mało tego – zakazane będą tam publikacje pokazujące ich skalę, nie mówiąc już o indoktrynacji dzieci w szkołach w określonym duchu.

Oczywiście, Ukraina nie jest wyjątkowym przypadkiem pisania na nowo i „legislacji historii”. Już w 1964 roku niemiecki wywiad BND (*Bundesnachrichtendienst* (w skrócie BND), *Federalna Służba Wywiadowcza (Informacyjna)*) opracowała koncepcję przerzucania winy za zbrodnie niemieckie wobec Żydów na Polaków i inne narody. Koncepcja wybiórczego głoszenia historii i wymyślone przez nich wówczas „polskie obozy koncentracyjne „ jest lansowana i przez wiele lat opłacane przez Niemców środowiska naukowo-dziennikarskie z coraz większym natężeniem czynią to do dnia dzisiejszego. Podobnie Rosja putinowska ma własną, odbiegającą daleko od prawdy wizję Wielkiej Wojny Ojczyźnianej (1941-1945) i misję ” wyzwalania” państw europejskich.

Na tle dwóch poprzednich ustaw pozytywnie należy ocenić prawo *O uwiecznieniu zwycięstwa nad nazizmem w II wojnie światowej*. Ustawa ta ustanawia na 8 maja Dzień Pamięci i Pojednania który od-

11 M.Halaś, Kto osłania banderyzm? <https://warszawskagazeta.pl/marcin-halas?start=16> (dostęp 17.04.2018)

wołuje się do II wojny światowej. 9 maja wciąż będzie świętem państwowym, ale nazywać ma się Dniem Zwycięstwa nad nazizmem w II wojnie światowej (a nie w sowieckiej wersji Wielkiej Wojny Ojczyźnianej). Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że przeszło 80% Ukraińców uznaje Dzień Zwycięstwa za ważne dla siebie święto, ustawę tę należy uznać za wyważoną oraz sprzyjającą pojednaniu wewnątrz ukraińskiemu.

Trudno także krytykować zamiar otwarcia dostępu do archiwów sowieckich struktur bezpieczeństwa oraz zgromadzenia ich w jednym miejscu (Archiwum Centralnym), który został wyrażony w ostatniej z ustaw: *O dostępie do archiwów represyjnych organów komunistycznego totalitarnego reżimu lat 1917-1991*. Posunięcie to wiąże się z popieranym przez Wiatrowycza projektem ustawy lustracyjnej. Nie potępiając samej idei lustracji należy pamiętać, że w warunkach niedojrzałej demokracji może ona łatwo przerodzić się w narzędzie politycznej zemsty.¹²

Nowo uchwalone akty prawne ukraińskiego parlamentu chronią nazistowskich sprawców zbrodni przed krytycznymi dociekaniem i podnoszą ideologicznie motywowaną niepamięć do rangi ideologii państwowej a nawet kryminalizują każdą formę krytyki naukowej, która mogłaby w oczach obowiązującego prawa być interpretowana jako „znieważająca” pamięć sprawców. Tym samym uniemożliwia się badania naukowe w sprawie zbrodni popełnianych w imię Ukrainy jako szkodliwe dla godności narodu ukraińskiego.¹³ Ta inicjatywa w Radzie Najwyższej Ukrainy nie miałaby szans na powodzenie w obecnej sytuacji, gdyby nie zielone światło prezydenta Poroszenki i „neutralność” sojuszników Ukrainy w tej sprawie, w tym i Polski. Musimy w tym miejscu stwierdzić, że **„kombatanski” pakiet prawny, ostatecznie porządkuje ”ład moralno-polityczno-ideologiczny” tego państwa!** Prezydent Poroszenko złożył swój podpis pod tym pakietem czterech ustaw. Kłamstwo historyczne stało się w państwie ukraińskim oficjalną wykładnią władz!

12 M. Wojnar, op. cit.

13 P. A. Rudling, Ch. Gillej, Ustawa 2558 i 2538-1: o krytycznych badaniach naukowych, Holokauście i akademickiej wolności na Ukrainie <http://ukraine.politicalcritique.org/2015/04/laws-2558-and-2538-1-on-critical-inquiry-the-holocaust-and-academic-freedom-in-ukraine/>

Przyjęty przez Najwyższą Radę, w trakcie wizyty prezydenta Bronisława Komorowskiego na Ukrainie zakaz propagowania „symboliki komunistycznej i narodowosocjalistycznej (nazistowskiej)” i „O dostępie do archiwów organów represji totalitarnego reżimu komunistycznego z lat 1917-1991” i „O utrwaleniu zwycięstwa nad nazizmem w drugiej wojnie światowej w latach 1939-1945” w komunikacie na oficjalnej stronie internetowej określono je zbiorczo jako „ustawy *dekomunizacyjne*”. Zakazują one m.in. stosowania sowieckiej symboliki, potępiają reżim komunistyczny i ułatwiają dostęp do tajnych archiwów służb bezpieczeństwa. W odniesieniu do pierwszej z wymienionych ustaw stwierdzono, że dotyczy ona uznania” UPA i innych organizacji” za „bojowników o niepodległość Ukrainy”. Poza pewnymi gwarancjami socjalnymi czy uznaniem odznaczeń i stopni wojskowych nadanych członkom poszczególnych formacji (w tym również UPA), ustawa zakłada karanie wszystkich tych, którzy okazywaliby lekceważenie dla weteranów, negując celowość ich walki.

Dwie z czterech ustaw są zideologizowane do granic możliwości. Mamy do czynienia z próbą narzucenia pamięci trzech obwodów byłej austriackiej Galicji całej Ukrainie: rozbudowany zakaz propagowania symboliki komunistycznej przy wąskim i rozmytym prawie wobec symboli nazistowskich, nadanie praw kombatanckich członkom kilku organizacji spod znaku nacjonalizmu integralnego, relatywizacja rzezi wołyńskiej czy przemilczenie Holocaustu potwierdzają tę opinię. Ustawy te nie przysłużą się dobrze, ani poprawie stosunków Ukrainy z Polską i Izraelem, ani jej europejskim aspiracjom. Ambasador Ukrainy w Polsce Andrej Deszczyca, tak skomentował uchwalony pakiet czterech ustaw: „ten pakiet ustaw nie był skierowany przeciwko Polsce”. Główny jego cel jest taki, żeby uregulować status prawny walczących o wolność Ukrainy i nie chodzi tu tylko o UPA. Gość „Popołudnia z Jedyką” wyjaśnił, że przyjęte przepisy są pakietem antytotalitarnym i antykomunistycznym, a ich uchwalenie ma służyć „pozbyciu się komunistycznej przeszłości ukraińskiej”. To ma dać podstawy do budowania narodu ukraińskiego – dodał Deszczyca

i równocześnie przyznał, że ma świadomości jak bardzo temat UPA jest drażliwy w Polsce.¹⁴

Te działania prawotwórcze parlamentu ukraińskiego skomentował również ukraiński politolog pracujący na Uniwersytecie w Ottawie, dr Iwan Kaczanowski. Jest on autorem dwóch raportów dotyczących masakry na kijowskim Majdanie w lutym 2014 roku.¹⁵ *„Tak jak można się było spodziewać, Poroszenko podpisał prawa, według których publiczne okazywanie braku szacunku dla przywódców i członków OUN oraz UPA przez Ukraińców i osoby z zagranicy staje się nielegalne, zaś badania naukowców i raporty dziennikarzy dotyczące Związku Sowieckiego stawiają w obliczu ryzyka wszczęcia postępowania karnego. To są logiczne konsekwencje przyjęcia haseł i symboliki OUN-UPA przez kierownictwo Majdanu i ich alianse ze skrajną prawicą w celu okrutnego obalenia demokratycznie wybranego rządu”* – napisał Kaczanowski. Według służby prasowej ukraińskiego prezydenta, podpisując te akty prawne Poroszenko powiedział, że w najbliższej przyszłości w parlamencie zostanie złożony projekt ustawy *„mającej na celu poprawę standardów odpowiedzialności za naruszenia ustawy o statusie bojowników o niepodległość Ukrainy w XX wieku”*. Miałaby ona na celu *„wyeliminowanie konfliktów, które mogłyby zostać wykorzystane do nadużywania przepisów prawnych, naruszania praw i wolności człowieka i obywatela, w szczególności w odniesieniu do wolności badań naukowych i współpracy międzynarodowej oraz dialogu”*.¹⁶

14 Kontrowersyjne ustawy historyczne na Ukrainie, http://www.polskieradio.pl/7/1691_Artukul/1445411,Kontrowersyjne-ustawy-historyczne-na-Ukrainie (dostęp 25.05.2015).

15 Ukraińska milicja już 30 listopada 2013 brutalnie rozpędziła demonstrantów zgromadzonych w Kijowie na Placu Niepodległości. Akcję potęgowało szereg państw, w tym Stany Zjednoczone i Unia Europejska. Protesty przeciwko władzy Janukowycza przerodziły się w rewolucję na Placu Niepodległości w Kijowie, a później w innych miastach Ukrainy. W Dniu Jedności Ukrainy-22 stycznia 2014 roku zginęło od broni palnej pierwszych 5 demonstrantów. Do następnej masakry doszło 20 lutego 2014 roku. Dr Iwan Kaczanowski, politolog z Uniwersytetu w Ottawie, twierdzi, że masakrę tą na Majdanie Niepodległości, w której zginęło ponad 100 osób z tzw. niebiańskiej sotni oraz kilkunastu milicjantów, dokonali sami opozycjoniści z Prawego Sektora. Za nimi stali skrajni nacjonaści oraz oligarchowie, których nie można podejrzewać o zbytne sentymenty. Czy możliwe jest szafowanie ludzkim życiem, by osiągnąć cele polityczne? Na Ukrainie tak!

16 Prezydent Ukrainy podpisał ustawę gloryfikującą UPA, president.gov.ua / Onet.pl / [facebook.com / Kresy.pl](http://facebook.com/Kresy.pl) (dostęp 21.05.2015).

Uchwały ukraińskiego parlamentu wywołały szok u wielu naukowców i znawców tematu. Jakby w odpowiedzi na decyzje władz Ukrainy, polski prawniczy poseł Mieczysław Golba w liście otwartym do prezydenta Komorowskiego napisał:

„Czy nie wstyd Panu Panie Prezydencie, na wstępie mojego listu chciałbym zaznaczyć, że jako polski polityk potępiam haniebną akt zbrojnej agresji, jakiego dokonała na państwie ukraińskim putinowska Rosja. Popieram sensowne i racjonalne wsparcie, udzielane ofiarom rosyjskiej agresji. Sprzeciw wobec imperialnych działań Kremla leży w żywotnym interesie Polski. Jednak te okoliczności nie mogą usprawiedliwiać prowokacji wymierzonej w Głowę polskiego państwa, do jakiej doszło podczas Pana wizyty w parlamencie ukraińskim. Rada Najwyższa Ukrainy, podczas Pana wizyty, uchwaliła akt prawny, uznający członków OUN-UPA za „bojowników o niepodległość”. Do tego nakazała karać, jako przestępców, tych wszystkich, którzy przypominają o zbrodniczym charakterze UPA. Kto mówi prawdę o zbrodniach UPA może trafić do ukraińskiego więzienia, nawet jeżeli czyni to poza granicami Ukrainy np. w Polsce. Czy nie wstyd Panu Panie Prezydencie, niech Pan przeprosi rodziny za ten despekt na który Pan pozwolił. To nie tylko knebel na prawdę, to szyderstwo z prawdy i strasznego cierpienia niewinnie zamordowanych tysięcy naszych rodaków, w tym kobiet i dzieci. Pan jako Prezydent, wobec tak jawnej prowokacji, nie powinien być milczeć. Jako Głowa państwa, składająca wizytę poza granicami kraju, jest Pan przecież zobowiązany dbać o interesy i majestat Rzeczypospolitej Polskiej. Wizyty zagraniczne wymagają profesjonalnego przygotowania, m.in. po to, by uniemożliwić wpisanie ich w szkodzące Polsce wydarzenia. Nie muszę Panu chyba wyjaśniać, czym była Zbrodnia Wołyńska. Liczba Polaków zamordowanych przez UPA przekroczyła znacznie ponad 100 tysięcy. Jako polski Prezydent, historyk z wykształcenia, doskonale zna Pan te fakty. Jest sprawą szokującą, że ustawę tę, gospodarze Pana wizyty z pełną premedytacją zdecydowali się uchwalić właśnie w dniu tej wizyty. Ustawa ta oznacza przecież, że tysią-

ce Polaków, którzy wspominają swoich zamordowanych przez UPA bliskich, popełniają w świetle ukraińskiego prawa, przestępstwo. Jak Pan mógł dopuścić w ramach profesjonalnego przygotowania agendy swojego pobytu na Ukrainie, by tego rodzaju afront i obraza pamięci naszych pomordowanych Rodaków mogła mieć miejsce. W pierwszej kolejności Pan, jako Prezydent, nie powinien milczeć wobec tej prowokacji.¹⁷

Potępiając rosyjską pomoc dla separatystów w Donbasie, nazywana kłamliwie agresją na Ukrainę, nie możemy akceptować jawnego kłamstwa państwa i parlamentu ukraińskiego wobec ludobójstwa dokonanego przez sotnie UPA na Polakach na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej. List ten napisał i podpisał poseł do Sejmu RP Mieczysław Golba.

Natomiast Polka ze Lwowa Maria Pyż tak napisała: 9 kwietnia 2015:

Co za kraj? Ludzie! Gdzie my żyjemy? To pierwsze pytania które przychodzą do głowy po takich wydarzeniach. Wizyta Prezydenta RP na Ukrainie była punktem bez powrotu. Na zawsze i wieki wieczne. O co chodzi? O uznanie „bohaterstwa” OUN – UPA.

Przeszliśmy punkt zwrotny. Powrotu brak. Już brak jakichkolwiek złudzeń, że państwo które zawsze było i jest u-kraju Europy zmyje z siebie brudy i stare grzechy, zapomni o czczeniu zbrodniarzy i stawianiu im pomników. Panie Komorowski! Czy jak tam Pana nazywać, nie ważne. Po tych wydarzeniach już z pewnością nie jest Pan moim prezydentem. Jako obywatel obarczam Pana winą za to wszystko, co obecnie się dzieje. I za to co będzie też. Przesada? Ani trochę! Panie Komorowski, jest Pan winien. W tym, że w sąsiednim kraju któremu pomagacie bardziej niż każdemu swemu obywatelowi czy Polakowi poza granicą, czczą zbrodniarzy. To z waszej winy. Z winy całego rz-

¹⁷ Poseł Mieczysław Golba: Czy nie wstyd Panu Panie Prezydencie? <http://esanok.pl/2015/posel-mieczyslaw-golba-czy-nie-wstyd-panu-panie-prezydencie-ts007.html> (dostęp 24.05.2015).

du polskiego. Czy antypolskiego? Ciekawe, kiedy zaczniemy płacić kompensacje Ukrainie? Powodów mnóstwo. Od wojny za czasów Chmielnickiego do wydarzeń sprzed 70 lat. Toć na Wołyniu był odwet za polonizację. No i wojna bratobójcza, nie zapominajmy o tym. Inaczej być nie może. Bratobójcza, czyli kiedy brat zabija brata. Czyli kobiety w ciąży i niemowlaki rzucały się na Bogu ducha winnych upowców, a ci się bronili.

Panie Komorowski, gdzie nasz wódz? Gdzie podział się przewodniczący narodu polskiego? Bo takiego nie widzę. Brak go. Cisza jak makiem zasiał. Już nigdy nie będzie pojednania na prawdzie. Wybijmy sobie to z głowy. Dalej tylko walka z wiatrakami. Ojczystymi w tej liczbie.

Panie Komorowski, Pan osobiście, i Ci wszyscy, co przygotowywali prezydencką wizytę na Ukrainę są współodpowiedzialni zbrodni. Zbrodni, która dokonała się ostatecznie i postawiono na niej grubą kreskę. Zbrodnia ta opiewa na najwyższą karę. Karę na którą zostają skazani zdrajcy. Został Pan zdrajcą Panie prezydencie. Największym zdrajcą polskiego narodu! Tylko i wyłącznie wina Pana prezydenta w dzisiejszych wydarzeniach, bo ani razu, nie upomniał się o swoje. O pamięć niewinnie pomordowanych. Zresztą nikt z „polskich” polityków też. To wiele nie kosztowało, a pamięć pomordowanym w najokrutniejszy sposób w dziejach ludzkości rodakom, jest winien każdy Polak. Z Panem Prezydentem na czele. Czyli z wodzem Polski. Szkoda, naprawdę wielka szkoda, że wódza Rzeczypospolitej Polskiej brak. Punkt zwrotny już minęliśmy.¹⁸ Maria Pyż.

Od momentu podpisania tego pakietu ustaw przez prezydenta P. Poroszenkę, co nastąpiło wieczorem 15 maja 2015 roku¹⁹, wszystko, co sowieckie i nie banderowskie, powinno zniknąć z przestrzeni polityczno-historycznej Ukrainy, a wszystko, co banderowskie zostało pod-

18 Kompromitacja Komorowskiego (Maria Pyż pisze ze Lwowa) <http://macgregor.neon24.pl/post/121165,kompromitacja-komorowskiego-maria-pyz-pisze-ze-lwowa> (dostęp 21.05.2015).

19 Poroszenko podpisał ustawę uznającą prawny status bojowników o wolność, w tym członków UPA, [http://wiadomosci.wp.pl/kat,1356,title,Poroszenko-podpisał-ustawe-uznajaca-prawny-status-bojownikow-o-wolnosc-w-tym-czlonkow-UPA,wid,17542779,wiadomosc.html?ticaid=114e35&ti-crsn=3\(dostęp 18 maja 2015\);](http://wiadomosci.wp.pl/kat,1356,title,Poroszenko-podpisał-ustawe-uznajaca-prawny-status-bojownikow-o-wolnosc-w-tym-czlonkow-UPA,wid,17542779,wiadomosc.html?ticaid=114e35&ti-crsn=3(dostęp 18 maja 2015);) <http://niezalezna.pl/671111-poroszenko-podpisał-ustawe-czczaczolnierzy-upa>

dane gloryfikacji i wyniesione na piedestał.²⁰ Co na to „polskie elity polityczne”, Niestety, duża ich część w dalszym ciągu jest biernym obserwatorem neonazistowskich przemian na Ukrainie. Jak wykazują obchody zakończenia II wojny światowej na Westerplatte, gdzie prezydent Poroszenko z czerwono-czarną (banderowską) rozetką w klapie marynarki siedział pomiędzy europejczykiem i przewodniczącym Rady Europejskiej D.Tuskim a prezydentem RP B.Komorowskim. Nasi przywódcy, mimo że z wykształcenia są historykami, nie chcą znać historii i odwracają się od niej. Przyjmą każdą zniewagę naszego narodu w imię wyższych, niepolskich interesów. Ale chyba coś, przynajmniej pozornie jednak robią. Prezydent Ukrainy oświadczył w rozmowie telefonicznej z prezydentem Komorowskim we wtorek 19 maja 2015 roku, że w najbliższym czasie do Rady Najwyższej wniesiony zostanie projekt ustawy, którego celem jest zmiana przepisów dotyczących odpowiedzialności za naruszenie ustawy o statusie bojowników o niezależność Ukrainy w XX wieku.²¹ Czyżby to była ukraińska pomoc w wyborach prezydenckich w Polsce, czy też zwykły, pospolity bleff. Czas to wyjaśni.

Jak napisał w internecie dr Michał Siudak :*Szerokim echem odbiła się w Polsce ustawa Rady Najwyższej Ukrainy nadająca uprawnienia kombatanckie członkom ukraińskiej Armii Powstańczej. W przestrzeni internetowej z niezadowolaniem, a wręcz oburzeniem, przyjęto fakt obnoszenia się prezydenta Ukrainy P. Poroszenki w czasie uroczystości zakończenia II wojny światowej na Westerplatte z rozetką w czerwono – czarnych barwach.*²²

Według części polskich środowisk, wydarzenia te świadczą o skrytym antypolonizmie elit rządzących Ukrainą. A może jest

20 I.Nowopolski, Balansując nad ideologiczną przepaścią Ukrainy <http://www.bibula.com/?p=81098>,dostęp 18.05.2015

21 Bronisław Komorowski znów przy telefonie... Prezydent Ukrainy zadeklarował zmianę w ustawie o kombatanach UPA. Szczegółów jednak nie podał <http://wpolityce.pl/swiat/245109-bronislaw-komorowski-znow-przy-telefonie-prezydent-ukrainy-zadeklarowal-zmiane-w-ustawie-o-kombatanach-upa-szczegolow-jednak-nie-podal> (dostęp 20.05.2015).

22 M.Siudak, „Banderyzm” jest zjawiskiem sztucznie pompowanym <http://geopolityka.net/michal-siudak-banderyzm-jest-zjawiskiem-sztucznie-pompowanym>[dostęp 25.05.2015]

znacznie gorzej – zaplecze intelektualne ukraińskiej klasy politycznej, to zbieranina (...)na miarę samego Egona Olsena²³. Gdyby ktoś rzeczywiście i na poważnie doradzał P. Poroszenko w sprawach międzynarodowych i myślał konstruktywnie o przyszłości Ukrainy, nigdy by nie doszło do takich sytuacji. Przecież do kraju, który deklaruje sympatię do państwa znad Dniepru, idiotyzmem jest strojenie się w barwy, które znacznej części Polaków kojarzą się z ludobójstwem wołyńskim²⁴, a na świecie są utożsamiane z hitlerowskim nazizmem. W Kijowie, albo nie zdają sobie sprawy z konsekwencji politycznych lansowania tradycji OUN-B, lub ktoś wkręca Ukraińców w „banderyzm”. Tę drugą możliwość należy uznać obecnie za wielce prawdopodobną, a nawet za pewnik. ²⁵ Na świecie jest tylko jedna grupa narodowa,która działa na deprecjację Ukrainy. Międzynarodowi banksterzy.

Wobec narastania wśród Ukraińców zwolenników ideologii neonazizmu, i zaprzeczania zbrodniom banderowców, 22 lipca 2017 roku w Polsce ustanowiono dzień pamięci ofiar ludobójstwa nacjonalistów ukraińskich na Polakach. Natomiast 14 lutego 2018 roku została znowelizowana ustawa o IPN. Czytamy w niej:

Art. 1. W ustawie z dnia 18 grudnia 1998 r. o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu (Dz. U. z 2016 r. poz. 1575 oraz z 2018 r. poz. 5) wprowadza się następujące zmiany:

1) w art. 1:

a) w pkt 1 *lit. a* otrzymuje brzmienie:

„a) popełnionych na osobach narodowości polskiej lub obywatelach polskich innych narodowości w okresie od dnia 8 listopada 1917 r. do dnia 31 lipca 1990 r.:

– zbrodni nazistowskich,

– zbrodni komunistycznych,

23 Bohater komediowego serialu filmowego „Gang Olsena”

24 Ludobójstwo wołyńskie jest symbolem,tak jak Katyń.Banderowcy zamordowali więcej Polaków w trzech województwach Małopolski Waschodniej niż na Wołyniu

25 M. Siudak, „Banderyzm” ...

– zbrodni ukraińskich nacjonalistów i członków ukraińskich formacji kolaborujących z Trzecią Rzeszą Niemiecką,
– innych przestępstw stanowiących zbrodnie przeciwko pokojowi, ludzkości lub zbrodnie wojenne,”

b) po pkt 2 dodaje się pkt 2a w brzmieniu:

„2a) ochronę dobrego imienia Rzeczypospolitej Polskiej i Narodu Polskiego;”;

po art. 2 dodaje się art. 2a w brzmieniu:

„Art. 2a. Zbrodniami ukraińskich nacjonalistów i członków ukraińskich formacji kolaborujących z Trzecią Rzeszą Niemiecką, w rozumieniu ustawy, są czyny popełnione przez ukraińskich nacjonalistów w latach 1925–1950, polegające na stosowaniu przemocy, terroru lub innych form naruszania praw człowieka wobec jednostek lub grup ludności. Zbrodnią ukraińskich nacjonalistów i członków ukraińskich formacji kolaborujących z Trzecią Rzeszą Niemiecką jest również udział w eksterminacji ludności żydowskiej oraz ludobójstwie na obywatelach II Rzeczypospolitej na terenach Wołyń i Małopolski Wschodniej.”²⁶

Uchwalenie nowelizacji tej ustawy przez Sejm i Senat oraz podpisanie jej przez prezydenta RP Andrzeja Dudę jest przełomem walki Polaków z dominującym do tej pory lobby mniejszości narodowych. Możemy je nazwać Lobby Giedroyciowsko-Banderowskim. Jak napisał Marcin Skalski nie można z tą hydrą zawrzeć kompromisu. Nie ma na niego miejsca, gdyż jest to spór metapolityczny, dotyczący holistycznej wizji Polski i Polaków jako wspólnoty narodowej, nadania jej kierunku na przyszłość i wyznaczenia jej strategicznych interesów. Gra toczy się o interpretację tego, w jakim łańdże aksjologicznym będziemy funkcjonować.²⁷ Gra toczy się o interpretację

26 DZIENNIK USTAW RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ, Warszawa, dnia 14 lutego 2018 r., Poz. 369. USTAWA z dnia 26 stycznia 2018 r. o zmianie ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, ustawy o grobach i cmentarzach wojennych, ustawy o muzeach oraz ustawy o odpowiedzialności podmiotów zbiorowych za czyny zabronione pod groźbą kary. <https://ipn.gov.pl/pl/o-ipn/ustawa/24216,Ustawa.html>

27 M. Skalski: Lobby giedroyciowsko-banderowskie. Neon24. Dostęp 23.05.2018

tego, kim jesteśmy i kim będziemy, kim będą nasze dzieci i wnuki. Należy bardzo jasno wskazywać na istniejący podział, nie rozmywać go, stawiać sprawy – jak ma to miejsce w kwestiach fundamentalnych – zerojedynkowo. Nie da się być i tu, i tu. Należy uczestnikom dyskursu stawiać wymóg jednoznacznego wyboru którejś z dwóch dostępnych opcji. Nie ma bowiem miejsca na kompromis między tak bardzo wykluczającymi się wizjami ładu moralnego oraz dobra wspólnego.

Mówiąc w skrócie, gra toczy się o to, czy będziemy żyć w katolickiej Polsce księdza Tadeusza Isakowicza-Zaleskiego czy w Polsce skażonej negatywnymi ideami banderowskimi Piotra Tymy ze „Związku Ukraińców w Polsce” oraz liberalno-lewackich grupiek lobbystycznych wrogich Polsce.²⁸

28 M.Skałski, AGRESJA LOBBY GIEDROYCIOWSKO-BANDEROWSKIEGO NA POLSKĘ, prawy.pl, 24 luty 2018.



prof. dr hab. Włodzimierz Osadczy

HYBRYDA BANDEROWSKO-GIEDROJCIOWSKA NA WOJNIE HYBRYDOWEJ ALIANŚ PRZECIWKO POLSCE

Eksperymenty hybrydowe

Słowo hybryda, jako symbol relatywizacji pojęć, łączenia rzeczy sprzecznych i w normalnych warunkach nie łączonych, weszło do obiegu i świadomości współczesnego społeczeństwa jako nowa jakość, znak „nowych czasów”. Podobnie jak z postmodernizmem, który dość często sprowadza się do udawania, że absurdalne i sprzeczne z zdrowym rozsądkiem twierdzenia określa się jako nurt filozoficzny, jako symbol najnowocześniejszej nowoczesności, tak też rzeczywistość hybrydowa z mądrą miną jest przedstawiana w medialno-publicznej przestrzeni jako sama z siebie zrozumiała oczywista konieczność. Stąd dziwna wojna ukraińsko-rosyjska, w czasie której „kraj agresor” jest największym nabywcą broni od „kraj najechanego”, a prezydent-oligarcha „kraj najechanego” w czasie agresji rozwija swój rodzinny biznes na terenie „kraj agresora” i płaci do jego budżetu spore podatki, wymiana zaś handlowa między obu stronami konfliktu kwitnie w najlepsze i ustawicznie wykazuje rozwój postępowy, godząca w zdrowy rozsądek i wszelką uczciwość i normalność, w świetle nowoczesnej postnowoczesności jest normą i wzorcem najnormalniejszej „wojny hybrydowej”.

W takiej rzeczywistości z pogranicza obłądu doszło do powstania niezwyklej hybrydy łączącej emigracyjnych „postępówych” intelektualistów z kręgu Jerzego Giedrojcia a mniej inte-

lektualnych banderowców uchowanych z Zachodzie „na wszelki wypadek” przez zwycięskie mocarstwa. Koniec II wojny światowej miał w myśl twórców nowego światowego porządku przekształcić się w nowe globalne starcie, w którym wszelkie niedobitki mogły się przydać.

Uwarunkowania geopolityczne

Polska za zgodą sojuszników strategicznych z Zachodu została bez skrupułów odstąpiona „wujkowi Joe” pozbawiona połowy terytorium, ogołocona z elit a też skazana na upodlenie przez narzucony system sterowany z Moskwy. Przezorny Zachód układając się z Sowietami szykował się do kolejnych konfliktów. Hasło wolności ludów zniewolonych przez Rosję było na sztandarach zimnej wojny. Za tym kryła się jednak wyrachowana polityka instrumentalnego wykorzystania ruchów narodowych krajów europejskich w swych kalkulacjach geopolitycznych. Bynajmniej nie chodziło o przywrócenie sprawiedliwego ładu europejskiego. Analizując wszystkie poczynania Zachodu wobec odradzającej się Polski w 1918 r., kiedy mimo porażki Niemiec zwycięskie demokracje zachodnie pilnowały by Polska nie odzyskała swej ziemi na zachodzie, nie była potęgą morską, by nie powstała jak wielkie państwo dumne ze swej historii i tradycji i aż do serii zdrad kończących żywot II Rzeczypospolitej, dobrotliwie określanej przez strategicznych sojuszników „hieną Europy” można przyjść do wniosku, że pełnowartościowe państwo polskie, którego rola wykraczałaby poza bycie korytarzem sanitarnym między bolszewią a zachodem nie wchodziło w rachubę.

Kreśląc scenariusze świata po upadku ZSRR zachodni demokraci przewidywali Polsce rolę narzędzia ograniczającego rosyjskie wpływy. Instrumentalna rola Polski miała być realizowana w nowych okolicznościach dziejowych, kiedy z zachodnich kresów imperium rosyjskiego wykroi się szereg nowych państw z którymi Polska, jako byt o dawnej tradycji politycznej miałaby odgrywać rolę kluczową.

Stąd też wsparcie kierowano przez zachodnich mocodawców nie dla niepodległościowych środowisk polskich, a dla „intelektualistów” budujących fantasmagorie geopolityczne przez oderwanych od rzeczywistości dziennikarzy i myślicieli. Firmowany przez Jerzego Giedrojcia ośrodek o wydźwięku liberalno-laickim brzydzący się Polską katolicką i „endecką” stał się wymarzonym wzorem polskości nowoczesnej, nie wartości samej w sobie opartej na głębokim etosie patriotycznym i chrześcijańskim, a jedynie narzędzia do ucywilizowania antysowieckich rębajtów pośpiesznie ewakuowanych ze schronów wołyńskich czy kniej litewskich na Zachód.

Istota hybrydy

„Polscy intelektualiści” mieli zawrzeć sojusz bezwzględny z zbroczonymi krwią przedstawicielami banderowskiej emigracji. Trudno zachowując odrobinę nie tyle że uczciwości, ale czci i honoru byłoby zawrzeć taki mezalians. Tym nie mniej przy hojnym wsparciu i umotywowaniu hybrydę udało się powołać do życia. Oczywiście motywacje do kreowania takiego odrażającego dziwola musiały być dość silne. Z jednej strony atmosfera zimnej wojny zachęcała obie strony – zarówno totalitarny obóz komunistyczny jak demokratyczny „wolny świat” – do wykorzystywania wszelkich środków, zgodnie z założeniami Machiavellego, by osiągnąć cel. Tak, z jednej strony dało się pogodzić hasła wolności z dzikim ruchem talibanu w Afganistanie by dołożyć Sowiecom, z innej zaś strony kojarzono marksistowsko-leninowską ideologię z odrażającymi, prawie kanibalistycznymi rządami w Afryce, by powstrzymać parcie amerykańskich imperialistów na fłance południowej. Powstałe na skutek niemieckiego projektu Mitteleuropa państwa narodowe na obrzeżach Rosji na krótki termin stały się republikami związkowymi. Hasła ich niepodległości przemawiało do nielicznych elit, pozbawionych głębszych tradycji i uzasadnienie racji niepodległości swych krajów. Większość ludu wtopiła się w rzeszę „so-

wieckich ludzi” i nie posiadała aspiracji politycznych (poza krajami bałtyckimi, mającymi w okresie międzywojennym krótką tradycję życia państwowego).

Typowanie Polski na rolę lokomotywy w projekcie ULB nawiązując do zniekształconej wizji historii Rzeczypospolitej jako nie-określonej przestrzeni „Europy Środkowo-Wschodniej”. O ile Litwa, państwo nieduże i utożsamiające się z tradycją narodu bałtyckiego, katolickiego, zdecydowanie różnego od Rosjan, potrafiła realizować swój projekt niepodległościowy samodzielnie, o tyle Białoruś i Ukraina, traktowane przez wieki nie tylko przez Rosjan, jako przestrzeń „ruska”, tworzącą całość cywilizacyjną w oparciu o wspólną tradycję cerkiewną i językowo-kulturową.

Dla większości mieszkańców tych ziem Związek Sowiecki był państwem swoim. Spośród nich rekrutowały się elity komunistyczne, działacze partyjni, tworzyła się kultura socjalistyczna, będąca dotąd wzorcem pewnych osiągnięć w życiu narodowym. Twardą opozycję tworzyli nacjonaściści proveniencji banderowskiej, związani z OUN, należący do nurtu umysłowo-ideologicznego będącego lokalną odmianą faszystów czy też nazizmu, uwikłani w czasie II wojny światowej w kolaborację z III Rzeszą i co najgorsze, będący sprawcami zbrodni ludobójstwa w polskich województwach południowo-wschodnich.

Łącząc więc polskich emigracyjnych intelektualistów brzydzących się „Polski endeckiej” ze zbroczonymi krwią nazistowskimi kolaborantami dało się wyhodować bardzo przydatną hybrydę na okres zimnej wojny, a też na czasy przyszłe.

Misja hybrydy

Hybryda z samego założenia jest zjawiskiem żalnym i smutnym. Została bowiem wyhodowana przez kogoś dla jakichś celów wyższych, sama będąc jedynie narzędziem destrukcji i realizacji cudzych interesów. Przykładem tego zjawiska wśród zwierząt może być

muł, krzyżówka konia i osła, wytrwała i przydatna, ale nie zdolna do rozmnażania się i będąca jedynie narzędziem wykonywania ciężkiej niewdzięcznej pracy. Połączenie polskiej emigracji antykomunistycznej z ukraińskimi nacjonalistami z założenia miałyby być narzędziem walki z Rosją. Takie było założenie. Ale jak wiemy Związek Radziecki runął bez wysiłków połączonych sił giedrojcowsko-banderowskich. Zdziaływały inne mechanizmy, na innym szczeblu. Natomiast w późniejszych czasach po upadku ZSRR ten tandem próbowano cały czas uruchamiać dla „europeizacji” Ukrainy, również ze skutkami mniej niż skromnymi.

Większa sukcesy hybryda osiągnęła na odcinku demoralizacji polskich elit, społeczeństwa polskiego, tworzenie niby państwa bez godności, świadomości historii, pamięci i zwykłych normalnych mechanizmów komunikacji społecznych. Można zakładać, że takie plany były brane pod uwagę na obradach w Magdalence, kiedy wytaczały się zręby nowego państwa polskiego. Żeby nie było zbyt suwerenne i zbyt polskie wprowadzono zarówno na stronie tych – niby prawych, i tamtych – niby lewych – jedyną słuszną wizję państwa. Dogmaty Giedrojcowskie weszły do kanonu dyplomacji polskiej, zostały wprowadzone przez wizjonera Bronisław Geremka, jako szefa MSZ, i do dnia dzisiejszego czczone przez wszystkie ekipy przychodzące na zmianę, czy też „dobrą zmianę”. Widmo zagrożenia rosyjskiego przekreślało możliwości racjonalnego myślenia i analizy. Zamykało debatę publiczną i niczym w czasach komunistycznych narzucano jedyną słuszną wizję.

Temat zbrodni banderowskich na narodzie polskim pozostał tematem taboo. Ponad 130 tys. szczątków ludzkich, ofiar ludobójstwa, pozostały bez pochówku do dnia dzisiejszego. Licząca nawet ok. miliona ludność polska na Ukrainie w czasie suwerenności Macierzy pozyskała aż 50 % nowych szkół. Do istniejących już 2 szkół polskich we Lwowie dołączyły w Dowbyszu i Mościskach. Dla porównania Węgry dla 150 tys. swych ziomków na Zakarpaciu ufundowali 71 szkołę węgierską. Nie zwrócono żadnego kościoła zabra-

nego przez komunistów we Lwowie. Ks. abp. Mieczysław Mokrzycki wprost woła o dyskryminacji Kościoła łacińskiego, lecz pozostaje to głos wołającego na pustyni¹. Razem z tym z budżetu państwa polskiego hojnie wspierane są wydawnictwa promujące ideologię banderowską wśród mniejszości ukraińskiej, wspiera się edukację, zapewnia się bezkarność w szkalowaniu ofiar ludobójstwa na kresach i gloryfikacji oprawców².

Społeczeństwo polskie niczym ofiara sztokholmskiego syndromu zmuszona do przyjmowania tego rodzaju postępowań jako właściwych. Struktura narodu, jako wspólnoty, jako rodziny, którą łączy pamięć i wspólna tradycja uległa głębokiej erozji. Normalne w każdym społeczeństwie odruchy zmierzające do pamięci o ofiarach, pochówku umarłych, troszczeniu się o swoje, czci dla przodków i ich dorobku skutecznie się eliminuje z życia publicznego. Jeżeli za „komuny” była prawda publiczna i prawda właściwa, którą się znało od rodziców i nauczycieli poza lekcjami, to obecnie, w społeczeństwie zdominowanym przez hybrydę nawet tej przestrzeni na przysłowiowej „kuchni” nie pozostało, żeby reflektować nad dramatem narodu i poznawać prawdę. Dyktatura relatywizmu, o której pisał prof. de Mattei, zdominowała przestrzeń publiczną. Ustawiczne afery i kłótnie w życiu politycznym, ośmieszanie historii i podważenia wszystkiego co „krzepiło serca” wprowadziło zamieszanie i zniechęcenie.

W takiej atmosferze substancję narodu zaczęto zastępować polskojęzyczną ludnością dla której pamięć o dziesiątkach tysięcy wymordowanych współplemieńców stała się epatowaniem niepotrzebnej przemocy, jątzeniem ran czy upolitycznieniem historii. „Zostawmy historię historykom”, wołają rzecznicy tej substancji. „A czy my zawsze byliśmy wobec nich w porządku” w pierwszym odruchu na informację o strasznych okolicznościach śmierci ofiar ludobój-

1 Zob.: M. Mokrzycki, Archidiecezja Lwowska. XXV lat wolności, demokracji i dyskryminacji. Referat wygłoszony na KUL 9 maja 2016 r. z okazji inauguracji działalności Instytutu Pamięci i Dziedzictwa Kresów w Lublinie, „Nasz Dziennik” 2016, nr 135(5583), s. M 7.

2 Zob.: <https://kresy.pl/publicystyka/kolejny-atak-naszego-slowa-na-ks-isakowicza-zaleskiego/>

stwa odpowiadają postnarodowi Polacy. Spustoszenie posiane przez hybrydę giedrojciewsko-banderowską dotknęło przede wszystkim naród polski. Zadało mu cios demoralizujący dokonujący spustoszenia porównywalnego z komunistyczną okupacją.

Metody działania

Hybryda przy pomocy postmagdalenkowskich elit weszła do wszystkich obszarów życia politycznego i społecznego. Opanowała media, elity polityczne w różnych „opcji światopoglądowych”, życie religijne i kulturalne. Jej postępek w społeczeństwie polskim przypomina postępek i metody utrwalania się w rzeczywistości społeczno-politycznej krajów Europy Zachodniej wywrotowych amoralnych i antychrześcijańskich postaw światopoglądowych. Ten mechanizm opisał prof. Roberto de Mattei pokazując sposoby niszczenia tradycyjnych krajów i narodów europejskich. Podkreśla on, że anomalie stopniowo stają się obowiązującą narracją a początkowa tolerancja wobec nich zamienia się na totalitaryzm. „Marsz w kierunku totalitaryzmu rozkłada się na trzy etapy. Pierwszym jest negacja prawa i prawdy obiektywnej, czego konsekwencją stanowi zrównanie dobra i zła, grzechu i cnoty. Drugim – instytucjonalizacja dewiacji moralnych objawiająca się w przemianie prywatnej niegodziwości w publiczną cnotę. Trzecim wreszcie – wprowadzenie ostracyzmu społecznego i prawnej karalności dobra”³.

Widzimy to na przykładzie traktowania osób nie zgadzających się z wizją narzucaną przez hybrydę banderowsko-giedrojciewską: początkowe ignorowanie i wykluczenie z przestrzeni publicznej, potem oszczerstwa i stygmatyzacja. Nękanie i pomówienie o prorosyjskie powiązania – osławiona V kolumna czy „ruscy szpiedzy” – staje się udziałem nie tylko marginesów, ale i przenosi się do tzw. mediów głównego nurtu. Potem następują oskarżenia sądowe tych, którzy próbują czynnie się sprzeciwiać postępowi kłamstwa. Ksenofobia, sianie wrogości, dys-

3 R. de Mattei, *Dyktatura relatywizmu*, Warszawa 2009, s. 45.

kryminacja itd. to są na razie najbardziej popularne zarzuty. W sytuacji niesamowitego przyspieszenia historii nie wiadomo, czy niepostrzeżenie nie pojawią się nowe artykuły prawa karnego i bardziej surowe kary, mające na celu nie tylko zastraszać niezgodnych z kłamstwem ale i skutecznie ich eliminować?

W sytuacji ograniczonej suwerenności państwa jego elity polityczne są uzależnione od zewnętrznych czynników. Decydują one o polityce zewnętrznej i wewnętrznej kraju dla osiągnięcia swych celów geopolitycznych. Włączona w struktury świata zachodniego Polska mając przygotowane na Zachodzie elity „opozycyjne” połączone z postkomunistycznymi „demokratami” mogącymi funkcjonować tylko jako agentura łatwo zmieniająca swego mocodawcę nie miała szans wybudować suwerenną politykę, a zwłaszcza dyplomację. Wobec ustawicznej propagandy antyrosyjskiej utrwalalo się przekonanie o konieczności przyjęcia giedrojciowskiej opcji i uprawiania w jej duchu polityki. Zmiany dotyczące ekip rządzących, tzw. układów partyjnych, nieustająco następujące na polskiej scenie politycznej, nie dotyczyły wektorów polityki zagranicznej, przede wszystkim tzw. polityki wschodniej. Postępowano zgodnie z zasadą cel uświęca środki, o czym świadczy głośny ostatnio casus Fundacji Otwarty Dialog, z założenia mającej realizować giedrojciowską politykę wobec krajów Europy Wschodniej. Powstała przy wsparciu polityków związanych z PIS-em i realizująca także różnego rodzaju misje wsparcia opozycji na Ukrainie, w Kazachstanie, Gruzji, z jeszcze większym rozmachem działała ona za rządów PO-PSL. Zasiłki pieniężne nie malały, a nawet zostały wzmożone przez znanego budowniczego nowego światowego porządku Georga Sorosa. Na przemian politycy prorządowi i opozycyjni pojawiali się na finansowanych przez Fundację imprezach w czasie obalenia na Ukrainie rządów prezydenta Wiktora Janukowycza. Zresztą jak i na samym Majdanie polskie elity polityczne różnych wrogich, zwalczających się opcji tworzyli doskonałą harmonię wykazując się jednolitą postawą, zewnętrznym przejawem której było wyściganie się we wznoszeniu banderowskich zawołań „Sława Ukrainie”!

Oślawiona ostatnio Fundacja, zamieszana w próby obalenia legalnego polskiego rządu nie mało przyczyniła się do ocieplenia wizerunku nacjonalistów ukraińskich w Polsce. Wspólnie ze znanym z neonazistowskich manifestacji pułkiem ochotniczym „Azow” organizowano wydarzenia w Warszawie przedstawiając skrajnych nacjonalistów jako obrońców demokracji i wartości europejskich⁴. Podobnie też „gazeta dla Polaków na Ukrainie” z dumą umieszczała na swych stronach informację o „hołdzie”, który wyznawcy nacjonalizmu banderowskiego składali przy pomniku polskich ofiar ludobójstwa OUN-UPA w Porycku eksponując swój sztandar ze stylizowaną swastyką⁵. Ocieplenie wizerunku banderowców stało się oficjalną polityką środowisk i mediów wyznających giedrojciewskie dogmaty.

Przy tym nie powstrzymywano się przed żadnymi granicami moralnymi – prawie zgodnie z tzw. dekalogiem nacjonalisty ukraińskiego – żeby lansować swą politykę propagandową. Poczawszy od wyroczni ekspertów i resortowych profesorów, orzekających z wysokości swej pozycji społecznej, że banderyzmu na Ukrainie nie ma, że jest to tylko wymysł rosyjskiej propagandy⁶, że jest to zjawisko marginalne w życiu politycznym Ukrainy.

Wszystkich nie zgadzających się z tą opinią zalicza się do grupy „ruskich szpiegów” lub agentów Putina stosując pomówienia i ordynarne oszczerstwa. Znane są niejednokrotnie zakończone wyrokami sądowymi ataki na działaczy kresowych i patriotycznych nijakiego łowcy „V kolumny rosyjskiej” Marcina Reya⁷. Pomówienia

4 Zob.: <https://odfoundation.eu/a/5756,premiera-filmu-dwa-dni-w-ilowajsku-w-ukrainskim-swiecie>

5 Wspólna pamięć, „Kurier Galicyjski” 2016, nr 16(260), s.9.

6 Szczególnie w tym zakresie owocnie się udziela prof. Przemysław Żurawski vel Grajewski negujący i bagatelizujący zjawisko banderyzmu na Ukrainie. Jest to jeden z czołowych rzeczników giedrojciewskiej propagandy, który mimo statusu akademickiego zaprzecza rzeczy oczywiste, wykazując się brakiem uczciwości lub rzetelności. Razem z tym jest to szanowany ekspert w środowiskach rządowych – MSZ, a także związanych Kancelarią Prezydenta RP. <https://kresy.pl/wydarzenia/zurawski-vel-grajewski-banderyzm-na-ukrainie-to-wymysl-propagandy-rosyjskiej/>

7 <https://warszawskagazeta.pl/kraj/item/4711-rosyjski-lacznik-marcin-rey-czlowiek-ktory-laczy-gazete-polska-z-gazeta-wyborcza>

i oszczerstwa są kolportowane przez media „niezależne” dla zmyłki rzekomo różnorodnej orientacji światopoglądowej, ale dążących do tego samego celu zbieżnego ze strategią hybrydy giedrojcowsko-banderowskiej.

Nie zabrakło w tym nurcie także ukraińskich organizacji mniejszościowych⁸ oraz, niestety, środowisk Kościoła greckokatolickiego⁹. Mamy więc do czynienia z postawą wybitnie amoralną, sprzeczną z etyką podstawową, nie biorąc pod uwagę już etyki chrześcijańskiej.

Cele hodowców hybrydy

Cele, które stawiają hodowcy hybrydy – sama bowiem hybryda jest tylko narzędziem wyhodowanym w sprzyjającej koniunkturze politycznej – są bardzo dalekosiężne. Docelowo chodzi o zniszczenia Polski jako państwa narodowego, katolickiego, świadomego swej historii. Dlatego karmi się społeczeństwo wypaczoną wizją historii, chętnie się powiela tezę propagandy banderowskiej.

Mimo różnych uszczerbków społeczeństwo polskie pozostaje jeszcze opornym na demoralizację i cywilizacyjne spustoszenia, które dotknęły Europę Zachodnią. Zejście ze sceny politycznej Kościoła nie postępuje tak szybko, jak tego chcieliby budowniczowie nowego porządku świata. Dla pewności, że chrześcijaństwo pozostanie w dalekiej przeszłości zachód jest stopniowo zalewany muzułmańskim potopem. Kościoły się zamienia na meczety, prawo szariatowe wprowadza się w poszczególnych dzielnicach, regionach

8 Np. za skandaliczną wypowiedź dot. relacji polsko-ukraińskich, w które rozpoznano oszczerstwa, został zaskarżony do prokuratury działacz ukraiński z Lublina dr Grzegorz Kuprianowicz. Za naganną postawę został on wyrzucony z Komitetu Ochrony Miejsc Pamięci Walk i Męczeństwa. Zob.: <https://kurierlubelski.pl/grzegorz-kuprianowicz-odwolany-z-komitetu-ochrony-pamieci-walk-i-meczenstwa/ar/13453379>

9 Powszechne zgorszenie wywołały szydercze wpisy na stronie seminarium greckokatolickiego w Lublinie jego prefekta ks. Pańczaka, który zaprzestał tych praktyk dopiero po interwencji metropolity lubelskiego. Zob.: M. Walaszczyk, Nobel za szyderstwa, „Nasz Dziennik” 18 lipca 2013 r., <http://www.naszdziennik.pl/polska-kraj/48411,nobel-za-szyderstwa.html>; Ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski – Nie będzie pojednania bez prawdy, <http://www.klubinteligencjipolskiej.pl/2015/08/ks-tadeusz-isakowicz-zaleski-nie-bedzie-pojednania-bez-prawdy/>

krajów będących kolebką chrześcijaństwa. Społeczeństwo, w którym tradycyjną rodzinę zastąpiono partnerami, gdzie kwestie praw mniejszości seksualnych stały się najważniejszym problemem wokół którego koncentrują się dyskusje publiczne, gdzie na mocy ustawy zatwierdzono trzecią płęć, nie jest w stanie się bronić. Bo też nie ma czego bronić.

Dla Polski został utworzony inny szlak, prowadzący do tego samego celu. Demoralizacja i amnezja ma być połączona z szeroko zakrojonym planem połączenia kraju z obszarami na wschodzie. Podobne głosy o utworzeniu „wspólnego organizmu polsko-ukraińskiego” docierają od zawziętego antypisowca red. Adama Michnika a także od umocowanego przez „dobrą zmianę” w Kijowie ambasadora teoretycznie Polski Jana Piekłę. Emigracja z Ukrainy hojnie wspierana przez rząd i prowadzona na niespotykaną skalę ma położyć kres państwu narodowemu. Zaprawieni nacjonalistyczną ideologią przybysze z Ukrainy nie są neutralnym elementem, który zostanie wchłonięty przez większość. Narzucane zasady poprawności politycznej niespodziewanie jednakowo brzmiące w wydaniu Gazety Wyborczej i Gazety Polskiej, szokujące wyroki sądowe na tych, którzy się odważyli sprzeciwić, a też wspomniane ogłupiania narodu w duchu pedagogiki wstydu czynią bardzo szybkie postępy demoralizujące. Ocieplając wizerunek banderyzmu na Ukrainie, kłamiąc i manipulując środowiska te próbują kreować nową rzeczywistość polityczną. Zarówno od redaktora Michnika z Gazety Wyborczej jak i od PIS-owskiego ambasadora w Kijowie Piekły, wychodzą wizjonerskie projekty tworzenia „wspólnego organizmu” polsko-ukraińskiego cokolwiek to znaczy¹⁰.

Niestety w walce o prawdę też nie ma możliwości też liczyć na Kościół, który przeżył głębokie przemiany. Pełniący zawsze rolę interrexu urząd prymasowski przeszedł do historii. Głosu mężów wielkich

10 <http://www.fronda.pl/a/polska-i-ukraina-jednym-panstwem-to-marzenie-michnika,3383.html>; <https://kresy.pl/wydarzenia/pieklo-przyjecie-milionow-ukraincow-dla-polski-problemem-zagrozeni-em-sa-polskie-partie-prawicowe/>

i prawych jak Prymas Tysiąclecia nie słyszemy. Zamiast głębokiej pokuty i przybliżenia prawdy w relacjach polsko-ukraińskich wybrzmiewają – jak powiedział abp. Mokrzycki – puste słowa bez treści, gdy chodzi o prawdziwe pojednanie w prawdzie.

Przy pomocy hybrydy zamierza się uczynić Polsce to, co w innych krajach zostało poczynione przy pomocy ideologii gender, wszelakich manipulacji pojęciami tolerancja, otwartość, postęp.

Czego się boi hybryda?

Tak jak relatywizm rozsypuje się uderzając o twardą opokę wartości fundamentalnych i jasnych, jak ciemność znika przy brzasku światła, tak też kłamliwe zac zadanie spowodowane aktywnością hybrydy odstępuje przed świadectwem prawdy. Podobnie jak z złym nie wolno wchodzić w dyskusję ze środowiskiem, którego narracja jest oparta na zakłamaniu i manipulacji. Tylko świadectwo, tylko poważne badania i tylko nazywanie wszystkich zjawisk właściwą nazwą pozwoli odbudować ład i wyrzucić pokrętną mutację światopoglądową z przestrzeni publicznej. Tak straszny skowyt wywołało dążenie środowisk patriotycznych o właściwą nazwę zbrodni ludobójstwa. Tak wielkim był sprzeciw, żeby wprowadzić właściwą datę pamięci ofiar ludobójstwa. Zupełnie zaczął uciekać grunt spod nóg hybrydzie, kiedy udało się zatwierdzić nowelizację Ustawy o IPN¹¹.

Hybryda zobaczyła, że nie posiada monopolu na życie publiczne, mimo iż opanowała obie strony życia politycznego. Zobaczyła, że

11 Wspominany prof. Żurawski vel Grajewski widząc zagrożenie w nowelizacji Ustawy o IPN dla swego mało szlachetnego rzemiosła nie omieszkiał dostrzec „rękę Moskwy” w jej przygotowaniu. Zgodnie z logiką tego eksperta moskiewskie wpływy sięgnęły Sejmu, z Marszałkiem i całym aparatem prawnym przygotowującym analizę projektów ustaw, to samo dotyczy Senatu, dalej Prezydenta, który ją podpisał, partii rządzącej, która decyduje o losach kraju mając większość w Parlamencie i tworząc rząd itd. Zgodnie z tą logiką można dojść do puenty, że tylko ten ekspert pozostanie nieskalany moskiewskimi wpływami, w jego mniemaniu. Niestety historia zna już podobne przykłady. Towarzysz Beria całe życie łapał angielskich szpiegów, aż w końcu się okazało, że sam był angielskim szpiegiem. Przynajmniej dla tych, którzy dokonali rozprawy nad nim. Zob.: <https://wschodnik.pl/polityka/item/16327-doradca-szefa-msz-przypuszcza-ze-fragment-ustawy-o-ipn-mogl-byc-napisany-w-moskwie.html>

ci, których zazwyczaj lekceważąco szkalowała i wyzywała od ruskich szpiegów czy V kolumny potrafią się zjednoczyć i wygrywać. Dlatego tak wściekle atakowani są obecnie wszyscy pragnący dobra dla Polski. Wskazuje to też na to, że nie ma innej możliwości, żeby pokonać kolejną plagę w życiu narodowym jak dawać świadectwo – głośne i publiczne – prawdzie, jednoczyć siły patriotyczne i sprawiedliwe na wszystkich krańcach sceny politycznej i realizować konkretne, precyzyjne i przemyślane postulaty, które przybliżą nas do ostatecznego celu – odzyskania godności narodu i przywrócenia w pełnym wymiarze pamięci Polaków strasznej prawdy o ludobójstwie na Kresach.



prof. dr hab. Andrzej Zapałowski

DZIAŁANIA OUN I UPA NA TERENIE POGÓRZA PRZEMYSKIEGO OD ZAKOŃCZENIA OPERACJI „WISŁA” DO KOŃCA 1948 ROKU

Od lat w Polsce trwa dyskusja nad tym, czy potrzebna była operacja „Wisła” oraz przesiedlenie ludności ukraińskiej, które się odbyło w jej ramach jako element likwidacji bazy logistycznej dla OUN i UPA. Należy tu przypomnieć, iż sam rozkaz o jej rozpoczęciu nosił numer 0001/Op/ „Wisła” sztabu Grupy Operacyjnej „Wisła”, a w części dotyczącej sformowania GO „Wisła”¹ i jej zadań jednoznacznie stwierdzał: *„Rozkazem ministra Obrony Narodowej została sformowana G.O. „WISŁA” dla wykonania następujących zadań:*

- zniszczenie faszystowskich band U. P. A. na półd-wschodniej części kraju
- *udzielenia pomocy Państwowemu Urzędowi Repatriacyjnemu w przesiedleniu ludności ukraińskiej...”².*

Bardzo ciekawym, a mało zbadanym wątkiem jest kwestia działalności struktur nacjonalistycznych na Pogórzu Przemyskim, właśnie po lipcu 1947 r. Jest to ważny element w dyskusji nad potrzebą neutralizacji zagrożenia terrorystycznego na omawianym obszarze, gdzie zagrożenie trwało nieprzerwanie ponad trzy lata po wyzwoleniu tych terenów spod okupacji niemieckiej. Problemem badawczym poddanym analizie jest nie tylko kwestia zakresu pozostałych struktur OUN i UPA na tych terenach po lipcu 1947 r., ale próba wskazania jak by wyglądało zagrożenie destabilizacji badanego obszaru w sytuacji pozostawienia na miejscu ludności ukraińskiej, której duża część sprzyjała nacjonalistom ukraińskim w postaci

1 Szerzej na ten temat: A. Zapałowski, *Operacja „Wisła” w świetle ówczesnych regulaminów walki*, Przegląd Geopolityczny nr 23/2018, s. 73-99.

2 CAW, 521.9.86, Rozkazy i zarządzenia d-cy GO „Wisła” 20.04-1.09.1947, k. 1.

wywiadu, logistyki oraz wsparcia moralnego. Oczywiście co roku do lasu mogły iść nowe roczniki bojówkarzy. To z kolei generowałoby zagrożenie terrorystyczne dla państwa polskiego na kolejne lata i pociągało za sobą straty osobowe, w tym także wśród cywilnej ludności.

Ostatnie zgrupowania UPA w sile sotni opuściły omawiany teren latem 1947 r. W dniu 17 czerwca 1947 r. granicę Czechosłowacji przekroczyła sotnia „Hromenki”³, a „Burtaka” wraz ze swoją sotnią przekroczył granicę 21 czerwca tegoż roku⁴. To pokazuje, iż co do zasadniczych celów operacja „Wisła” spełniła zakładane cele a mianowicie rozbiła trzon podziemia ukraińskiego. Po zakończeniu wspomnianej operacji większe oddziały UPA w sile sotni przechodziły jedynie czasowo z ZSRR, To także pokazuje, iż ochrona granicy nie była skuteczna po obu jej stronach⁵.

W niniejszym artykule autor nie porusza kwestii dotyczących problemu braku skuteczności państwa polskiego w zwalczaniu podziemia ukraińskiego przez tak długi okres, czy też roli jaką w tym odegrały agendy instytucji służb specjalnych Związku Radzieckiego. Jest to zagadnienie na inne opracowanie. Należy nadmienić tylko, iż nawet profesor Andrzej A. Zięba zwracał uwagę, iż po wojnie nacjonaliści ukraińscy twierdzili, że przesunięcie granicy było niewystarczające, gdyż przy Polsce zostały obszary etnicznie ukraińskie⁶, co było także nie na rękę ukraińskim komunistom, którzy chcieli zapewne granicy na linii Sanu.

3 M. Duda „Hromenko”, *Wielki rajd. Wspomnienia dowódcy sotni UPA która spod Przemyśla przebiła się przez Czechosłowację i Austrię do Bawarii*, Kraków 2013, s. 203. A. B. Szcześniak, W. Z. Szota, *Droga do nikąd. Działalność organizacji ukraińskich nacjonalistów i jej likwidacja w Polsce*, Warszawa 1973, s. 446 podają, iż przekroczenie granicy nastąpiło 10 czerwca 1947 roku.

4 W. Szczygielski, *Zeznania spisane 1 listopada 1948 roku w Rzeszowie* (kopia w zbiorach autora); M. Dobrzański, *Gehenna Polaków na Rzeszowszczyźnie w latach 1939-1948*, Wrocław 2002, s.217-218.

5 Problem ochrony granicy na tym obszarze omówił autor: A. Zapalowski, *Granica w ogniu. 35 „przemyska” Komenda Odcinka WOP w działaniach przeciw OUN i UPA w latach 1945-1948*, Warszawa 2016, ss. 338.

6 A. A. Zięba, *Akcja „Wisła”: przyczyny i sprawcy, rezonans i konsekwencje*, Rocznik Ruskiej Bursy nr 13/2017, s. 108.

Zasadniczym celem pracy jest określenie wpływu działań Wojska Polskiego i organów bezpieczeństwa państwa na ograniczenie zakresu terroru po lipcu 1947 r. oraz próba wskazania strategii bojówek OUN i UPA po tym okresie w oparciu o rzeczywistą ich działalność w terenie. Autor nie podawał ewidentnych napadów o charakterze kryminalnym, które pojawiały się w sprawozdaniach milicji i administracji cywilnej.

Sytuacja na Pogórze Przemyskim od sierpnia 1947 r.

Już po zakończeniu operacji „Wisła” wydano nowe Zarządzenie nr 0001 sztabu GO „Wisła” w Rzeszowie w dniu 1 sierpnia 1947 r.⁷, które określało nowe regulaminy walki z resztkami oddziałów nacjonalistów ukraińskich. Według tego dokumentu, w związku z rozbiciem sotni „Hromenki” i „Burłaki” oraz częściowo „Romana” oraz wycofaniem się części sotni na tereny ZSRR, a pozostałych tj. „Bira”, „Hrynia” i „Stacha” na tereny Czechosłowacji podkreślono, iż na zagrożonym terenie nadal działały drobne grupy nacjonalistów ukraińskich. Niebezpieczne były zwłaszcza siatki cywilne, w tym Bojówki Służby Bezpieczeństwa OUN (*Служба безпеки ОУН*), które podjęły się werbowania nowych członków z pośród ludności nowo osiedlonej i przygotowania bunkrów z zapasami żywności.

W związku z powyższym rozkazano dowódcom 6. i 9. DP dywizji i brygad KBW „Lubaczów” i „Sanok” sformowanie w każdej dywizji po pięć, a w brygadach po trzy oddziały zwiadowcze w sile od 20 do 30 żołnierzy. Ponadto spośród wzmiankowanych oddziałów w każdej dywizji dwa, a brygadach po jednym przebrać w ubrania upodabniające do banderowskich. Celem tych działań było bezpośrednio nawiązanie kontaktu z grupami UPA dla ich likwidacji. Oczywiście każdy ze wspomnianych oddziałów miał ściśle określony rejon działania. W czasie ich działań, na tych obszarach nie powinny przebywać jednostki milicji i wojska. Dla większego bezpieczeństwa po-

7 CAW IV.521.9.11, Zarządzenie dowódcy grupy operacyjnej OW nr V dotyczące walk z UPA, k. 1

zorowanych oddziałów UPA miano posługiwać się w łączności tylko kodami. Wszystkie wspomniane oddziały miały być sformowane do 5 sierpnia 1947 roku⁸.

Szczegóły formowania wspomnianych oddziałów pozorowanych omawiała Instrukcja nr 1 wydana przez Szefa Wydziału Zwiadowczego GO „Wisła” płk. Jewczenko. We wspomnianym dokumencie podkreślono, iż oddziały zwiadowcze miały otrzymać najlepszą kadrę podoficerską i oficerską celem przeszkolenia żołnierzy. Każdy oddział zwiadowczy miał posiadać 2-3 rkm, 70% automatów, 30 % kb oraz granaty i po jednej radiostacji. Dla ich zaprowiantowania należało zorganizować utajnione pośrednie punkty zaopatrzenia. W ramach rozpoznania zalecano używanie psów pozyskanych od milicji. Każdą podejrzaną i uzbrojoną osobę miano aresztować a w razie oporu czynnego zastrzelić⁹.

Niedobitki poszczególnych sotni i czot po zakończeniu operacji „Wisła” ciągle stanowiły zagrożenie dla pozostałej na terenie Pogórza Przemyskiego ludności. I tak 1 sierpnia r. ok. 22.00 w Birczy Starej 2 banderowców ubranych w mundury WP oraz uzbrojonych w ręczne karabiny napadło na dom Jana Kasprzaka, któremu zabrano ubrania i żywność. Po napadzie napastnicy odeszli w kierunku Rudawki¹⁰. W następnym dniu odnotowano kolejne zdarzenia tego typu. I tak w Kupiatyczach do mieszkania Katarzyny Kawalec wtargnęło 2 banderowców, którzy zrabowali jej żywność i pieniądze¹¹, podobnie w Birczy do mieszkania Michała Pankiewicza weszło także 2 banderowców, którzy zabrali właścicielowi kozę¹². Tylko na tych przykładach widać determinację grup UPA, które rabunki prowadziły jak na ówczesne warunki wówczas tam panujące w dużych skupiskach ludzkich.

8 Więcej na ten temat: I. Hałagida, *Prowokacja „Zenona”*, Warszawa 2005, s. 23-24.

9 CAW IV.521.9.11, Zarządzenie dowódcy grupy operacyjnej OW nr V dotyczące walk z UPA, k. 3.

10 Zbiory Andrzeja Zapałowskiego (dalej: ZAZ). Informacja Zarządu Gminy w Birczy z 2.08.1947 r.; AIPN-Rz-0057/101 t. 2. Omówienie do wykazu przestępczości wzór 1 Służby Śledczej za m-c sierpień 1947 r. powiatu przemyskiego, k. 44.

11 AIPN-Rz-0057/101 t. 2. Omówienie do wykazu przestępczości wzór 1 Służby Śledczej za m-c sierpień 1947 r. powiatu przemyskiego, k. 44.

12 Tamże.

Jeszcze w początkach sierpnia 1947 r. w rejonie Kalwarii Paławskiej operowały około 20 osobowe grupy banderowskie, które prowadziły wywiad o sile oddziałów WP w tym rejonie. W dniu 4 sierpnia w Nowosiótkach nacjonaści ukraińscy schwytali Michała Gierczaka z Huwnik. Po przesłuchaniu został on wypuszczony¹³.

Mamy w tym okresie także do czynienia z innymi napadami, gdzie wprost nie zidentyfikowano napastników. Jednakże z dużym prawdopodobieństwem należy założyć, że także tam mieliśmy w tym wypadku do czynienia z działaniami bojówek OUN lub UPA. I tak z 6 na 7 sierpnia 1947 r. w przysiółku Bachowa – Krążki 4 osoby (prawdopodobnie banderowcy), w mundurach WP napadli na dom Jadwigi Białej, której skradziono jałówkę oraz Stanisławowi Pawłowskiemu, któremu zabrano buty¹⁴. Co ciekawe w tych dniach zbrojne grupy napadły jeszcze na dwie inne miejscowości oddalone od siebie o kilkadziesiąt kilometrów. A mianowicie 7 sierpnia w Kosztowej 3 niezidentyfikowane osoby naszły na dom Jana Kowalskiego, któremu zrabowano ubrania¹⁵ oraz w nocy z 7 na 8 sierpnia o godz. 22.30 w Wyszatycach, gdzie 15 osobowy oddział w mundurach WP, uzbrojony w broń ręczną i maszynową dokonała napadu na dom Antoniego Wachty. Napastnicy poinformowali właściciela, że są milicjantami z Sońnicy. Po wszczęciu alarmu przez żonę Wachty ze strychu domu rozpoczęli jego ostrzał. Następnie wg. opinii napadniętych banderowcy odeszli w kierunku Sanu. Po wszczęciu alarmu na miejsce dotarli także miejscowi funkcjonariusze ORMO, ale napastników już nie było. Jednakże później okazało się, iż do rana czterech z nich ukrywa-

13 ASG, BB WOP, sygn. 30/14, Meldunek sytuacyjny strażnicy nr 161 z 7.08.1947 r., k. 75.

14 ZAZ. Informacja Zarządu Gminy w Krzywczycy z 07.08.1947 r.; AIPN-Rz-0057/101 t.2. Omówienie do wykazu przestępczości wzór 1 Służby Śledczej za m-c sierpień 1947 r. powiatu przemyskiego, k. 44.

15 AIPN-Rz-0057/101 t. 2. Omówienie do wykazu przestępczości wzór 1 Służby Śledczej za m-c sierpień 1947 r. powiatu przemyskiego, k. 44; AIPN-Rz-70/96. Telefonogram nr 1830/47 MO w Dubiecku z 9.08.1947r., k. 21.

to się u Juliana Jarocha, którego sterroryzowali, aby ich ukrył. Nad ranem także i oni odeszli ze wsi¹⁶. Wspomniane napady mają jedną wspólną cechę, a mianowicie rabowano głównie ubrania i obuwie tak potrzebne członkom UPA w tym okresie, aby stać się „cywilami”. Na przykładzie tych działań widać także, iż na terenie Pogórza Przemyskiego operowało jeszcze wiele grup banderowskich. Przykładem w dniu 13 sierpnia na obszarze odpowiedzialności strażnicy WOP w Kalwarii Pałacowskiej, około północy we wsi Arłamów żołnierze zauważyli grupę banderowców. Czterech z nich z bronią tej samej nocy złapali radzieccy pogranicznicy¹⁷.

Do kolejnych napadów doszło w okolicy Wyszatyc, gdzie pododdział UPA z 13 na 14 sierpnia został ostrzelany przez 4 funkcjonariuszy ORMO. Banderowców miało być 5 osób. Ogień otworzono wskutek niewykonania przez nich polecenia zatrzymania się. W potyczce uczestniczyła grupa ORMO pod dowództwem Mariana Kasprzyka, w składzie której byli: Andrzej Martyniak, Antoni Żołdak i Ludwik Łapiński. Po wezwaniu przez milicjantów do zatrzymania się napastnicy otworzyli ogień. Walka trwała około 20 minut. Milicjanci wystrzelili 99 sztuk amunicji do PPS i 31 do kb. Prawdopodobnie to uchroniło wieś przed napadem. W wyniku wymiany ognia na pozycjach napastników po walce znaleziono ok. 30 łusek od nabojów¹⁸.

W następnym dniu, tj. 15 sierpnia na oddalone o ponad 30 km od Wyszatyc wieś Korzeniec – Homińskie napadł 20 osobowy pododdział UPA, który Katarzynie Boryła skradł krowę. Napastnicy w trakcie napadu posługiwali się językiem polskim i ukraińskim¹⁹.

16 APP, PRN sygn. 82. Sprawozdanie wójta gminy Żurawica za 28.07.1947 do 28.08.1947 r., s. 1301; ZAZ. Meldunek sytuacyjny nr 59 z 12.08.1947 r.; ZAZ. Informacja wójta gminy z 9.08.1947 r.; ZAZ. Pismo sołtysa wsi Wyszatyc z 8.08.1947 r.

17 Tamże, k. 78.

18 APP, PRN sygn. 82. Sprawozdanie wójta gminy Żurawica za 28.07.1947 do 28.08.1947 r., k. 1301; CAW IV. 521.9.28. Meldunek sytuacyjny rzeszowskiego Oddziału WOP nr 8 z 17.08.1947 r., k. 518; AAN, MAP, sygn. 779. Oddziały UPA w Rzeszowie, k. 201; ZAZ. Meldunek posterunku ORMO w Wyszatycach z 16.08.1947 r.

19 ZAZ. Meldunek sytuacyjny nr 61 z 21.08.1947 r.; AIPN-Rz-0057/101 t. 2. Omówienie do wyroku przestępczości wzór I Służby Śledczej za m-c sierpień 1947 r. powiatu przemyskiego, k. 44.

W innym meldunku jest mowa o tym, iż w Korzeńcu zabrano 2 krowy²⁰. Należy tu podkreślić, iż właśnie 15 sierpnia doszło do dużej aktywności banderowców na dużej przestrzeni. Mianowicie w tym dniu w Ruszelczycach do domu Antoniego Banat (odbywały się w nim dożynki) weszły 2 osoby w mundurach WP i strzelając do zgromadzonych ranili 7 osób²¹. We wiosce leżącej nieopodal Przemyśla tj. na Kruhel Wielki w tym dniu wtargnęło 3 banderowców ubranych w mundury WP, którzy zrabowali jałówkę Janowi Świąciowskiemu²². Z kolei w Aksmanicach nieznaną grupę ostrzelał patrol MO, a banderowcy odpowiedzieli ogniem na działania milicji²³. Do kolejnego napadu doszło w Hucie Łodzinka, gdzie pododdział banderowców skradł jedną krowę²⁴. Ponadto w nocy z 15 na 16 sierpnia doszło do kilku innych odnotowanych zdarzeń. Mianowicie w Młodowicach patrol MO, pilnujący stert ze zbożem ostrzelał niezidentyfikowaną osobę²⁵, a na Hutę Brzuską napadł pododdział UPA²⁶. Ponadto w godzinach wieczornych w rejonie Leszczyn operowało pięciu banderowców. Żołnierze ze strażnicy WOP w Kalwarii Paławskiej próbowali w związku z tym zorganizować zasadzki, które jednak nie dały pozytywnego rezultatu.

Podobnie w następnych dniach dochodziło do napadów i starć. I tak 17 sierpnia do Starej Birczy wtargnęło 3 banderowców, którzy zrabowali Anieli Pankiewicz krowę²⁷. Także 17 sierpnia w Aksmanicach

20 AIPN-Rz-0057/122. Raport sytuacyjny Służby Zewnętrznej Komendy Powiatowej MO w Przemyślu za 1.08 – 31.08.1947 r., k. 47.

21 AIPN-Rz-0057/101 t.2. Omówienie do wykazu przestępczości wzór 1 Służby Śledczej za m-c sierpień 1947 r. powiatu przemyskiego, k. 43.

22 AIPN-Rz-0057/122. Raport sytuacyjny Służby Zewnętrznej Komendy Powiatowej MO w Przemyślu za 1.08 – 31.08.1947 r., k. 45; AAN, MAP, sygn. 779. Oddziały UPA w Rzeszowie, k. 201; ZAZ. Informacja Zarządu Gminy Przemyśl-wieś z 16.08.1947r.

23 ZAZ. Meldunek sytuacyjny nr 61 z 21.08.1947 r.; ZAZ. Informacja Zarządu Gminy we Fredropolu nr 28/53/47 z 19.08.1947 r.

24 CAW IV 521.9.31. Meldunek szefa sztabu 9. DP z 24.08.1947 r., k. 32.

25 ZAZ. Meldunek sytuacyjny nr 61 z 21.08.1947 r.

26 AIPN-Rz-70/103. Wspomnienia st. sierż. MO Stanisława Stadnika z 29.08.1979 r., k. 18.

27 CAW IV 521.9.31. Meldunek szefa sztabu 9 DP z 24.08.1947 r.; ZAZ. Meldunek sytuacyjny nr 61 z 21.08.1947 r., k. 32; ZAZ. Informacja Zarządu Gminy w Birczy z 18.08.1947 r.; AIPN-Rz-0057/101 t. 2. Omówienie do wykazu przestępczości wzór 1 Służby Śledczej za m-c sierpień 1947 r. powiatu przemyskiego, k. 44.

banderowcy spalili dom, znajdujący się ok. 60 metrów od posterunku MO. Napastnicy ostrzeliwali się z rkm²⁸. Z kolei 18 sierpnia na Stubienko napadło 4 banderowców, ubranych w mundury WP. Zrabowali Łukaszowi Starejko i Piotrowi Sękowskiemu żywność, obuwie i tytoń²⁹. W tym rejonie nadal miał przebywać pododdział sotni Grzegorza Łewko „Kruka” liczący 12 osób³⁰.

Także tegoż dnia w Aksmanicach banderowcy spalili stajnię po wysiedlonej ukraińskiej rodzinie³¹. W nocy z 18 na 19 sierpnia w Ruszelczycach nieznani sprawcy ostrzelali pociskami zapalającymi sterty ze zbożem. Na skutek ognia funkcjonariuszy ORMÓ napastnicy się wycofali³². Podobnie było 19 sierpnia w Leszczawie Górnej, gdzie doszło do pożaru, w wyniku którego spłonęło kilkaset kop zboża³³. Powyższe działania wyglądały na skoordynowaną akcję. Do napadów w dniu 19 sierpnia doszło jeszcze w Kalnikowie, gdzie nieznani sprawcy naszli na Jana Czopko, któremu zrabowano dokumenty³⁴ oraz w Hołubli, gdzie 3 niezidentyfikowane osoby w mundurach WP wtargnęły do mieszkania leśniczego Zygmunta Talagi oraz gospodarstwa Józefa Lichoty, Witolda Deiligisa oraz Władysława Wróbla. Rabowano głównie żywność, ubrania, obuwie i pieniądze³⁵.

Oczywiście operujące na tym terenie pododdziały WP i milicji starały się w dalszym ciągu neutralizować zagrożenie ze strony ukraińskiego podziemia. I tak 20 sierpnia w Brylińcach żołnierze 1. baonu 28. pp

28 ZAZ. Informacja Zarządu Gminy we Fredropolu nr 28/53/47 z 19.08.1947 r.

29 CAW IV. 521.9.28. Meldunek sytuacyjny szefa sztabu Dowództwa Wojsk Wewnętrznych woj. rzeszowskiego z 21.08.1947 r., k. 530; AIPN-Rz-70/102. Telefonogram MO w Stubnie nr 28/47 z 19.08.1947 r., k. 6; AIPN-Rz-0057/101 t. 2. Omówienie do wykazu przestępczości wzór 1 Służby Śledczej za m-c sierpień 1947 r. powiatu przemyskiego, k. 44.

30 L. Kowalski, *Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego a żołnierze wyklęci*, Poznań 2016, s. 605.

31 AIPN-Rz-0057/101 t.2. Omówienie do wykazu przestępczości wzór 1 Służby Śledczej za m-c sierpień 1947 r. powiatu przemyskiego, k. 43.

32 ZAZ. Meldunek sytuacyjny nr 60 z 18.08.1947 r.; AAN, MAP, sygn. 779. Oddziały UPA w Rzeszowie, k. 201.

33 ZAZ. Informacja Zarządu Gminy w Kuźminie nr 508/47 z 20.08.1947 r.

34 AIPN-Rz-0057/101 t. 2. Omówienie do wykazu przestępczości wzór 1 Służby Śledczej za m-c sierpień 1947 r. powiatu przemyskiego, k. 44.

35 Tamże.

ujęli ubranego w niemiecki mundur banderowca Jana Wierzbickiego³⁶, oraz także w tym samym dniu w Korytnikach patrol MO natknął się na 5 uzbrojonych ludzi. W trakcie strzelaniny wspomniani osobnicy zbiegli³⁷. W następnym dniu, tj. 21 sierpnia w Krzeczkowej banderowcy spalili jeden budynek mieszkalny³⁸.

W oparciu o brak meldunków z terenu należy stwierdzić, iż pomiędzy 21 a 28 sierpnia w terenie panował względny spokój. Oczywiście zdarzały się sytuacje, gdzie nie posiadamy dat dziennych pewnych zdarzeń. Przykładem tu jest informacja o tym, że w sierpniu 1947 r. na terenie powiatu przemyskiego poległ szer. Bronisław Dominiak, lat 19³⁹.

Po tygodniowym okresie względnego spokoju notujemy informację, iż prawdopodobnie w akcji 28 sierpnia (?) w okolicy Birczy poległ st. szer. Józef Pietkun⁴⁰, a 29 sierpnia w rejonie Cisowej na górze Mordownia około 16 banderowców ubranych w polskie i niemieckie mundury, napadło na ludzi jadących furmanką, w tym sołtysów powracających z narady w Przemyślu. Poszkodowanym zabrano duże ilości ubrań i żywności oraz dokumenty i pieniądze⁴¹.

We wrześniu według dostępnych danych przebywało na terenie Pogórza Przemyskiego kilka grup banderowskich. Niektóre z nich przygotowywały się do opuszczenia wspomnianego terenu. I tak dniu 5 września 1947 r. z rejonu Birczy wysłano za granicę dwie grupy. Jedną liczącą 11 osób i drugą liczącą 14 osób. Kolejna grupa licząca kolejne 11 osób miała przejść granicę 14 września. Także pla-

36 CAW IV 521.9.31. Meldunek z-cy dowódcy 9. DP z 20.08.1947 r., k. 34.

37 AIPN-Rz-0057/122. Raport sytuacyjny Służby Zewnętrznej Komendy Powiatowej MO w Przemyślu za 1.08 – 31.08.1947 r., k. 45.

38 AIPN-Rz-0057/101 t. 2. Omówienie do wykazu przestępczości wzór 1 Służby Śledczej za m-c sierpień 1947 r. powiatu przemyskiego, k. 43.

39 Z. Konieczny, *Stosunki polsko-ukraińskie na ziemiach obecnej Polski w latach 1918-1947*, Wrocław 2006, s. 413.

40 Pochowany na cmentarzu parafialnym w Kuźminie [za:] www.groby.radaopwim.gov.pl

41 CAW IV 521.9.31. Meldunek z-cy dowódcy 9. DP z 29.08.1947 r., k. 42; ZAZ. Meldunek sytuacyjny nr 62 z 3.09.1947 r.; ZAZ. Informacja Zarządu Gminy w Birczy z 1.09.1947 r.; AIPN-Rz-0057/101 t. 2. Omówienie do wykazu przestępczości wzór 1 Służby Śledczej za m-c wrzesień 1947 r. powiatu przemyskiego, k. 54.

nowano odejście dwóch piątek z SB, razem 10 osób. Na terenie Nadrejonu „Chłodny Jar” we wrześniu miało pozostawać 36 członków UPA. Z tego w rejonie miało pozostać na stałe 14 osób, a z przewidnikiem (być może chodzi o Wasyla Hałasę „Orłan”) miało odejść 5 osób oraz z „Sokołem” 5 osób. Przygotowanych do odejścia miało pozostać jeszcze 12 osób⁴². Według innych meldunków UPA w Nadrejonie „Chłodny Jar” odnajdujemy większy stan ilościowy banderowców. Mianowicie na wspomnianym terenie pozostało 7 grup w liczbie 5-8 osób na ogólną liczbę 46 osób. Zadania i organizacja poszczególnych grup były następujące: kierowniczy ośrodek TO (Techniczny Ośrodek) pod kierownictwem profesora „Zryw” - 8 osób, kurierskie ogniwo na północ- 6 osób, kurierskie ogniwo na południe – 7 osób, kurierskie ogniwo do kraju – 4 osoby, ośrodek handlowo-przemysłowy – 5 osób, ogniwo ekspropriacyjne – 5 osób, ogniwo rezerwowe – 6 osób oraz 4 osoby na łączność zapasową⁴³.

Miesiąc wrzesień 1947 r. rozpoczął się od skoordynowanych działań ukraińskiego podziemia na stosunkowo dużej przestrzeni. I tak 1 września na Makową napadła niezidentyfikowana grupa. Miejscowa ludność widząc zagrożenie pozostawiła swoje domy i uciekła do Rybotycz, gdzie stacjonowało WP. Napastnicy poszukiwali Karola Hamryszczaka, ale zastali tylko jego żonę⁴⁴.

Z kole 2 września o godz. 19.00 w Makowej sześciu banderowców zabrało miejscowej ludności (Franciszkowi Solarczyk i Pauline Sedlarczyk) wiadro śliwek, około 10 kg mąki i chleba. Napastnicy ubrani byli w mundury WP i częściowo w ubrania cywilne, a uzbrojeni w karabiny i broń automatyczną. W trakcie napadu rozmawiali po polsku i po ukraińsku. Wypytywano ludność o sta-

42 APP, PRN sygn. 50. Tłumaczenie sztafety „Potapa” do „Burlaka” vel „Trojana”, znalezionej w bunkrze „Rusłana” w powiecie przemyskim z 11.10.1947 r., k. 9.

43 APP, PRN sygn. 50, s. 15. Sztafeta „Trojana” pisana prawdopodobnie do „Stiaha”, znalezionej w bunkrze „Rusłana” w powiecie przemyskim, s. 15; S. Żurek, *UPA w Bieszczadach*, Wrocław 2007, s. 168.

44 ZAZ. Informacja Zarządu Gminy Rybotycze z 21.09.1947 r.; AAN, MAP, sygn. 779. Oddziały UPA w Rzeszowie, k. 202.

nowiska polskich żołnierzy. W tym czasie 2. batalion 28.pp stacjonował w Huwnikach i Rybotyczach. Żołnierze ze strażnicy osłaniali miejscową ludność podczas żniw, które ze względu na pogodę nie zostały jeszcze zakończone. Stan wyposażenia miejscowej strażnicy WOP w tym okresie pozostawał dalece niezadawalający. Brak było dobrych butów, szyb, uprząży i lampek elektrycznych⁴⁵.

W tymże dniu tj. 2 września dnia w Prałkowcach 3 banderowców wtargnęło do domu Marii Kopacewicz. Napadniętą zastrzelono a następnie podpalono jej dom⁴⁶. Kolejną akcją w tym dniu był napad w Ujkowicach, gdzie nieznanymi sprawcami dokonano rabunku ks. Stanisława Szarka i Franciszka Chrzana. Zabrano mu ubrania, biżuterię oraz pieniądze⁴⁷. W kilka dni po pierwszym najściu we wrześniu powtórzono atak na Makową w sile 5-20 osobowego pododdziału UPA, gdzie obrabowano dom Franciszka Solarczyka i Pauliny Sedlarczyk⁴⁸. Inne meldunki prawdopodobnie opisujące wspomnianą akcję precyzują, iż w nocy z 2 na 3 września w Makowej 6 banderowców, ubranych w mundury WP napadło na wieś. Zrabowano żywność. We wsi pozostało po wysiedleniu zaledwie kilka rodzin, które na noc udawały się ze strachu przed napadem do Huwnik⁴⁹. Potwierdza się tu kwestia dalszego i powszechnego używania polskiego umundurowania przez członków UPA.

Akcje banderowcy prowadzili w kilku gminach 3 września jednocześnie. I tak w Zalesiu (ta sama grupa co zamordowała Marię Kon-

45 ASG, BB WOP, sygn. 30/33, Meldunek sytuacyjny strażnicy 161 za okres od 30.08 -5.09.1947 r., k. 82; AIPN-Rz-0057/96, Sprawozdanie Kd 40/47 kpr. Antoniego Matuszewskiego, k.244; ZAZ, Meldunek sytuacyjny nr 64 z 9.09.1947 r.; ZAZ, Informacja Zarządu Gminy Rybotycze z 4.09.1947r.; AIPN-Rz-0057/101 t. 2, Omówienie do wykazu przestępczości wzór 1 Służby Śledczej za m-c wrzesień 1947 r. powiatu przemyskiego, k. 54.

46 AIPN-04/231. Raport dekadowy PUBP z 9.09.1947 r., k. 147.

47 AIPN-Rz-70/101. Telefonogram MO w Orlach nr KD 34/47 z 3.09.1947 r., k. 12; AIPN-Rz-0057/101 t.2. Omówienie do wykazu przestępczości wzór 1 Służby Śledczej za m-c wrzesień 1947 r. powiatu przemyskiego, k. 53.

48 AIPN-Rz-0057/96. Sprawozdanie Kd 40/47 kpr. Antoniego Matuszewskiego, k.244.

49 ZAZ. Meldunek sytuacyjny nr 64 z 9.09.1947 r.; ZAZ. Informacja Zarządu Gminy Rybotycze z 4.09.1947r.; AIPN-Rz-0057/101 t. 2. Omówienie do wykazu przestępczości wzór 1 Służby Śledczej za m-c wrzesień 1947 r. powiatu przemyskiego, k. 54.

cewicz w Prałkowcach) napadła na dom Heleny Katasz i Zygmunta Garawia, którym zrabowano mąkę i pieniądze⁵⁰, a w Prałkowcach za rzekomą współpracę z WP 2-3 banderowców uzbrojonych w granaty i automaty oraz ubranych w mundury WP zastrzeliło Marię Rodzeń, żonę Tadeusza⁵¹. Następnie napastnicy podpalili dom i wrzucili de-
natkę do ognia. Wśród napastników rozpoznano Pawła Myśliwca z Prałkowiec, Marko Mikitę i Iwana Pawłowa⁵². Z kolei w Kalnikowie żołnierze WOP schwytali uzbrojonego członka sotni „Kruka” Iwana Chomika, który zdezerterował z UPA⁵³, a 4 września także w Kalnikowie żołnierze WOP dokonali rewizji u Stefana Chomy. W wyniku przeszukania znaleziono karabin oraz aresztowano 5 osób pod zarzutem współpracy z UPA. Zatrzymanych przekazano PUBP w Przemysłu⁵⁴.

W dniu 5 września pomiędzy Nowosiótkami a Kalwarią Paclawską 7 (5?) niezidentyfikowanych osób, ubranych w polskie mundury i dobrze uzbrojonych napadło na Józefa Wołkowa, Stanisławę Wołk, Władysława Szwarz, Jedyńaka i Marie Pieniewską, którym zabrano ubrania i pieniądze⁵⁵. Według innych źródeł do zdarzenia doszło jeszcze 4 września⁵⁶.

Także 5 września w Zalesiu na przysiółku Łapajówka 3 banderowców w mundurach WP zaatakowało powracających furmanką Helenę Katan i Zygmunta Kurasza, którym zrabowano żywność i pie-

50 AIPN-04/231. Raport dekadowy PUBP z 9.09.1947 r., k. 147.

51 CAW IV 521.9.31. Meldunek szefa sztabu 9 DP z 3.09.1947 r., k. 47; AAN, MAP, sygn. 779. Oddziały UPA w Rzeszowie, k. 203.

52 ZAZ. Meldunek sytuacyjny nr 63 z 4.09.1947 r.; ZAZ. Informacja wójta gminy Przemysł-Wieś z 3.09.1947 r.; AIPN-Rz-0057/101 t. 2. Omówienie do wykazu przestępczości wzór 1 Służby Śledczej za m-c wrzesień 1947 r. powiatu przemyskiego, k. 53; AIPN-Rz-70/94. Telefonogram nr Kd 46/42 MO w Pikulicach z 4.09.1947 r., k. 9.

53 CAW IV.521.9.14. Meldunek zwiadowczy nr 0085/II szefa sztabu 9. Dywizji Piechoty z 9.09.1947r., k. 160.

54 Tamże.

55 Tamże; ZAZ. Informacja Zarządu Gminy Rybotycze z 21.09.1947 r.

56 ZAZ. Meldunek MO w Rybotyczach z 9.09.1947 r.; AIPN-Rz-0057/101 t. 2. Omówienie do wykazu przestępczości wzór 1 Służby Śledczej za m-c wrzesień 1947 r. powiatu przemyskiego, k. 54; CAW IV.521.9.14. Meldunek zwiadowczy nr 0085/II szefa sztabu 9. Dywizji Piechoty z 9.09.1947 r., k. 160.

niądze⁵⁷. Z kolei w Rokszycach nieznani sprawcy postrzelili w rękę milicjanta Jana Biniaka⁵⁸, a w nocy z 5 na 6 września w rejonie Dybawki 3 banderowców napadło na 2 furmanki. Podróżującym zrabowano pieniądze i żywność⁵⁹.

Po kilku dniach względnego notowanego spokoju 8 września w Griąziowej pododdział UPA ostrzelał patrol milicji. W wyniku walki spłonął dom i stodoła. Milicjanci zostali zmuszeni do opuszczenia wsi⁶⁰. W innym źródle wydarzenie to jest datowane dzień później⁶¹. Także 8 września w niedalekich Nowosielcach Kozickich 2 banderowców napadło na jednego z gospodarzy, któremu skradziono żywność⁶². W dniu następnym doszło do kolejnych akcji. I tak na Trzcianiec napadł pododdział UPA. W wyniku silnego oporu miejscowej grupy WOP banderowcy wycofali się do lasu⁶³. Potyczka trwała od ok. 23.00 do 1.00. Z kolei w rejonie Arłamowa grupa uzbrojonych osób ostrzelała furmanki⁶⁴, a w Kniażycach na mieszkanie Anny Krupnik napadło 3 banderowców ubranych w mundury WP, w wyniku czego zrabowano żywność i ubrania⁶⁵. O desperacji banderowców świadczy to, że także 9 września w rejonie Kalwarii Paławskiej, pomimo stacjonowania tam załogi strażnicy WOP 4 niezidentyfikowanych osobników uzbrojonych w automaty i ubranych w mundury WP napadło na mieszkańców wsi powracających z Przemyśla, którym zrabowano ubrania i żywność⁶⁶.

57 AIPN-Rz-0057/101 t.2. Omówienie do wykazu przestępczości wzór 1 Służby Śledczej za m-c wrzesień 1947 r. powiatu przemyskiego, k. 54; AIPN-Rz-70/92. Telefonogram nr 2020/47 MO w Krasicy z 8.09.1947r., k. 26.

58 AIPN-Rz-0057/85. Telefonogram Komendy Powiatowej MO w Przemyśle nr 2021/47 z 6.09.1947r., k. 149.

59 CAW IV 521.9.31. Meldunek szefa sztabu 9. DP z 6.09.1947 r., k. 50.

60 AIPN-04/231. Raport dekadowy PUBP za 10.09.1947 – 20.09.1947 r., k. 148; ZAZ. Meldunek sytuacyjny nr 64 z 11.09. 1947 r.; ZAZ. Informacja Zarządu Gminy w Wojtkowej nr 351/47 z 9.09.1947 r.

61 AAN, MAP, sygn. 779. Oddziały UPA w Rzeszowie, k. 204.

62 ZAZ. Meldunek sytuacyjny nr 64 z 11.09. 1947 r.

63 AAN, MAP, sygn. 779. Oddziały UPA w Rzeszowie, k. 204.

64 ZAZ. Informacja Zarządu Gminy Rybotycze z 21.09.1947 r.

65 AIPN-Rz-70/100. Sprawozdanie MO w Darowicach z 16.09.1947 r., k. 13; AIPN-Rz-70/100. Meldunek MO w Darowicach z 12.09.1947 r., k.18.

66 ZAZ. Meldunek sytuacyjny nr 65 z 16.09.1947 r.

Z kolei 10 września w Arłamowie na przysiółku Turnica 7 osób z ukraińskiej SB, ubranych w polskie mundury napadło na 2 cywilów i milicjanta Stanisława Stasińskiego z Huwnik. W wyniku strzelaniny milicjant się wycofał do wsi Arłamów⁶⁷, a 11 września w Darowicach na mieszkanie Jana Makowieckiego naszło 8 niezidentyfikowanych osób⁶⁸. Także 11 września w Witoszyńcach banderowcy ostrzelali patrol MO⁶⁹ oraz 7 banderowców napadło na powracające z Przemyśla do Huwnik osoby. Wśród próżnych znajdował się milicjant Stasiński, który otworzył ogień do napastników⁷⁰.

Napady w kolejnych dniach miały podobny cel jak poprzednio, a mianowicie zapewnienie sobie zaplecza logistycznego i żywnościowego na przetrwanie zimy. I tak 12 września w Hermanowicach 7 osobowy pododdział UPA (posługujący się wyłącznie językiem ukraińskim), ubrany w mundury WP wtargnęli do domu Ludwika Reznera, któremu zrabowano obuwie i ubrania⁷¹. W nocy z 13 na 14 września 5 banderowców weszło do Sólcy. Pomimo zauważenia ich przez członka ORMO Pichockiego, ten wskutek przewagi liczebnej nie otworzył ognia do napastników⁷². W dniu następnym tj. 15 września w Książcach 3 banderowców napadło na dom Anny Krupik, której zrabowano żywność i ubrania⁷³. Z kolei w nocy z 15 na 16 września do przysiółka Dubiecka – Podbukowina wtargnął 15 osobowy pododdział UPA, ubrany w mundury WP. W wyniku napadu zrabowa-

67 CAW IV.521.9.14. Meldunek zwiadowczy nr 0085/II szefa sztabu 9. Dywizji Piechoty z 18.09.1947 r., k. 161; ZAZ. Meldunek sytuacyjny nr 68 z 23.09.1947 r.; ZAZ. Meldunek MO w Przemyślu nr 2067-S/47 z 15.09.1947 r.

68 AIPN-Rz-70/100. Sprawozdanie MO w Darowicach z 13.09.1947 r., k. 12.

69 AIPN-Rz-0057/122. Raport sytuacyjny Służby Zewnętrznej Komendy Powiatowej MO w Przemyślu za 1.09 – 30.09.1947 r., k. 51.

70 AIPN-Rz-0057/101 t.2. Omówienie do wykazu przestępczości wzór 1 Służby Śledczej za m-c wrzesień 1947 r. powiatu przemyskiego, k. 54.

71 AIPN-04/231. Raport dekadowy PUBP za 10.09.1947 – 20.09.1947 r., k. 148; ZAZ. Meldunek sytuacyjny nr 65 z 16.09.1947 r.; AIPN-Rz-0057/101 t.2. Omówienie do wykazu przestępczości wzór 1 Służby Śledczej za m-c wrzesień 1947 r. powiatu przemyskiego, k. 55; AIPN-Rz-70/94. Telefogram nr 2062/47 MO w Pikulicach z 13.09.1947 r., k. 10.

72 ZAZ. Meldunek sytuacyjny nr 66 z 17.09.1947 r.

73 AIPN-Rz-0057/101 t.2. Omówienie do wykazu przestępczości wzór 1 Służby Śledczej za m-c wrzesień 1947 r. powiatu przemyskiego, k. 55.

no Aleksandrowi Szybiak 2 sztuki bydła, jedną świnię oraz odzież⁷⁴. Napad tak dużej banderowskiej grupy na tereny zamieszkałe przez Polaków świadczył o demonstracyjnym charakterze tej operacji. Nie jest wykluczone, iż pododdział ten przemieszczał się w rejon powiatu jarosławskiego, gdyż z 16 września mamy informację, iż w Średniej w czasie potyczki z pododdziałem UPA poległ funkcjonariusz MO Władysław Kuzbica, l. 24⁷⁵. Także w dniu 16 września w rejonie Kłokowic patrol MO z Huwnik schwytał Ukraińca Dimitra Chrunika, lat 65 który nielegalnie przyszedł do Polski. Zatrzymanego odesłano pod eskortą do Przemyśla⁷⁶.

Działania grup UPA spowodowały to, że milicja przygotowała zasadzki, aby pojmać działających banderowców. I tak z 16 na 17 września w zasadzce zorganizowanej przez posterunek MO w Krasicy i funkcjonariuszy ORMO z Zalesia zastrzelono 2 banderowców. Jednym z nich był Paweł Myśliwiec „Szczur” z Prałkowiec, drugim Nikita (Mikita?) Marko pochodzący z Rokszyc⁷⁷. Według innych źródeł w dniu 17 września między wsiami Rokszycze a Zalesie w zasadzce funkcjonariusze MO wraz z żołnierzami 1. baonu 30. pp zostali zastrzeleni 2 banderowcy ubrani w mundury WP: Paweł Myśliwiec i Marko Mikita „Bereza” (pseudonimu „Bereza” używał Stefan Bryliński co może być pomyłką)⁷⁸.

W tym samym dniu w oddalonej o kilka kilometrów od Zalesia Makowej 10 banderowców ubranych w mundury WP i ubrania

74 ZAZ. Meldunek sytuacyjny nr 65 z 16.09.1947 r.; AIPN-Rz-0057/101 t. 2. Omówienie do wyroku przestępczości wzór 1 Służby Śledczej za m-c wrzesień 1947 r. powiatu przemyskiego, k. 55.

75 AIPN-Rz-051/204. Wykaz stoczonych potyczek..., k. 136; J. Granatowski, S. Kasperski, J. Lizak, S. Warzybok, *Żyją w dziele swoim i dzisiejszym obliczu ojczyzny*, Przemyśl 1979, s. 151; Jarosławski Kwartalnik Armii Krajowej nr 17, Jarosław 1995, s. 9.

76 ASG, BB WOP, sygn. 30/33, Meldunek sytuacyjny strażnicy 161 za okres od 12.09-18.09.1947 r.

77 CAW IV. 521.9.28. Meldunek sytuacyjny szefa sztabu Dowództwa Wojsk Wewnętrznych woj. rzeszowskiego z 19.09.1947 r., k. 601; AIPN-04/238. Meldunek specjalny PUBP z 18.09.1946 r., k. 104; AIPN-04/231. Raport dekadowy PUBP za 10.09.1947 – 20.09.1947 r., k. 48.

78 AIPN-Rz-0057/122. Raport sytuacyjny Służby Zewnętrznej Komendy Powiatowej MO w Przemyślu za 1.09 – 30.09.1947 r., k. 51; CAW IV.521.9.31. Meldunek zwiadowczy nr 0085/II szefa sztabu 9. Dywizji Piechoty z 18.09.1947 r., k. 161.

cywilne napadło na Jana Bachurskiego i Franciszka Solarczyka oraz innych mieszkańców wsi. Rabowano głównie żywność i ubrania⁷⁹, co świadczy o działaniach wielu grup nacjonalistów ukraińskich na tym terenie jednocześnie. Także 17 września w oddalonym o ponad 30 km od Makowej Nakle nieznani sprawcy włamali się do stajni Ewy Mazurczyk, uprowadzając parę koni. W wyniku akcji żołnierzy WOP konie odzyskano⁸⁰.

Niezwykle ważnym zdarzeniem był fakt, iż po tak dużych stratach i dwa miesiące po zakończeniu operacji „Wisła” pododdziały UPA liczące kilkadziesiąt osób, ubrane w radzieckie mundury dokonały w nocy z 18 na 19 września w Jamnej Górnej i Dolnej napadu na wieś i podpaliły w tych miejscowościach budynki (około 150 gospodarstw) oraz ok. godz. 17.30 w Jureczkowej (36 zabudowań gospodarczych⁸¹). Napastnicy przybyli i powrócili ze Związku Radzieckiego⁸². W jednym z opracowań podano błędnie, iż do tego zdarzenia doszło na 20 września, a w jego wyniku w Jureczkowej miało spłonąć 36 gospodarstw, w Jamnie Dolnej 72 a Jamnie Górnej 65⁸³. Tak duży zakres operacji nie mógł się odbyć bez dobrego wywiadu w rejonie granicy polsko-radzieckiej, co pokazuje skalę możliwości działań nacjonalistów ukraińskich przed operacją „Wisła”.

W następnych dniach pomimo nasycenia terenu przez WP nacjonałiści dokonywali kolejnych akcji. I tak 19 września w Reczpolu

79 AIPN-Rz-0057/101 t.2. Omówienie do wykazu przestępczości wzór 1 Służby Śledczej za m-c wrzesień 1947 r. powiatu przemyskiego, k. 55; AIPN-Rz-0057/96. Telefonogram Nr 2117/S/47 z 20.09.1947 r., k.254; ASG, BB WOP, sygn. 30/33, Meldunek sytuacyjny strażnicy 161 za okres od 12.09-18.09.1947 r., k. 86.

80 ZAZ. Meldunek sytuacyjny nr 67 z 22.09.1947 r.; ZAZ. Informacja sołtysa wsi Nakło z 18.09.1947 r.

81 ZAZ. Informacja Zarządu Gminy w Wojtkowej z 20.09.1947 r.; AIPN-Rz-0057/101 t.2. Omówienie do wykazu przestępczości wzór 1 Służby Śledczej za m-c wrzesień 1947 r. powiatu przemyskiego, k. 53.

82 CAW IV. 521.9.28. Meldunek sytuacyjny szefa sztabu Dowództwa Wojsk Wewnętrznych woj. rzeszowskiego z 22.09.1947 r., k. 607; AIPN-04/231. Raport dekadowy PUBP za 20.09.1947 – 30.09.1947 r., k. 155; ZAZ. Meldunek sytuacyjny nr 67 z 22.09.1947 r.

83 CAW IV.521.9.31. Meldunek bojowy nr 00248/43 dowódcy 9. Dywizji Piechoty z 20.09.1947 r., k. 64; E. Ginalski, E. Wysokiński, *Dziwiata drezeńska Z dziejów 9 Drezdeńskiej Dywizji Piechoty (1944-1947)*, Warszawa 1984, s. 393.

3 niezidentyfikowane osoby w mundurach WP wtargnęły do domu Jana Jabłońskiego, któremu zrabowano krowę⁸⁴, a 21 września w Łętowni 6 osób w mundurach WP napadło na gajowego Jana Misza, któremu zabrano obuwie, ubrania i żywność⁸⁵. Podobnie było w następnych dniach, a mianowicie w nocy z 21 na 22 września w Rozpuciu nieznanymi sprawcami ostrzelali pociskami zapalającymi stery ze zbożem z kierunku Zawadki⁸⁶, a 22 września do Średniej przybyło kilka niezidentyfikowanych osób⁸⁷. Tegoż dnia w Korczowej, gdzie trzech napastników obrabowało wozy jadące na jarmark do Radymna⁸⁸.

Kolejne napady odnotowywano nadal w bezpośredniej bliskości dużych kompleksów leśnych. I tak 25 września na Słonne napadł niezidentyfikowany pododdział liczący 10 osób. Mieszkańcowi zrabowano jedną krowę⁸⁹, a dzień później na górze Cisowa 7 banderowców ubranych w mundury WP naszło na podróżujących furmankami z Przemyśla do Birczy⁹⁰. Napastnicy zabierali głównie pieniądze i ubrania i postugiwali się językiem polskim i ukraińskim. Ludwikowi Paślawskiemu skradziono pieniądze i bieliznę⁹¹. Podobny napad zanotowano pod datą 29 września. W tym dniu na 2 furmanki wracające z Przemyśla do Birczy, napadł pododdział UPA ubrany w mundury WP. Rabowano pieniądze i ubrania⁹².

Zapewne wzrost napadów na wioski oraz zmasowana akcja z 18 września w postaci spalania Jamny Dolnej i Górnej oraz Jurecz-

84 CAW IV 521.9.31. Meldunek szefa sztabu 9. DP z 21.09.1947 r., k. 65; AIPN-04/231. Raport dekadowy PUBP za 20.09.1947 – 30.09.1947 r., k. 155.

85 AIPN-Rz-0057/101 t.2. Omówienie do wykazu przestępczości wzór 1 Służby Śledczej za m-c wrzesień 1947 r. powiatu przemyskiego, k. 55.

86 ZAZ. Informacja Zarządu Gminy w Kuźminie nr L. 579/47 z 22.09.1947 r.

87 AIPN-04/231. Raport dekadowy PUBP za 20.09.1947 – 30.09.1947 r., k. 155.

88 ASG, BB WOP, sygn. 30/23, Analiza służby granicznej za okres od 04. 47 do 30.09.47 r., k. 20.

89 CAW IV 521.9.31. Meldunek szefa sztabu 9. DP z 26.09.1947 r., k. 71;

90 CAW IV 521.9.31. Meldunek szefa sztabu 9. DP z 27.09.1947 r., k. 79; E. Ginalski, E. Wysokiński, *Dziewięta dreźnieńska...*, s. 393.

91 ZAZ. Meldunek sytuacyjny nr 70 z 1.10.1947 r.; ZAZ. Informacja Zarządu Gminy w Birczy z 27.09.1947r.; AIPN-Rz-0057/101 t. 2. Omówienie do wykazu przestępczości wzór 1 Służby Śledczej za m-c wrzesień 1947 r. powiatu przemyskiego, k. 55.

92 AIPN-04/231. Raport dekadowy PUBP za 10.10.1947 – 20.10.1947 r., k. 157.

kowej spowodowała reorganizację stacjonujących na tym terenie oddziałów KBW, które poza oddziałami WOP przejęły dużą odpowiedzialność za zwalczanie ukraińskiego podziemia. W wyniku reorganizacji KBW z 10 października 1947 r. w Korpusie powstały cztery brygady i dziesięć pułków KBW. W ten sposób operacyjno-terytorialna struktura WBW zostaje zmieniona na system pułków i brygad (w rejonach, gdzie działały oddziały leśne) rozmieszczonych w poszczególnych województwach. W województwie rzeszowskim umiejscowiono 4. Brygadę. Każda brygada składała się z czterech batalionów⁹³. W nowym układzie organizacyjnym znacznie wzrosła rola dowództwa i sztabu KBW w kierowaniu oddziałami operacyjnymi. Przesunięto dowodzenie ze szczebla wojewódzkiego na szczebel centralny tj. departament III MBP- sztab KBW.

W połowie listopada na terenie województwa rzeszowskiego z sił 4. Brygady KBW utworzono: GO „G” w miejsce GO „Gorlice”, GO „P” (w miejsce GO Przemyśl) i GO „L” (w miejsce GO „Lubaczów”). Wspomniane trzy zgrupowania liczyły łącznie ponad 2000 żołnierzy KBW i ściśle współpracowały z miejscowymi UBP. Pozostałe pododdziały wojskowe powróciły do macierzystych jednostek i nie brały udziału w zwalczaniu resztek UPA. Całkowite zaprzestanie działań 4 brygady KBW przeciw UPA miały wygasnąć całkowicie wiosną 1948 r. po oczyszczeniu terenu z drobnych grup UPA i siatki cywilnej OUN⁹⁴.

W listopadzie 1947 r. teren gminy Rybotyczne był szczególnie nasycony pododdziałami WP. W październiku i listopadzie 1947 r. w Huwnikach stacjonował tu jeszcze 1. batalion 30.pp, w Rybotyczach stacjonował batalion szkolny 28.pp, a zwiad 28.pp stacjonował w Arłamowie. W trakcie działań operacyjnych w rejonie Arłamowa zwiad 28.pp natknął się na 19 banderowców z bronią, którzy odstrzeliwując się zbiegli. Zaskoczeni zostawili obiad i dokumentację osobową oddziału⁹⁵.

93 Tamże, k. 130.

94 Tamże, s. 166.

95 ASG, BB WOP, sygn. 30/33, Meldunek sytuacyjny 161 strażnicy od dnia 9.10 do 14.10.1947 r., k. 9.

W październiku 1947 r. działania nacjonalistów ukraińskich nadal koncentrowały się na przygotowaniach do zimy pod względem logistycznym. I tak 3 października na przysiółek Korzeńca – Bartkowski napadło 5 niezidentyfikowanych osób, które były ubrane w mundury WP i uzbrojone w automaty. Janowi Boryło zabrano żywność. Na skutek interwencji milicji z Birczy napastnicy zbiegli⁹⁶. Także w tym samym dniu w odległych o ponad 30 km doszło do napadu w Orzechowcach, gdzie grupa nieznanych osób napadła na dom Józefa Chominy (Honiny?). W wyniku kradzieży utracono odzież i mienie znacznej wartości⁹⁷.

Dzień później tj. 4 października w Wyszatycach ok. 19.30, 7 nieznanych osób uzbrojonych w pistolety w cywilnych ubraniach napadło na mieszkanie księdza Stanisława Prycia. Napadniętemu zrabowano ubrania, 4 zegarki i pieniądze⁹⁸. Z kolei w dniu 6 października w Hurku 2 do 4 niezidentyfikowane osoby napadły na księdza Edwarda Mokrzyckiego. Także zabrano ubrania, obuwie i pieniądze⁹⁹.

W tym okresie na zamieszkałych wyłącznie przez Polaków obszarach działały nadal grupy UPA. I tak w nocy z 6 na 7 października na Duńkowiczki naszło 15 banderowców, gdzie rabowano głównie ubrania¹⁰⁰. W tym samym dniu tj. 7 października nieznani sprawcy na Zielonce w Przemyślu obrabowali Helenę Wańczowską, której skradziono ostatnią krowę i świnie¹⁰¹, jak również na Zielonce

96 ZAZ. Meldunek sytuacyjny nr 71 z 7.10.1947 r.; ZAZ. Informacja Zarządu Gminy w Birczy z 4.10.1947 r.

97 AIPN-Rz-0057/101 t. 2. Omówienie do wykazu przestępczości wzór 1 Służby Śledczej za m-c październik 1947 r. powiatu przemyskiego, k. 60; Wywiad autora ze Stanisławem Lenaraem z dnia 5.06.2005 r.

98 AIPN-Rz-0057/101 t. 2. Omówienie do wykazu przestępczości wzór 1 Służby Śledczej za m-c październik 1947 r. powiatu przemyskiego, k. 60; ZAZ. Meldunek sytuacyjny nr 71 z 7.10.1947 r.; ZAZ. Informacja Zarządu Gminnego w Żurawicy z 7.10.1947 r.

99 CAW IV. 521.9.28. Meldunek sytuacyjny szefa sztabu Dowództwa Wojsk Wewnętrznych woj. rzeszowskiego z 9.10.1947 r., k. 651; AIPN-04/231. Raport dekadowy PUBP za 1.10.1947 – 10.10.1947 r., k. 156; AIPN-Rz-0057/101 t. 2. Omówienie do wykazu przestępczości wzór 1 Służby Śledczej za m-c październik 1947 r. powiatu przemyskiego, k. 61.

100 AIPN-04/231. Raport dekadowy PUBP za 1.10.1947 – 10.10.1947 r., k. 156.

101 AIPN-04/231. Raport dekadowy PUBP za 10.10.1947 – 20.10.1947 r., k. 157.

3 niezidentyfikowane osoby, w mundurach WP zrabowały Romanowi Walczowskiemu krowę, świnie, buty i mundur WP¹⁰².

W dniu 8 na 9 października patrol ze strażnicy w Kalwarii Paławskiej natknął się na trzech osobników, którzy otworzyli ogień do żołnierzy. Po wymianie ognia zbiegli do lasu. Strat własnych nie było¹⁰³. Także tej nocy do Poździacza wtargnął 15 osobowy pododdział UPA ubrany w niemieckie i polskie mundury. Napastnicy obrabowali z pieniędzy i towarów sklep Karola Choptija. Poszkodowany wyrwał się z rąk napastników i zbiegł¹⁰⁴. Równocześnie napadnięto na dom repatrianta Jana Pietruszaka w Nakle, który także zbiegł. Napastnicy zabrali mu świnie oraz ubrania¹⁰⁵. Według innych źródeł do zdarzenia doszło z 9 na 10 października¹⁰⁶. W kilka dni po napadzie na Duńkowiczki 15 osobowy pododdział UPA zaatakował sąsiednie Ujkowice. W trakcie działań postrzelono miejscowego księdza¹⁰⁷. Według innych źródeł w dniu 10 października w Ujkowicach nieznanymi osobnikami wtargnęli do domu księdza Szarka i zrabowali pieniądze¹⁰⁸. Napadu mogła dokonać grupa, która 9 października w Duńkowiczkach napadła na mieszkanie Tadeusza Rzeszutko i składała się z 3 banderowców, m.in.: Wasyla Gałązka i Mikołaja Podgórskiego z Orzechowic¹⁰⁹. Charakterystyczne jest to, że po rozmieszczeniu

102 CAW IV 521.9.31. Meldunek szefa sztabu 9. DP z 8.10.1947 r., k. 83; AIPN-Rz-0057/101 t. 2. Omówienie do wykazu przestępczości wzór 1 Służby Śledczej za m-c październik 1947 r. powiatu przemyskiego, k. 60.

103 ASG, BB WOP, sygn. 30/77, Sprawozdanie roczne 35. Komendy Odcinka WOP za rok 1947 r., k. 2; ASG, BB WOP, sygn. 30/17, Sprawozdanie miesięczne Komendy Odcinka nr 35 za miesiąc październik 1947 r., z dnia 31.10.1947 r., k. 33

104 AIPN-04/231. Raport dekadowy PUBP za 10.10.1947 – 20.10.1947 r., k. 158; ZAZ. Meldunek sytuacyjny nr 72 z 15.10.1947 r.; AIPN-Rz-0057/101 t. 2. Omówienie do wykazu przestępczości wzór 1 Służby Śledczej za m-c październik 1947 r. powiatu przemyskiego, k. 61.

105 ZAZ. Informacja Zarządu Gminy w Stubnie z 9.10.1947 r.

106 CAW IV. 521.9.28. Meldunek sytuacyjny dowódcy rzeszowskiego oddziału WOP nr 8 z 11.10.1947r., k. 659.

107 AIPN-04/231. Raport dekadowy PUBP za 1.10.1947 – 10.10.1947 r., k. 156.

108 AIPN-Rz-0057/101 t. 2. Omówienie do wykazu przestępczości wzór 1 Służby Śledczej za m-c październik 1947 r. powiatu przemyskiego, k. 61.

109 AIPN-Rz-0057/101 t.2. Omówienie do wykazu przestępczości wzór 1 Służby Śledczej za m-c październik 1947 r. powiatu przemyskiego, k. 61.

pododdziałów KBW w południowych gminach powiatu przemyskiego, nacjonaści ukraińscy zaktywizowali się na terenie północnych gmin powiatu, czyli na obszarach nie kontrolowanych przez wojsko.

Kolejne napady kontynuowano w innych miejscowościach. A mianowicie 10 października w Bachowie banderowcy postrzelili milicjanta Romana Kuszlika. Drugi obecny podczas napadu milicjant ostrzeliwał się z domu niejakiego Króla¹¹⁰. Także 10 października w Przemysłu nieznani sprawcy naszli na Spółdzielnię Samopomoc Chłopska¹¹¹. Prawdopodobnie przemyski napad miał charakter kryminalny, ale nie można wykluczyć działań na rzecz zdobycia środków na działalność ukraińskiego podziemia, tym bardziej że w sąsiednich wsiach byli oni rozpoznani jako Ukraińcy. Podobna akcja miała się odbyć ponad tydzień później tj. 18 października w Żurawicy, gdzie ze spółdzielni „Społem” pięciu banderowców zrabowało 200 tys. zł¹¹².

W międzyczasie milicja prowadziła działania rozpoznawcze w terenie. I tak 13 października za współpracę z UPA aresztowano Ludwika Stadnika z Jasienicy Sufczyńskiej¹¹³, a 28 października za współpracę z UPA aresztowano Włodzimierza Masnyka¹¹⁴.

W kolejnych dniach polskie służby nadal miały duże problemy z kontrolą podległego terenu. I tak 19 października w Chałupkach Dusowskich 4 niezidentyfikowanych mężczyzn ubranych w mundury polskie, radzieckie i ubrania cywilne napadło na Tomasza Łakomskiego z Walawy i Michała Jastrzębek z Małkowic. Zrabowano im ubrania i buty. Jednocześnie obrabowanym wręczono ulotki o treści: „*Wolność narodom! Wolność jednostce! Datek na fundusz walki naro-*

110 CAW IV. 521.9.28. Meldunek sytuacyjny szefa sztabu Dowództwa Wojsk Wewnętrznych woj. rzeszowskiego z 13.10.1947 r., k. 661; AIPN-04/231. Raport dekadowy PUBP za 1.10.1947 – 10.10.1947 r., k. 156; AIPN-Rz-0057/101 t. 2. Omówienie do wykazu przestępczości wzór 1 Służby Śledczej za m-c październik 1947 r. powiatu przemyskiego, k. 60.

111 AIPN-04/231. Raport dekadowy PUBP za 1.10.1947 – 10.10.1947 r., k. 156.

112 CAW IV 521.9.31. Meldunek szefa sztabu 9. DP z 21.10.1947 r., k. 97; E. Ginalski, E. Wysokiński, *Dziwiątą drezdeńska...*, s. 393.

113 A IPN-04/231. Raport dekadowy PUBP za 10.10.1947 – 20.10.1947 r., k. 158.

114 AIPN-04/231. Raport dekadowy PUBP za 20.10.1947 – 30.10.1947 r., k. 161.

dów ujarzmionych przeciwko tyrani bolszewickiej”¹¹⁵. W kilka dni po tym napadzie tj. 24 października ponownie w Maćkowicach niezna- ni sprawcy w „różnych” mundurach i ubraniach cywilnych napadli na dom Józefa Walczyka (Wołczyka?), gdzie zrabowano świnie oraz bieliznę¹¹⁶. W dniu następnym w Maćkowicach niezidentyfikowany pododdział skradł mieszkańcom wsi jedną świnie i odzież¹¹⁷. Z kolei 28 października 28.pp zorganizował zasadzkę w rejonie Koniuszej, w którą około 22.00 wpadło trzech banderowców, którzy szli w pole kopać ziemniaki. Po oddaniu strzałów zbiegli oni do lasu.

Z kolei 30 października w rejonie Prałkowiec 4 osobowy pa- trol MO i ORMO z Zalesia natknął się na 3 banderowców ubranych w mundury WP. Po ostrzeleniu upowcy zbiegli¹¹⁸. W nocy z 30 na 1 listopada w rejonie Rybotycz 28.pp zorganizował zasadzkę. Podczas kontroli jej przez przełożonych żołnierze oddali strzały zabijając żoł- nierza ich kontrolującego¹¹⁹.

Powtarzające się ciągle napady spowodowały, iż w dniu 11 listopada 1947 r. Państwowa Komisja Bezpieczeństwa (PKB) wyda- ła „Wytyczne organizacyjne do walki z bandytyzmem w okresie zi- mowym 1947/1948”. Określały one główne zagrożenia w kraju oraz wydzieliły z wojska i organów bezpieczeństwa siły i środki przeznac- zone do likwidacji bandytyzmu w okresie zimowym 1947/1948. W zależności od stopnia zagrożenia kraj podzielono na trzy strefy. Województwo rzeszowskie znalazło się w strefie „B”. Oceniając stan bezpieczeństwa w województwie zwracano uwagę, iż na tym obsza- rze działają „drobne kilkusobowe grupy UPA”. Siły UPA na terenie

115 ZAZ. Meldunek sytuacyjny nr 73 z 4.11.1947 r.; ZAZ. Informacja Zarządu Gminy w Żurawicy z 19.11.1947; AIPN-Rz-0057/101 t. 2. Omówienie do wykazu przestępczości wzór 1 Służby Śledczej za m-c październik 1947 r. powiatu przemyskiego, k. 61.

116 AIPN-04/231. Raport dekadowy PUBP za 20.10.1947 – 30.10.1947 r., k. 161; AIPN-Rz-0057/101 t. 2. Omówienie do wykazu przestępczości wzór 1 Służby Śledczej za m-c październik 1947 r. powia- tu przemyskiego, k. 63.

117 CAW IV 521.9.31. Meldunek szefa sztabu 9. DP z 29.10.1947 r., k. 101.

118 ZAZ. Meldunek sytuacyjny nr 73 z 4.11.1947 r.

119 ASG, BB WOP, sygn. 30/33, Meldunek sytuacyjny strażnicy 161 za okres od 30.09 -3.10.1947 r., k. 94

całej strefy tj. województw rzeszowskiego, krakowskiego i lubelskiego oceniano na około 100 osób¹²⁰.

W listopadzie 1947 r. do Kalwarii Pałacowskiej przyjechali trzech oficerów na czele z kpt. Raiserem i kpt. Dzeniem z KBW. Wypytywali się oni o miejscową ludność, o możliwości logistyczne dla wojska, o możliwości komunikacyjne oraz o łączność. Ponadto poinformowali, iż w rejonie odpowiedzialności strażnicy 161 zauważono banderowca z bronią¹²¹. Wspomniana wizyta miała zapewne związek z rotacją pododdziałów WP, które w dniu 18 listopada zastąpiły operujące na tym terenie pododdziały KBW z Rzeszowa. Były to pododdziały z 4. Brygady KBW, a mianowicie 1. batalion, 2. kompania z 25. batalionu specjalnego oraz 2. kompania z 21. batalionu specjalnego, w sumie 758 żołnierzy¹²². W Huwnikach zakwaterował jeden pluton KBW, w Rybotyczach 4. pluton 2. kompanii KBW z 4. batalionu, w Leszczynach 1. pluton 2. kompanii, a w Arłamowie 3. pluton 2. kompanii¹²³.

Szczegółowa dyslokacja Grupy Operacyjnej „P” (Przemyśl)¹²⁴.

| Lp. | Miejscowość | Dowództwo | pododdział |
|-----|-----------------|----------------|------------|
| 1. | Bircza | Sztab baonu | kompania |
| 2. | Trzcianiec | Sztab kompanii | pluton |
| 3. | Leszczawa Górna | | pluton |
| 4. | Jureczkowa | | pluton |

120 M. Jaworski, *Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego 1945-1965*, Warszawa 1984, s. 140.

121 ASG, BB WOP, sygn. 30/33, Meldunek sytuacyjny 161 strażnicy od dnia 11.11 do 14.11.1947 r., k.11.

122 L. Kowalski, *Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego...*, s. 612.

123 ASG, BB WOP, sygn. 30/33, Meldunek o dyslokacji d-cy 35 Komendy Odcinka z 19.11.1947 r., k. 120.

124 CAW IV. 521.9.28, s. 754. Meldunek sytuacyjny dowództwa Wojsk Wewnętrznych w Rzeszowie z 18.11.1947 r.

| | | | |
|-----|------------------|----------------|--------|
| 5. | Wojtkowa | | pluton |
| 6. | Grąziowa | Sztab kompanii | pluton |
| 7. | Jamna Górna | | pluton |
| 8. | Arłamów | | pluton |
| 9. | Leszczyny | | pluton |
| 10. | Makowa | Sztab kompanii | pluton |
| 11. | Huwniki | | pluton |
| 12. | Kormanice | | pluton |
| 13. | Witoszyńce | | pluton |
| 14. | Rybotycze | Sztab kompanii | pluton |
| 15. | Kopytno | | pluton |
| 16. | Brylińce | | pluton |
| 17. | Olszany | | pluton |
| 18. | Krzeczkowa | Sztab kompanii | pluton |
| 19. | Cisowa | | pluton |
| 20. | Posada Rybotycka | | pluton |
| 21. | Borysławka | | pluton |

Jeszcze w pierwszym tygodniu listopada 1947 r. dochodziło do częstych napadów na polskie rodziny. I tak 3 listopada w Nehrybce

3 osoby podające się za funkcjonariuszy UB wtargnęły do domu Józefy Stolar, której zrabowano pieniądze, aparat fotograficzny i inne mienie¹²⁵. Inną sprawą jest znajdowanie nierozpoznanych zwłok. Przykładem tu jest znalezisko z 5 listopada, gdzie w rejonie Aksmanic w bunkrze odnaleziono zwłoki 2 osób w zupełnym rozkładzie. Jeden z denatów miał na sobie mundur lasów państwowych¹²⁶. Zapewne był to zamordowany w wyniku przesłuchań polski leśnik.

W następnych dniach dochodziło do kolejnych napadów mających na celu zdobycie przez nacjonalistów ukraińskich żywności i pieniędzy. I tak w nocy z 5 na 6 listopada w Grochowcach nieznane osoby, które podkładały się do wsi, zostały ostrzelane przez patrol MO¹²⁷. W następnym dniu tj. 7 listopada w Przemyślu 4 banderowców miało w mundurach wojskowych obrabować mieszkanie A. Sidy¹²⁸. Prawdopodobnie chodzi o napad na dom Adolfa Fidy w Przemyślu przy ul. Kochanowskiego 60, ale ostatecznie sprawców napadu nie ustalono¹²⁹. Jednakże przypadki napadów nacjonalistów ukraińskich w samym mieście potwierdzają inne źródła. I tak 10 listopada w Przemyślu 3 banderowców wtargnęło do domu Romana Leśniak, któremu zrabowano 2 zegarki, pieniądze oraz inne rzeczy¹³⁰.

W dniu z 14 na 15 listopada nieznani sprawcy skradli Łukasowski Starlejko w Stubienku świnie. W okresie pomiędzy 15 a 20 listopada brak meldunków o napadach bojówek UPA. Wynikało to prawdopodobnie z obniżenia ich aktywności bądź korzystania wyłącznie z zaplecza osobowego, które o faktach przekazywania żywności banderowcom nie informowało władz polskich.

125 AIPN-04/231. Raport dekadowy PUBP za 1.11.1947 – 10.11.1947 r., k. 163; AIPN-Rz-0057/101 t. 2. Omówienie do wykazu przestępczości wzór I Służby Śledczej za m-c listopad 1947 r. powiatu przemyskiego, k. 68.

126 ZAZ. Meldunek sytuacyjny nr 76 z 7.11.1947 r.; AIPN-Rz-70/94. Telefonogram nr Kd 55/47 MO w Pikulicach z 7.11.1947 r., k. 11.

127 ZAZ. Informacja Zarządu Gminy Przemyśl-Wieś z 6.11.1947 r.

128 E. Ginalski, E. Wysokiński, *Dziwija drezdeńska...*, s. 393.

129 AIPN-Rz-0057/96. Sprawozdanie z 31.12.1947 r. milicjanta Władysława Stachuniaka, k.274.

130 CAW IV. 521.9.28. Meldunek sytuacyjny szefa sztabu Dowództwa Wojsk Wewnętrznych woj. rzeszowskiego z 12.11.1947 r., k. 735.

W drugiej części listopada 1947 r. posiadamy informacje o napa-
dach oddalonych od siebie o ponad 20 km, co świadczy o dużym
prawdopodobieństwie, iż nie dokonywały ich te same grupy. I tak
w nocy z 20 na 21 listopada w Żohatynie nieznani sprawcy dokonali
kradzieży krowy¹³¹, a 25 listopada w Drohobyczu niezidentyfikowa-
na grupa napadła na Franciszka Głowacza, któremu zrabowano ubra-
nia¹³². Z kolei 28 listopada na powracających do Stubna mieszkań-
ców wsi Władysława Maca, N. Gołębia, Józefa Zwierkowskiego oraz
Bronisława Browarnego zaatakowało 2 - 5 nieznanych osób w mun-
durach WP, uzbrojonych w automaty. Poszkodowanym zrabowano
m.in. ubrania, dokumenty oraz inne wartościowe rzeczy¹³³. W dniu
następnym w Żohatynie nieznani sprawcy zabrali krowę na szkodę
Piotra Żuka, którą poprowadzili w kierunku Jawornika Ruskiego¹³⁴.

Oczywiście podczas napadów zdarzało się także że dochodzi-
ło do walk z polskimi formacjami zbrojnymi w których były ofiary
śmiertelne. I tak 29 listopada na terenie powiatu przemyskiego po-
legł Franciszek Chudzik s. Adama, ur. 29 V 1913 r, żonaty, 2 dzieci,
szeregowy funkcjonariusz Posterunku MO w Wojtkowej¹³⁵.

Miesiąc grudzień rozpoczął się od starcia 2 grudnia w lesie
między Huwnikami a Aksmanicami, gdzie żołnierze 28.pp znaleźli
bunkier wraz z 7 banderowcami. Po krótkiej strzelaninie banderow-
cy zbiegli¹³⁶. Według innych źródeł bunkier odnaleźli funkcjonariusze
MO z Huwnik powiadomieni przez mieszkankę wsi. W czasie zbli-

131 AIPN-04/231. Raport dekadowy PUBP za 1.12.1947 – 10.12.1947 r., k. 170.

132 CAW IV. 521.9.28. Meldunek sytuacyjny szefa sztabu Dowództwa Wojsk Wewnętrznych woj.
rzeszowskiego z 27.11.1947 r., k. 778.

133 CAW IV. 521.9.28. Meldunek sytuacyjny szefa sztabu Dowództwa Wojsk Wewnętrznych woj.
rzeszowskiego z 1.12.1947 r., k. 787; CAW IV 521.9.26. Meldunek szefa sztabu 28.pp z 6.12.1947
r., k. 259; AIPN-04/231. Raport dekadowy PUBP za 1.12.1947 – 10.12.1947 r., k. 170; AIPN-
-Rz-0057/101 t. 2. Omówienie do wykazu przestępczości wzór 1 Służby Śledczej za m-c grudzień
1947 r. powiatu przemyskiego, k. 70ZAZ Meldunek sytuacyjny nr 86 z 5.12.1947.r

134 CAW IV 521.9.26. Meldunek szefa sztabu 28. pp. z 6.12.1947 r., k. 259; ZAZ. Meldunek sytu-
acyjny nr 79 z 3.12.1947 r.

135 K. Chociszewski (red.), *Księga pamięci poległych funkcjonariuszy SB, MO, ORMÓ*, Warszawa
1971, (brak strony, województwo rzeszowskie).

136 CAW IV 521.9.26. Meldunek szefa sztabu 28.pp z 6.12.1947 r., k. 293.

zania się milicjantów, banderowiec stojący na warcie otworzył do nich ogień. Po wymianie strzałów milicjanci wycofali się do Huwnik po pomoc. Po ponownym dotarciu do bunkra funkcjonariusze MO natknęli się na 7 osobową grupę, którzy wychodziła z bunkru. Po wymianie strzałów banderowcy zbiegli. W bunkrze znajdowała się świeża żywność, maszyna do pisania, warsztat szewski i dokumenty w postaci tymczasowych dowodów tożsamości oraz dokumenty z gminy Rybotycze i Komendy Powiatowej MO. Inne źródła podają, iż banderowców było około 12. W pościg za bojówkarzami ukraińskimi udał się pododdział ppor. Pękali. W godzinach nocnych doszło do wymiany strzałów pomiędzy żołnierzami a banderowcami, lecz ostatni korzystając ciemności zbiegli¹³⁷. W następnym dniu prawdopodobnie ta sama grupa w lesie pomiędzy Gruszową a Huwnikami ostrzelała patrol milicji¹³⁸. O wspomnianej akcji podjętej samodzielnie przez MO krytycznie wypowiedali się oficerowie KBW. Zarzucali milicjantom nieudolność bojową¹³⁹.

W kolejnych dniach z uwagi na zimową porę, zasadniczo poza jedną informacją o morderstwie w nieustalonym dniu w grudniu 1947 r, gdzie na Helisze koło Kruhela Wielkiego pod Przemyślem banderowcy zamordowali małżeństwo Niżniak¹⁴⁰ mamy do czynienia z typowo rabunkowymi napadami ze strony zapewne ukraińskich nacjonalistów. I tak 4 grudnia w Ujkowicach 4 niezidentyfikowane osoby napadły na Piotra Lewickiego, żądając zrobienia butów¹⁴¹, a 12 grudnia w Małkowicach nieznani sprawcy napadli na miejscową Spółdzielnię, gdzie zrabowano 100 000 zł¹⁴². Do kolejnego napadu

137 ZAZ. Meldunek sytuacyjny nr 81 z 13.12.1947 r.; ZAZ. Informacja Zarządu Gminy w Rybotyczach – Kalwaria z 31.12.1947 r.; CAW IV. 521.9.28. Meldunek sytuacyjny dowództwa Wojsk Wewnętrznych w Rzeszowie z 3.12.1947 r., k. 792; CAW IV. 521.9.28. Meldunek sytuacyjny dowództwa Wojsk Wewnętrznych w Rzeszowie z 6.12.1947 r., k. 798; CAW IV. 521.9.28. Meldunek sytuacyjny rzeszowskiego Oddziału WOP nr 8 z 2.12.1947 r., k. 800.

138 A. Brożniak, *Udział posterunku MO Rybotycze w walkach z banderowcami w latach 1944-1948*, Podkarpacki Przegląd Samorządowy nr 11/2010, s. 17.

139 L. Kowalski, *Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego...*, s. 613.

140 Informacja od Władysława Jakubca z Kruhela Wielkiego 4.12.2009 r.

141 AIPN-04/238. Meldunek specjalny PUBP z 11.12.1947 r., k. 118.

142 AIPN-04/231. Raport dekadowy PUBP za 10.12.1947 – 20.12.1947 r., k. 184.

doszło 19 grudnia w Żurawicy, gdzie nieznanymi sprawcami napadli na miejscową Spółdzielnię. Zrabowano 100 000 zł oraz ubrania¹⁴³. Według innych źródeł do napadu na Spółdzielnię „Potęga” w Żurawicy doszło 21 grudnia i skradziono towar na sumę 200 000 zł¹⁴⁴. Także w Żurawicy 22 grudnia 6 - 9 niezidentyfikowanych osób napadło na dom ks. Tadeusza Kostki. Napastnicy zabrali ubrania, 40 butelek wina, pieniądze oraz żywność¹⁴⁵. Praktycznie wszystkie napady z drugiej połowy grudnia 1947 roku koncentrowały się na terenie gmin Żurawica i Orzechowce.

Sytuacja na Pogórzu Przemyskim w 1948 r.

Rok 1948 rozpoczął się od aresztowania 5 stycznia w Darowicach 2 członków UPA, a mianowicie Piotra Łysko i Stefana Podbilskiego oraz byłego policjanta ukraińskiego z Fredropola Dymitra Wapowskiego¹⁴⁶. W okresie do marca 1948 r. praktycznie organa bezpieczeństwa, milicji i wojska nie odnotowywały aktywności banderowców. W oparciu o brak danych co do napadów widać, iż struktury nacjonalistów ukraińskich w okresie zimy korzystały z pozostałego zaplecza logistycznego w postaci niektórych rodzin mieszanych a nawet polskich, które zapewne terroryzowano.

Przez cały okres zimy bojówkarze ukraińscy przebywali w swoich miejscach ukrycia. Być może akcja, do której doszło 5 marca 1948 r., gdzie pododdział UPA w sile około 15 osób uprowadził a następnie zabił gajowego gromady Kupna Wawrzyńca Winiarskiego była związana z namierzeniem przez niego bunkrów lub miejsc ukrywania się banderowców. Jego zwłoki wrzucono w rejonie Bachowa do Sanu. W skład oddziału UPA, który dokonał mordu wchodził m.in.: Włodzi-

143 AIPN-04/231. Raport dekadowy PUBP za 20.12.1947 – 31.12.1947 r., k. 185.

144 ZAZ. Informacja Zarządu Gminy w Żurawicy z 23.12.1947 r.; ZAZ. Meldunek sytuacyjny nr 82 z 31.12.1947 r.

145 ZAZ. Meldunek sytuacyjny nr 82 z 31.12.1947 r.; AIPN-Rz-0057/101 t. 2. Omówienie do wykazu przestępczości wzór 1 Służby Śledczej za m-c grudzień 1947 r. powiatu przemyskiego, k. 70.

146 AIPN-04/231. Raport dekadowy PUBP za 1.02.1948 – 10.02.1948 r., k. 211.

mierz Mroczo „Sum”¹⁴⁷, Mikołaj Fenyk¹⁴⁸ „Wistun”, Stefan Bryliński „Bereza”, Jan Fok „Karlo”, Grzegorz Chomiak „Świerk”, Michał Hawryś „Sokół”, Mieczysław Zdybel „Bujnyj”, Włodzimierz Nastarowski „Szaryj”, Jan Pawłow „Stepowij”, Michał Nastarowski „W”, Michał Stefan Oszyko „Czajka” i Bogdan Bryliński „Ostryj”¹⁴⁹. W innych meldunkach wydarzenie to jest datowane na 7 marca 1948 r.¹⁵⁰. Czasami błędnie datuje się także to morderstwo na luty 1948 r., a miejsce śmierci na Kupną¹⁵¹. W raporcie MO także za 5 marca widnieje informacja, iż w sąsiednich od Kupnej Chołowicach banderowcy napadli na milicjanta¹⁵². Prawdopodobnie ta sama grupa UPA w dwa dni później tj. 7 marca napadła w celu rabunkowym na Reczpoł¹⁵³. W związku z powyższymi akcjami nacjonalistów ukraińskich 10 marca w rejonie Chołowic w wyniku wspólnej akcji KBW, MO i ORMO zatrzymano 3 osoby podejrzane o współpracę z UPA¹⁵⁴. Jednakże jeszcze 13 marca w rejonie nieodległej od Chołowic Krzywczy pojawił się pododdział UPA w sile 15–20 osób¹⁵⁵. Należy podkreślić, iż banderowcy operowali już jednocześnie w północnej części powiatu. Mianowicie w 5 marca 1948 r. w Nienowicach patrol MO napotkał dwóch nieznanymi osobników. W związku z tym, iż nie zatrzymali się na wezwanie otworzono do nich nieskuteczny ogień, gdyż podejrzani zbiegli¹⁵⁶.

147 Włodzimierz Mroczo „Sum” - ur. 1927 r. w Chołowicach. Od 1944 r. w SKW, a następnie w SB pod dowództwem „Stepowoho” i następnie „Łuhowoho” w 1. Rejonie Nadrejonu „Chłodny Jar” I Okręgu OUN. Ukrywał się do 1955 r. Aresztowany i skazany 20 stycznia 1956 na karę śmierci, zamieniona następnie na 15 lat więzienia, zwolniony w 1968 za: I. Hałagida, *Prowokacja „Zenona”* ..., s. 26.

148 O. Płeczeń, *9 lat w bunkrze. Wspomnienia żołnierza UPA*, Lublin 1991, s. 13 pisze, iż „Wistun” był referentem gospodarczym I Rejonu i miał bunkier w lesie kormanickim.

149 AIPN-04/231. Raport dekadowy PUBP za 20.03.1948 – 31.03.1948 r., k. 219.

150 AIPN-04/238. Telefonogram 106 PUBP z 8.03.1948 r., k. 120; AIPN-04/238. Telefonogram 20/234 z 9.03.1948 r., k. 121; H. Komański, Eksterminacja ludności polskiej w powiecie Przemyśl w woj. rzeszowskim (byłym woj. lwowskim) dokonana przez bojówki spod znaku OUN-UPA w latach 1939-1947, cz. I, „Na rubieży” 1999, nr 39, s. 33.

151 Jarosławski Kwartalnik Armii Krajowej, Jarosław 1995 nr 17, s. 9.

152 AIPN-Rz-051/218. Karta Wydziału „C” KWMO w Rzeszowie, k. 202.

153 AIPN-04/231. Raport dekadowy PUBP za 20.03.1948 – 31.03.1948 r., k. 219.

154 Tamże.

155 CAWIV 521.9.35. Meldunek sytuacyjny dowódcy Rzeszowskiego Oddziału WOP nr 8 z 14.03.1948r., k. 240.

156 APP SPI, sygn. 64, Meldunek sytuacyjny Starostwa Powiatowego w Jarosławiu z 9.03.1947 r., k. 441.

Z kolei w odległych o około 20 km od Chołowic Aksmanicach 14 marca banderowcy ostrzelali 2 milicjantów¹⁵⁷. Według innych źródeł zdarzenie miało miejsce 13 marca i doszło do niego w lesie koło Aksmanic¹⁵⁸. W kilka dni później tj. z 16 na 17 marca w odległych ok. 4 km od Aksmanic Witoszyńcach doszło do strzelaniny pomiędzy 3-4 banderowcami a funkcjonariuszami MO i cywilnymi wartownikami¹⁵⁹. Napastnicy zostali odparci przez milicjantów¹⁶⁰. W tą samą noc w okolicach Kopyśna 3 banderowców postrzeliło w nogę milicjanta¹⁶¹. Z kolei 22 marca nieznanymi sprawcami wtargnęło do domu Stanisława Wojtowicza (brak w raporcie miejscowości) w celu rabunku pieniędzy¹⁶². W wyniku działań 25 marca w rejonie Chołowic funkcjonariusze MO i UB w wyniku przeprowadzonej akcji zlikwidowali 2 bunkry i zatrzymali 3 osoby podejrzane o współpracę z UPA¹⁶³.

W dniu 7 kwietnia podczas operacji wojskowej zostali zabici banderowcy: Andrzej Konkolowski „Sołowij”¹⁶⁴, NN „Kozak”, NN „Komar” oraz Jan Tkacz¹⁶⁵ „Zastawny”¹⁶⁶. Jednakże pozostała część oddziału nadal funkcjonowała i 16 kwietnia w Połankach koło Skopowa 6 osobowy pododdział UPA w mundurach WP zrabował Michałowi Bebelek świnie oraz ubrania¹⁶⁷. Według innych źródeł do zdarzenia doszło w Nienadowej¹⁶⁸.

157 AIPN-04/231. Objasnienia do raportu po linii sekcji I PUBP za 1.01.1948 – 31.12.1948 r., k. 306.

158 CAW IV 521.9.35, k. 240. Meldunek sytuacyjny dowódcy Rzeszowskiego Oddziału WOP nr 8 z 14.03.1948r.

159 AIPN-04/231. Raport dekadowy PUBP za 20.03.1948 – 31.03.1948 r., k. 219.

160 AIPN-04/231. Objasnienia do raportu po linii sekcji I PUBP za 1.01.1948 – 31.12.1948 r., k. 306.

161 AIPN-04/231. Raport dekadowy PUBP za 20.03.1948 – 31.03.1948 r., k. 219.

162 AIPN-04/231. Raport dekadowy PUBP za 20.03.1948 – 31.03.1948 r., k. 219.

163 Tamże.

164 Andrzej Konkolowski „Sołowij” (1919-1948) -ur. w Krasicach, w podziemiu od 1944 r., do 1947 r. był członkiem grupy SB podległej Mirosławowi Hukowi „Hryhorowi” za: I. Hałagida, *Prowokacja „Zenona”* ..., s. 26.

165 Jan Tkacz „Zastawny” (1922-1948) -ur. w Krasicach, w latach 1945-1947 dowódca bojówki kurierskiej przy kierownictwie I Okręgu OUN za: I. Hałagida, *Prowokacja „Zenona”* ..., s. 26.

166 AIPN-04/231. Raport roczny PUBP za 1.01.1948 – 1.12.1948 r., k. 289-291.

167 CAW IV. 521.9.35. Meldunek sytuacyjny nr 53 Komendanta Wojewódzkiego MO w Rzeszowie z 19.04.1948 r., k. 345.

168 CAW IV. 521.9.35. Meldunek sytuacyjny szefa sztabu IV Brygady KBW z 19.04.1948 r., k. 346.

Wiosną 1948 r. wojsko nasiliło działania operacyjne przeciwko grupom UPA i tak 25 kwietnia w rejonie wsi Chołowice – Kupna żołnierze 1. plutonu, 1. kompanii IV. brygady KBW Grupy Operacyjnej „Bircza” w zasadzce schwyтали banderowca Piotra Senkowskiego „Dunaj” z grupy Mikołaja Fenyka¹⁶⁹ „Wistuna”¹⁷⁰. W śledztwie Senkowski zeznał, iż na terenie Nadrejonu „Chłodny Jar” znajdują się jeszcze 4 grupy OUN –UPA: Mikołaja Fenyka „Wistuna” – 4 osoby, Jana Tkacza „Zastawnego” – 5 osób (Tkacz zginął na początku miesiąca), Jana Kieryka¹⁷¹ „Toczyły” – 7 osób, „Lutego” – 7 osób oraz w rejonie lasów Turnica – siódemka znajduje się 5 osób członków grupy „Tera”¹⁷². Konsekwencją tych działań była zasadzka przeprowadzona 26 kwietnia w lesie chołowickim, gdzie w operacji zorganizowanej przez żołnierzy 1. plutonu, 1. kompanii IV. brygady KBW Grupy Operacyjnej „Bircza” został zabity Mikołaj Fenyk „Wistun” z Olszan¹⁷³ oraz prof. „Zryw” z Kijowa¹⁷⁴ oraz „Ter”¹⁷⁵. Prawdopodobnie część z grupy (2 osoby) UPA, która wyrwała się z okrążenia w tym

169 Mikołaj Fenyk „Wistun” (?-1948) -do 1947 r. referent ośrodka przemysłowego w 1. Rejonie Nadrejonu „Werchowyna” 1 Okręgu OUN za: I. Hałagida, *Prowokacja „Zenona”* ..., s. 25.

170 CAW IV 521.9.35. Meldunek sytuacyjny szefa sztabu IV Brygady KBW z 26.04.1948 r., k. 361.

171 Jan Kieryk „Toczyły” – w latach 1945-1947 prowadnik kuszcza w 3. rejonie Nadrejonu „Chłodny Jar” I Okręgu OUN za: I. Hałagida, *Prowokacja „Zenona”* ..., s. 26.

172 CAW IV 521.9.35. Notatka dla Wojewódzkiej Komendy MO w Rzeszowie – Przemysł 27.04.1948 r., k. 367. Chcąc zobrazować zakres planowanych działań OUN –UPA w 1948 r. cytując większość dokumentu: „Grupa I. 1. „Wistun” – zabity dn. 26.IV.1948r. 2. „Profesor Zryw” - zabity dn. 26.IV.1948 r. 3. „Ter” – zabity dn. 26.IV.1948 r. 4. „Smreka” 5. „Ostryj” 6. „Czmił” 7. „Łyst” 8. „Dunaj” - Senkowski Piotr ujęty dn. 25.IV.1948 r. 9. „Sołowij” – zabity dn. 27.IV. 1948 r. W/g danych grupa pierwsza przebywała do dnia 26.IV.1948 r. w lasach w rejonie wsi Kupna –Chyrzyna, Brzuska –pow. Przemysł. Po ujęciu „Dunaja” i zabiciu trzech członków jak wyżej, grupa pozostałych 4 członków może ukryć się w lasach przy szosie Przemysł- Bircza /Krzeczowska Wola, Krzeczowska/ z zamiarem przedostania się w kompleks lasów kormanickich, celem połączenia się z grupą „Lutego”

173 AIPN-04/231. Raport dekadowy PUBP za 1.05.1948 – 10.05.1948 r., k. 232.

174 „Profesor”, „Zryw” był profesorem Uniwersytetu w Kijowie, autor książki „Idea i czyn” – Historia Ukrainy. W UPA działał na terenie powiatu przemyskiego od czasu okupacji. Kierował podziemną drukarnią UPA w Hujsku, Cisowej i lesie kormanickim. W czasie walki został ciężko ranny, widząc, że nie uda się mu uciec zastrzelił się dwoma strzałami z pistoletu. [za:] CAW IV 521.9.35. Meldunek sytuacyjny dowódcy WOP nr 8 z 2.05.1948 r., k. 392; R. Szagała, A. Krzywucki, Akksmanice. Wieś w parafii kłokowickiej w powiecie przemyskim. Warszawa 2008, s. 167.

175 AIPN-04/231. Raport roczny PUBP za 1.01.1948 – 1.12.1948 r., k. 289-291; CAW IV 521.9.35. Meldunek sytuacyjny szefa sztabu IV Brygady KBW z 26.04.1948 r., k. 361.

dniu w Zalesiu zabrali krowę¹⁷⁶. W dniu następnym tj. 27 kwietnia w Średniej pododdział KBW stoczył potyczkę z 2 banderowcami. W walce zginął Andrzej Konkolowski „Sołowij”. Drugi banderowiec zbiegł¹⁷⁷. Także w nieokreślonym dniu w kwietniu 1948 r. w Rybotyczach banderowcy ostrzelali budynek posterunku MO¹⁷⁸.

Wiosną 1948 r. na terenie powiatu przemyskiego według UB miały działać grupy UPA pod dowództwem Piotra Homiaka „Smereki” z Chołowic w skład, którego wchodził m.in.: Czmiel z Kniażyc, Bogdan Bryliński „Ostryj” z Mielnowa, „Łyst” oraz w lasach kormanicznych oddział Micholy „Luty” w sile 7 osób. W jej skład wchodził m.in.: Iwan Pawłow z Prałkowiec, Józef Brandebura z Rokszyc i Piotr Kurpiak z Rokszyc¹⁷⁹.

W oparciu o dane WOP widoczne jest, iż nadal w 1948 r. granica polsko-radziecka nie była dobrze strzeżona i ciągle przechodziły przez nią grupy nacjonalistów ukraińskich. I tak np. 28 kwietnia w Rożubowicach pododdział UPA w liczbie 8-10 ludzi próbował przejść na stronę Polski. W walce z patrolem radzieckich pograniczników schwytano rannego banderowca. Prawdopodobnie był to prowidnik Nadrejonu „Chłodny Jar” Piotr Kawuła „Ruslan” vel „Trojan”, jeden z dowódców UPA na tereny polskie¹⁸⁰. Także przechodząc przez granicę w 1948 r. w okolicy Nowych Sadów zginął wraz z kolegą Włodzimierz Rożyło, członek UPA z Sólcy. Obaj zostali zastrzeleni przez radziecką straż graniczną¹⁸¹.

W maju 1948 r. nadal dochodziło do napadów i potyczek z oddziałami nacjonalistów ukraińskich. I tak 1 maja w Leszczawie Górnej obrabowano niejakiego Sidora¹⁸², a 4 maja w rejonie Kniażyc ostrzelano patrol KBW¹⁸³. Z kolei w nocy z 5 na 6 maja pozostała część gru-

176 CAW IV 521.9.35. Meldunek sytuacyjny szefa sztabu IV Brygady KBW z 28.04.1948 r., k. 370.

177 CAW IV 521.9.35. Meldunek sytuacyjny dowódcy WOP nr 8 z 2.05.1948 r., k. 392.

178 A. Brożniak, *Udział posterunku MO Rybotycze ...*, s. 17.

179 AIPN-04/231. Raport dekadowy PUBP za 1.05.1948 – 10.05.1948 r., k. 232.

180 CAW IV 521.9.35. Meldunek sytuacyjny dowódcy WOP nr 8 z 2.05.1948 r., k. 392.

181 R. Szagała, A. Krzywucki, *Aksmanice...*, s. 315.

182 AIPN-04/231. Raport dekadowy PUBP za 1.05.1948 – 10.05.1948 r., k. 232.

183 Tamże.

py „Toczyły” ostrzelała milicjanta w Brzeżawie. W jej skład wchodziłi byli członkowie SB: „Czaban”, „Kamienior” i „Kolas”¹⁸⁴. Do kolejnego starcia doszło 9 maja w Olszanach, gdzie cywilna warta wraz z funkcjonariuszami ORMO natknęła się na grupę banderowców w wyniku czego nastąpiła do wymiana ognia¹⁸⁵. Do ponownych walk doszło 14 maja, gdzie pododdział KBW 1. plutonu 2. kompanii, zorganizował zasadzkę w rejonie lasów koło Kupnej. W jej wyniku zastrzelono banderowca Mikołaja Liszczyzna „Łype. Drugi upowiec zbiegł¹⁸⁶. Według innych źródeł do starcia doszło w dniu 13 maja i „Lipa” przybył ze Związku Radzieckiego celem objęcia obowiązków prowadzącego do spraw propagandowych. W tym samym dniu wspomniany pododdział w Rokszytach aresztował podejrzanego o współpracę z UPA, przy którym znaleziono 840 sztuk amunicji¹⁸⁷.

W tym okresie, pomimo że minął rok od działań, w których zlikwidowano na tym terenie duże oddziały UPA w ramach operacji „Wisła” i wysiedlono ludność ukraińską nadal ukrywali się sympatycy ukraińskiego nacjonalizmu, którzy z różnego tytułu pozostali na miejscu. I tak 19 maja w Przemyślu aresztowano za współpracę z UPA Zofię Chomę¹⁸⁸, a 24 maja doszło do potyczki żołnierzy KBW z 3 banderowcami z grupy „Zastawnego”. Ciężko ranny został jeden żołnierz¹⁸⁹. Także w maju 1948 r. miało dojść do zamordowania przez banderowców jednego żołnierza i zranienia drugiego¹⁹⁰.

W czerwcu 1948 roku nadal dochodziło do potyczek z grupami UPA i OUN. I tak 14 czerwca w rejonie Kuńkowiec zlikwidowano 3 osobową grupę UPA „Zastawnego”¹⁹¹. Według innych źródeł

184 Tamże.

185 AIPN-04/231. Raport dekadowy PUBP za 1.05.1948 – 10.05.1948 r., k. 232; AIPN-04/231. Objaśnienia do raportu po linii sekcji I PUBP za 1.01.1948 – 31.12.1948 r., k. 306.

186 AIPN-04/231. Raport dekadowy PUBP za 10.05.1948 – 20.05.1948 r., k. 236.

187 CAW IV 521.9.35. Meldunek sytuacyjny szefa sztabu IV Brygady KBW z 16.05.1948 r., k. 419; CAW IV 521.9.35. Meldunek sytuacyjny szefa sztabu IV Brygady KBW z 14.05.1948 r., k. 424.

188 AIPN-04/231. Raport dekadowy PUBP za 10.05.1948 – 20.05.1948 r., k. 236.

189 AIPN-04/231. Raport dekadowy PUBP za 19.05.1948 – 31.05.1948 r., k. 242.

190 AIPN-04/231. Objaśnienia do raportu po linii sekcji I PUBP za 1.1948 – 31.12.1948 r., k. 306.

191 G. Motyka, Tak było w Bieszczadach. Walki polsko-ukraińskie 1943-1948, Warszawa 1999, s. 462.

w lesie bełwińskim funkcjonariusze MO i UB w dniu 13 czerwca zastrzelili 3 banderowców. Wśród zabitych byli Jan Tkacz „Zastawny”, Mikołaj Konkolowski „Ryś”¹⁹² z grupy „Lutego” oraz Kozioł „Komar”¹⁹³. Także w tym samym dniu w oddalonej od Kuńkowiec o ponad 30 km Wojtkowej w lesie 2 banderowców ostrzelało milicjanta z posterunku MO w Wojtkowej¹⁹⁴, a dwa dni później tj. 16 czerwca w Gruszowej żołnierze 1. plutonu 8. kompanii KBW ujęli banderowca z bronią wraz z jego współpracownikiem¹⁹⁵. Ostatnią odnotowaną akcją w czerwcu 1948 r. było aresztowanie 23 czerwca we współpracy z agenturą członka UPA Stefana Brylińskiego „Berezy”¹⁹⁶.

W lipcu 1948 r. odnotowywano już pojedyncze zdarzenie w postaci napadu 22 lipca w Młodowicach, gdzie 2 mężczyźni (posługiwali się językiem ukraińskim) ubrani po cywilnemu napadli na dom Pawła Bładego, któremu zrabowali pieniądze¹⁹⁷.

Latem 1948 r., czyli w rok po zakończeniu operacji „Wiśła” w rejonie Woli Krzywieckiej, Ujkowiec i Krasieczyna działała jeszcze grupa UPA w skład której wchodził: Władysław Mroczo „Sum”, Bogdan Bryliński „Ostryj” oraz „Ryzun”¹⁹⁸. Dokonywali oni napadów na okoliczne miejscowości. I tak 22 sierpnia na drodze pomiędzy Ujkowicami a Kormanicami 2 uzbrojone osoby zatrzymali oni Mikołaja Trzemaj i Michała Tosik zamieszkałych w Kuńkowcach. Napastnicy zażądali oddania ubrań¹⁹⁹. Ta sama grupa jeszcze 29 września w Skopowie w skład której nadal wchodził „Sum”, „Ostryj” i „Ryzun” zamordowała Antoniego Goleniowskie-

192 Mikołaj Konkolowski „Ryś” (1924-1948) ur. w Krasicach, w podziemiu od 1944 r. Do 1947 r. był członkiem grupy SB podległej Mirosławowi Hukowi „Hryhorowi” za: I. Hałagida, Prowokacja „Zenona” ..., s. 26.

193 CAW IV 521.9.35. Meldunek sytuacyjny dowódcy 15 Brygady WOP z 15.06.1948 r., k. 527.

194 Tamże.

195 CAW IV 521.9.35. Meldunek sytuacyjny szefa sztabu IV Brygady KBW z 18.06.1948 r., k. 523.

196 AIPN-04/231. Raport dekadowy PUBP za 1.06.1948 – 25.06.1948 r., k. 243.

197 CAW IV 521.9.35. Meldunek sytuacyjny nr 107 Komendanta Wojewódzkiego MO w Rzeszowie z 23.07.1948 r., k. 615.

198 AIPN-04/231. Raport sprawozdawczy PUBP za 25.08.1948 – 25.09.1948 r., k. 263.

199 AIPN-04/231. Raport okresowy PUBP za 25.07.1948 – 25.08.1948 r., k. 257.

go i jego córeczkę. Była to zemsta za udział syna Goleniowskiego w polskiej partyzantce w 1945 r.²⁰⁰. Także we wrześniu w Nienadowej nieznaną grupą napadła na Piotra Wrotnego, rabując mu garderobę i pościel²⁰¹.

W następnych miesiącach wojsko i milicja nadal wyłapywała członków OUN i UPA. I tak 7 października w pobliżu Rokszyc w lesie pracownicy leśni schwytali łączniczkę OUN. W tym samym dniu wieczorem 3 uzbrojonych mężczyzn poszukiwało pracowników leśnych, którzy zatrzymali wspomnianą dziewczynę²⁰². Z kolei 30 października w Reczpolu żołnierze 2. kompanii KBW aresztowali 3 współpracowników UPA²⁰³, a w nocy z 30 na 31 października w rejonie na południe od Przemyśla żołnierze 2. kompanii KBW ostrzelali banderowca, który zbiegł²⁰⁴.

Jeszcze w grudniu 1948 r. 1 grudnia istniały na terenie powiatu przemyskiego 2 grupy UPA: Włodzimierza Mroczyki „Suma”, w skład której wchodziło 3 osoby (operowali oni w rejonie Reczpoli i Chołowic) oraz grupa „Toczyły” w skład której wchodziło 7 osób (w rejonie Brzeżawy i Jawornika Ruskiego)²⁰⁵.

Informacje o działaniach bojówek UPA w formie napadów na ludność polską notujemy jeszcze w 1949 r. Takie przypadki odnotowano w styczniu m.in. w Łomnej koło Birczy, gdzie bojówka SB pod dowództwem „Hrynia” (prawdopodobnie Franciszek Diałog vel Adamiec) dokonała dwukrotnego napadu na leśniczego Jana Michałkiewicza, któremu udało się zbiec²⁰⁶. Także według relacji Władysława Zimonia z Huty Poręby²⁰⁷ w 1949 roku w trakcie jazdy wozem konnym z ojcem pomiędzy miejscowością Ulucz a Borownicą przy drodze znaleźli oni martwych dwóch mężczyzn.

200 AIPN-04/231. Raport sprawozdawczy PUBP za 25.09.1948 – 25.10.1948 r., k. 269.

201 AIPN-Rz-051/218. Karta Wydziału „C” KWMO w Rzeszowie, k. 213.

202 CAW IV 521.9.35. Meldunek sytuacyjny dowódcy 15 Brygady WOP z 9.10.1948 r., k. 815.

203 CAW IV 521.9.35. Meldunek sytuacyjny szefa sztabu IV Brygady KBW z 2.11.1948 r., k. 873.

204 CAW IV 521.9.35. Meldunek sytuacyjny szefa sztabu IV Brygady KBW z 2.11.1948 r., k. 873.

205 AIPN-04/231. Raport roczny PUBP za 1.01.1948 – 1.12.1948 r., k. 289-291.

206 AIPN-Rz-051/218. Karta Wydziału „C” KWMO w Rzeszowie, k. 17.

207 Relacja przedstawiona autorowi w 2017 roku.

Z uwagi na strach przed śmiercią odjechali pozostawiając ciała. Należy nadmienić, iż na tym terenie działała w tym czasie grupa banderowska Emiliana (Omeljana) Pęczenia „Czabana”²⁰⁸.

Informacje o napadach odnotowywano jeszcze w kolejnych latach. Przykładem jest napad z czerwca 1950 r. w Śliwnicy, gdzie nieznana grupa napadła na Jana i Edwarda Darażę, którym zrabowano garderobę i obuwie²⁰⁹.

Jak wspomniano powyżej ostatnia grupa nacjonalistów ukraińskich ukrywała się w okolicy Jawornika Ruskiego do 14 maja 1956 r. W jej składzie byli Emilian (Omeljan) Pęczeń „Czaban” i Stefan Soroczak²¹⁰ „Kruk”²¹¹. Należy zwrócić uwagę, iż w okresie po zakończeniu operacji „Wisła” tj. od sierpnia do października 1947 roku poszczególne grupy UPA i OUN nadal prowadziły działania w stosunku do organów władzy polskiej i miejscowej ludności. Wspomagały się one sotniami i czotami, które miały swój rejon odpowiedzialności na terenie ZSRR.

Wspomniana sytuacja wskazuje, iż jeszcze w 1947 r. granica polsko-radziecka była nie w pełni kontrolowana przez oddziały wojskowe. W okresie późnej jesieni do marca 1948 r. zasadniczo bojówki nacjonalistyczne ograniczyły swoje działania mając na celu przetrwanie w terenie. Zasadniczo rozbitcie ostatnich zorganizowanych formacji ukraińskich nastąpiło na przełomie kwietnia i czerwca 1948 r.

Minimalne ilości napadów, walk oraz ofiar w powiecie przemyskim w poszczególnych miesiącach od sierpnia 1947 do grudnia 1948 roku. Opracowanie własne.

208 Emilian Pęczeń „Czaban” - do 1947 r. członek bojówki SB w 3. Rejonie Nadrejonu „Werchowyna” I Okręgu OUN. Ukrywał się do 1956 r. i skorzystał z amnestii. W 1963 wyemigrował do USA.

209 AIPN-Rz-051/218. Karta Wydziału „C” KWMO w Rzeszowie, k. 214.

210 Stefan Soroczak „Kruk” -ur. w Jaworniku Ruskim. Do 1947 r. członek bojówki SB w Nadrejonie „Werchowyna” I Okręgu OUN. Ukrywał się do 1946 r. i skorzystał z amnestii.

211 O. Pęczeń, *Dziewięć lat w bunkrze...*, s. 198-203.

| Miesiąc | Napady UPA na wioski | Walki z MO | Zabici żołnierze WP | Zabici członkowie UPA | Zabici cywile Polacy przez UPA | Zabici członkowie MO | Walki z WP |
|------------------|----------------------|------------|---------------------|-----------------------|--------------------------------|----------------------|------------|
| Sierpień 1947 | 19 | 6 | 2 | - | - | | 1 |
| Wrzesień 1947 | 33 | 4 | 2 | 2 | 2 | 1 | 1 |
| Październik 1947 | 15 | 2 | - | - | - | - | 3 |
| Listopad 1947 | 8 | 1 | - | - | 2 | 1 | |
| Grudzień 1947 | 4 | 2 | - | - | 2 | - | 1 |
| Marzec 1948 | 3 | 4 | - | - | 1 | - | - |
| Kwiecień 1948 | 2 | 1 | - | 8 | - | - | 3 |
| Maj 1948 | 1 | 2 | 1 | 1 | - | - | 3 |
| Czerwiec 1948 | - | 1 | - | 3 | - | - | 1 |
| Lipiec 1948 | 1 | - | - | - | - | - | - |
| Sierpień 1948 | 1 | - | - | - | - | - | - |
| Wrzesień 1948 | 1 | - | - | - | 2 | - | - |
| Razem | 88 | 23 | 5 | 13 | 9 | 2 | 13 |

Powyższe opracowanie wyraźnie wskazuje, iż pomimo likwidacji zaplecza dla OUN i UPA w postaci mieszkającej na Pogórzu Przemyskim ludności ukraińskiej, środowiska nacjonalistów ukraińskich były nadal zdeterminowane do działań o charakterze terrorystycznym. Generalnie jak wspomniano dopiero późną jesienią 1947 r.

banderowcy na terenie powiatu przemyskiego ograniczyli swoje zbrojne akcje. Niektóre bojówki zapewniały łączność z terenami opanowanymi przez oddziały radzieckie. Zgodnie z instrukcjami do marca 1948 r. mieli oni zaprzestać działań zbrojnych przeciw polskim formacjom wojskowym²¹².

Nie ulega wątpliwości, iż gdyby nie operacja „Wisła” skala i zakres tych działań byłby znacznie szerszy i przeciągnął by się w czasie na kolejne lata. Na taki stan żadne państwo, niezależnie od panującego ustroju politycznego nie mogło i nie może sobie pozwolić. Tezę ta potwierdza wypowiedź jednego z bojówkarzy OUN i UPA Iwana Krywuckickiego, który działał na wspomnianym terenie i mówił wprost: *„...mieliśmy osiemnaście sotni UPA przeciwko armii całego państwa, i to nie jednego państwa. Co ciekawe: gdyby strona polska nie zdecydowała się na przeprowadzenie przymusowej deportacji ludności, to nigdy nie pokonałaby UPA. Nie utrzymałoby się tych osiemnaście sotni, ale nie zdołałoby nas zniszczyć całkowicie, jakieś formy oporu trwałyby i tliły się nadal. Prawdziwego patriotyzmu nie pokona najlepsza armia”*²¹³.

Powyższy tekst jest próbą analizy sytuacji na terenie Pogórza Przemyskiego w latach 1947/1948 i zapewne nie wyczerpuje całości tematyki. Jednakże bez opracowań przyczynkowych nie będzie możliwe pełne zdiagnozowanie sytuacji pod względem zagrożenia bezpieczeństwa społecznego tych terenów wskutek działań nacjonalistów ukraińskich po operacji „Wisła”. Próbę analizy tego okresu w powiecie leskim na kilku stronach dużego opracowania podjął się Jarosław Syrnyk²¹⁴. Wymienia on jednak za okres od sierpnia 1947 do 1949 roku jedynie dwa napady i cztery walki z nacjonalistami ukraińskimi, w wyniku których miało zginąć 3 banderowców. Znacznie więcej informacji na temat zwalczania podziemia ukraińskiego po zakończeniu operacji „Wisła”

212 APP, PRN sygn. 50. Sztafeta „Orłana” do rejonowego prowidnika „Ihora” znaleziona w bunkrze „Rusłana” w powiecie przemyskim, k. 17.

213 B. Huk, *Za to że jesteś Ukraińcem. Wspomnienia z lat 1944-1947*, Koszalin-Warszawa, Przemysł 2012, s. 348-349.

214 J. Syrnyk, *Tysiąc dni i tysiąc nocy anarchii w powiecie leskim (1944-1947)*, Rzeszów 2018, s. 366-370.

znajdziemy w opracowaniu Lecha Kowalskiego²¹⁵, w którym opisuje działania KBW na terenach powiatów: jarosławskiego, lubaczowskiego, tomaszowskiego i hrubieszowskiego. Zwraca on uwagę, iż od 28 lipca do 13 listopada 1947 r. sama Grupa Operacyjna „Lubaczów” przeprowadziła 23 operacje bojowe, z tego 21 udanych. Skala samych działań przeciwko UPA obrazuje to, iż wspomniana GO „Lubaczów” w tym okresie przeprowadziła 1592 rajdy, z tego 225 udanych, zorganizowała 2898 zasadzek, z tego 12 udanych, wykryła 346 bunkrów i w trakcie swoich działań zabiła 36 członków UPA. Podobne rezultaty miała GO „Hrubieszów”, która została powołana 21 sierpnia 1947 r., a była odpowiedzialna na spalenie przez sotnię Włodymyra Sorodczaka „Berkuta” w dniach 10-17 sierpnia 1947 r. sześciu wsi na terenie powiatu hrubieszowskiego. Należy tu wspomnieć, iż w wyniku zasadzki wspomnianej sotni 22 sierpnia 1947 r. w rejonie Wereszczyny zginęło 18 żołnierzy z 3.DP, a 34 zostało rannych. Ogólnie Grupy Operacyjne „Sanok”, „Gorlice”, „Lubaczów” i „Hrubieszów” od sierpnia do końca listopada 1947 r. wykryły 511 bunkrów, zabiły 44 członków UPA i aresztowały 203 współpracowników. Mając powyższe na uwadze należy stwierdzić, iż nieprawdą jest, że podziemie ukraińskie zostało zniszczone wraz z zakończeniem operacji „Wisła”. Faktyczne jego likwidacja nastąpiła dopiero z końcem 1948 roku, a pojedyncze grupki działały jeszcze do połowy lat 50-tych. Gdyby w ramach operacji „Wisła” nie przeprowadzono akcji przemieszczenia ludności ukraińskiej z terenów województw rzeszowskiego i lubelskiego problem terroru nacjonalistów ukraińskich byłby trudny do rozwiązania.

Poprawność polityczna w badaniach historycznych po 1990 roku wyrządziła niepowetowane straty dla nauki. Przez ten okres wiele ośrodków historycznych nie podjęło się szczegółowych badań nad tym zagadnieniem. Wielu historyków pisało w oparciu głównie o dostępne materiały już opracowane syntezy działań, gdyż tylko takie naukowe miały uznanie w środowisku. To spowodowało, że obecnie w badaniach przyczynkowych musimy niejako odkrywać wiele spraw ponownie.

215 L. Kowalski, *Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego...*, s. 594-617.



LUDOBÓJSTWO POLSKICH ORMIAN W KUTACH NAD CZEREMOSZEM

Historia miasta i parafii ormiańskiej

Unikalnym miejscem na mapie dawnego państwa polskiego było polsko-ormiańskie miasto Kutry, nazywane „rzeczpospolitą ormiańską”. Miasto to, istniejące do dziś, położone jest na skraju historycznego Pokucia, czyli klina ziem wciśniętych między Karpaty Wschodnie, a bieg Czeremoszu. Był to więc „kąt”, czy jak kto woli, „zakątek” dawnego państwa, wysunięty ze wszystkich ziem polskich najbardziej na południe. Tereny te były najcieplejszą częścią Polski, co wraz z urodzajnymi glebami lessowymi pozytywnie oddziaływało na rozwój rolnictwa. Uprawiano tutaj z powodzeniem pszenicę, kukurydzę, buraki cukrowe, tytoń, a nawet winogrona, melony, morele i brzoskwinie. To z kolei wpływało na wzrost zaludnienia, zwłaszcza w dolinach.

Osadę założyli Ormianie, wędrujący z Mołdawii do Polski. To oni wystarali się u króla polskiego Augusta II o prawa miejskie, a u hetmana wielkiego koronnego i generała ziem kijowskich Józefa Potockiego o kolejne przywileje. Administracyjnie parafia w Kutach należała do archidiecezji ormiańskokatolickiej we Lwowie, podlegającej bezpośrednio Stolicy Apostolskiej. Kutry były siedzibą osobnego dekanatu, do którego obok miejscowej parafii należały parafie ormiańskie w Horodence i Śniatyniu.

W 1914 r. w Kutach mieszkało 7000 osób, w tym 1300 Polaków, 1900 Rusinów, 3300 Żydów oraz 500 Ormian, posługujących się na co dzień językiem polskim, z których jednak część używała także gwary ormiańskiej. W okresie międzywojennym miasto weszło

w skład powiatów Kosowie Huculskim, należącego do województwa stanisławowskiego. Od 1935 r. w Kutach znajdowała się również placówka Straży Granicznej, która w 1938 ochronę granicy z Rumunią przekazała Korpusowi Ochrony Pogranicza.

Okupacja sowiecka i niemiecka

Rozwój miasta gwałtownie przerwała II wojna światowa. Marszałek Edward Rydz-Śmigły wydał rozkaz o utworzeniu na linii rzek Stryj i Dniestr ostatniego bastionu obrony, zwanego „przedmościem rumuńskim”. Jednak dwa dni później nastąpiła agresja wojsk radzieckich, która przekreśliła te plany. Do pogranicznych Kut zaczęły więc nadciągać wycofujące się oddziały polskie. 17 września do miasta przybył sam prezydent Ignacy Mościcki. Ostatnie posiedzenie rządu odbyło się na plebani greckokatolickiej przy ul. Długiej, gdzie podjęto decyzję o udaniu się na emigrację dla zapewnienia ciągłości rządów. Tutaj też zredagowano orędzie prezydenta RP, uzasadniające decyzję.

Relacja Stanisława Ciołka:

„Pierwszym zgrzytem z ujawniającym się nacjonalizmem był wrzesień 1939 r. W okolicach wzgórza św. Jana (droga między Kosowem a Kutami, w kierunku granicy z Rumunią) zostało wtedy rozbrojonych i zamordowanych kilku żołnierzy polskich. (...)

W czasie okupacji bolszewickiej ukraińscy nacjonaści wspólnie z niektórymi komunistami pochodzenia żydowskiego rozpoczęli prześladowania Polaków i Ormian. Typowali na zsyłkę na Sybir rodziny policjantów, strażników granicznych itp., donosząc bolszewickim władzom GPU i NKWD o uciezkach Polaków za granicę do Rumunii, czy też służąc pomocą przy wyłapywaniu, a często i mordowaniu zbiegów. W 1939 i 1940 r., z tego co pamiętam, na granicy zostali zabici: Tymoczko, Szuwart i ks. Bogdan Agopsowicz. Ciała dwóch pierwszych osobiście nad Czeremoszem widziałem. Na pewno nie były to wszystkie ofiary. Na granicy zostało zabitych więcej osób spośród mieszkańców Kut, jak i obcych, z innych terenów Polski, którzy usiłowali przedostać się do Rumunii”

W czasie pierwszej okupacji radzieckiej uwięziono lub zesłano do łagrów na Syberii łącznie ok. 70 mieszkańców miasta, w tym kilkunastu Ormian. Często przyczyniali się do tego Ukraińcy, którzy pisali donosy do władz. W tym czasie nadgraniczne Kuty stały się ważnym punktem przelotowym dla wielu żołnierzy polskich, pragnących poprzez Rumunię dostać się do armii gen. Sikorskiego we Francji. Pomagała w tym intensywnie społeczność ormiańska.

22 czerwca 1941 r. Niemcy zaatakowali Związek Radziecki, dotychczasowego swego sojusznika. Już 30 czerwca wojska niemieckie wkroczyły do Lwowa, entuzjastycznie witane przez nacjonalistów ukraińskich. Pokucie, jak i całe Kresy Południowo - Wschodnie, zostało wcielone do dystryktu Galicja.

Dziesiątkami tysięcy mordowano ludność żydowską, w tym też w okolicach Kut. W styczniu 1942 r. Niemcy, wspierani przez ukraińską policję, sformowaną z aktywistów Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów, rozpoczęli realizację planu „ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej”, pod którego eufemistyczną nazwą kryło się pedantycznie przygotowane ludobójstwo. Dotyczyło to także powiatu kosowskiego, w którym wymordowano prawie całą, 8-tysięczną społeczność żydowską. Zginęli też wszyscy Żydzi z Kut.

Relacja Stanisława Ciołka:

„Po wybuchu wojny niemiecko-rosyjskiej oraz po wkroczeniu Niemców do Kut Ukraińcy całkowicie opanowali władze terenowe, a jaskrawym tego przykładem była policja granatowa w Kutach, składająca się całkowicie z Ukraińców. Komendantem jej, względnie zastępcą komendanta, był późniejszy herszt rezunów o nazwisku Kamat, mieszkaniec pobliskiego Śniatynia. Młodzież ukraińska z Kut ochoczo zasilala SS „Galizien”. Jako przykład podam sąsiada Stefana Tarnowieckiego. Policja ukraińska w latach 1942-1943 wstawiała się wyłapywaniem i mordowaniem Żydów. Miedzy innymi widziałem na własne oczy ciała zamordowanej rodziny żydowskiej na naszej ulicy pod cmentarzem.

Po wykończeniu Żydów policjanci ukraińscy - przyszli banderowcy, rozpoczęli przygotowania do „czystki”, tj., unicestwienia Pola-

*ków poprzez zsyłkę na roboty przymusowe do Niemiec oraz typowa-
nie inteligencji do obozów zagłady, naprzód do Kołomyi, a następnie
do Majdanka, Oświęcimia, itp. Nazwiska niektórych osób, zesłanych
do obozów, podaję: bracia Michał i Antoni Antoniewiczowie, prof.
Migocki oraz dwóch jego synów, Marian i Czesław, Jan Mazurkie-
wicz, Maria Koziarowska i Waleria Tomaszewska. O ile mi wiadomo,
to z ww. osób tylko dwie przeżyły: Tomasz Koziarowski oraz Jan Ma-
zurkiewicz. Również, jak sobie przypominam, policja ukraińska przy-
czyniła się do zamordowania w Kołomyi kilku Polaków z Kut, m.in.
Kulczyckich, ojca i syna, którzy mieszkali koło „Sokoła”, Smagłowskie-
go, Łuckiego i Józefa Korzeniowskiego. Do obozów zagłady zabrani
zostali jeszcze: prof. Horodyński, Michał Czczeko i Mikołaj Kłymiak.*

Mordy w Kutach w marcu 1944

Fala ludobójczych mordów, rozpoczęta na Wołyniu przez UPA
szybko dotarła także do Pokucia.

Relacja Ireny Isakowicz:

*Na wiosnę 1944 r. znów zaczęły napływać informacje o potwor-
nych rzeziach, dziejących się tym razem za Dniestrem, czyli w woje-
wództwie tarnopolskim. Nikt inaczej o banderowcach nie mówił jak
„rezuny”, czyli rzeźnicy, bo oni mordowali nie strzałem z karabinu, ale
siekiarą. Opowiadano straszne rzeczy, jak oni tymi siekierami rąbali
biednych ludzi.*

Relacja Romana Donigewicza:

*„Zaczynał się okres narastania agresji Ukraińców. (...) Któregoś
ranka w marcu 1944 r. wracaliśmy zmarznięci z bratem z „noclegu”
w jakieś stodole, po drodze spotkaliśmy się z panią Drewutową, na-
szą sąsiadką. Była zaptakana, tej nocy banderowcy zabili jej męża.
Poszliśmy do niej, mąż leżał nagi przed bramą swojej zagrody, śnieg
przyprószył jego ciało, a całe plecy miał jak sito skłute nożami. Byli-
śmy przerażeni, jakie to bestialstwo masakrować nożami nieżyjącego
człowieka. Zanieśliśmy zwłoki do mieszkania.*

Tej samej nocy banderowcy zamordowali rodzinę Berezow-

skich. Był to szokujący mord. Ojcu i trzem synom oraz córce banderowcy pucinali głowy i położyli je na talerzach zastawionych do kolacji z mlekiem i mamałygą i kazali matce na to wszystko patrzeć. Czy można się dziwić, że nieszczęśliwa kobieta postradała zmysły.

Kolejną ofiarą zbrodni była pani Buzat, lekarka, która leczyła wielu ludzi w pobliskich wsiach ukraińskich, często udzielając bezpłatnie pomocy biedniejszym wieśniakom. Zabito ją z mężem i z dwójką małych dzieci. W tym miesiącu zabito moją ciotkę Rypsymę Donigiewicz razem ze służącą Ukrainką. Obrabowali cały dom, ale nie spalili go, gdyż pożar mógłby zagrozić sąsiadom Ukraińcom.”

Relacja Stanisława Ciołka:

„Po ucieczce Niemców w drugiej połowie marca 1944 r. rozpoczęła się horror ludności polskiej i ormiańskiej. W dniu 19 lub 20 marca byłem z ojcem i bratem u ks. W. Smala. Wracając do domu, na ul. Śniatyńskiej spotkaliśmy kilkunastu mężczyzn na koniach, chłopów w baranicach na głowie. Jechali od strony Tiudiowa, w kierunku Słobódki i Rybna. Po powrocie do domu zobaczyliśmy łuny pożarów za Czeremoszem na Bukowinie oraz łuny i ogień w okolicach wsi Rybno, Spalono wówczas chyba kościół polski w Rybnie i placówkę graniczną.

Nad ranem zbudziło nas łomotanie do okna. Była to pani Drewutowa, która oznajmiła z płaczem, że w nocy został zamordowany jej mąż, Tadeusz Drewuta. Poszliśmy tam z ojcem i jeszcze z paroma sąsiadami, m.in. z braćmi Stanisławem i Romanem Donigiewiczami. To, co zobaczyliśmy, przejęło nas zgrozą. Przed domem na oborniku, koło płotu leżał pan Tadeusz Drewuta, pokłuty nożami i z podciętym gardłem. Pokrwawione ciało Drewuty zostało przeniesione do naszego domu i w dużym pokoju położone na stole. Widok był przerażający. Jak się dowiedzieliśmy, tej nocy zamordowanych zostało w Kutach chyba 13 osób, przeważnie mężczyzn. Od tego czasu już w domu nie nocowaliśmy, chowaliśmy się w łęgach nad Czeremoszem, u znajomych Ukraińców - za ich wiedzą, a najczęściej bez - podgankami, w szopach, itd.”

Relacja Grażyny Drobnickiej:

„Miałam wtedy 13 lat, gdy rezuni z UPA zamordowali mego tatusia Stefana Broszkiewicza i jego brata Władysława Broszkiewicza. (...) Od strony podwórka banda wyłamała drzwi wejściowe do domu. (...) Strzelano do mojej cioci Malwiny Mecan. Dostała kulę rozrywającą w twarz. (...) Jednocześnie popychali mego tatusia do wyjścia z pokoju w kierunku przedpokoju i kuchni. Po drodze kłuli go nożami. Wyszarpał się z ich rąk i próbował uciekać. Dopadli go za szosą, zamordowali w rowie. Na śniegu w rowie było głębokie wgłębienie i bardzo dużo krwi. Po czym przeciągnęli go przez szosę i rzucili na podwórko koło studni. Wszędzie była krew, leżał na brzuchu. Wyszliśmy z piwniczki i natychmiast przypadliśmy do tatusia. Ja przytuliłam się do niego, zdawało się mi, że ciało jeszcze drgało. Pchnięcia nożem były wszędzie na rękach, nogach, na całym ciele. Naliczyłam 36 pchnięć nożem. (...) Wujka Władysława Broszkiewicza znaleźli i ściągnęli ze strychu. Pod wpływem zadanych ciosów upadł na plecy. Dźgali go nożami z taką pasją, że aby go ubrać, musieliśmy najpierw pozbierać jego wnętrzności i włożyć do brzucha.”

Relacja Romana Donigiewicza:

„Nastał taki czas, że i w dzień przestało być bezpiecznie. Ja z bratem ukrywaliśmy się na cmentarzu, ojciec w zaroślach nad Czeremoszem, matka z młodszą siostrą w klozecie. Tylko dorywczo wpadało się do ocalałego domu, aby zrobić coś do jedzenia. Cmentarz był położony na wzgórzu i stąd był doskonały widok na nasz dom. Byliśmy świadkami, jak do naszego domu za dnia podjechała furmanka, z której zeskoczyło kilku ludzi. Wyłamali oni drzwi, powynosili różne rzeczy, powybijali szyby w oknach, oblali naftą i podpalili dom. Dom był drewniany i szybko spłonął, ocalała tylko jedna ściana z kawałkiem kilimka i obrazem Matki Bożej.

W wielkim niebezpieczeństwie była moja mama z siostrą ukryte w klozecie. Coraz trudniej było znaleźć kryjówkę, więc mama z siostrą ukrywały się w stajni u sąsiada Ukraińca, bez jego wiedzy.”

Mordy w Kutach w kwietniu 1944

W marcu 1944 r. rozpoczęła się na froncie wschodnim kolejna ofensywa wojsk radzieckich. I Front Ukraiński dowodzony przez marszałka Żukowa, uderzając z okolic Kijowa, dotarł w ciągu miesiąca w pobliże Brodów, Czortkowa, Kołomyi, a 17 kwietnia w bezpośrednie sąsiedztwo Kut. Niemcy gwałtownie cofali się, a w niektórych miejscowościach panowało bezkrólewie. Ten zamęt wykorzystwała Ukraińska Powstańcza Armia, która rozpoczęła generalną rozprawę z bezbronnymi Polakami. Pojawienie się więc w tym czasie w Kutach oddziału wojskowego, idącego w szpicy Armii Czerwonej, mieszkańcy potraktowali jak wybawienie. Jednak ku powszechnemu zdziwieniu Rosjanie szybko wycofali się, pozostawiając miasto na łasce losu.

Relacja Stanisława Ciołka:

„Początkowo horror trwał do Wielkiego Tygodnia, gdyż tuż przed polską Wielkanocą, około 10 kwietnia, do Kut wkroczył oddział radziecki. Spokój nie trwał jednak długo, gdyż po około tygodniowym pobycie Rosjanie nagle na parę dni opuścili Kutę. Okazało się, że dowódcą jednostki był Ukrainiec, z którym „dogadali się” banderowcy, aby na kilka dni wycofał się z miasta i dał im wolną rękę w ostatecznym wytopieniu Polaków. Tak się też stało i wówczas rozpętało się piekło.”

Relacja Jadwigi Migockiej-Drzazga:

„Zostałam sama na probostwie z wujciem ks. Manugiewiczem. (...) Znów są Sowieci. Kwiecień przed świętami Wielkiej Nocy, było dużo śniegu. Sowieci zostali przekupieni za wódkę i na 3 dni pozostawili ten zakątek, a sami wycofali się o 40 km do Śniatynia.

Tragedia Kut rozpoczęła się wieczorem w środę po Niedzieli Przewodniej, zwanej też Białą, czyli 19 kwietnia 1944 r. i trwała przez trzy doby. Rozmiar i przebieg tragedii najlepiej oddają poniższe relacje świadków.”

Relacja Anny Mojzesowicz:

„W tym dniu czuło się jakiś niepokój, po ulicach mało kto chodził. A po południu zaczęły chodzić czujki ukraińskie. O zmierzchu zauważyłam, że z gór (...) posuwają się światła jakby latarek elek-

trycznych. To byli Ukraińcy. Postanowiliśmy nie nocować w domu. Brat Mikołaj poszedł do sąsiadki, a bratowa z dziećmi i ja poszliśmy nocować do wujenki. Jak pociemniało, zaczęła się ich, Ukraińców, robota.”

Relacja Jadwigi Migockiej-Drzazga:

„19 kwietnia zaczęła się gehenna. Zawsze wieczorem z góry Owidiusza rozlegały się nawoływania (ćwierkania ptaków) i na wysokich kijach umieszczone lampiony (światła) i wtedy bandycka zgraja schodziła z gór do miasteczka na rzeź. Wtedy zaczynały się masowe mordy, rabunek mienia i palenie domów. Ludzie chowali się gdzie mogli, bandyci (banderowcy) hulali, mordowali i palili. Krąg się zacieśniał.”

Relacja Katarzyny z Mojzesowiczów Migockiej:

„Modliłam się przy oknie, dochodziły do moich uszu pojedyncze wystrzały karabinowe, była godz. 9.30 wieczorem, dobrze po zmierzchu. Na niebie pokazała się luna, potem usłyszałam dwa silne wybuchy, chyba od granatów. To na pewno był pożar daleko palącego się domu, gdzieś jakby koło cerkwi. Zmogło mnie zmęczenie od długiego czuwania, zasnęłam.

W pewnej chwili poczułam mocne szarpnięcie za ramię, obudziłam się i z przerażeniem ujrzałam ogromną lunę i usłyszałam kolejne mocne wybuchy granatów. Słysząc też było krzyki i wystrzały z ręcznych karabinów maszynowych. Wyraźnie usłyszałam w uszach głos: „Natychmiast uciekaj!”. Narzuciłam na ramiona płaszcz, chwyciłam torebkę z dokumentami i pieniędzmi i wybiegłam z domu wyjściem na ogród w kierunku rzeki Młynówki. Przycupnęłam w krzakach, może 30 m od domu. Doskonale widziałam stamtąd dom i słyszałam łomot butów uderzających o drewnianą podłogę długiej na 19 metrów galerii, przyległej do budynku od południa. Potem brzęk szyb, wybuch granatów i blaski w ocalałych fragmentach szyb okiennych - to już płonęły wnętrza domu, prawdopodobnie oblane benzyną.”

Relacja Stanisława Ciołka:

„Bezbronną ludność narodowości polskiej i ormiańskiej mordowali upowcy, chodząc od domu do domu, bestialsko mordowali.”

jąc i grabiąc. Spalili prawie wszystkie polskie i ormiańskie domy. Z domu, ratując się przed nożami rezunów, uciekliśmy tak jak staliśmy, piechotą poprzez Słobódkę i spalone Rybno. W Śniatyniu była zorganizowana samoobrona polska, więc było bezpieczniej.”

Relacja Wojciecha Migockiego:

„Okrucieństwo nie ominęło zacnej i patriotycznej rodziny Czajkowskich. Rozegrała się tu straszliwa tragedia. Do palącego się domu wtrącono pp. Czajkowskich, a następnie w płomieniach zastrzelono. Córki uprowadzono do lasu, zgwałcono i zamordowano”

Relacja Anny Mojzesowicz:

„Podpalali domy, a kto w nich był - żywy nie wyszedł. Tam, gdzie schował się mój brat, było więcej osób. Przede wszystkim mężczyźni. Około godziny 10-tej w nocy podpalono wszystkie domy na ulicy, na której był nasz dom i dom naszej sąsiadki, która dała bratu schronienie. Słyszałam też stamtąd strzały, ale iść tam nie mogłam, bo ulice były wypełnione zamaskowanymi ludźmi-potworami. Jak spotkali kogoś na ulicy, to z życiem nie puszczały. A resztą - co mogłam pomóc? Ukraińcy strzelali do swoich ofiar i mordowali inaczej. Np. męża mojej kuzynki wyprowadzili z domu parę kroków dalej i zakłuli nożami, a kolegę mego brata sztyletem przy-gwoździli do płotu. Ludzie kryli się po sadach, a część chowała się w murach kościoła ormiańskiego. Na kościół jakoś nie mieli odwagi napaść.”

Relacja Hanny Wolf:

„Banderowcy nie oszczędzili nawet polsko-ukraińskiego małżeństwa. Ożeniony z Polką Włodzimierz Drebet (lat 34) został zabity ok. 40 ułtuciami bagnetem za odmowę własnoręcznego zabicia swojej żony i swojego dziecka. Jego żona, Helena z domu Łucka, została zamordowana przez poćwiartowanie. Ich 4-letni syn, Henryk został zarżnięty nożem.

Ks. Manugiewicz przyszedł do kościoła i wraz z parafianami modlił się u stóp ołtarza św. Antoniego, prosząc o ratunek. Siadł do konfesjonatu i zaczął spowiadać wszystkich na ostatnią drogę. Dał ostatnie rozgrzeszenie i czekaliśmy tej ostatniej chwili.”

Relacja Romana Donigiewicza:

„Zaczęliśmy na noc chować się do kościoła ormiańskiego. Atmosfera w kościele była napięta, około 50 osób, jedni modlili się przed ołtarzem, inni w strachu biegali po kościele. Z kilkoma kolegami poszedłem na wieżę sygnaturki. Widok był na całą okolicę, aż po Czeremosz. Stąd obserwowaliśmy jak całe watahy banderowców z pochodniami schodziły z góry Owidiusza w stronę miasteczka. W nocy było widać łuny pożarów, słychać było strzały i krzyki mordowanych. Rano po napadzie wyszliśmy niepostrzeżenie z kościoła i zastaliśmy przerażający widok, wiele naszych domów spalono, nie było do czego wracać. Poprosiłem Ukraińca Dagieka o przyjęcie mnie do domu. Odmówił, twierdząc, że banderowcy z zemsty mogą spalić jego dom. Widziałem na jego twarzy reszty niezmytej sadzy. Może brał udział w napadzie, bo banderowcy smarowali sobie twarze sadzą, aby ich nikt nie rozpoznał.”

Relacja Alicji Grażyny Gäntner:

„Z naszego domu wszyscy zdążyli uciec, ale pozostała prababcia, która ze względu na wiek nie chciała się nigdzie ruszać. Poza tym, postanowiła udawać rusińską służącą. Gdy do domu wpadli banderowcy od razu rozpoznała ich szefa, choć był on zamaskowany. Był nim pop Zakrzewski. On też ją rozpoznał i dlatego walnął ją kolbą karabinu w głowę, aby go nie wydała. Myślał, że ją zabił, ale ona przeżyła i wszystko to nam opowiedziała. Od uderzenia ogłuchła jednak całkowicie.”

Relacja Katarzyny z Mojzesowiczów Migockiej:

„Ks. Zakrzewski uciekł do Kanady, gdzie występował w radiu „Swoboda” oraz wydawał po rusku książeczki do nabożeństwa. Kachnikiewicz powrócił z zesłania i parę lat temu zmarł w Kutach. Dowódca oddziału radzieckiego, który wycofał się z Kut, został skazany przez władze sowieckie na śmierć przez rozstrzelanie. O pozostałych bandytach nic pewnego nie słyszałem. (...)

Najsmutniejsze w tym wszystkim jest to, że upowcy mordowali bezkarnie, z nienacka i z zaskoczenia, Polacy, niezorganizowani, nie stawiali żadnego oporu. Z przekazów, które zapamiętałem, że w roku 1944 broniła się tylko rodzina ukraińskiego ks. Śliwińskiego, będącego proboszczem

greckokatolickim w Tiudowie lub Rożnowie. Został zamordowany wraz z rodziną za to, że w cerkwi na kazaniach nawoływał do opamiętania.”

W czasie mordów zamordowano 200 Polaków i Ormian, z których jedynie 140 zidentyfikowano. Pochowani są na tamtejszym cmentarzu. Na tym jednak gehenna Ormian nie zakończyła się, albowiem w dniach 15-20 stycznia 1945 r. w Baniłowie na Bukowinie, pod drugiej stronie Czeremoszu, nacjonałiści ukraińscy wymordowali kolejne kilkanaście rodzin. Nie skończyła się też gehenna Polaków z Pokucia, których w bezlitosny sposób, przy cichej aprobacie władz radzieckich, mordowano do 1946 r.

Druga okupacja radziecka i ekspatriacja

Front w okolicach Kut i Kołomyi zatrzymał się na kilka tygodni. Ruszył dopiero z początkiem lipca 1944 roku. 27 tegoż miesiąca przy wydatnej pomocy żołnierzy Armii Krajowej zajęto Lwów. Po wyznaczeniu granicy na Bugu Ormianie nie mieli złudzeń, co do nowej sytuacji. Zaczęli więc wraz z Polakami masowo wyjeżdżać do Polski centralnej i na tzw. Ziemie Odzyskane. Najwięcej z nich trafiło na Dolny i Górny Śląsk, głównie do Oławy, Obornik Śląskich i Wrocławia. Wielu też wyemigrowało na Zachód. W Kutach pozostały tylko nieznaczne osoby, w tym ks. Samuel Manugiewicz, który jako ociemniały zmarł w 1956 r., zaledwie kilka miesięcy po swoim jubileuszu 60 lecia święceń kapłańskich. Jego grób znajduje się na tamtejszym cmentarzu. Rok wcześniej do Kut przyjechał inny duchowny ormiańskokatolicki, ks. Kazimierz Romaszkan, który po 10-ciu latach uwięzienia pod fałszywymi zarzutami został zwolniony z radzieckiego łagru w Norylsku na Syberii. Od 1969 r. był duszpasterzem w kościele ormiańskim w Gliwicach. Zmarł w 1973 r.

Relacja Stanisława Ciołka:

„Ze Śniatyna do Polski wyjechaliśmy pierwszym transportem w dniu 30 lub 31 maja 1945 r. Transport miał jechać do Poznańskiego, ale ponieważ była tzw. „wiertuszka” po „mienie trofiejne”, zatrzymał się w Laskowicach k. Jelcza (wywóz fabryki Kruppa). Najbliższym

miastem była Oława, gdzie w dniu 13 czerwca 1946 r. rozpoczęliśmy nowe życie.”

Pamięć o Ormianach z Kresów przypominają tablice pamiątkowe i chaczkary – kamienne krzyże ormiańskie. Pierwszy z nich został ustawiony 17 kwietnia 2004 r. przy kościele św. Mikołaja w Krakowie Postument ten, pomimo sprzeciwu ambasadora Turcji i Prymasa Polski oraz nuncjusza papieskiego w Warszawie, poświęcił ks. kard. Franciszek Macharski. Napis wyryty na Chaczkarze głosi:

TEN

CHACZKAR,

CZYLI

„KAMIEŃ KRZYŻOWY”

Z ORMIAŃSKIM

„KRZYŻEM KWITNĄCYM”,

UPAMIĘTNIA ORMIAN,

KTÓRZY OD XIV WIEKU MIESZKALI W POLSCE

I POŁOŻYLI WIELE ZASŁUG DLA RZECZYPOSPOLITEJ.

CHACZKAR JEST POŚWIĘCONY RÓWNIEŻ:

OFIAROM LUDOBÓJSTWA DOKONANEGO

NA ORMIANACH W TURCJI W 1915 ROKU,

ORMIANOM I POLAKOM ZAMORDOWANYM

PRZEZ UKRAIŃSKICH NACJONALISTÓW Z UPA

19-21 IV 1944 W KUTACH NAD CZEREMOSZEM,

15-20 I 1945 W BANIŁOWIE RUSKIM NA BUKOWINIE

ORAZ W INNYCH MIEJSCOWOŚCIACH KRESOWYCH,

KSIĘŻOM ORMIAŃSKOKATOLICKIM

ARESZTOWANYM, ZABITYM LUB WYWIEZIONYM NA SYBIR

PRZEZ SOWIECKIE WŁADZE OKUPACYJNE

W LATACH II WOJNY ŚWIATOWEJ.

Co do samych Kut, to są one obecnie bardzo zaniedbaną miejsciną. Kościół ormiański został zamieniony na cerkiew. Różnie też potoczyły się losy innych świątyń należących do tamtejszego dekanatu ormiańskiego. Kościół w Horodence także zamieniono na cerkiew, w Śniatyniu bezpowrotnie przebudowano na salę gimnastyczną, a w Czerniowcach przekształcono w filharmonię.



dr n. med. Zbigniew Kopociński

dr n. med. Krzysztof Kopociński

NIE ZAWAHASZ SIĘ POPEŁNIĆ NAJWIĘKSZEGO PRZESTĘPSTWA, JEŚLI TEGO WYMAGAĆ BĘDZIE DOBRO SPRAWY. ZABÓJSTWO PROFESORA BOLESŁAWA ROMANA JAŁOWEGO (1906-1943)

Rzeczpospolita przez całe stulecia była państwem wielonarodowym, na terenie którego oprócz Polaków zamieszkiwali także Litwini, Żydzi, Rosjanie, Niemcy, Ormianie, Rusini, Białorusini, Tatarzy i inne nacje w mniejszych liczebnie grupach. Z jednej strony był to czynnik niezwykle pozytywny, umożliwiający wzajemne przenikanie się kultur a jednocześnie praktyczna lekcja tolerancji.

W czasach, gdy w Europie Zachodniej szalały potężne konflikty, w trakcie których wyznawcy jednej religii okrutnie mordowali zwolenników innej, kraj nasz był oazą spokoju. W odniesieniu do ludności zamieszkującej kresy południowo-wschodnie I Rzeczypospolitej symptomatyczne i bardzo popularne było określenie „gente Rhutenus natione Polonus”. Miastem reprezentatywnym dla całej ówczesnej Polski był Lwów (Leopolis, Lemberg, Львов, Львів, Lviv), wielki ośrodek polskiej nauki, kultury i sztuki, bez którego nie można rzetelnie opisać dziejów naszego narodu i kraju.

O grodzie tym napisał poeta: „...miasto w polskiej ziemi. W tego miasta bramie Lew stoi, więc go nigdy żadna moc nie złamie...”. Położone na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej stanowiło bastion broniący ojczyznę przed licznymi najezdami Mongołów, Turków, Tatarów, Kozaków, Szwedów i innych nieprzyjaciół, co pięknie wyraził Kornel Makuszyński pisząc o swym ukochanym mieście: „...żuraw czujny, pies wierny, zagończyk nieporównany...”.

W sposób szczególnie swój patriotyzm Lwów zademonstrował w listopadzie 1918 roku, gdy ukraiński ataman Dmytro Wytowski dokonał zamachu stanu w celu przejścia miasta przez Rusinów (Ukraińców). W obronie swego grodu stanęła cała ludność polska, za broń chwyciły także dzieci (najmłodszy poległy Obrońca Lwowa Jaś Kukawski miał ledwie 9 lat), młodzież gimnazjalna i studencka. 22 listopada 1918 roku siły ukraińskie zostały wyparte z polskiego Lwowa i dzień ten jest obchodzony jako rocznica zwycięskiej obrony. W drugą rocznicę tego wydarzenia marszałek Józef Piłsudski uhonorował Lwów za ten niezwykły czyn, jako wówczas jedyne miasto w kraju, Krzyżem Virtuti Militari, zaś gród nad Pełtwią już na zawsze zyskał przydomek „Semper Fidelis Poloniae”¹.

Ukraiński nacjonalizm

Walki we Lwowie były skutkiem rodzącego się rusińskiego (ukraińskiego) nacjonalizmu, które to zjawisko przybrało znacznie na sile od drugiej połowy XIX wieku. Jednakże wrogi stosunek do Rzeczypospolitej części ludności rusińskiej dał się już zauważyć nieco wcześniej, jego pierwszymi silnymi sygnałami były niewątpliwie wojny kozackie w 1648 roku, stanowiące wyłom w dotychczasowym pokojowym współistnieniu różnych narodów. W kolejnym stuleciu zbuntowała się hajdamaczyzna pod wodzą Iwana Gonty i Maksyma Żeleźniaka, doprowadzając do wymordowania ponad 200 tysięcy Polaków na terenie całych ówczesnych kresów południowo-wschodnich. W Humaniu w 1768 roku unicestwiono niemal całą ludność, głównie Polaków i Żydów (przy trupach często wieszano tablice z napisem „Lach, Żyd i sobaka to wira odnaka” czyli „Polak, Żyd i pies - jedna wiara”). Niestety te najbardziej haniebne epizody historii narodu rusińskiego (ukraińskiego) były

¹ Makuszyński K. Uśmiech Lwowa. Wyd. Oficyna Cracovia, Kraków 1989, s. 9, 55; Klimecki M. Lwów 1918-1919. Wyd. Bellona, Warszawa 2011, s. 47-90

opiewane przez ich wieszczka Tarasa Szewczenkę w poemacie pt. „Hajdamacy”, co tworzyło znakomite podglebie dla rozwoju skrajnego szowinizmu².

Po zakończeniu I wojny światowej Polska odzyskała niepodległość (w granicach znacznie okrojonych w stosunku do terytorium I Rzeczypospolitej), natomiast dążenia ukraińskich nacjonalistów do utworzenia własnego państwa zakończyły się zupełną klęską. W 1920 roku w Pradze byli żołnierze Ukraińskiej Halickiej Armii (UHA) powołali Ukraińską Organizację Wojskową (UOW), której celem głównym była czynna walka z państwem polskim wszelkimi dostępnymi metodami, w tym najbardziej skrajnym terroryzmem (w podobny sposób zwalczano Ukraińców dobrze się asymilujących w naszym kraju i niechętnym stosowaniu przemocy wobec Polaków). Doktrynę ukraińskiego nacjonalizmu opracował w 1926 roku Dmytro Doncow w pracy pt. „Nacjonalizm”, którą jako jedyną właściwą przyjęła, utworzona na I Kongresie Ukraińskich Nacjonalistów w Wiedniu (28.01-3.02.1929), Organizacja Ukraińska Nacjonalistów (OUN). Zakładała ona dążenie do utworzenia niepodległego państwa ukraińskiego na wszystkich, arbitralnie określonych przez OUN, terenach zamieszkałych przez Ukraińców. Metody do zrealizowania tych planów, jakie polecali przywódcy i ideolodzy ukraińskiego nacjonalizmu, były i są nie do zaakceptowania przez cywilizowane społeczeństwa. W czerwcu 1929 roku Stepan Łenkawski opracował dekalog ukraińskiego nacjonalisty, którego VI przykazanie brzmi „Nie zawahasz się popełnić największego przestępstwa, jeśli tego wymagać będzie dobro sprawy”, zaś X ma następującą treść: „Będziesz zdążał do rozszerzenia i wzmocnienia siły, bogactwa i obszaru państwa ukraińskiego drogą ujarzmienia innych narodów”³.

2 Kulińska L. Działalność terrorystyczna i sabotażowa nacjonalistycznych organizacji ukraińskich w Polsce w latach 1922-1939. Wyd. Fundacja Centrum Dokumentacji Czynu Niepodległościowego, Księgarnia Akademicka, Kraków 2009, s. 47-49

3 Ibidem, s. 56-57; Poliszczuk W. Ocena polityczna i prawna OUN i UPA. Toronto 1997, s. 68-73

Lwowskie środowisko uczelniane a nacjonalizm ukraiński w okresie międzywojennym

Niestety taką zbrodniczą w swym założeniu ideologią zakażano umysły młodzieży ukraińskiej, w tym studentów lwowskich uczelni. Ilustracją tego bardzo niepokojącego zjawiska jest opracowanie Oddziału II Sztabu Generalnego Wojska Polskiego z 1923 roku dotyczące działalności ukraińskich separatystów, w tym m.in. organizacji studenckich. Lwów był wówczas siedzibą Ukraińskiej Krajowej Studenckiej Rady (UKSR) zmierzającej do oderwania Małopolski Wschodniej od Polski i utworzenia samodzielnego państwa. Organizacja dzieliła się na dziesięć Ukraińskich Okręgowych Studenckich Rad: nr I Przemyśl, nr II Sambor, nr III Stryj, nr IV Stanisławów, nr V Kołomyja, nr VI Czortków, nr VII Tarnopol, nr VIII Brzeżany, nr IX Sokal, nr X Lwów. Poszczególne okręgi dzieliły się na kilka Ukraińskich Powiatowych Rad Studenckich. Sztab rady każdego szczebla posiadał referenta polityczno-bojowego (dywersyjnego), którego zadaniem było organizowanie akcji wzbudzających „nienawiść do wszystkiego co polskie” oraz brutalnych aktów terroru („...Na terytorium każdego powiatu musi nastąpić przynajmniej jedno zabójstwo (...) To zahartuje i podniesie na duchu miejscową ludność...”)⁴. Studencka młodzież ukraińska, deprawowana w ten sposób przez nacjonalistów, nie asymilowała się i miała wrogi stosunek do państwa polskiego. Owocowało to z jednej strony ograniczeniem przez władze możliwości studiowania Ukraińców na polskich uczelniach, zaś z drugiej strony bojkotem państwowych uczelni przez środowisko nacjonalistów ukraińskich (do 1925 roku) oraz zorganizowaniem tajnego nauczania (w latach 1921-1925 funkcjonował we Lwowie tajny Uniwersytet Ukraiński). Należy pamiętać, że ww. rady studenckie wszystkich szczebli współpracowały z terrorystyczną UOW, która w dniu 25 września 1921 roku podczas uroczystości otwarcia Targów Wschodnich we Lwowie przeprowadziła, na szczęście nieudany, zamach na Naczelnika

4 Kulińska L., op.cit., s. 596-597

ka Państwa Józefa Piłsudskiego. Miasto, będące wielkim ośrodkiem akademickim, stało się niestety siedzibą głównych ukraińskich partii politycznych, stowarzyszeń i organizacji konspiracyjnych, których działalność była w jaskrawej sprzeczności z ówczesnym polskim interesem narodowym. Po 1925 roku zwiększyła się liczba ukraińskich studentów w Uniwersytecie Jana Kazimierza (UJK), jednocześnie Senat uczelni wydał zgodę na oficjalną działalność ukraińskich organizacji studenckich, w tym m.in.: Towarzystwa Ukraińskich Studentów Medycyny i Farmacji „Medyczna Hromada” (kurator docent Tadeusz Marciniak), Studenckiej Hromady, Stowarzyszenia Ukraińskich Studentów Katolików „Osnowa” (kurator profesor Leon Halban). Warto szczególnie podkreślić, że stopniowo liczba ukraińskich studentów na lwowskich uczelniach zaczęła oscylować wokół tysiąca osób, co było najwyższą liczbą studiujących Ukraińców w jakimkolwiek mieście poza ZSRR. Niestety mnogość studentów ukraińskich na UJK wiązała się z dynamicznym wzrostem ich aktywności w antypolskich organizacjach, głównie OUN i UOW. Ukraiński Dom Akademicki we Lwowie stanowił centrum polityczne OUN w mieście, tam powstawały pomysły głównych akcji skierowanych przeciwko naszemu państwu. W wigilię 10. rocznicy Obrony Lwowa, w nocy z 31 października na 1 listopada 1928 roku, ukraińscy studenci zrzeszeni w Studenckiej Hromadzie wywiesili flagi żółto-niebieskie na gmachu UJK, ratuszu i innych budynkach użyteczności publicznej oraz znacznie uszkodzili pomnik Obrońców Lwowa na Persenkówce. W odpowiedzi na tę jawną prowokację polscy studenci zorganizowali trzydniowe manifestacje, podczas których doszło do bójek z Ukraińcami i zdemolowania kilku ukraińskich instytucji. Aktywność ukraińskich studentów w UOW i ich bezpośredni udział w licznych aktach terroru (m.in. 6 grudnia 1926 roku zamach na redaktora „Słowa Polskiego” Wilhelma Stryczyńskiego) doprowadził do delegalizacji przez Senat UJK w dniu 11 marca 1929 roku Studenckiej Hromady. Z przykrością należy odnotować, że w latach 1930. ukraińskie organizacje samopomocowe i naukowe w UJK, w tym Towarzystwo Ukraińskich Studentów

Medycyny i Farmacji „Medyczna Hromada”, były całkowicie opanowane przez OUN i Ukraińskie Zjednoczenie Narodowo-Demokratyczne (UNDO), zaś Ukraiński Dom Akademicki stał się prawdziwym centrum terrorystycznym. Podkreślenia wymaga fakt, iż każdego roku nacjonaści ci dokonywali we Lwowie od kilku do kilkunastu ataków na Polaków i polskie instytucje oraz organizowali antypolskie wiece i manifestacje. Spotykało się to z następczą reakcją ze strony polskich studentów, szczególnie sympatyzujących z endecją i Młodzieżą Wszechpolską, którzy przeprowadzali swoje manifestacje z okazji rocznicy Obrony Lwowa, często kończące się bójkami z Ukraińcami. Apogeum starć miało miejsce 1 listopada 1938 roku, co zbiegło się w czasie z przyłączeniem do Węgier Rusi Zakarpackiej, wywołując entuzjazm wśród polskich studentów a potępienie ze strony ukraińskich. Warto podkreślić, że mimo nasilenia konfliktu polsko-ukraińskiego nigdy nie doszło do całkowitego zamknięcia UJK (z obowiązkiem nowych zapisów), choć okresowo skutecznie paraliżował on możliwość prowadzenia normalnej działalności edukacyjnej. We wszystkich ekscesach ulicznych brali niestety udział także studenci medycyny reprezentujący obie strony konfliktu⁵.

Po agresji III Rzeszy i ZSRR na Polskę we wrześniu 1939 roku Lwów znalazł się w sowieckiej strefie okupacyjnej. Wydział Lekarski i Oddział Farmaceutyczny UJK z dniem 1 grudnia 1939 roku został wyodrębniony z uczelni tworząc Lwowski Państwowy Instytut Medyczny z Wydziałem Leczniczo-Profilaktycznym i Wydziałem Farmaceutycznym, zaś UJK został przekształcony w Lwowski Państwowy Uniwersytet im. Iwana Franko. Terror sowiecki stłumił aktywność ukraińskich nacjonalistów, którzy otwarcie sympatyzowali z Adolfem Hitlerem. W niemieckiej strefie okupacyjnej, w ówczesnej stolicy Generalnej Guberni Krakowie, przy współudziale Abwehry, powstał Ukraiński Centralny Komitet, który hitlerowcy chcieli wyko-

5 Draus J. Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie 1918-1946. Portret kresowej uczelni. Wyd. Księgarnia Akademicka, Kraków 2007, s. 59-70; Kaźń profesorów lwowskich lipiec 1941. Studia oraz relacje i dokumenty zebrane i opracowane przez Zygmunta Alberta. Albert Zygmunt (ed). Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1989, s. 15-17

rzystać podczas planowanego konfliktu z ZSRR. OUN utworzył Drużyny Ukraińskich Nacjonalistów, które w składzie niemieckich nazistowskich batalionów „Nachtigall” i „Roland” wzięły bezpośredni udział w agresji III Rzeszy na ZSRR. W dniu 30 czerwca 1941 roku OUN Stepana Bandery proklamowała we Lwowie powstanie państwa ukraińskiego (Akt 30 czerwca 1941), w którym to akcie znajdujemy sformułowanie: „Nowopowstałe Państwo Ukraińskie będzie ściśle współpracować z Nacjonal-Socjalistycznymi Wielkimi Niemcami, które pod przewodem swego Wodza Adolfa Hitlera tworzą nowy ład w Europie i w świecie...”. Niemcy traktowali Ukraińców instrumentalnie, jako posłuszne narzędzie do wykonywania najbrudniejszej roboty a nie równorzędnych partnerów, toteż internowali „rząd” Jarosława Stećki a na okupowanych terenach zaprowadzili własne porządki⁶.

Zatrute ziarno nienawiści wydało swój plon - śmierć prof. B.Jałowego

Jak wspominał rektor Akademii Medycznej we Wrocławiu (wcześniej pracownik naukowy Wydziału Lekarskiego UJK) prof. Zygmunt Albert, po zajęciu miasta przez Niemców „...Natychmiast pojawiły się na ulicach Lwowa liczne grupy młodzieży ukraińskiej z żółto-niebieskimi opaskami na ramieniu lub kokardami o tych barwach w klapie marynarek. Ci młodzi ludzie wywlekali z domu Żydów, każąc im sprzątać gołymi rękami szkło z rozbitych okien, gęsto zaścielające ulice...”. W mordzie dokonanym na lwowskich profesorach na Wzgórzach Wuleckich w nocy z 3/4 lipca 1941 roku przez Einsatzkommando dowodzone przez SS-Brigadeführera dr. Eberharda Schöngartha także znajdujemy ślad ukraiński. 4-6 Ukraińców przebranych w niemieckie mundury tworzyło pluton egzekucyjny, który przeprowadzał

⁶ Wojtkiewicz-Rok W. Lata chwały i dni grozy. Studia nad dziejami Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2012, s. 260-269; Draus J., op. cit., s. 71-88; Poliszczuk W., op.cit., s. 80-83

każń naszych uczonych, zaś listy proskrypcyjne z nazwiskami osób do likwidacji były najprawdopodobniej sporządzane w Krakowie przez byłych ukraińskich studentów i absolwentów lwowskich uczelni. Warto szczególnie podkreślić, iż wśród wytypowanych na śmierć było aż 12 lekarzy, pracowników naukowych Wydziału Lekarskiego UJK: prof. Antoni Cieszyński (1882-1941), prof. Władysław Dobrzański (1897-1941), prof. Jan Grek (1882-1941), doc. Jerzy Michał Grzędzielski (1901-1941), doc. Stanisław Mączewski (1892-1941), prof. Witold Walerian Nowicki (1878-1941), prof. Henryk Nusbaum-Hilarowicz (1890-1941), prof. Tadeusz Ostrowski (1881-1941), prof. Stanisław Progulski (1874-1941), prof. Roman Rencki (1867-1941), prof. Włodzimierz Sieradzki (1870-1941), prof. Adam Sołowij (1859-1941)⁷.

Okupacyjne władze niemieckie dokonały likwidacji Lwowskiego Państwowego Instytutu Medycznego (dawny Wydział Lekarski UJK) i przekształciły go w Państwowe Medyczno-Przyrodnicze Kursy Zawodowe (Staatliche Medizinische Fachkurse Lemberg), co służyło celowemu obniżeniu rangi uczelni. Kadra naukowa w tej nowej instytucji była mieszana, pozostawiono na stanowiskach część polskich profesorów, docentów i lekarzy, choć większość stanowili już Ukraińcy. Dyrektorem kursów został prof. Karl Schulze z Berlina, zaś od 1944 roku funkcję tę objął Ukrainiec dr Jarosław Ginilewicz.

Bolesław Roman Jałowy, w UJK profesor i kierownik Zakładu Histologii i Embriologii, po zmianach strukturalnych uczelni dokonanych przez okupantów nadal prowadził Zakład Histologii, choć w niedalekiej przyszłości los tego znakomitego lekarza i naukowca zdeterminowała zbrodnicza ideologia ukraińskich nacjonalistów z OUN. Warto przybliżyć sylwetkę tego niezwykłego człowieka, który swoimi dokonaniem naukowymi a także patriotyczną postawą na trwałe zapisał się złotymi zgłoskami w historii polskiej medycyny.

⁷ Każń profesorów lwowskich lipiec 1941. Studia oraz relacje i dokumenty zebrane i opracowane przez Zygmunta Alberta. Albert Zygmunt (ed). Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1989, s. 36, 63-65, 355-366; Draus J., op.cit., s. 11-118

Przyszedł na świat 11 września 1906 roku w Przemyślu, w rodzinie Piotra i Franciszki z domu Wolik. W 1925 roku ukończył renomowane IX Państwowe Gimnazjum im. J.Kochanowskiego we Lwowie, po czym podjął studia na Wydziale Lekarskim UJK. Będąc jeszcze studentem pracował już jako demonstrator w Zakładzie Histologii i Embriologii, gdyż ten dział medycyny cieszył się jego szczególnym zainteresowaniem. Mimo obciążenia licznymi zajęciami edukacyjnymi na prestiżowym Wydziale Lekarskim, znajdował także czas by aktywnie uczestniczyć w życiu studenckim, był członkiem a w latach 1929-1930 prezydentem korporacji akademickiej „Aquitania”, której hasło brzmiało „Per aspera ad astra”. W 1931 roku uzyskał dyplom doktora wszech nauk lekarskich, następnie objął funkcję asystenta u swojego nauczyciela prof. Władysława Szymonowicza (1869-1939) w Zakładzie Histologii i Embriologii UJK. Cechowała go otwartość umysłu i dążenia do poszerzenia swojej wiedzy, starał się być na bieżąco ze wszelkimi nowościami pojawiającymi się w dziedzinie medycyny nie tylko w Polsce, ale i na świecie. W 1935 roku został stypendystą Fundacji Kultury Narodowej, co umożliwiło mu odbycie studiów w Utrechcie i Amsterdamie. Po powrocie do kraju w dniu 20 marca 1936 roku wygłosił wykład pt. „O morfologicznej zmienności form zakończeń nerwowych”, który był zarazem podstawą jego kollokwium habilitacyjnego przed Radą Wydziału UJK. Władze lwowskiej uczelni doceniały pracowitość, zdolności i talent młodego lekarza, toteż niespełna rok później na wniosek prof. Szymonowicza został mianowany zastępcą egzaminatora i powierzono mu prowadzenie wszystkich wykładów z histologii. Funkcję kierownika Zakładu Histologii i Embriologii Wydziału Lekarskiego UJK objął w 1938 roku, po przejściu na emeryturę jego mistrza prof. W.Szymonowicza, następnie mianowany profesorem nadzwyczajnym UJK⁸.

8 Sprawozdanie Dyrekcji Gimnazjum Państwowego IX imienia Jana Kochanowskiego we Lwowie za rok szkolny 1921. Lwów 1921: 23; Wojtkiewicz-Rok W., op. cit., s. 76-82; Draus J., op. cit., s. 118-121, 280-281; Wincewicz A. Pro Memoria. Professor Bolesław Jałowcy (1906-1943): Mortui viventes obligant – the livings are obligated to the dead. Romanian Journal of Morphology and Embryology, 2016; 57 (2 Suppl), s. 899-901

B. Jałowy legitymował się poważnym dorobkiem naukowym, mimo że w chwili śmierci był dopiero na progu wielkiej kariery. Wyniki jego dociekań badawczych były publikowane na łamach ówczesnie najbardziej prestiżowych branżowych czasopism polskich i zagranicznych. Nie ograniczały się one jedynie do tematyki z zakresu histologii i embriologii, lecz miały charakter wielowątkowy, łącząc zagadnienia z wielu gałęzi medycyny, w tym neurologii czy dermatologii. Warto podkreślić, że poza działalnością naukową Jałowy był także świetnym lekarzem, prowadził prywatną praktykę dermatologiczno-wenerologiczną, która cieszyła się dużym uznaniem wśród mieszkańców Lwowa. Wśród szerokiego grona jego współpracowników w latach 1930. znajdujemy nazwisko Wiesława Hołobuta (1907-1988), w czasie II wojny światowej oficera-lekarza II Armii Wojska Polskiego, jednego z założycieli 8. Polowego Ruchomego Szpitala Chirurgicznego (obecnie po licznych przekształceniach 105. Kresowy Szpital Wojskowy z Przychodnią w Żarach), zaś po zakończeniu działań wojennych profesora i rektora Akademii Medycznej w Lublinie⁹.

Napaść III Rzeszy i ZSRR na Polskę we wrześniu 1939 roku zastopowała tę błyskotliwą karierę naukową B. Jałowego. W czasie okupacji sowieckiej nadal kierował Zakładem Histologii i Embriologii w powstałym Lwowskim Państwowym Instytucie Medycznym, zaś po zajęciu Lwowa przez Niemców na Państwowych Medyczno-Przyrodniczych Kursach Zawodowych. Szczęście dopisało mu w lip-

9 Kopociński K., Kopociński Z., Jeśman Cz. Lekarze szpitala wojskowego w Żarach. Wyd. Uniwersytet Medyczny w Łodzi, Żary 2014, s. 162; Kopociński Z., Kopociński K., Jeśman Cz. 105 Szpital Wojskowy w Żarach. Duma Ziemi Lubuskiej. Wyd. Uniwersytet Medyczny w Łodzi, Żary 2014, s. 34-39; Jałowy B. Ein Beitrag zur Innervation der Speicheldrüsen. Zeitschrift für Zellforschung und mikroskopische Anatomie. 1938; t. XXVIII, nr 1, s. 114-119; Jałowy B. O postwitalnym tzw. histologicznym barwieniu tkanek. Polska Stomatologia i Przegląd Dentystyczny, 1938; r. XVI, nr 3, s. 57-67; Jałowy B. O torbielach mieszków włosowych pod postacią tzw. torbielaków łojowych mnogich (steatocystoma multiplex) i prosaków (milia). Przegląd Dermatologiczny, 1938; t. XXXIII, nr 1, s. 21-29; Jałowy B. O włóknach srebrochłonnych skóry. Przegląd Dermatologiczny, 1936; t. XXXI, nr 4, s. 397-413; Jałowy B. Struktura morfologiczna zakończeń nerwowych a ich właściwości funkcjonalne. Polska Gazeta Lekarska. 1936; r. XV, nr 28/29, s. 539-542; Jałowy B. Zmiany krzepliwości krwi po wycięciu jajników. Acta Biologiae Experimentalis. 1933; Vol. VIII, nr 5, s. 45-58; Harasimowicz A., Jałowy B. Odczyn leukocytny Gouina w krwi kiłowych. Polska Gazeta Lekarska, 1935; r. XIV, nr 18, s. 329-333; Hołobut W., Jałowy B. Degeneracja i regeneracja obwodowego neuronu ruchowego na podstawie kryterium morfologiczno-funkcjonalnego. Polska Gazeta Lekarska, 1936; r. XV, nr 44, s. 849-856

cu 1941 roku, gdy zdołał uniknąć śmierci podczas egzekucji części kadry naukowej na Wzgórzach Wuleckich, choć był członkiem tajnej Rady Wydziału Lekarskiego UJK. Jak duża część polskiej inteligencji ze Lwowa, aby uzyskać bezpieczne zatrudnienie (gwarantujące tzw. mocne papiery chroniące przed wywózką do III Rzeszy), podjął pracę w charakterze karmiciela wszy w słynnym Instytucie prof. Rudolfa Weigla (1883-1957), gdzie wytwarzano szczepionki przeciwko durowi plamistemu¹⁰.

Zajęcie kresów południowo-wschodnich RP przez III Rzeszę spowodowało intensyfikację działalności ukraińskich nacjonalistów, w szczególności dokonanie masowych mordów ludności polskiej, ale także żydowskiej, ormiańskiej, rosyjskiej, czeskiej, słowackiej, węgierskiej. Odbywało się to zarówno w bezpośredniej współpracy z III Rzeszą (np. 14 Ukraińska Dywizja SS-Galizien, która dokonywała pacyfikacji polskich wsi m.in. Huty Pieniackiej), jak i w sposób samodzielny, choć przy cichej akceptacji swoich niemieckich sojuszników (ludobójstwo dziesiątek tysięcy Polaków dokonane przez OUN-UPA). Najgorsza sytuacja panowała w małych miejscowościach, szczególnie z przewagą żywołu ukraińskiego. Tylko w lipcu 1943 roku Ukraińska Powstańcza Armia (UPA) wymordowała niemal 12.000 polskich mieszkańców około 630 miejscowości na Wołyniu¹¹. W dużych miastach, takich jak Lwów, Stanisławów czy Tarnopol, gdzie Polacy stanowili większość, sytuacja była korzystniejsza, gdyż ukraińscy nacjonałiści nie byli w stanie przeprowadzić masowych akcji eksterminacyjnych, choć terror i pojedyncze zabójstwa były na porządku dziennym. W dniu 1 października 1943 roku zastrzelono we Lwowie prof. Bolesława R. Jałowego. Było to tragiczne wydarzenie, które wstrząsnęło polskim środowiskiem medycznym (i nie tylko) i mia-

10 Draus J., op. cit., s. 281; Wojtkiewicz-Rok W., op. cit., s. 81

11 Poliszczuk W., op. cit., s. 80-83; Siekierka M. SS-Galizien. Między ideologią nazizmu, ukraińskim nacjonalizmem a zbrodniami. Stowarzyszenie Upamiętnienia Ofiar Zbrodni Ukraińskich Nacjonalistów, Wrocław 2012, s. 97-102; Prus E. SS-Galizien. Patrioci czy zbrodniarze? Wyd. Nortom. Wrocław 2008, s. 122-154; Rowiński J. Moja służba wojskowa. Kopociński Z., Kopociński K., Jeśman Cz. (eds), Wyd. Uniwersytet Medyczny w Łodzi, Żary-Łódź 2017, s. 74-75

to bardzo negatywne dalekosiężne skutki. W ten feralny piątek, profesor, opuszczając w godzinach porannych swój dom przy ulicy Wyspiańskiego 18, umówił się z żoną, iż po południu spotkają się na uroczystości w domu Danuty Wojtuniowej, obchodzącej w ten dzień imieniny. Po zakończeniu pracy B.Jałowcy udawał się na to spotkanie, niestety nigdy tam nie dotarł. Na ulicy Teatyńskiej ukraiński nacjonalista, według zeznań naocznych świadków bratanek prof. Mariana Pańczyszyna (1882-1943, lekarz, ukraiński nacjonalista, aktywista UNDO, minister zdrowia w „rządzie” J.Stećki, podczas sowieckiej i niemieckiej okupacji mianowany przez nowe władze kierownikiem Kliniki Chorób Wewnętrznych, pełnił również funkcję zastępcy dyrektora Państwowych Medyczo-Przyrodniczych Kursów Zawodowych), strzelił mu w tył głowy. W dniu 4 października 1943 roku odbyły się uroczystości pogrzebowe profesora Bolesława R. Jałowego, będące potężną manifestacją polskiego patriotyzmu a jednocześnie protestem przeciwko wszechobecnej przemocy ukraińskich nacjonalistów wobec ludności polskiej. Z kaplicy Zakładu Anatomii wyniesiono trumnę, którą nieśli na swych barkach studenci medycyny, za nimi wielotysięczny kondukt z bukietem biało-czerwonych kwiatów na czele. Arcybiskup ks. dr Bolesław Twardowski odprawił ceremonię pogrzebową, prosząc wszystkich zebranych o odmówienie modlitwy w intencji „naszego najserdeczniejszego przyjaciela i kochanego profesora”. W 13 kwaterze Cmentarza Łyczakowskiego spoczęły szczątki doczesne zamordowanego lekarza. Bolesław Jałowcy osierocił żonę Stanisławę (1907-1969) i rocznego synka Pawełka (1942-1989, w przyszłości znakomity koszykarz, reprezentant Polski, trener). Jego nagła śmierć spowodowała przygnębienie wszystkich polskich mieszkańców Lwowa, pogłębienie nastrojów depresyjnych i uczucia strachu wśród polskiej inteligencji Lwowa. Wynikiem tej dramatycznej sytuacji była pierwsza duża emigracja kadry naukowej UJK, miasto „Zawsze Wierne” opuścili m.in. prof. Bolesław Popielski, prof. Adam Gruca, prof. Wiktor Bross i inni.

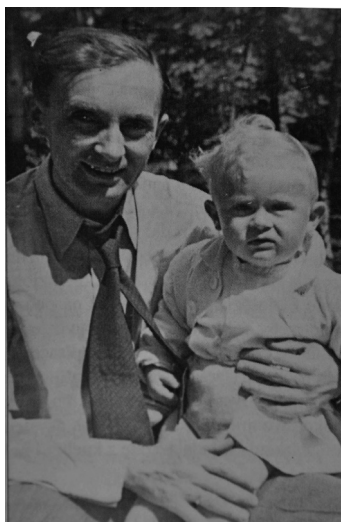
Ukraiński morderca za swój godny najwyższego potępienia czyn nigdy nie poniósł kary¹².

Wnioski

Ukraiński nacjonalizm był jedną z najbardziej zbrodniczych i okrutnych ideologii, jaka zebrała krwawe żniwo podczas ostatniej wojny światowej. Ludobójstwo ludności polskiej na kresach południowo-wschodnich RP dokonane przez OUN-UPA oraz liczne mordy ludności żydowskiej, ormiańskiej, rosyjskiej, czeskiej, słowackiej, węgierskiej (ale także przyzwoitych Ukraińców, którzy sprzeciwiali się banderowcom), to jeden z najbardziej haniebnych czynów w historii, jakich dopuścił się człowiek na człowieku. Pożywką i fundamentem tego typu działalności była skrajna ideologia nacjonalistyczna, która niestety znalazła także poparcie w ukraińskim środowisku studenckim i naukowym. Brak skutecznej i szybkiej reakcji polskich służb na działalność wrogich organizacji spowodował, iż Lwów w okresie dwudziestolecia międzywojennego stał się głównym centrum ukraińskiego terroryzmu. Zaowocowało to licznymi aktami terroru i zabójstwami, wymierzonymi także w polskie środowisko naukowe Wydziału Lekarskiego UJK. Niestety zbrodnicza i ludobójcza działalność OUN-UPA nie została potępiona przez ukraińskie elity, a jej głównym ideologom i autorom akcji eksterminacyjnych stawia się na współczesnej Ukrainie wystawne monumenty (Stepan Bandera, Roman Szuchewycz itp.). Wychowywanie młodzieży ukraińskiej w kulcie najokrutniejszych zbrodniarzy jest rzeczą godną najwyższego potępienia, szczególnie że ukraińscy szowiniści mordowali także swych rodaków, przyzwoitych ludzi, którzy nie chcieli brać udziału w zbrodniach. Śmierć prof. Jałowego z ręki młodego Ukraińca pokazuje do-

12 Nicieja SS. Cmentarz Łyczakowski we Lwowie. Wyd. Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław, Warszawa, Kraków, Gdańsk, Łódź 1989: 339; „Po niedzieli”. Gazeta Lwowska. Dziennik dla dystryktu galicyjskiego. 5 października 1943, rok 132 (3), nr 233; „Nad świeżą mogiłą”. Gazeta Lwowska. Dziennik dla dystryktu galicyjskiego. 6 października 1943, rok 132 (3), nr 234; Relacja Anna Jałowy z dnia 17 maj 2018 rok; Wojtkiewicz-Rok W., op. cit., s. 81-82, 268-269

bitnie, jakie skutki niesie wychowanie młodzieży w nienawiści. Warto zaapelować do wszystkich Polaków, w szczególności środowisk medycznych, by odwiedzając Cmentarz Łyczakowski we Lwowie zawsze zapalali symboliczny znicz na dość zaniedbanym i zapomnianym grobie prof. Bolesława Jałowego, by choć w ten sposób oddać mu hołd i zadumać się nad jego tragicznym losem. 17 maja 2018 roku w Kościele Rektoralnym pw. Podwyższenia Krzyża Świętego (dawny garnizonowy) w Żarach odbyła się uroczystość odsłonięcia i poświęcenia tablicy pamiątkowej dla uhonorowania Profesora B.R.Jałowego, której projektantami i fundatorami byli autorzy niniejszego artykułu, zaś hołd lwowskiemu uczonemu złożyli przedstawiciele najważniejszych organizacji kresowych z całej Polski¹³. Pamiętajmy, w dobie powszechnej relatywizacji i fałszowania historii, jest to nasz obowiązek. Oby nigdy już nie święcili tryumfu ludzie dopuszczający popełnianie największych zbrodni w imię własnych interesów.

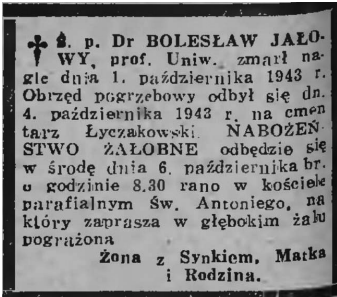


Profesor Bolesław Jałowy z synem Pawełkiem na kilka miesięcy przed śmiercią (źródło: Wojtkiewicz-Rok W. Lata chwały i dni grozy. Studia nad dziejami Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2012: 81)

13 Kopociński Z., Wojskowi lekarze oddali hołd Bolesławowi R. Jałowemu (1906-1943), <http://gazetalekarska.pl/?p=40783> dostęp z dnia 26.05.2018



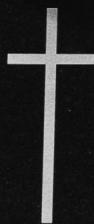
Dom, w którym w latach 1930. mieszkał profesor Bolesław Jałowy z rodziną, Lwów, ulica Wyspiańskiego 18, 20 październik 2017 (fot. Z.Kopociński)



Nekrolog informujący o śmierci profesora Bolesława Jałowego (źródło: Gazeta Lwowska. Dziennik dla dystryktu galicyjskiego. 5 październik 1943, rok 132 (3), nr 233)



Zaniedbany grób profesora Bolesława Jałowego na Cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie, 19 październik 2017 (fot. Z.Kopociński)



„EIVS MODI TEMPUS ERAT, UT HOMINES VULGO IMPUNE OCCIDERENTUR”

CYCERO

Czci i Pamięci

Bolesława Romana Jałowego (1906-1943)

Profesora, Lekarza, Naukowca,
Kierownika Zakładu Histologii i Embriologii
Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie,
w czasie okupacji członka tajnej Rady Wydziału Lekarskiego UJK,
w 75. rocznicę śmierci na lwowskiej ulicy z rąk ukraińskiego nacjonalisty.

Stowarzyszenie Upamiętnienia Ofiar Zbrodni Ukraińskich Nacjonalistów
Klub Tarnopolan Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich
Kresowe Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze im. Orłąt Lwowskich



A.D. 2018



Tablica ku czci Prof. B. J. Jałowego w Kościele Rektorálnym pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Żarach, autorami projektu i fundatorami są dr Krzysztof i dr Zbigniew Kopocińscy.



*ORKIESTRA ZAKŁADÓW KOKSOCHEMICZNYCH ARCELORMITTAL W ZDZIESZOWICACH.
MARSZ PAMIĘCI OFIAR UKRAIŃSKIEGO LUDOBÓJSTWA
ULICAMI MIASTA KĘDZIEŻYNA-KOŹLA*



*KOMPANIA HONOROWA 10 OPOLSKIEJ BRYGADY LOGISTYCZNEJ 91BATALIONU
LOGISTYCZNEGO W KOMPRACHCICACH*



POCZTY SZTANDAROWE W PRZEMARSZU ULICAMI MIASTA



DELEGACJA Z DOLINY (UKRAINA) W MARSZU PAMIĘCI



*OD LEWEJ: SENATOR RP JARZY CZERWIŃSKI, SENATOR RP GRZEGORZ PECZKIS,
DR ARTUR BROŻYNIAK, JÓZEF SADOWSKI*



*STOWARZYSZENIE PATRIOTYCZNY KĘDZIERZYN-KOŹLE
WRAZ Z PREZESEM KRZYSZTOFEM TYLISZCZAKIEM*



*BURMISTRZ BABOROWA ELŻBIETA KIELSKA ,
PREZES STOWARZYSZENIA KRESOWIAN KK WITOLD LISTOWSKI,
POSEŁ RP JANUSZ SANOCKI, PROF. JERZY ROBERT NOWAK, STANISŁAW ŻYTECKI*



*RADNY SEJMIKU OPOLSKIEGO ANDRZEJ SAŁACKI,
PREZYDENT KĘDZIERZYNA-KOŹŁA SABINA NOWOSIELSKA,
WICEMARSZAŁEK SEJMIKU DOLNOŚLĄSKIEGO DR TADEUSZ SAMBORSKI
WOJCIECH CHABELA - AKTOR KRESOWY*



*OD LEWEJ: MAREK KULIŃSKI, DR LUCYNA KULIŃSKA,
PŁK. REZ. MEC. DARIUSZ RACZKIEWICZ, DR RYSZARD ŚLĄZAK*



MARSZ PAMIĘCI - Z BANEREM KRZYSZTOF I ZBIGNIEW KOPOCIŃSCY Z ŻAR



MARSZ PAMIĘCI ULICAMI MIASTA



*WARTA HONOROWA PRZY TABLICY PAMIĘCI OFIAR LUDOBÓJSTWA
– SZKOŁA IM. ORLĄT LWOWSKICH KK*



PRZED TABLICĄ - PROWADZĄCY AKTOR WOJCIECH HABELA



SENATOR RP DR GRZEGORZ PECZKIS



STAROSTA KĘDZIERZYNA-KOŹŁA MAŁGORZATA TUDAJ



PREZYDENT KĘDZIERZYNA-KOŹŁA SABINA NOWOSIELSKA



SEKRETARZ MIASTA KĘDZIERZYNA-KOŹLA ZBIGNIEW ROMANOWICZ



POCZTY SZTANDAROWE PRZY TABLICY PAMIĘCI OFIAR UKRAIŃSKIEGO LUDOBÓJSTWA



POCZTY SZTANDAROWE PRZY TABLICY PAMIĘCI OFIAR UKRAIŃSKIEGO LUDOBÓJSTWA



ORGANIZACJE KRESOWE I STOWARZYSZENIA PATRIOTYCZNE



ORGANIZACJE KRESOWE I STOWARZYSZENIA PATRIOTYCZNE



KSIĄDZ PROFESOR KRZYSZTOF PANASOWIEC WRAZ DELEGACJĄ Z DOLINY (UKRAINA)



SALWA HONOROWA PO APELU PAMIĘCI



*KWIATY SKŁADA DELEGACJA 10 OPOLSKIEJ BRYGADY LOGISTYCZNEJ
Z PŁK. MACIEJEM KOPCIEM*



*WICEMARSZAŁEK WOJEWÓDZTWA DOLNOŚLĄSKIEGO DR TADEUSZ SAMBORSKI
WRAZ Z DELEGACJĄ*



*SENATOR RP GRZEGORZ PECZKIS, SENATOR JERZY CZERWIŃSKI,
DYREKTOR BIURA DARIUSZ KOLBEK*



STOWARZYSZENIE KRESOWIAN W KORFANTOWIE WŁADYSŁAW BIAŁOWĄS I ANDRZEJ POLAŃSKI ORAZ WICEPRZEWODNICZĄCY RADY MIASTA OPOŁA DR MAREK KAWA



PO PRAWIEJ JOANNA HENCEL DYREKTOR PUBLICZNEJ SZKOŁY PODSTAWOWEJ NR 12 I PUBLICZNEGO GIMNAZJUM NR 1 IM. ORLĄT LWOWSKICH WRAZ Z ZASTĘPCĄ AGNIESZKĄ OPIAT-TARKĄ



*PIERWSZA DYREKTOR GIMNAZJUM - KRESOWIANKA KRYSZYNA PUSTELNIK
WRAZ Z WNUCZKĄ ANIĄ OSTROWSKĄ*



DR ARTUR BROŻYNIAK, PROF. ANDRZEJ ZAPAŁOWSKI, PROF. CZEŁAW PARTACZ



*RADNY SEJMIKU OPOLSKIEGO ANDRZEJ SAŁACKI,
PREZYDENT KĘDZIERZYNA-KOŹLA SABINA NOWOSIELSKA,
WICEMARSZAŁEK WOJEWÓDZTWA DOLNOŚLĄSKIEGO DR TADEUSZ SAMBORSKI,
STAROSTA KĘDZIERZYNA-KOŹLA MAŁGORZATA TUDAJ*



*UCZESTNICY UROCZYSTOŚCI PRZED TABLICĄ PAMIĘCI OFIAR UKRAIŃSKIEGO
LUDOBÓJSTWA PRZY SZKOLE IM. ORLĄT LWOWSKICH W KK*

TRZECI NAPAD UKRAIŃSKIEJ POWSTAŃCZEJ ARMII NA BIRCZĘ 6/7 STYCZNIA 1946 R.

Małe miasteczko Bircza leży na terenie Pogórza Przemyskiego. Obecnie miejscowość administracyjnie należy do powiatu przemyskiego województwa podkarpackiego. Przez wieki miasteczko było trójkulturowe. Zamieszkiwali go Żydzi, Polacy i Rusini-Ukraińcy. Miejscowość w 1934 r. utraciła prawa miejskie. Na podstawie deklarowanego wyznania należy wnioskować, że w 1938 r. w Birczy mieszkało ok. 800 Polaków, 1208 Żydów i 372 Rusinów-Ukraińców¹. W okolicznych wioskach ludność rusko-ukraińska miała przewagę liczebną nad polską i żydowską. Polacy stanowili zdecydowaną większość tylko w Korzeńcu, Jasienicy Sufczyńskiej, Hucie Brzuskiej i Borownicy. Relacje ukraińsko-polskie zaczęły się psuć w latach trzydziestych XX wieku.

Nacjonałiści ukraińscy we wrześniu 1939 r. zamordowali 6 żołnierzy WP w pobliżu miasteczka². Ludność ukraińska okazywała szczerą radość z wkroczenia Niemców. Serdecznie witano żołnierzy agresora. W Jaworniku Ruskim usypano symboliczną „mogiłę Polski”. W Birczy we wrześniu 1939 r. prześladowano Polaków. Donoszono na nich do władz okupacyjnych, czego efektem były aresztowania. Domy Polaków

1 W. Piętowski, Stosunki polsko-ukraińskie po wybuchu II wojny światowej. Zarys, Czarna 1988, maszynopis powielony, s. 173; Istorycznyj szematyzm Peremyskoj Eparchii z wkluczeniem Apostolskoj Administratury Łemkiwszczyny (1828-1939), Lwiv 1995, s. 101.

2 Zbiory Oddziałowego Biura Badań Historycznych IPN w Rzeszowie (dalej OBBH), Pismo Tadeusza Turonia do Artura Brożyniaka, b.d., BBHRz 6030-1/18.

oznaczano literką P³. Nacjonałiści ukraińscy mścili się na polskich sąsiadach za postawę patriotyczną z pierwszych dni wojny. Pomiedzy 12 i 17 września 1939 r. ukraińska bojówka zatrzymała, a następnie przekazała do niemieckiej komendantury Birczy Leopolda Ważnego. Wspomniany był magistrem prawa i sędzią Sądu Grodzkiego w Birczy. Udzielał się również społecznie i patriotycznie jako prezes miejscowego „Strzelca”. Wycofujące się za San wojska niemieckie zabrały ze sobą Leopolda Ważnego. Dalszy jego los nie jest znany. Prawdopodobnie został zamordowany⁴.

W okresie okupacji żandarmeria niemiecka i przy udziale pomocniczej policji ukraińskiej wymordowała ludność żydowską. Należy podkreślić, że część miejscowych Polaków udzielała pomocy prześladowanym Żydom za co niektórych z nich spotkała śmierć z ręki okupanta niemieckiego⁵.

W czasie II wojny światowej Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów frakcja banderowska, również na tym terenie zamierzała dokonać ludobójstwa. Ks. Iwan Łebedowicz, miejscowy proboszcz grekokatolicki w czasie kazania w Birczy powiedział do wiernych, że *zbliży się czas likwidowania Polaków i Ukraińcy muszą się do niego przygotować*. Informację tę bezpośrednio po nabożeństwie przekazał Ukrainiec Eugeniusz Sosnowski sąsiadowi Polakowi Wilhelmowi Michalskiemu. Przy tym zobowiązał się, że jak nadejdzie ten czas to on powiadomi o tym sąsiada i pomoże uciec⁶. Nawoływania ks. Iwana Łebedowicza do zbrodni ludobójstwa na Polakach są znane również ze wspomnień siostry Marii Janiny Kachniarz z klasztoru w Nowosielcach Kozickich. Nawoływania proboszcza do zbrodni powodowały zgorszenie wielu Ukraińców i Rusinów. Jeden

3 Zbiory parafii w Birczy (dalej ZPwB), Kronika parafii w Birczy, b.d., s. 8-11.

4 AIPN Rz, 191/420, Ankiety Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce –aresztowania pow. przemyski, s. 9-10.

5 AIPN Rz, 191/420, Ankiety Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce –aresztowania pow. przemyski, s. 7-8 i 65-66; W. Bielawski, Zbrodnie na Polakach dokonane przez hitlerowców za pomoc udzielaną Żydom, Warszawa 1981, s. 59; Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Polska, cz. 1, red. I. Gutman i in., Kraków 2009, s. 182; E. Rączy, Pomoc Polaków dla ludności żydowskiej na Rzeszowszczyźnie 1939-1945, Rzeszów 2008, s. 43, 280-281.

6 Zbiory Artura Brożniaka (dalej ZAB), Relacja Krystyny Michalskiej, 15 III 2018 r., s. 2.

odważny parafianin nawet publicznie zwrócił uwagę kapłanowi, że to grzech⁷.

Wiosną 1944 r. na terenie Pogórza Przemyskiego banderowcy rozpoczęli mordy ludności cywilnej. W kwietniu 1944 r. zamordowali Kurasiewicza z Birczy⁸. W Birczy i okolicznych polskich wioskach miejscowa placówka Armii Krajowej utworzyła samoobronę dla ochrony ludności cywilnej⁹.

Sytuacja zagrożenia pozostała po przejściu frontu sowiecko-niemieckiego. W pierwszych miesiącach 1945 r. nastąpił kolejny wzrost aktywności banderowców. M.in. 20 kwietnia 1945 r. zbrojne grupy OUN zaatakowały Borowicę, w pobliżu Birczy. Banderowcy spalili znaczą część zabudowy i zamordowali od 60 do 114 osób. Po napadzie wioska została opuszczona przez ludność polską. OUN zamierzała całkowicie oczyścić z Polaków tereny na wschód od Sanu¹⁰.

Mieszkańcy polskich osiedli na Pogórzu Przemyskim od wiosny 1945 r. obawiali się napadów i nocowali po polach lub prowizorycznych schronach. W tych warunkach mieszkańcy Birczy wysyłali do Warszawy delegacje z prośbą o ulokowanie w miasteczku stałego garnizonu. Tak sprawę relacjonowała kronika parafialna: *Delegacje z Birczy jeździły kilka razy do Warszawy, aby przysłano wojsko do obrony. Trudno jednak było doczekać się tego wojska. W Warszawie nie wierzono, że tutaj dzieją się takie morderstwa*¹¹. Wojsko Polskie do Birczy przybyło dopiero 5 sierpnia 1945 r., co było zgodne z oczekiwaniami jej mieszkańców i rzesz uciekinierów z okolicznych miejscowości. Żołnierze garnizonu w Birczy zmieniali

7 Archiwum Główne Służebniczek w Starej Wsi, (dalej AKGS), Fic 15/3, s. M. J. Kachniarz, Pamiętnik z okresu II wojny światowej od 1939-1945, Nowa Jastrzębka 1951 r., s. 90.

8 Antypolska akcja nacjonalistów ukraińskich w Małopolsce Wschodniej i na Wołyniu w świetle dokumentów Rady Głównej Opiekuńczej. Zestawienie ofiar, red. L. Kulińska, A. Roliński, Kraków 2012, s. 22 i in. *Polsko-Ukraiński stosunki...*, s. 666-668 i 751.

9 W. Piętowski, *Stosunki polsko-ukraińskie...*, s. 174-184; Z. Bucyń, *Mały Wołyń. Walki zbrojne w powiecie przemyskim od akcji „Burza” do akcji „Wisła” (1944-1947)*, Niepokalanów 2017, s. 87.

10 A. Zapałowski, *Granica w ogniu*. 35. Przemyska Komenda Odcinka WOP w działaniach przeciw OUN i UPA w latach 1945-1948, Warszawa 2016, s. 40; A. Brożyniak, *Zagłada Borownicy 20 kwietnia 1945 r.*, „Głos znad Sanu” 2012, nr 1, s. 3.

11 ZPwB, Kronika parafii w Birczy, b.d., s. 21

się co dwa miesiące. W miasteczku stacjonowały bataliony z 28 PP i 26 PP z 9DP oraz zbiorczy batalion 17 DP, nazywany również w niektórych dokumentach Grupą Operacyjną 17 DP (GO 17 DP), czasowo podległy dowództwu tej dywizji. Liczebność WP wahała się od 220 do 600 żołnierzy. Siły miejscowej milicji i samoobrony należy szacować na ok. 60 uzbrojonych ludzi. Do tego należy doliczyć czasowo oddelegowanych milicjantów z kompanii operacyjnej KW MO w Rzeszowie, którzy stacjonowali w miasteczku od października do listopada 1945 r. Stan oddziału wynosił od 100 do 160 milicjantów¹². W drugiej połowie 1945 r. sotnie UPA opanowały tereny wiejskie w pasie od Jaślik w Beskidzie Niskim po Tomaszów Lubelski. Od jesieni 1945 r. UPA przeprowadziła szeroko zakrojoną akcję antypolską. Na Pogórzu Przemyskim niszczone m.in. Pawłokomę, Sielnicę, Dylągową, Bratkówkę, Łączki, Starą Birczę, Hutę Brzuską, Rudawkę i Korzeniec. UPA atakowała w celu całkowitego zniszczenia nawet garnizony obsadzone przez batalion wojska, m.in. dwukrotnie garnizon w Birczy, dwukrotnie w Baligrodzie, po razie w Kuźminie¹³. Pomimo nieudanych napadów na Birczę kierownictwo OUN ze względów prestiżowych nie zrezygnowało z planów zniszczenia garnizonu w tej miejscowości.

Grupa Operacyjna 17 DP pozostała w Birczy do 10 grudnia 1945 r. Została zluźwana przez II batalion 26 pp. Żołnierze nowego garnizonu przybyli do Birczy wieczorem 9 grudnia z Jarosławia. II batalionem 26 pp dowodził wówczas kpt. Leon Lubecki, przedwojenny oficer rezerwy¹⁴. Jako dowódca był ceniony przez podwład-

12 E. Ginalski, E. Wysokiński, *Dziwiata drezdeńska. Z dziejów 9 Dywizji Piechoty (1944-1947)*, Warszawa 1984, s. 307 i in.; W. Grabarczyk, *Nie daliśmy UPA wziąć Birczy. Relacja obrońcy Birczy atakowanej w nocy 6 na 7 stycznia 1946 r.* [w:] *Akcja „Wisła”. Krwawa wojna z OUN-UPA*, red. M.A. Koprowski, Zakrzewo 2016, s. 190; *Zbiory Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu IPN w Rzeszowie (dalej OKSZpNP), S 2 /02/zk, Akta główne śledztwa w sprawie zabójstwa osób narodowości ukraińskiej w Birczy w styczniu 1946 r., Protokół przesłuchania świadka, 12 IV 2002, k. 133-137.*

13 A. Zapałowski, *Granica w ogniu...*, s. 74 i in.; A. Brożniak, *Zarys dziejów wsi Dylągowa w latach 1939-1947*, Rzeszów 2015, s. 15-17.

14 CAW, Dowództwo 9 Dywizji Piechoty 1945-1946, sygn. III-112-15, Meldunki oddziału operacyjnego sztabu 9 DP do DOK Kraków o walkach z bandami w rejonie Przemysła i Jarosławia, szkoleniu bojowym oraz przejeździe kolejną z Opolą do Rzeszowa 14 X -31 XII 1945, Meldunek dyslokacyjny, nr

nych. W walkach z Niemcami dowodzona przez niego jednostka w czasie ataku miała minimalne straty. Poszanowanie życia podwładnych było rzadką cechą ówczesnych oficerów „ludowego” WP. Wspomniany nie utożsamiał się komunizmem, w gronie oficerów stronił od wypowiedania poglądów politycznych. Wystawione charakterystyki i opinie po 1947 r. określały go jako skrytego reakcjonistę, politycznie niepewnego. Podejrzewano go o poglądy endeckie. Przy tym podkreślano jego fachowość i wojskowe kompetencje. Jednak jako niepewny element musiał podlegać kontroli. Kpt. Leon Lubecki posiadał bardzo duży autorytet wśród żołnierzy. Był również wzorem dla młodszych oficerów, którym potrafił przekazać wiele cennych umiejętności. Kpt. Lubecki był wzorem dla por. Witolda Grabarczyka, szeregowca 27 Wołyńskiej Dywizji AK, który wcielony przemocą do „ludowego” WP awansował po szkoleniach do stopnia oficerskiego. Grabarczyk w początkowym okresie, jako pochodzący z rodziny chłopskiej, nie budził podejrzeń komunistów. Służbę w szeregach AK na Wołyniu skutecznie zatajał do 1953 r. II batalion 26 pp składał się z doświadczonych w walkach frotowych żołnierzy¹⁵. Należy domniemywać, że było w nim więcej żołnierzy AK z Wołynia lub Wileńszczyzny. Jednak batalion w momencie przybycia do Birczy liczył tylko 222 żołnierzy. Ludność cywilna rano 10 grudnia stwierdziła ku swojemu wielkiemu przerażeniu, że wojsko, które w nocy przybyło do miasteczka w celu wymiany garnizonu stanowi tylko połowę liczby odchodzącego garnizonu. Miasteczko ogarnęła panika. W powszechnej opinii uznano, że nowo przybyłe siły nie są w stanie obronić Birczy. Przed południem kiedy GO 17 DP przystąpiła do organizacji kolumny marszowej, panika cywilów

2, 11 XII 1945 r., k. 35.

15 CAW, sygn. TAP 1568/75/1127, Akta osobowe Lubecki Leon, s. Marcina, ur. 1911 r., Opinia, 6 XI 1945 r., b.p.; Charakterystyka, 30 I 1947 r. b.p.; Charakterystyka, 6 VI 1947 r. b.p.; CAW, sygn. TAP 1634/78/116, Akta osobowe Grabarczyk Witold, s. Antoniego, ur. 1926 r., Wniosek o zwolnienie oficera 28 IX 1953 r. k 46; Archiwum Oddziałowe IPN w Lublinie, AIPN Lu 193/10/2, Ankieta personalna żołnierza 27 Wołyńskiej Dywizji AK: Witold Grabarczyk, ur. 4 I 1926 r., 1 V 1990 r., s. 4-9; R. Rybka, K. Stepan, Awanse oficerskie w Wojsku Polskim 1935-1939, Kraków 2003, s. 154; W. Grabarczyk, Nie daliśmy UPA..., s. 195 i in.

nasiliła się. Kpt. Bogaczewicz i kpt. Leon Lubecki nie byli w stanie opanować nastrojów ludności, która uznała, że przy tak małym garnizonie upadek Birczy i masowy mord cywilów jest prawie pewny. Spora część ludności odeszła tego dnia razem z GO 17 DP do Przemysła. Przez kilka następnych dni miasteczko sprawiało wrażenie całkowicie wymarłego¹⁶.

Kpt. Leon Lubecki energicznie przystąpił do zaadaptowania umocnień Birczy do możliwości obronnych posiadanych sił. Nie zdołano obsadzić całości linii obronnej, która miała ok. 3,5 km długości. Obsadzono tylko punkty oporu w newralgicznych miejscach. Każdej kompanii piechoty zostały wyznaczone odcinki obronne. Własny odcinek oporu na północ od kościoła miała miejscowa milicja i samoobrona. W pobliżu rynku zgrupowano kompanię moździerzy i dwa działony artylerii. Jeden działon umieszczono na stanowisku w północnej części miasteczka. Wspomniany punkt oporu flankował z lewej strony, podejście do Birczy doliną od strony Nowej Wsi. Zadaniem kompanii moździerzy i baterii dział było ryglowanie odcinków między punktami oporu. Dowódca kompanii por. Witold Grabarczyk wspominał, że jego żołnierze przygotowywali stanowiska moździerzy we wschodniej części rynku. W warunkach siarczystego mrozu saperkami zrywali bruk aby wykopać stanowiska. Ponadto wydzielono odwód w postaci oddziału fizylierów. Jego liczebność była prawdopodobnie niewielka. Można wysnuć hipotezę, że była to kompania liczbą żołnierzy odpowiadająca plutonowi. W wypadku przedarcia się nieprzyjaciela do centrum miasteczka, odwód miał wykonać kontruderzenie i wyprzeć przeciwnika poza linie obronne. Fizylierzy zostali utworzeni w Armii Czerwonej jako piechota przeznaczona do wsparcia ataków czołgów. Formacja była odpowiednikiem niemieckich grenadierów pancernych. Fizylierzy na przełomie 1945 i 1946 r. byli uzbrojeni głównie w pistolety automatyczne PPSz. Pododdziały formacji

16 W. Grabarczyk, Nie daliśmy UPA..., s. 191-194.

posiadały bardzo dużą siłę ognia i były wykorzystywane jako oddziały szturmowe. Według por. Witolda Grabarczyka przy większych siłach nieprzyjaciela pluton był za słabym oddziałem, aby wykonać kontratak. Stan liczebny garnizonu był niski. Należy domniemywać, że kpt. Leon Lubecki czynił starania o powiększenie garnizonu. Powyższe prośby nie zostały spełnione. Według danych na dzień 4 stycznia 1946 r. w skład garnizonu w Birczy wchodziły następujące oddziały: 2 batalion 26 pp, bateria dział 45 mm, kompania fizylierów i pluton zwiadu. Stan etatów w oddziałach 9 DP był bardzo niski. Według por. Witolda Grabarczyka Bircza w czasie III napadu była broniona przez 222 żołnierzy¹⁷. Do tego należy doliczyć ok. 60 milicjantów i członków samoobrony¹⁸.

W następnych dniach po objęciu garnizonu przez 2 batalion 26 pp, życie zaczęło powracać do Birczy. Wróciła część uciekinierów. W miasteczku przebywali głównie uciekinierzy z sąsiednich miejscowości, którzy nie byli w stanie uciec do Przemyśla. Większość miejscowej ludności opuściła miasteczko. W Birczy nie działał żaden sklep. Por. Witold Grabarczyk wspominał, że do żołnierzy z jego kompani podchodzili cywile i rozmawiali. Żołnierze dumnie prezentowali moździerze i zapewniali, że będą bronić miasteczka. Por. Witold Grabarczyk nie zabraniał rozmów z cywilami, wpływało to bardzo dobrze na morale ludności i żołnierzy. W nocy cywile starali się przebywać w pobliżu wojskowych co dawało poczucie bezpieczeństwa. Pozytywny stosunek ludności do żołnierzy poświadczają także, dokumenty zgromadzone przez OKŚZpNP w Rzeszowie dla potrzeb śledztwa S2/02/zk, w sprawie rzekomego mordu na banderowcach¹⁹.

17 W. Grabarczyk, Nie daliśmy UPA..., s. 190; CAW, Dowództwo 9 Dywizji Piechoty 1946-1949, sygn. 21/52/792, Meldunki sytuacyjne 2 I - 30 XII 1946, Meldunek sytuacyjny 4 I 1946 r., k. 2.

18 OKŚZpNP, S 2 /02/zk, Akta główne śledztwa w sprawie zabójstwa osób narodowości ukraińskiej w Birczy w styczniu 1946 r., Protokół przesłuchania świadka, 12 IV 2002, k. 133-137.

19 W. Grabarczyk, Nie daliśmy UPA..., s. 194; OKŚZpNP, S 2 /02/zk, Akta główne śledztwa w spra-

W grudniu 1945 r. nastąpił kolejny wzrost aktywności UPA na Pogórze Przemyskim. Utworzono kolejne dwie sotnie „U-6”-dowodzona przez Michała Kuczera „Jara” i „U-7” -dowodzona przez Grzegorza Jankowskiego „Łastiwkę”. Członkowie sotni „Burlaki” pod koniec 1945 r. z moździerzy ostrzeliwali centrum Przemyśla sprowadzając niebezpieczeństwo śmierci lub kalectwa na ludność cywilną²⁰. W stosunku do Birczy banderowcy nie porzucili planów jej unicestwienia. Wśród żołnierzy próbowano wywołać panikę, co noc ostrzeliwano z daleka polskie pozycje wokół miasteczka. Żołnierze z reguły odpowiadali ogniem. Strzelaniny odbywały się praktycznie co noc. Dowództwo batalionu początkowo wprowadziło zakaz strzelania do nierozpoznanych celów lecz nie był on przestrzegany. Dodatkowo rozpowszechniano pogłoski o mającym nastąpić ataku. Ciągłe zagrożenie spowodowało, że w nocy prawie cały stan osobowy garnizonu czuwał na pozycjach. Żołnierze spali rotacyjnie w ciągu dnia. Dowództwo spodziewało się ataku w noc wigilii Bożego Narodzenia, według kalendarza gregoriańskiego. Kpt. Leon Lubbecki, jako doświadczony oficer nie zorganizował uroczystej kolacji, aby nie zdekoncentrować żołnierzy. Za to po względnie spokojnej nocy następnego dnia zorganizował uroczyste śniadanie, w czasie którego żołnierze złożyli sobie życzenia. Każdy z nich dostał również po kieliszku wódki²¹. Powyższa postawa dowódcy zjednywała mu sympatię podwładnych. Należy wspomnieć również o ciężkich warunkach sanitarno-bytowych, część żołnierzy kwaterowała w ziemiankach, które w wypadku napadu miały służyć również za schrony bojowe. Zima 1945 na 1946 r. była surowa. Żołnierze mieli braki w umundurowaniu i obuwiu. Banderowcy atakowali samochody dowożące zaopatrzenie dla WP w miasteczku. Według meldunku dowództwa garnizonu 20 grudnia 1945 r. w lesie w pobliżu Cisowej zaatakowano samochód 2 batalionu 26 pp. Żołnierze eskorty

wie zabójstwa osób narodowości ukraińskiej w Birczy w styczniu 1946 r., t. 5, Postanowienie o umorzeniu śledztwa, 11 X 2004 r., b.p.

20 A. Zapałowski, Granica w ogniu..., s. 104 i in.

21 W. Grabarczyk, Nie daliśmy UPA..., s. 197-198.

strat nie ponieśli i zdołali się wycofać. Banderowcy zabili na miejscu dwie kobiety, które podróżowały tym samochodem. Dwóch cywili uprowadzono. Maszyna została uszkodzona. Pościg 2 batalionu 26 pp nie dał rezultatu²². Informacji o śmiertelnych ofiarach nie podał w swoim sprawozdaniu Stanisław Torba, przewodniczący Gminnej Rady Narodowej w Birczy, który jechał tym samochodem na posiedzenie Komisji Ziemskiej w Przemyślu²³.

Garnizon w Birczy od połowy grudnia 1945 r. prowadził bardzo aktywne działania przeciw banderowcom. W początkowym okresie głównie rozpoznawcze, starano się ustalić rejony przebywania i siły UPA. Należy dodać, że posiadane przez dowództwo 2 batalionu 26 pp informacje o nieprzyjacielu były jak na realia końca 1945 r. bardzo precyzyjne i usystematyzowane. Między innymi zdołano zidentyfikować sotnie, oszacować liczebność i wyznaczyć rejony ich baz²⁴. Zaslugi w organizacji rozpoznania położył kpt. Leon Lubecki, który osobiście przesłuchiwał ujętych banderowców. W pierwszy dzień nowego 1946 r. o świcie batalion otoczył i zaatakował dwie czoty z sotni „Jara” „U-6”, kwaterujące w Lachawie. Akcją według por. Witolda Grabarczyka osobiście dowodził kpt. Leon Lubecki. Banderowcy czuli się tak bezpiecznie na tym terenie, że ich ubezpieczenie nadchodzące WP uznało za swoich. Pozycje UPA ostrzelano z dział. Następnie żołnierze przeszli do ataku. Banderowcy bronili się pomiędzy zabudowaniami wioski. W czasie walki zapaliły się drewniane domy i stodoły. Czotom udało się jednak przebić przez pierścień okrążenia. Walka trwała 25 minut. Zginęło 3 członków UPA i kilku tzw. cywilnych aktywistów OUN. Rany odniosło 5 członków UPA. Atak był zupełnym zaskoczeniem dla banderowców²⁵. WP

22 CAW, Dowództwo 9 Dywizji Piechoty 1945-1946, sygn. III-112-15, Meldunki oddziału operacyjnego sztabu 9 DP do DOK Kraków o walkach z bandami w rejonie Przemyśla i Jarosławia, szkoleniu bojowym oraz przejeździe koleją z Opolą do Rzeszowa 14 X -31 XII 1945, Meldunek sytuacyjny, 31 XII 1945 r. k. 59.

23 APP sygn. 82, Relacja Stanisława Torby do Starostwa Powiatowego w Przemyślu, 21 XII 1945 r. s. 29, 31, 33.

24 CAW, sygn. III-112-15, Meldunek sytuacyjny, 21 XII 1945 r. k. 51.

25 Litopys Ukrajinśkoji Powstańskoji Armiji, t. 33, Taktycznyj widytynok UPA 26-yj „Łemko”: Łemkiwszczyna i Peremyszczyna. Dokumenty i materiały, red. P. J. Poticznyj, I. Łyko, Toronto-Lwiv 2001,

sposobem działania przypominało taktykę stosowaną na przełomie 1943 i 1944 r. przez samoobronę polską z Przebraża na Wołyniu. 3 stycznia w okolicy Łomnej doszło do walki pododdziałów 2 batalionu 26 pp z sotnią „Burlaki” „U-4”. Banderowcy wycofali się ponosząc bardzo duże straty według meldunku UPA 11 członków zginęło a 9 odniosło rany. Ponadto banderowcy utracili 2 karabiny maszynowe, 9 karabinów, jeden granatnik nasadkowy i 2 konie z siodłami. Walką 2 batalionu 26 pp w Łomnej, dowodził kpt. Arseni (ukr. Arsen) Kuźmienko, adiutant batalionu, który wielokrotnie zastępował dowódcę batalionu²⁶.

Kierownictwo I Okręgu OUN tzw. Zakerzońskiego Kraju i dowództwo przemyskiego kurenia UPA przygotowało III napad na Birczę. Tym razem zamierzano wykazać jeszcze większy stopień determinacji. Dowódcom sotni pod groźbą surowych kar zabroniono odwrotu bez osiągnięcia celu, czyli zdobycia i zniszczenia miasteczka, a także wymordowania Polaków - wojskowych oraz cywilów. Na początku stycznia 1946 r. Michał Galo „Konyk”, jako dowódca przemyskiego kurenia UPA opracował plan ataku. Sotnie UPA miały oddzielnie przybyć na pozycje wyjściowe do ataku. Plan zakładał otoczenie miasteczka z czterech stron. Następnie zamierzano przeprowadzić pomocnicze natarcie od wschodu, aby na tym kierunku związać walką siły obrońców. Atak główny miał nastąpić na dwóch kierunkach z zaskoczenia od zachodu. Siły kurenia podzielono na dwie grupy „Zachód” i „Wschód”. Całością dowodził Michał Galo „Konyk”. W skład grupy „Zachód” wchodziły sotnie: „U 2”, dowodzona tymczasowo przez Dymitra Karwańskiego ps. „Orski” - w zastępstwie rannego Michała Dudy ps. „Hromenko” i „U 6”, dowodzona przez Michała Kuczera ps. „Jar”. Zgrupowaniem dowodził Michał Galo „Konyk”, który miał przebywać z dowództwem sotni

s. 261.

26 Litopys Ukrajinskoji..., t. 33, s. 257; AIPN Bu, 1467/112, t. 6, Charakterystyka bojowa: kpt. Arsenij Kuźmienko, imię ojca: Klemens, ur. 2 III 1909 r.,zm. 1983 r., przedstawiona przez Komendę 43. Odcinka Wojsk Ochrony Pogranicza w miejscowości Rajcza, Charakteristika bojowa, 8 XI 1946 r., k. 1-2.

„U 2”. W skład grupy „Wschód” wchodziły sotnie: „U 4”, dowodzona przez Włodzimierza Szczygelskiego „Burlakę” i „U 7”, dowodzona przez Grzegorza Jankowskiego „Łastiwkę”. Grupą dowodził Włodzimierz Szczygelski „Burlaka”. Czota 511 z sotni „Burlaki” została wydzielona jako ubezpieczenie od strony Przemyśla. Michał Galo wspólnie z dowództwem grupy „Wschód” przeprowadził 4 stycznia 1946 r. rekonesans okolic Birczy. Następnego dnia odbyła się odprawa dowództwa grupy „Zachód” z udziałem Mirosława Huka „Hryhora”, prowidyka I Okręgu OUN tzw. Zakerzońskiego Kraju. Huk już na samym wstępie, krytykując dowództwo przemyskiego kurenia UPA, powiedział: *„Gdybyśmy mieli lepszych dowódców to Birczy by nie było, która to na tym terenie spędza sen z oczu wielu ludziom”*. Następnie wydał rozkaz zdobycia Birczy. Michał Galo „Konyk” odebrał wypowiedź Huka jako gorzką krytykę swojej osoby. Rozkaz zdobycia Birczy nie podobał się wielu członkom UPA. Miasteczko było przygotowane do obrony i znajdował się w nim garnizon WP, wiadano, że straty będą bardzo duże. Jednak terror SB –OUN był bardzo silny i rozkaz zdobycia Birczy musieli próbować wykonać pod groźbą utraty nawet życia. Szeregowi członkowie UPA dowiedzieli się o ataku dopiero 6 stycznia 1946 r., tuż przed wyruszeniem na pozycje wyjściowe. Banderowcy chcieli uzyskać efekt zaskoczenia dlatego przeprowadzili napad w okresie Świąt Bożego Narodzenia obchodzonych według obrządku wschodniego. Do ataku wyznaczono przemyski kureń UPA i bojówki Służby Bezpieczeństwa Nadrejonu „Chołodnyj Jar”. Siły banderowców w III ataku na Birczę należy szacować na 500-700 osób²⁷.

W nocy z 6 na 7 stycznia garnizonem w Birczy dowodził pod nieobecność kpt. Lubeckiego, kpt. Arsentii Kuźmienko, adiutant batalionu. Był on Ukraińcem i obywatelem sowieckim. Język polski znał bardzo słabo, jednak podawał się za Polaka z sowieckiej Ukra-

27 AIPN Rz, 122/226, Akta w sprawie przeciwko Szczygielskiemu Włodzimierzowi, Dalszy ciąg przesłuchania podejrzanego Włodzimierza Szczygielskiego, 25 IX 1948 r. k. 118; Litopys Ukrainśkoji..., t. 33, s. 250-254; A Karwańska-Bajak., Ukrainjo wyznaj. Odyseja Birczi, red. R. Hałana, Warszawa 2002, s. 7-11.

iny, co budziło podejrzenia. Wspomniany nie był lubiany przez kolegów oficerów, a nawet część żołnierzy go lekceważyła. Według por. Witolda Grabarczyka stanowił on przeciwieństwo kpt. Lubeckiego. Pomiedzy oficerami polskimi i sowieckimi służącymi w WP panowały permanentne konflikty. Noc z 6 na 7 stycznia była początkowo bardzo spokojna. Po północy obrońcy sądzili, że atak nie nastąpi, ponieważ banderowcy będą mieli za mało czasu na zniszczenie Birczy i odejście przed świtem. Jednak wszyscy czuwali nadal na stanowiskach jak co noc. Opóźnienie napadu było jednym z elementów taktyki²⁸. Atak miał się rozpocząć od wschodu o godz. 2. Jednak wskutek dużej pokrywy śnieżnej niektóre sotnie nie dotarły na czas do pozycji wyjściowych.

Okolo godz. 2.45 członkowie sotni „U 7” zostali zauważeni na przedpolu w czasie podchodzenia do pozycji wyjściowych w rejonie na północny-wschód od kościoła. Zmasowany ogień z kościoła i pozycji wokół niego doprowadził do zatrzymania natarcia na tym odcinku. Banderowcy z trudem dotarli na pozycje wyjściowe. Już na samym początku ataku członkowie UPA uświadomili sobie brak podstawowego atutu - zaskoczenia, obrońcy znajdowali się na pozycjach a panika nie wystąpiła. Polacy z kościoła oświetlili pozycje banderowców reflektorem. Dalsze natarcie powstrzymał ogień moździerzy. Por. Witold Grabarczyk, strzelał na telefoniczną prośbę dowódcy 5 kompani, bez rozkazu kpt. Arsentija Kuźmienki. Dowódca zajmował się wzywaniem pomocy innych oddziałów 9DP i utracił zdolność kierowania obroną batalionu. Dowódcy odcinków działali na własną rękę. Na odcinku natarcia sotni „U 7” banderowcom nie udało się zająć polskich stanowisk na przedpolu Birczy. Sotnia „U 4” atakowała rejon pałacu, szkoły i posterunku MO. Natarcie powstrzymał ogień z broni ręcznej. Tylko pododdział 512 zdołał w przewozem potoku wejść pomiędzy polskie stanowiska na zachód od

28 CAW, sygn. TAP 497/58/5998, Akta osobowe Kuźmienko Arsentij, s. Klemensa, ur. 1909 r., Charakterystyka służbowa, 25 VII 1946 r., k. 9; AIPN Bu, 1467/112, t. 6, Charakteristika bojowa, 8 XI 1946 r., k. 1-2; W. Grabarczyk, Nie daliśmy UPA..., s. 195.

pałacu i zagrozić kompani cekaemów broniącej tego odcinka. Banderowcy zajęli i zniszczyli dwa opuszczone stanowiska ciężkich karabinów maszynowych. Obsługa zdołała się wycofać zabierając cekaemy ze sobą. Dalsze natarcie powstrzymał ogień moździerzy, który por. Witold Grabarczyk otworzył na osobistą prośbę por. Sowy, dowódcy kompani cekaemów. Sotnia „U 6” miała atakować miasteczko od strony południowo-zachodniej. Idąca na przedzie czota 518, z winy przewodników, zmyliła drogę i zamiast do miasteczka weszła na Kamienną Górkę, gdzie została ostrzelana z dział i musiała zawrócić. Pozostałe czoty zostały ostrzelane i samowolnie wycofały się do lasu. Kolejny atak pododdziału 518 załamał się na polskich pozycjach w rejonie starej cerkwi i cmentarza. Polski kontratak zmusił banderowców do odwrotu. „Jarowi” z wielkim trudem przyszło uporządkowanie sotni. Kolejnego ataku nie zorganizowano ponieważ zbliżał się świt. Banderowcy spalili tylko drewniane zabudowania w dolinie na zachód od cerkwi. Wspomniane budynki znajdowały się poza obrębem pozycji obronnych. W spalaniu zabudowań Wilhelma Michalskiego brał udział Mirosław Sosnowski. Wspomniany był synem sąsiada i chrześniakiem właściciela. Ojciec Mirosława Eugeniusz Sosnowski zachowywał się bardzo przyjaźnie do Polaków. Syn jednak wstąpił do UPA. Sotnia „U 2” po godzinie 2. miała dokonać głównego uderzenia na Birczę. Spóźniła się z zajęciem pozycji wyjściowej z powodu dużej pokrywy śnieżnej. W momencie rozpoczęcia ataku sotnia „U 2” była w szyku marszowym od strony Nowej Wsi. Na czele maszerowała czota 504, przy niej Michał Galo „Konyk” i Dymitr Karwański „Orski”, dalej pododdział 505, bojówki SB-OUN oraz czota 506. Długość kolumny wynosiła około 300 m. „Konyk” doszedł do spalonych w pierwszym napadzie przedmieści Birczy i spostrzegł, że walka się rozpoczęła. Należy domniemywać, że był mocno sfrustrowany spóźnieniem natarcia o godzinę. Prawdopodobnie odbierał to jako zapowiedź przyszłej kęski. Być może obawiał się kary od organizacji za fatalne dowodzenie. W tych warunkach ok. godz. 3. rozpoczął atak z marszu,

bez rozwinięcia. Plan prawdopodobnie zakładał natarcie obydwoma brzegami doliny. Wzdłuż drogi nie atakowano ponieważ spodziewano się polskiej obrony. Rozkaz ataku wykonała tylko czota 504, przy której był „Konyk” i „Orski”. Banderowcy bardzo szybko podeszli pod wzgórze po wschodniej stronie Stupnicy, w rejonie zniszczonych koszar, na którym znajdował się punkt oporu. Pozycja była źle wykonana i banderowcy znaleźli martwe pole ostrzału obrońców. Z uwagi na powyższe uwarunkowanie żołnierze opuścili pozycję pozostawiając działą 45 mm, z którego wymontowano zamk. Wojsko wycofało się w stronę centrum. „Konyk” doszedł do wniosku, że pomimo spóźnienia i braku zaskoczenia obrońców będzie wstanie wypełnić rozkaz i zniszczyć Birczę. Nakazał dalszy atak w stronę centrum. Należy domniemywać, że do czoty 504 dołączyły bojówki Służby Bezpieczeństwa OUN, które spodziewały się łatwego zwycięstwa i sławy z jego odniesienia. Po drodze podpalono jeden dom. Co oświetliło pole ostrzału dla obrońców. Pozostałe dwie czoty 505 i 506 wspięły się na wzgórze po zachodniej stronie Stupnicy i zaatakowały Birczę. Atak załamał się pod ostrzałem z moździerzy. Banderowcy z trudem dotarli na przedpole polskich pozycji. Zdołali spalić jeden dom poza linią obrony, przy tym oświetlili zajmowane pozycje. Czota 504 kontynuując natarcie weszła głęboko między zabudowania. Banderowcy napierali na ustępującą załogę punktu oporu. Doszli w rejon synagogi i budynku sztabu. Ich dalsze natarcie zostało zatrzymane ostrzałem z okien budynku sztabu. W rejonie rynku do obrony przystąpiła również załoga opuszczonego punktu oporu. Por. Witold Grabarczyk na prośbę ich dowódcy ostrzelał stanowisko utraconego działą. To uniemożliwiło jego odholowanie przez banderowców. Natarcie czoty 504 zostało zatrzymane. Banderowcy w rejonie synagogi spalili kolejny dom, w którym zginęło pięcioro Polaków, w tym dwie kobiety i dziecko. Zamordowani byli uciekinierami z sąsiednich miejscowości. Oświetlenie terenu było korzystniejsze dla obrońców budynku sztabu, którzy widzieli sylwetki atakujących. Członkowie UPA byli oddaleni za led-

wie o ok. 50 m od tej kamienicy. Banderowcy próbowali atakować sztab. Według relacji kpt. Arsentija Kuźmienki podchodzili pod budynek trzymając pół nagiego chłopczyka jako żywą tarczę. Dziecko przeraźliwie krzychało. Kpt. Arsentija Kuźmienko w relacji zasugerował, że chłopczyk przeżył. Banderowcy w końcu wypuścili go wolno. Kpt. Arsentija Kuźmienko nakazał kontratak, kompani fizylierów na grupę UPA, która podeszła pod sztab. Wspomniany manewr został uwzględniony w planie obrony przyjętym przez kpt. Leona Lubbeckiego. Należy domniemywać, że pododdział szturmowy znajdował się w budynku sztabu jako jego ochrona. Banderowcy byli zwrócenii frontem do tej kamienicy. Zatem fizylierzy dokonali obejścia ich pozycji od strony lewej. Następnie przystąpili do ataku z bliskiej odległości od tyłu i z flanki. Ze względu na ciemności obie strony dążyły do starcia na bliską odległość. Na podstawie obrażeń ujawnionych w czasie ekshumacji należy wnioskować, że doszło do starcia wręcz, podobnie jak w czasie pierwszego napadu na Birczę i ataku na Kuźminę. Walka była krótka ale bardzo intensywna. O starciu wręcz na ulicach Birczy wspomina ks. Władysław Piętowski. Grupa ok. 20 banderowców zginęła w rejonie schodów do synagogi. Przy szkieletach banderowców ujawniono trzy pociski kalibru 7, 62 mm używane m.in. w pistoletach automatycznych PPSz i PPS. Złamania kości najprawdopodobniej powstały w wyniku uderzenia kolbą PPSz. Należy dodać, że banderowcy nie mogli się poddawać, mieli obowiązek popełnić samobójstwo o czym przypomiano w czasie szkoleń organizacyjnych. O tej powinności w kazaniach wspominał, także kapelan ks. Wasyl Szewczuk „Kadyło”. Jeżeli członek OUN lub UPA w skutek odniesionych ran nie był w stanie popełnić samobójstwa wówczas pomagali koledzy. Dobijanie rannych w sytuacjach kryzysowych było powszechnie praktykowane w UPA wskazują na to zeznania jej członków i relacje żołnierzy WP z czasów operacji „Wisła”. Tylko kilkunastu banderowców z czoty 504 zdołało się wydostać z centrum Birczy. Według relacji dowodzącego obroną kpt. Arsentija Kuźmienki, to fizylierzy unieszkodliwili

grupę, która podeszła pod budynek sztabu. Około godziny 5. czoty 505 i 506 z sotni „U 2” opuściły swoje stanowiska na zachód od drogi Bircza - Nowa Wieś z powodu dokuczliwego ognia moździerzy i karabinów. Banderowcy byli oświetleni przez płonący dom, który wcześniej sami podpalili. Według meldunku ponieśli duże straty. Ostatni członkowie czoty 504 z sotni „U 2” opuścili Birczę około 6:30. Ostrzału WP nie wytrzymała również sotnia „Jara”, wycofała się około godziny 6:45. Pozostały tylko sotnie „Burłaki” i „Łastiwki”, na których skupił się ogień obrońców. Pomimo tego Włodzimierz Szczygelski rozkazał trwać na pozycjach i atakować. Wspomniany obawiał się kary. Rozkaz nakazywał zdobycie Birczy, a z raz zajętych pozycji nie można było się wycofać. W międzyczasie nadeszła pomoc grupy manewrowej 9 DP, którą dowodził mjr Teodor Czerkaszyn. Wspomniany oddział przybył z Przemyśla. Grupa manewrowa składała się z I batalion 30 pp i konnego pododdziału zwiadu. Jej siły należy szacować na ok. 220 żołnierzy pieszych i 50 konnych. Banderowcy zatarasowali ściętymi drzewami drogę z Przemyśla do Birczy. Ponadto na tym kierunku czota 511 przygotowała zasadzkę. Grupa manewrowa musiała obejść przeszkody drogą przez Rybotycze. Oddział poruszał się marszem ubezpieczonym przez konnych zwiadowców. W rejon Birczy dotarli od strony południowo-wschodniej. Sotnie „U 4” i „U 7” zostały oskrzydłone. Banderowcom groziło całkowite otoczenie i rozbite. W tych okolicznościach Włodzimierz Szczygelski nakazał około godziny 8:00 odwrót. Odejście odbyło się w bardzo trudnych warunkach. O świcie banderowcy byli pod ostrzałem moździerzy i karabinów maszynowych z Walkowej Góry. W pościg za uchodzącymi ruszył konny oddział ze składu grupy manewrowej. Według meldunku UPA było to około 100 jeźdźców, polska literatura podaje liczbę tylko 50. Pościg trwał przez około 3 km. Banderowcy z trudem dotarli na skraj lasu, tutaj zajęli pozycje obronne i ostrzelali konnych żołnierzy. Grupa pościgowa musiała się zatrzymać. Członkom sotni „U 4” i „U 7” udało się odskoczyć w głąb lasu. Pogoń WP została przerwana. Należy nadmienić, że

pościg pod Birczą był ostatnim użyciem w dziejach polskiej wojskowości tak dużej grupy jazdy do walki w szyku konnym. Około godziny 10 walki na południe od Birczy ustały. Pododdziały odsieczy weszły do miasteczka. Około godziny 12 banderowiec, ukryty w żydowskiej łaźni w pobliżu synagogi, ostrzelał rannego żołnierza, który szedł na punkt sanitarny po skończonej walce. Wspomniany doznał bardzo ciężkich ran postrzałowych. Część świadków stwierdziła, że prawdopodobnie z powodu obrażeń wkrótce zmarł. Ponowne strzały w centrum Birczy zaalarmowały żołnierzy, którzy otoczyli łaźnię. Banderowca wezwano do podania się lecz on na to nie reagował. Jeden z żołnierzy wrzucił do łaźni granat, którego wybuch zabił banderowca. W odparciu trzeciego napadu na Birczę udział brała miejscowa milicja i samoobrona, które posiadały własny odcinek obrony w pobliżu kościoła i budynku posterunku. Na pozostałych punktach oporu czynny udział walce brały pojedyncze osoby, które w momencie rozpoczęcia ataku znajdowały się w ich pobliżu²⁹.

Według polskich źródeł na polu walki pozostało 30 ciał zabitych banderowców, a część zdołali banderowcy zabrać z sobą. W czasie ekshumacji odnaleziono 28 szkieletów. Według danych z meldunku UPA zginęło tylko 23 członków. W raporcie jednak nie uwzględniono, przewodników z cywilnej siatki, którzy towarzyszyli dowódcom atakujących grup, członków ochrony „Konyka” i sztabu

29 AIPN Bu, 1467/112, t. 10, „Wojsko Polskie” - wspomnienia kpt. Arsenija Kuźmienko, A. Kuźmienko, Wojsko Polskie, b.d., k. 50; AIPN Rz, 122/226, Dalszy ciąg przesłuchania podejrzanego Włodzimierza Szczygielskiego, 25 IX 1948 r. k. 118; ZPwB, Kronika parafii w Birczy, b.d., s. 23-24; AIPN Bu, 1467/112, t. 6, Charakteristika bojowa, 8 XI 1946 r., k. 1-2; OKŚZpNP, S 2 /02/zk, Akta główne śledztwa w sprawie zabójstwa osób narodowości ukraińskiej w Birczy w styczniu 1946 r., Protokół przesłuchania świadka, 12 IV 2002, k. 133-137; t. 5, Postanowienie o umorzeniu śledztwa, 11 X 2004 r., b.p.; ZAB, Relacja Krystyny Michalskiej, 15 III 2018 r., s. 2-3; Litopys Ukrajinškoj..., t. 33, s. 250-254; W. Grabarczyk, Nie daliśmy UPA..., s. 195; E. Ginalski, E. Wysokiński, Dziewięta drezdeńska..., s. 308-309; Z. Bucioń, Mały Wołyń..., s. 290-291; W. Piętowski, Stosunki polsko-ukraińskie..., s. 174; A. Zapałowski, Granica w ogniu..., s. 224-225; J. Czerwiński, Zginęli na moich oczach [w:] Akcja „Wisła”. Krwawa wojna z OUN-UPA, red. M.A. Koprowski, Zakrzewo 2016, s. 215-216; Kotlarczyk J., Pomnik dla UPA za trzy napady na Birczę, „Wiadomości Birczańskie”, nr 1 I 1996/97, s. 4-6; A. B. Szcześniak, W. Z. Szota, Droga do nikąd. Działalność Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i jej likwidacja w Polsce, Warszawa 1973, s. 446.

przemyskiego kurenia UPA. A wspomniani niewątpliwie przebywali w rejonie kontrataku fizyliarów, gdzie straty banderowców były największe i wyniosły około 20 zabitych. Według raportu UPA poległo tylko 13 członków sotni „Orskiego”, która nacierała na tym kierunku. Ponadto nie posiadamy informacji o stratach bojówek SB, które niewątpliwie towarzyszyły sotni „Orskiego”. Istnieją poszlaki wskazujące, że dane o stratach celowo zaniżono, aby zataić przed dowództwem rzeczywiste rozmiary klęski i własną, wyjątkową nawet jak na UPA, niekompetencję. Np. dla sotni „Burlaki” podano 3 zabitych, podczas gdy według zeznań Włodzimierza Szygelskiego poległo 7 członków. Po walce jeden z mieszkańców Birczy, poszukując krowy, która uciekła z podpalonych zabudowań odnalazł dwóch rannych członków UPA. Banderowcy pełzając usiłovali się wy dostać. Z opisu wynika, że było to na odcinku ataku sotni „Jara”. Miejsce odnalezienia wskazał żołnierzom, którzy zabrali ich na noszach do sztabu w Birczy. Rannych banderowców było więcej. W czasie napadu ujęto 5-12 żywych członków UPA, których przekazano do sztabu poza Birczę. Wspomnianych nie uwzględniono w meldunku UPA. Nikt z nich nie był osądzony. Dalszy los wspomnianych nie jest znany. Część ujętych banderowców zapewne wkrótce zmarła w skutek odniesionych ran podczas walki. Być może niektórych członków UPA przekazano władzom sowieckim lub wykorzystano do działalności agenturalnej. Prowadzone przez OKŚZpNP IPN w Rzeszowie śledztwo zaprzeczyło możliwości dokonania na banderowcach egzekucji w Birczy. Należy dodać, że zgodnie z obowiązującym prawem polskim i międzynarodowym nie mieli oni statusu jeńców wojennych, część nosiła polskie mundury. Z punktu widzenia prawnego byli terrorystami. Polska strona słusznie przypuszczała, że straty były większe. Należy domniemywać, że w Birczy zginęło co najmniej 30 banderowców. Zabitych 28 banderowców pochowano w zbiorowej mogile w pobliżu synagogi. W walkach rany odniosło co najmniej 22 członków UPA. Utracono według raportu w sumie 19 sztuk broni w tym dwa erkaemy. Polska strona miała

5 rannych żołnierzy. Niektóre źródła wymieniają jednego zabitego lecz tej informacji nie zdołano potwierdzić. Banderowcy zamordowali 5 cywilów uciekinierów z sąsiednich wiosek³⁰.

Należy domniemywać, że pomimo klęski III napadu planowano kolejny atak. Takie informacje były rozpowszechniane przez banderowców pod koniec stycznia 1946 r. W dalszym ciągu kontynuowano nocny ostrzał stanowisk wokół Birczy z dalekiej odległości. Około 10 lutego 1946 r. 2 batalion 26 pp opuścił Birczę przekazując garnizon zmiennikom z innych oddziałów 9 DP. Żołnierze którzy odeszli byli wyczerpani kilkutygodniową służbą, z powodu trudnych warunków wielu z nich chorowało. Obsada załogi była wymieniana co dwa miesiące. Niebezpieczeństwo ataków istniało do operacji „Wisła”. Zatem ludność cywilna musiała być ochraniana do połowy 1947 r. przez wojsko. Banderowcy napadali na Polaków podróżujących pomiędzy Przemyślem i Birczą. Niebezpieczeństwo jak wspomniano w kronice parafii było bardzo duże. Szczególnie banderowcy napadali na osoby powracające z robót przymusowych w Niemczech. Ludność polska, która opuściła miejscowości wokół Birczy nie mogła powrócić nawet w celu zebrania płodów rolnych z własnych pól. Banderowcy mordowali wszystkich Polaków, którzy pojawili się we własnych zniszczonych gospodarstwach. W ten sposób przeciwdziałano powrotowi Polaków na tzw. prastare ziemie ukraińskie. Banderowcy do połowy 1947 r. uważali, że zdołają oczyścić te ziemie z Polaków³¹.

30 AIPN Rz, 0057/44, t. 1, Raporty sytuacyjne Komendy Powiatowej MO w Przemyślu z 1946 r., Raporty sytuacyjny nr. 2/46, 14 I 1946 r. k. 6; AIPN Rz, 122/226, Dalszy ciąg przesłuchania podejrzanego Włodzimierza Szczygielskiego, 25 IX 1948 r. k. 118; ZPwB, Kronika parafii w Birczy, b.d., s. 23-24; OKŚzPNP, S 2 /02/zk, Akta główne śledztwa w sprawie zabójstwa osób narodowości ukraińskiej w Birczy w styczniu 1946 r., t. 5, Postanowienie o umorzeniu śledztwa, 11 X 2004 r., b.p.; Litopys Ukrainjskoji..., t. 33, s. 254; ZAB, Relacja Krystyny Michalskiej, 15 III 2018 r., s. 3; W. Grabarczyk, Nie daliśmy UPA..., s. 195.E. Ginalski, E. Wysokiński, Dziewiata drezdeńska..., s. 308-309; Z. Bucoń, Mały Wołyń..., s. 290-291; Powstanski mohyly. Propamjatna knypa wpawszyh na Poli slawy wojakiv Ukrainjskoji Powstanskoji Armiji – Zachid VI Wojennoji Okruhy „Sian” Taktycznych Widtynkiv „Lemko”, Bastion”, Danyliw” (1944-1946), red. J. Misyło, t. 1, Warszawa–Toronto 1995, s. 66-75.

31 ZPwB, Kronika parafii w Birczy, b.d., s. 25-26; Zbiory Grzegorza Piwowarczyka, G. Piwowarczyk, Stosunki polsko-ukraińskie w południowo-wschodniej części województwa rzeszowskiego w latach 1944-1948, Kraków 2008, maszynopis pracy magisterskiej, s. 226 i in.; A. Zapalowski, Bezpieczeństwo

Po upadku komunizmu Polacy i Ukraińcy w Birczy i okolicznych miejscowościach, żyli zgodnie. Jednak sprawa napadów powróciła. Z inicjatywy Związku Ukraińców w Polsce w latach dziewięćdziesiątych XX w. rozpoczęto poszukiwania szczątków członków UPA, którzy zginęli w czasie napadu na miasteczko. Równocześnie strona ukraińska żądała pozwolenia na upamiętnienie banderowców jako żołnierzy ukraińskich, co wywołało sprzeciw mieszkańców, którzy podczas napadów utracili bliskich i mienie znacznej wartości. Ponadto należy przypomnieć, że Michał Galo „Konyk” i Dymitr Karwański „Orski” pełnili służbę w szeregach 14 Dywizji SS. Pośród członków UPA znaczny procent stanowili byli policjanci ukraińscy w niemieckiej służbie, których starano się przedstawić jako bohaterów³². W tym samym czasie w Birczy byli milicjanci, w tym komendant Józef Winiarski, dostali anonimy z pogrózkami. W 1999 r. odnaleziono i ekshumowano szczątki 28 uczestników III napadu na Birczę³³. Wobec sprzeciwu polskich mieszkańców nie pochowano ich w Birczy, lecz w 2000 r. Przemyślu-Pikulicach, obok internowanych przez RP żołnierzy Ukraińskiej Republiki Ludowej, zmarłych podczas epidemii na przełomie 1920 i 1921 r.³⁴ Z powodu oddawania czci członkom UPA i propagowania idei nacjonalistycznych w czasie tzw. *procesji na groby bohaterów* od kilku lat dochodzi do przepychanek Polaków i Ukraińców na ulicach Przemyśla³⁵. W tym miejscu należy przypomnieć słowa Ukraińca profesora *Wiktora Poliszczuka, który uważał, że nacjonaści ukraińscy w okresie międzywojennym propagowali kult grobów rzekomych ukraińskich bohaterów nie z chęci oddania należnego szacunku doczesnym szczątkom ludzkim, lecz aby wywoływać za-*

Polski w geopolitycznej grze Zachodu z Rosją antologia tekstów z zakresu geopolityki i bezpieczeństwa z lat 2014 -2015, Warszawa 2015, 239 i in.

32 A Karwańska-Bajak., *Ukrajino wyznaj...*, s. 82 i in.

33 OKŚZpNP, S 2 /02/zk, Akta główne śledztwa w sprawie zabójstwa osób narodowości ukraińskiej w Birczy w styczniu 1946 r., Protokół przesłuchania świadka, 12 IV 2002, k. 133-137.

34 A Karwańska-Bajak., *Ukrajino wyznaj...*, s. 143 i in.

35 Raport. Mniejszość ukraińska i migranci z Ukrainy w Polsce. Analiza dyskursu, red. P. Tyma i in., Warszawa 2018, s. 35 i in.; M. Dachowicz, *Ja ruski agent. Demakijaż Ukrainy*, „Głos znad Sanu. Kwartalnik społeczno-kulturalny”, nr 29/2016, s. 7-9.

*drażnienia z polską ludnością, co miało przeciwdziałać ewentualnemu porozumieniu obydwu narodów*³⁶.

Protokół z ekshumacji banderowców w Birczy podpisany przez archeologa prof. Andrzeja Kola i antropologa dr. Andrzeja Florkowskiego zawierał sugestię, że członkowie UPA w Birczy zostali zamordowani w egzekucji. Na podstawie wspomnianego dokumentu prezes Związku Ukraińców w Polsce zgłosił do IPN możliwość popełnienia przestępstwa polegającego na zabójstwie osób narodowości ukraińskiej ze względu na ich przynależność etniczną. Śledztwo w sprawie prowadziła OKŚZpNP IPN w Rzeszowie. Powołany w toku postępowania niezależny biegły prof. dr hab. Franciszek Frel z Uniwersytetu Jagiellońskiego w oparciu o dokumenty z ekshumacji uznał, że nie jest w stanie potwierdzić wersji o egzekucji. Strona ukraińska nie zdołała przedłożyć innych dowodów. Powołani świadkowie stwierdzili, że widzieli ciała wielu martwych banderowców bezpośrednio po walce. Śledztwo S2/02 zk zostało 11 października 2004 r. umorzone. Prokurator Marek Sowa, uznał, że nastąpiła konieczność obrony życia mieszkańców Birczy. Natomiast *wnioski co do egzekucyjnego charakteru stwierdzonych na szkieletach obrażeń są, w znacznej mierze nieuprawnione*³⁷.

Od wielu lat mieszkańcy Birczy w rocznicę I napadu organizują uroczystości dla uczczenia pomordowanych i upamiętnienia obrońców. Obchody przebiegają w podniosłej i spokojnej atmosferze.

Około 8 listopada 2017 r. na Grobie Nieznanego Żołnierza w Warszawie zamontowano nowe tablice z nazwami dwudziestu miejscowości na Wołyniu i Lubelszczyźnie oraz w Małopolsce Wschodniej, w których doszło do obrony przed napadami nacjonalistów ukraińskich. Wśród nich znajdowała się Bircza. Odstąpienia miał rzekomo dokonać

36 W. Poliszczuk, Dowody zbrodni OUN i UPA. Integralny nacjonalizm ukraiński jako odmiana faszyzmu, t. 2, Toronto 2000, s. 52.

37 OKŚZpNP, S 2 /02/zk, Akta główne śledztwa w sprawie zabójstwa osób narodowości ukraińskiej w Birczy w styczniu 1946 r., t. 5, Postanowienie o umorzeniu śledztwa, 11 X 2004 r., b.p.

osobiście prezydent RP Andrzej Duda. Jednak tablice zostały pominięte, a w nowej inskrypcji pominięto napis „Bircza 1945-1946”. 10 listopada 2017 r. w przeddzień Święta Niepodległości ówczesny Minister Obrony Narodowej Antoni Macierewicz odsłonił nowe tablice na Grobie Nieznanego Żołnierza w Warszawie, bez Birczy.

Powyższe działania zostały zauważone i nagłośnione przez środowiska kresowian. Podmianę tablic z oburzeniem przyjęli mieszkańcy Birczy i całego województwa. Wyrazem tych nastrojów były uchwały podejmowane przez samorządy. W podobnym tonie wypowiedziały się środowiska kresowian, kombatantów, w tym żołnierzy 27 Wołyńskiej Dywizji AK i organizacje patriotyczne. Przy tym zostały sformułowane zarzuty o braku suwerenności polskiej polityki historycznej.

W odpowiedzi na interpelację posłów Piotra Zgorzelskiego i Mieczysława Kasprzaka z Polskiego Stronnictwa Ludowego, MON udostępniło notatkę z 2 marca 2018 r., z której wynikało, że usunięcie Birczy z tablicy nastąpiło w wyniku decyzji Ministra Obrony Narodowej Antoniego Macierewicza. Ministerstwo informowało również, że wszelkie czynności w niniejszej sprawie były wykonane w oparciu o ustalenia zespołu eksperckiego w skład, którego wchodził przedstawiciel Instytutu Pamięci Narodowej, Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych, MON, Wojskowego Biura Historycznego, Dowództwa Garnizonu Warszawa, Muzeum Wojska Polskiego, Światowego Związku Żołnierzy AK, Ogólnopolskiego Związku Żołnierzy Batalionów Chłopskich oraz środowisk naukowych. W czasie publikacji notatki Antoni Macierewicz nie był już ministrem Obrony Narodowej³⁸.

38 Kto zdecydował o usunięciu z tablicy na Grobie Nieznanego Żołnierza nazwy miejscowości Bircza? MON odpowiada posłom, „Do Rzeczy”, <https://dorzeczy.pl/kraj/58753/Kto-zdecydowal-o-usunieniu-z-tablicy-na-Grobie-Nieznanego-Zolnierza-nazwy-miejscowosci-Bircza-MON-odpowiada-poslom.html>, 27 IV 2018 r.

SKUTKI NAPADÓW UKRAIŃSKICH NACJONALISTÓW W POWIECIE PRZEMYŚLAŃNY

Z dotychczas opublikowanych danych o okolicznościach i liczbie ofiar napadów ukraińskich nacjonalistów spod znaku OUN-UPA, oraz własnych poszukiwań wynika, że w pow. Przemyślany banderowcy dokonali przynajmniej 85 napadów, zabijając w każdym przynajmniej dwie osoby. Tyle akcji barbarzyńskich było od grudnia 1943 r. do stycznia 1945 r. Napastnicy rekrutowali się z ukraińskich oddziałów samoobrony, dwóch oddziałów UPA - „Szary” i „Orły” oraz wezwanych do napadu Ukraińców, pochodzących z miejscowości oddalonych od wioski napadniętej.

Daty, w których dokonano napadów (w niektórych dniach były dwie a nawet trzy takie akcje w różnych miejscowościach):

- 15 i 29 grudzień 1943 r. - 2 napady.
- 1, 14 i 15 styczeń 1944 r. - 3.
- 3, 7, 10, 12, 15, 17, 22 i 28 luty 1944 r. - 8.
- 1, 9, 22, 23, 25, 26, 27, 28, 30 i 31 marzec 1944 r. - 15.
- 4, 6, 8, 9, 10, 11, 13, 14, 15, 16, 18, 19, 20, 25, 26, 29 i 30 kwiecień 1944 r. - 23.
- 3, 5, 6, 12, 15 i 28 maj 1944 r. - 9.
- 5, 6, 10, 15, 16, 20, 21, 25 i 26 czerwiec 1944 r. - 9.
- 15 i 16 lipiec 1944 r. - 2.
- 15, 21 sierpień 1944 r. - 2.
- 8, 10 i 15 wrzesień 1944 r. - 3.
- 10 i 15 październik 1944 r. - 2.
- 10, 15, 17 i 30 listopad 1944 r. - 5.
- 3 grudzień 1944 r. - 1.
- 18 styczeń 1945 r. - 1.

Ofiarami były w przeważającej liczbie rodziny chłopskie. Ostrze ludobójstwa dotknęło bezpośrednio w powiecie przemysłańskim co najmniej 1606 osób, w tym 1467 Polaków, 100 Ukraińców, 35 Żydów i czterech Rosjan. Prawie co piąta ofiara nie została zidentyfikowana (303 osoby).

Z wielu miejscowości nazwiska ofiar nie są znane. Według danych z 1933 r. wiadomo, że mieszkali tam Polacy: Alfredówka (446 osób), Baczów (196), Biłka (83), Korzelice (407), Kosteniów (35), Krzywice (700), Nowosiółka (642), Podhajczyki (280), Poluchów Wielki (729), Przegnojów (432), Unterwalden (79) i Zaciemne (brak danych). Przypuszcza się, że w tych wioskach w sumie życie straciło nawet kilkaset osób narodowości polskiej.

Ponadto napastnicy pod czerwono-czarnej flagi spowodowali opuszczenie i spalenie 4885 zabudowań mieszkalno-gospodarczych, niekiedy z całym sprzętem rolniczym i inwentarzem żywym.¹

Z dymem poszły wieloletnie oszczędności, lata wyrzeczeń i nadzieje ich dotychczasowych właścicieli. Z niespalonych gospodarstw Ukraińcy doszczętnie rabowali pozostawiony dobytek. Napadom towarzyszyły gromady mężczyzn, kobiet i dzieci, którzy wynosili z domów ich wyposażenie i ładowali na podstawione furmanki. Ostatnim etapem napadu było podpalenie zabudowań. Z rabunku zapewne korzystały rodziny ukraińskie, których przedstawiciele aktywnie uczestniczyli w mordowaniu polskich chłopów.

Przyjmując liczbę Polaków w powiecie na początku 1944 r. na ok. 27 000, straty biologiczne banderowskiej czystki etnicznej wyniosły w przybliżeniu 1800 osób, co stanowiło około 7% stanu ludności z tego roku.

Liczba ofiar w poszczególnych miejscowościach powiatu przedstawia się następująco (w nawiasie liczba osób nieznanach z nazwiska):

| | |
|-----------------|-----------------|
| Alfredówka - 0 | Baczów -13 (13) |
| Białe - 174 (5) | Biłka - 1 (1) |

¹ H. Komański, Sz. Siekierka. Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach w woj. tarnopolskim 1939-1946. Wyd. Nortom, Wrocław, str. 310.

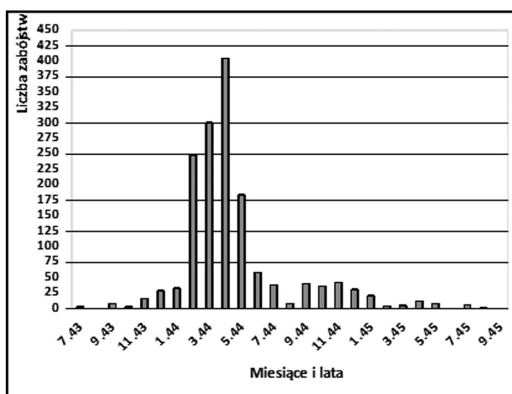
| | |
|-----------------------|---------------------------------|
| Błotnia - 20 (13) | Bogdanówka - 10 (0) |
| Brykoń - 1 (0) | Borszów - 12 (1) |
| Brzuchowice - 1 (0) | Chlebowice Świrskie - 49 (2) |
| Ciemierzyńce - 87 (9) | Czupernosów - 2 (0) |
| Dobrzanica - 23 (6) | Dunajów - 42 (3) |
| Dusanów - 16 (11) | Gliniany - 15 (6) |
| Hanaczów -147 (0) | Hanaczówka - 26 (0) |
| Jaktorów - 2 (0) | Janczyn - 13 (8) |
| Kimirz - 17 (0) | Kopań i Gniła - 30 (2) |
| Kosteniów - 0 | Krosienko - 42 (3) |
| Korzelice - 4 (1) | Krzywice - 0 |
| Kurowice - 3 (0) | Lipowce - 18 (4) |
| Ładańce - 17 (8) | Laszki Królewskie - 7 (0) |
| Łonie - 4 (3) | Łahodów, Dobra i Jasna - 45 (7) |
| Mazów - 1 (0) | Majdan Lipowiecki - 75 (1) |
| Meryszczów - 4 (0) | Niedzieliska - 13 (0) |
| Nowosiółka - 1 (0) | Ostałowice - 2 (0) |
| Peczenia - 1 (0) | Pleników - 9 (4) |
| Pletenice - 11 (7) | Podusilna - 65 (57) |
| Podusów - 0 | Podhajczyki - 1 (0) |
| Pniatyń - 39 (5) | Poluchów Mały - 8 (3) |
| Połonice - 63 (7) | Poluchów Wielki - 1 (0) |
| Pohorylce - 19 (2) | Połtew - 60 (50) |
| Prybeń - 8 (3) | Przegnojów - 1 (0) |
| Rozworzany - 17 (5) | Przemysłany i Dąbrowa - 33 (4) |
| Słowita - 0 | Siworogi - 20 (2) |
| Świrz - 49 (3) | Sołowa - 1 (0) |
| Stanimierz - 14 (0) | Tuczna - 70 (7) |
| Turkocin - 3 (1) | Uniów - 23 (1) |
| Uszkowice - 2 (0) | Wojciechowice - 9 (9) |
| Wiśniowczyk - 15 (0) | Wołków - 4 (0) |
| Wypyski - 5 (0) | Wyżniany - 3 (1) |
| Zaciemne - 1 (1) | Zadwórze - 40 (18) |

Zamoście - 0
Żędownice - 42 (2)

Żeniów - 15 (1)
brak nazwy - 1 (0)

O ile w roku 1943 w Małopolsce Wschodniej miały miejsce nie-liczne akty barbarzyńskiego ludobójstwa, o tyle w powiecie przemysłańskim dokonano ich przynajmniej 84. Mimo że podziemie polskie było tu już na dobre zorganizowane, to jednak nie przeprowadzono na ludności ukraińskiej żadnej akcji odwetowej aż do marca 1944 r.

Jak zmieniała się liczba dokonanych zabójstw w miesiącu - w okresie od lipca 1943 r. do września 1945 r. - ilustruje poniższy wykres natężenia mordów. Od początku roku 1944 następuje wzrost liczby napadów, a największa wartość przypada na kwiecień. W trzech miesiącach (luty, marzec i kwiecień) zamordowano prawie 1000 osób, co stanowiło ponad 60% wszystkich ofiar.



Natężenie morderstw w wykonaniu bojówek i oddziałów UPA w pow. Przemysłański w okresie od lipca 1943 r. do grudnia 1945 r.

Takie rozłożenie natężenia morderstw wskazuje na to, że oddziały UPA, Służba Bezpieczeństwa OUN i lokalne oddziały samoobrony otrzymały w lutym 1944 r. rozkaz likwidacji polskiego elementu w najkrótszym terminie. W kilku przypadkach napady miały miejsce w święta kościelne, obchodzone przez ludność polską.

Jak wiadomo z przekazów, przypominaniem i ponaganiem do popełniania zbrodni na Polakach zajmowali się również księża grekokatolicy. Znane są takie wypowiedzi duchownych z Kimirza i Chlebowic Świrskich.

Z grafiki ponadto wynika, że na terenie powiatu nie było żadnej „wojny” polsko-ukraińskiej, choć do takiej interpretacji chcą przekonać niektórzy historycy ukraińscy. Nie był to konflikt pomiędzy osobami powołanymi do służby wojskowej - uzbrojonymi żołnierzami - a jedynie zmasowany napad nacjonalistów ukraińskich na bezbronych cywilów, najczęściej mieszkańców polskich zagród, z reguły przeprowadzony z nienacką nocą. Twierdzenie o istniejącej „wojnie” ma na celu osłonę sprawców, a pośrednio organizacje polityczne nawołujące do czystek etnicznych (OUN), a także ukraińskie formacje wojskowe działające pod dowództwem hitlerowskich Niemiec (Ukraińska Policja Pomocnicza, SS „Galitzien”), do których należeli dzisiejsi kombatanci.

*Skrupulatne wyliczenia wykazałyby, że liczba ofiar ukraińskich była co najmniej 20-krotnie mniejsza od liczby ofiar polskich. Wówczas o żadnej równorzędności pomiędzy AK i UPA czy o wzajemnej walce Polaków i Ukraińców mowy być nie może.*²

Jednocześnie wykres i wspomnienia Kresowian wskazują na brak zbrojnych, oddolnych inicjatyw chłopstwa ukraińskiego wobec Polaków w latach 1941-1945. Zapewne liczba ich akcji w każdym roku byłaby zbliżona. Gdyby to miało miejsce krzywa natężenia morderstw byłaby znacznie spłaszczona w powyższym czasie.

Niektóre ofiary poddane były wyrafinowanym cierpieniom i umierały w potwornych mękach. W relacjach wielu osób mamy przykłady uśmiercania przez sadystycznych bandytów ukraińskich, którzy z widoku cierpienia mordowanych osób czerpali wprost satysfakcję i przyjemność.

² B. Kuźniar. Artykulacja prawdy jako nieodzowny wymóg polskiej polityki historycznej wobec Ukrainy i Ukraińców. Ludobójstwo OUN-UPA na Kresach Południowo-Wschodnich. Kędzierzyn-Koźle 2017, str. 112]

W posiadanym wykazie ofiar prawie połowa (757 osób) posiada notkę o przyczynie śmierci. Z tego przy 132 ofiarach widnieje uwaga, że zastosowano barbarzyńskie metody uśmiercania: podejrnięcie gardła, rąbanie siekierą, zakłucie bagnetem (nożem, motyką), palenie żywcem w gorejącym domu, obcinanie piersi kobietom, topienie rannych w rzece, zdzieranie skóry na plecach, morzenie głodem ofiary w piwnicy a nawet rozrywanie ciała kobiecego za pomocą koni.

Najczęstszą metodą, oprócz zastrzelenia, było zabijanie przy pomocy bagnetu - 32 przypadki, rąbanie siekierą - 20 i palenie żywcem - 12. Pierwszy przykład należałoby powiększyć o osoby porwane do lasu, gdzie na pewno były torturowane.

Należy sądzić, że użycie broni kłutej nacjonalisci stosowali w sytuacji, gdy podczas napadu zastali ofiary w domu, bądź gdy nie chcieli wywołać paniki wśród sąsiadów, spłoszyć innych ofiar. Natomiast używali broni palnej wobec uciekających, choć wielu zostało także zastrzelonych w domu. W kilku przypadkach bandyci używali naboju z pociskiem dum-dum, wykonanymi we własnym zakresie.

Zdaje się, że barbarzyńskimi metodami zabijania Polaków objęto ok. 10% napadniętych. I jest to raczej dolna granica.

Prawie 60 osób polskiej narodowości zostało porwanych przez bojówki OUN-UPA i zamordowanych w leśnych odstępach. Ich krewni do dzisiaj nie znają miejsca ich pogrzebania.

Trzeba wspomnieć o utracie przez uciekających z pożogi Kresowian wielu dokumentów w postaci aktów nadania ziemi bądź jej zakupu, zbiorów fotografii rodzinnych, świadectw szkolnych, pieniędzy i innych, do których należą również akta stanu cywilnego i dokumenty kościelne. Większość z nich uległa spaleni i została stracona bezpowrotnie.

Oprócz strat materialnych tragiczne wydarzenia miały wpływ na sferę psychiczną Kresowian. Kilkadziesiąt tysięcy Polaków było świadkami mordów na najbliższych osobach, rabunku mienia i palenia zabudowań. Kilkunastu z nich dodatkowo doznało różnych obrażeń cielesnych. Towarzyszyły temu paniczne ucieczki spod noża bande-

rowskich *rizunów*, morze łez wylane na opłakiwaniu najbliższych i nad własną sytuacją życiową.

Dla wielu uciekinierów doświadczane przeżycia spowodowały zaburzenia lękowe po stresie traumatycznym (P-TSD, tzw. zespół stresu pourazowego). Większość osób, które doświadczyły traumatycznego zdarzenia po pewnym czasie powróciła do normalnego funkcjonowania, jednakże u pewnej grupy ludzi reakcje stresowe nie zanikły, a czasami nawet przybierały na sile. Zaburzenia potęgowały się u młodych wiekiem i u mniej wykształconych, a takich nie brakowało wśród Kresowian. W krańcowych przypadkach stres był tak silny, że niektórzy najbliżsi popełniali samobójstwo.

Z potwierdzeniem istnienia zaburzeń lękowych u byłych mieszkańców powiatu autor opracowania spotkał się wielokrotnie podczas przeprowadzania wywiadów o skutkach napadów ukraińskich bandytów. Były przypadki odmowy Kresowian w trakcie pierwszego spotkania, związanego z odtwarzaniem tragicznych wydarzeń, a niekiedy wywiad stał się możliwy dopiero na czwartym spotkaniu. Wiele osób miało kłopoty z zasypianiem. Dość dużo narzekało na powracające w snach zapamiętane obrazy rzezi, ucieczek, łapanek, pożarów, odczucia głodu, odgłosów strzałów, itp., które były powodem przerwania snu. Wielokrotnie wspomnieniom towarzyszyły łzy. Niekiedy w trakcie rozmów opowiadający podnosili głos, a nawet wybuchali gniewem.

Wielu potomków Kresowian przejęło obrazy przekazywane przez rodziców i dziadków i obecnie i znaczna ich część bardzo krytycznie ocenia postawę banderowców, neobanderowców a nawet Ukraińców. Objawia się to niechęcią do podróżowania do miejscowości, skąd pochodzili ich przodkowie, niewiarą w normalne relacje polsko-ukraińskie, a także - w skrajnych przypadkach nienawiścią wobec Ukraińców. Od historyków ukraińskich tylko zależy, czy to się zmieni w najbliższych latach. Miejmy nadzieję, że będzie inaczej.

Nowe nazwiska ofiar w pow. Przemyślany

Poniższe nazwiska (151) oraz osoby niezidentyfikowane (134) nie występowały w publikacjach autora „Barbarzyństwa OUN-UPA” i „Zbrodnie OUN-UPA”. Umieszczone zostaną w kolejnej pracy - „Ludobójstwo OUN-UPA”. Te trzy publikacje będą najpełniejszym opisem tragedii Polaków w powiecie.

Przemyślany i Dąbrowa

1. Dżawała Józef, 11.1943, lat 25, gajowy, zaginął w Unio-
wie.
2. Dżawała Mikołaj, 17.05.1944, lat 59, powiesił się po za-
mordowaniu dwóch synów przez bojówkę OUN.
3. Przyszlakowski Stanisław, 1.05.1944, lat ok. 30, zabity
przed domem.
4. Szul Maria, 04.1944, lat bd, siostra ks. Jana Szula.
5. N.N., 05.1944, lat 16, zgwałcona w Majdanie Lipowiec-
kim, zmarła.
- 6-8. N.N., 25.06.1943, bezimienni członkowie rodziny
z dzieckiem.
9. Dziadyga Maria, 6.04.1944, lat bd, zabita w Jasewie.
10. Dziadyga i.n., 04.1944, synowa Marii Dziadygi.
11. Dziadyga Nadia, 04.1944, lat ok. 10, wnuczka Marii.
12. Dziadyga Władysław, 04.1944, lat ok. 10, wnuk Marii.
13. Kobyłecka Zofia, 1943, lat 38, zamordowana przez UPA.
14. N.N., 4.07.1941, Żyd, wrzucony do płonącego domu.

Borszów

15. Kurman Dmytro, 21.09.1944, lat bd, Ukrainiec.
16. Kurman i.n., 21.09.1944, lat bd, żona Dmytra.
17. N.N., 29.09.1944, lat bd, Ukrainka. Krosienko
18. Błaszaków Włodzimierz, lat 17, 16.01.1944 r. porwany i
ćwiartowany.

19. Dozienkiewicz Michalina, lat bd, zamordowana 2.04.1944.
20. Golanowski Jan, lat 56, zamordowany 2.04.1944 r.
21. Golanowska i.n., lat bd, zamordowana 2.04.1944 r.
22. Gowiński i.n., lat bd, spalony 16.01.1944.
23. Gowiński i.n., lat bd, spalony 16.01.1944.
24. Kłosowska Agnieszka, lat bd, 16.01.1944 r., spalona żywcem na polu.
25. Michaliszyn Józef, lat bd, zamordowany w 1943 r.
26. N.N., lat bd, zamordowany 2.04.1944 r.
27. N.N.(mąż), lat bd, 16.01.1944 r., powieszony za nogi w domu,
28. N.N.(żona), lat bd, 16.01.1944 r., powieszona za nogi w domu.
29. N.N. (syn), lat 14, 16.01.1944 r., połamano mu ręce i nogi.
30. N.N. Jolanta (córka), lat bd, 16.01.1944 r., powieszona za wnętrzności.
31. N.N. Stanisława (córka), lat bd, 16.01.1944 r., powieszona za wnętrzności.
32. Ks. Florek (kleryk), lat bd, 17.01.1944 r., przecięty piłą.
33. Michaliszyn Andrzej, lat 67, 07.1944 r.
34. Michaliszyn i.n., lat bd, 07.1944 r., żona Andrzeja.
35. Michaliszyn i.n., lat bd, 07.1944 r., córka Andrzeja.
36. Popadiuk Stefan, lat bd, 1944, Ukrainiec, zabity za dezercję z bandy UPA.

Lipowce

37. N.N., 8.09.1944, lat bd, Ukrainka.
38. N.N., 8.09.1944, lat bd, Ukrainiec.
39. N.N., 8.09.1944, lat bd, Ukrainka.

Ładańce

40. Feinel Stanisław, 25.05.1944, lat bd, zapiski ks. P. Stanoszka.
- 41-48. N.N.

Majdan Lipowiecki

49. Dobrańska Julia, 28.03.1944, lat bd, pobita do nieprzytomności.

Pniatyń

50. Sywular Tekla, 05.1944, lat bd.

Siworogi

51. Kunicki Szczepan, brak daty, lat bd.

Uszkowice

52. Myrosz Włodzimierz?, 1944?, Ukraińiec, lat bd, zmasakrowany.

Gliniany

53. Alkun Aron, 09.1943, lat bd, Żyd zabity na cmentarzu.
54. N.N. 25.04.1944, lat bd, prawdopodobnie uciekinier z Wołynia.
55. Barer Arych, 07.1941 r, lat bd, Żyd rozstrzelany przez Ukraińców.
56. Damm Nahum, 1942 r.(?), lat bd, Żyd zastrzelony przez Ukraińców.
57. Drescher n.i., 07.1941 r, lat bd, Żyd rozstrzelany przez Ukraińców.
58. Eichenholz n.i., 07.1941 r, lat bd, Żyd rozstrzelany przez Ukraińców.
59. Freindlich Izaak, 07.1941 r, lat bd, Żyd rozstrzelany przez Ukraińców.
60. Hochberg Jehuda, 07.1941 r, lat bd, Żyd rozstrzelany przez Ukraińców.
61. Lewin Zalman, 07.1941 r, lat bd, Żyd rozstrzelany przez Ukraińców.

Rozworzany

62. Balasz Pelagia, 03.1944 r., lat 60, upowcy poderżnęli gardło.
63. Krop Jan, 15.04.1944 r., wiek 31 lat, postrzelony w głowę i wywieziony.
64. Plebański ni., 5.04.1944 r., lat bd, rozstrzelany przez grupę banderowców.
- 65-67. N.N. 02.1944 r., nieznanymi mężczyznami.
68. N.N., 04.1944 r., lat bd, Polka zamordowana przez męża Ukraińca.
69. N.N. 9.03.1944 r., lat bd, Polka, jej ciało wrzucono do rzeki.
70. Szumska ni., 03.1944 r., zadźgana w łóżku haczką ogrodową.
71. Winiarska Katarzyna, 03.1944 r., lat bd.
72. Winiarski Kacper, 03.1944 r., lat 48, wycięto mu krzyż na plecach.
73. Winiarski Michał, 03.1944 r., lat 22, przywiązany do drzewa i zastrzelony.

Żeniów

74. Szydłowska Agnieszka, 1956, lat ok. 90.
75. Prochera n.i., 04.1944, lat bd, dziadek Bronisława Prochery, zmarł po obiciu go przez Ukraińców.
76. Antonów Franciszka, 11.1943, lat ok. 40, zasztyletowana.
77. N.N., 04.1944 r., wiek bd, matka Augusta, zastrzelona na strychu.

Dobrzanica

78. Stricker Leib 07.1941, lat bd, Żyd, właściciel karczmy.
- 79-83. N.N., 29.04.1944.
84. N.N., 19.09.1944, lat bd, Ukrainiec, wójt wioski.

Korzelice

- 85. Fedyniak Eugenia, 26.04.1944, lat 34.
- 86. Fedyniak Danuta, 26.04.1944, lat bd, córka Eugenii.
- 87. Fedyniak Zofia, 26.04.1944, lat bd, córka Eugenii.
- 88. N.N., 18.09.1939, lat bd, właściciel sklepu.

Tuczna, Prybeń

- 89-93. N.N. 30.04.1944.
- 94-96. N.N. 19.09.1944, bd. Wojciechowice
- 97-105. N.N., 29.04.1944.

Żędowice

- 106. Błaszczyszyn i.n., 14.04.1944, lat bd.
- 107. Błaszczyszyn i.n., 14.04.1944, lat bd, córka Błaszczyszyn.
- 108. Błaszczyszyn i.n., 14.04.1944, lat bd, córka Błaszczyszyn.
- 109. Kordecki Franciszek, 14.04.1944, lat bd.
- 110. Kubiszyn Józef, 14.04.1944, lat bd.
- 111. Kubiszyn Jan, 14.04.1944, lat bd, syn Kubiszyna.
- 112. Kubiszyn Józef, 14.04.1944, lat bd, syn Kubiszyna.
- 113. Kubiszyn Jan, 14.04.1944, lat 13, syn Ignacego.
- 114. Kubiszyn Ignacy, 14.04.1944, lat bd, rozcięli mu głowę siekierą, ale przeżył.
- 115. Kubiszyn i.n., 14.04.1944, lat bd, mąż.
- 116. Kubiszyn i.n., 14.04.1944, lat bd, żona.
- 117. Kubiszyn i.n., 14.04.1944, lat bd, mąż.
- 118. Kubiszyn i.n., 14.04.1944, lat bd, żona.
- 119. Kubiszyn i.n., 14.04.1944, lat bd, ojciec.
- 120. Kubiszyn i.n., 14.04.1944, lat bd, syn.
- 121. Kubiszyn i.n., 14.04.1944, lat bd, ojciec.
- 122. Kubiszyn i.n., 14.04.1944, lat bd, syn.
- 123. Kucharska i.n., 14.04.1944, lat bd, prawdopodobnie za mordowana.
- 124. Kucharski i.n., 1.03.1944, lat bd, mąż Kucharskiej.

- 125. Kucharski i.n., 14.04.1944, lat bd, syn Kucharskiego.
- 126. Lis Marcin, 14.04.1944, lat bd.
- 127. Lis Anna, 14.04.1944, lat bd, córka Marcina.
- 128. Mizio i.n., 14.04.1944, lat bd, żona Józefa.
- 129. Mizio Edward 14.04.1944, lat 4, syn Józefa.
- 130. N. N. Jakub, 1.03.1944, lat bd, zabity razem z M. Traczem.
- 131. Słabicki Piotr 14.04.1944, lat bd.
- 132. Słabicki Jan, 14.04.1944, lat 16, syn Piotra.
- 133. Sroka i.n., 14.04.1944, lat bd.
- 134. Zadwórny Michał, 14.04.1944, lat ok. 50.

Ciemierzyńce

- 135. Bojczuk Stanisława, 07.1944, lak ok. 20, postrzelona w głowę.
- 136. Broszko Władysław, 07.1944, lat ok. 30, zastrzelony.
- 137. Krajewska Malwina, 04.1944, lat 18, córka Ludwika Krajewskiego, zgwałcona i powieszona w środku wsi.
- 138. Rosa Piotr, 6.12.1944, lat 44.
- 139. N.N. Zofia, 04.1944, lat bd, Polka, córka leśniczego.

Wiśniowczyk

- 141. Bończuk i.n., 04.1944, lat bd, Ukrainiec.
- 142. Bończuk i.n., 04.1944, lat bd, Polka, żona Ukraińca.
- 143-144. Bończuk i.n., 04.1944, lat bd, bliźniacy, synowie Ukraińca.
- 145. N.N. Michalina, 04.1944, lat bd, żona Polaka, w ciąży.

Janczyn

- 146-148. N.N., 18.04.1944.

Baczów

- 149-161. N.N., 18.04.1944

Biłka

162. N.N., 21.11.1944, bd, Ukrainka. Dusanów
163. Herman Rozalia, 3.05.1944, lat ok. 45, żona Stanisława.
164. Herman Bolesław, 3.05.1944, syn Rozalii i Stanisława.
165. Herman Władysław, 3.05.1944, syn Rozalii i Stanisława.
166. Herman Antoni, 3.05.1944, syn Rozalii i Stanisława.
167. Herman Franciszek, 3.05.1944, syn Rozalii i Stanisława.
Dzieci były w wieku od 5 do 12 lat.

Podusilna

- 168-178. N.N., 18.02.1944.

Wyżniany

179. N.N., 26.05.1944, lat bd, uprowadzony, zaginął.

Pohorylce

180. Seńczuk Jan, 12.02.1944, lat bd, emerytowany nauczyciel.
181. Seńczuk Maria, 12.02.1944, lat bd, emerytowana nauczycielka.

Hanaczówka

182. Brajer Aniela, lat 33, 07.1945 r. zamordowana przez ukraińskiego męża.
183. Nieckarz Anna, 10.04.1944, lat 37, zamordowana siekierą przez miejscowego bandytę.
184. Nieckarz Zbigniew, 10.04.1944, lat 6, syn Anny, wrzucony przez lokalnego bandytę do płonącego domu; poparzony uciekł do Hanaczowa.

Łahodów i Jasna

185. Krasidowicz Maria, 10.09.1944, lat bd.
186-191. N.N.

Świrz

192. Grzegorzewski Stanisław, ok. 20.07.1944, lat 40, nie powrócił z Firlejowa.
193. Kутten Rachela, maj 1944, lat bd, Żydówka.
194. N.N., 1944, lat bd, Żydówka, porąbana siekierą na kawałki.
195. Sobański Jan, lat 39, zastrzelony ok. 20.06.1942 r. we Lwowie.
196. Pundak Izaak, 1944, lat bd, Żyd.
197. Rajchman Józef,
jesień 1942, lat bd, Żyd, redaktor z Warszawy.
198. Tannenbaum Pasze, maj 1944, lat bd, Żydówka.
Chlebowice Świrskie
199. Komar Antoni, 28.02.1945, lat 32, porwany przez bojówkę
UPA.
200. Rura Mikołaj, 1946, lat 43, zamordowany.
201. Skira Parascewia, 1946, lat 58, Ukrainka.
202. Skira Anna, 1946, lat 20, Ukrainka, córka Parascewii.

Kopań i Gniła

203. Szwed Tekla, 05.1943, lat 43, zabita w lesie na trasie Kopań-
-Zaciemne.

Niedzieliska

204. Kłosowski Ignacy, 7.1944, lat 59, mąż Ukrainki.

Zadwórze

205. Ballaryn i.n., 1939, lat bd.
206. Rutkowski i.n., 1939, lat bd, kolejarz.
207. Karpiń Ludwika, 12.05.1944, lat bd, żona Teodora.
208. Karpiń Teodor, jesień 1944, lat bd, Ukrainiec, zmarł po
pobicie go przez zabójców żony.
209. Witek i.n., 04.1945, lat 30, ciało kobiety wrzucono do rzeki.
210. Fiodow Helena,
5.04.1944, lat bd, żona Stefana.

211. Fiodow Stefan, 06.1944, lat bd, Ukraińiec, zamordowany skrytobójczo na stacji Babica.

Połonice

212. Bagaiwna i.n., 1944, lat bd.

213. Gawroński Michał, 04.1944, lat 22, ciało wrzucono do rzeki.

214. Kosydor Wojciech, 28.02.1944, lat bd.

215. Kozakiewicz Franciszek, 6.05.1944, lat bd.

216. Kozakiewicz Maria, 6.05.1944, lat bd.

217. Kozakiewicz Zygmunt, 6.05.1944, lat 7, syn Franciszka.

218. Marciniak i.n., (mąż), 6.05.1944, lat bd, uprowadzony.

219. Marciniak i.n., (żona), 6.05.1944, lat bd, zabita w łóżku.

220. Marciniak i.n., (syn), 6.05.1944, lat bd, uprowadzony.

221. Markowska i.n., 07.1944, lat bd.

222. Markowska Lidia, 07.1944, lat bd, pasierbica.

223-242. Marki i.n., 6.05.1944 r. Kilka rodzin o tym samym nazwisku.

243-244. Tylutko i.n., 6.05.1944 r.

Pońtew

245. Dułyba Mychajło, 1945, lat 42, Ukraińiec

246-295. N.N.

LITEWSKIE LOBBY POLITYCZNE W POLSCE. GENEZA I PRZEJAWY DZIAŁALNOŚCI

Lobby - grupa nacisku; wpływowa grupa wywierająca – poza parlamentem – nacisk na organa władzy w interesie jakichś ugrupowań¹.

Grupy interesu są organizacjami, które:

- reprezentują interesy określonych grup społecznych wobec innych grup;
- przekazują postulaty swoich członków ośrodkom decyzyjnym;
- oddziałują na rząd, parlament, partie polityczne, opinię publiczną i tym samym wpływają na rozstrzygnięcia polityczne².

I. Antypolonizm jako fundament nowolitewskiej tożsamości narodowej

Pavojuj motina-tėvynė;

Ateina audra iš pietų!

Tai lenkas, išgama tautų³.

[W niebezpieczeństwie ojczyzna-matka;

Burza idzie z południa! To Polak, zwyrodniaty naród.]

Ks. Jonas Mačiulis (vel Maironis), Želigovskiui Vilnių pagrobus, 1921.

Istotnym dla rozważań na temat litewskiego lobby politycznego w Polsce oraz dla udzielenia odpowiedzi na pytanie o przyczyny skuteczności zabiegów o interesy litewskie w Rzeczypospolitej jest rola i umiejscowienie Litwy oraz Litwinów w świadomości polskich elit

1 Słownik wyrazów obcych, hasło: lobby, Katowice 2005.

2 Społeczeństwo i polityka. Podstawy nauk politycznych, red. K. A. Wojtaszczyk, W. Jakubowski, Warszawa 2003, s. 278.

3 Cyt. za: „Kariūnas”, nr 1, 1932, s. 6.

politycznych. Kluczowe jest przy tym prześledzenie ewolucji samego pojęcia Litwy oraz etnonimu „Litwini” dla wyjaśnienia daleko idącego pobłażania litewskiemu antypolonizmowi w sytuacji konfrontacji zeń polskich interesów narodowych. Przyjrzenie się wspomnianemu procesowi pozwoli na zrozumienie, jakie są źródła postaw polegających na opowiedzeniu się przez polskie elity polityczne po stronie litewskiej kosztem interesów własnego narodu. Zarazem umożliwi to identyfikację przyczyn, dla których wyłamywanie się z solidarności z własnymi rodakami żyjącymi na historycznych Kresach nieraz uchodzi za przejaw postawy patriotycznej, uformowanej przez określone koncepty polityczne i wciąż żywotne paradygmaty.

Jak podaje wydawany w latach 1880-1914 „Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich”, *pod nazwą Litwa rozumiemy zarówno ziemie, które są siedzibą szczepu litewskiego, jak niemniej dawne posiadłości. w. ks. litewskich, co się zjednoczyło z Polską w r. 1386 i tworzyło z nią jedną całość państwową aż do dni upadku polskiej. Dalej czytamy iż W. ks. lit., śród prowincji rzplitej polskiej, od czasów unii 1569r., stanowiło trzecią prowincję po W. Polsce i Małej Polsce*⁴. Z kolei o akcie koronacji Władysława Jagiełły na króla Polski autorzy „Słownika...” piszą następująco:

„Akt ten, zespalając dynastję litewską z Polską, jednoczy, kojarzy plemiona i ziemie tworzące w.ks. lit. z Polską i jest zarazem zamknięciem dziejów L. jako odrębnego państwa”⁵. Natomiast losy Litwy po zawarciu Unii Lubelskiej w roku 1569 opisane są w poniższy sposób:

„L. odtąd staje się składową częstką rzplitej; ziemie dawnej Polski dla odróżnienia nazywają się „koroną”⁶ – czytamy na stronach przytaczanego „Słownika...”.

Postrzeżenie Litwy i litewskości jako zjawiska swojskiego, zintegrowanego do polskości, egzemplifikuje między innymi twórczość

4 Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich, Warszawa 1880-1914, T. 5, s. 330.

5 Tamże, s.333.

6 Tamże, s. 334.

Adama Mickiewicza. Wieszcz narodowy pisał w „Księgach narodu i pielgrzymstwa polskiego”, iż *Litwin i Mazur bracia są; czyż kłóćcą się bracia o to, iż jednemu na imię Władysław, drugiemu Witowt? Nazwisko ich jedne jest: nazwisko Polaków*⁷. Autor „Pana Tadeusza” tylko pozornie określił się mianem osoby narodowości litewskiej, zawierając w inwokacji poematu apostrofę „Litwo! Ojczyzno moja!”, w której Mickiewicz występuje jako podmiot liryczny. Tymczasem, Litwę i litewskość postrzegał Mickiewicz z jednej strony jako małą ojczyznę, z drugiej zaś – jako integralną część większej ojczyzny, czyli Polski. Twórca nie pozostawił w tym względzie wątpliwości, o czym świadczy przytoczony powyżej fragment „Ksiąg...”.

Jak píše z kolei współczesny badacz Ryszard Radzik, którego wnioski korespondują z postawą żyjącego w latach 1798-1855 polskiego wieszca narodowego, ***co najmniej do powstania styczniowego w określeniu Litwin nie było niczego niepolskiego***⁸. Warto również zwrócić uwagę na tezę Roberta Daniłowicza, który w swoim popularno-naukowym artykule „Narodów pomieszanie” podkreślił, iż:

„Określenie Litwin przestało być desygnatem przynależności etnicznej. Za Litwinów podawali się przecież Kościuszko, Mickiewicz, Piłsudski. Sama Litwa uważana zaś była za jedną z polskich dzielnic, jak Pomorze czy Mazowsze”⁹.

W podobny sposób relacjonuje ewolucję pojęcia Litwina Krzysztof Buchowski:

„Z biegiem czasu, w miarę postępów homogenizacji kulturalnej i polonizacji językowej stanu szlacheckiego, pojęcie Litwin zaczęło oznaczać po prostu odrębność regionalną w ramach jednolitego narodu politycznego Rzeczypospolitej. Litwinem był szlachcic (bojar) ze Żmudzi, Litwy i Rusi Białej, podobnie jak Koroniarzem –

7 A. Mickiewicz, Powieści poetyckie. Księgi narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego, Warszawa 1981, s. 242.

8 R. Radzik, Ewolucja narodowa społeczności Kresów Wschodnich, [w:] Kultura i społeczeństwo, T. 35, nr 2, s. 59.

9 R. Daniłowicz, Narodów pomieszanie, „Polityka”, nr 51, (2787), 18 grudnia 2010, s. 51.

Mazur, Wielkopolanin, a także Rusin spod Kijowa. Zgodnie z ówczesnymi pojęciami Koroniarze oraz Litwini określali się jako Polacy, co nie oznaczało deklaracji etnicznej, a jedynie państwową i stanową. W świadomości ziem mieszkańców Rzeczypospolitej takie znaczenie terminu *Polak* oraz wieloszczeblowość poczucia narodowego utrzymywały się długo po rozbiorach. Polacy z Litwy chętnie podkreślali, że są litewskiego pochodzenia i jednocześnie polskiej narodowości – *gente Lithuani, natione Poloni*”¹⁰. Jak dodaje autor:

„Unia polsko-litewska w znaczeniu politycznym trwała do końca XVIII w. Jednak w następnym stuleciu, mimo braku własnego państwa, w świadomości ogółu Polaków umacniało się przekonanie o trwałym charakterze związku Litwy i Polski oraz terytorialnej integralności wspólnej, choć zniewolonej ojczyzny. Na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej kształtowała się kulturowa jedność mieszkańców, a wielu tradycyjnie pojmowanych Litwinów odkrywało w sobie nowoczesną tożsamość narodową – stawało się Polakami”¹¹ – czytamy w studium „Litwomani i polonizatorzy: mity, wzajemne postrzeganie i stereotypy w stosunkach polsko-litewskich w pierwszej połowie XX wieku”. Krzysztof Buchowski podkreśla jednak, że wspomnianym procesem objęta była niemal wyłącznie warstwa szlachecko-ziemiańska oraz inteligencja. Niemniej, w drugiej połowie XIX wieku oraz na początku wieku XX przyspieszył proces polonizacji ludności wiejskiej, zwłaszcza na Wileńszczyźnie¹².

Obszerne cytowanie wspomnianego powyżej autora jest o tyle zasadne, iż szczegółowo i skrupulatnie poddał on badaniom źródła wykorzystane następnie w pracy dotyczącej wzajemnych stereotypów w stosunkach polsko-litewskich. Niemniej, wartość poznawcza przytaczanego studium pozwala na jego szersze wykorzystanie, w tym także podczas analizy ewolucji postrzegania Litwy i litewskości na użytek rozważań o litewskim lobby we współczesnej Polsce.

10 K. Buchowski, *Litwomani i polonizatorzy: mity, wzajemne postrzeganie i stereotypy w stosunkach polsko-litewskich w pierwszej połowie XX wieku*, Białystok 2006, s. 20.

11 Tamże, s. 21-22.

12 Por. H. Turska, *O powstaniu polskich obszarów językowych na Wileńszczyźnie*, Vilnius 1995.

Krzysztof Buchowski ustalił i usystematyzował fakty, które mają znaczenie także dla obecnych stosunków między Polakami a Litwinami. Badacz ten zaznacza bowiem powstawanie antagonizmu związanego z roszczeniami, krystalizującego się od XIX wieku, nowolitewskiego ruchu narodowego do nazwy oraz historii Litwy:

„Należy podkreślić, że wraz z pojawieniem się litewskiego ruchu narodowego stopniowo traciły swoje pierwotne znaczenie pojęcia, których używano przez stulecia. W początkach XX w. potomkowie dawnych szlacheckich Litwinów określali się teraz jako Polacy [...] Z kolei przedstawiciele dotychczasowego „żmudzkiego ludu”, teraz już „unarodowionego”, nazywali się Litwinami, dodatkowo zastrzegając sobie prawo wyłącznej własności tego terminu. Historyczną Żmudź określali Litwą, zgłaszając pretensje także do pozostałych ziem Wielkiego Księstwa Litewskiego”¹³.

Warto przy tym zaznaczyć, iż część szlachty określała się wówczas jako „Litwini historyczni”, „Litwini mickiewiczowscy” bądź „starolitwini”¹⁴. Była to próba wyjścia poza paradygmat narzucony przez nowoczesne nacjonalizmy, w ramach których polskość stawiała się nie do pogodzenia z nowoczesnym rozumieniem litewskości. Ta ostatnia coraz wyraźniej wzrastała w konfrontacji z polskim dziedzictwem na terenach historycznej Litwy. Jak pisze Barbara Jundo-Kaliszewska:

„Odrzucając szlachtę i spuściznę kulturową mieszczaństwa, litewskie środowisko świadomie podjęło decyzję o rezygnacji z bagażu kulturowego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Nacisk położyło na rozwój kultury narodowej w postaci chłopskiej, która stała się synonimem niezawisłości państwa litewskiego i spowodowała przeniesienie punktu ciężkości do przestrzeni lingwistyczno-kulturalnej”¹⁵.

Kluczowy w sporze o spuściznę po Wielkim Księstwie Litewskim okaże się status Polaków zamieszkujących historyczną Litwę

13 K. Buchowski, dz. cyt., s. 26.

14 Tamże.

15 B. Jundo-Kaliszewska, Etnolingwistyczna istota nacjonalizmu litewskiego i antypolonizm Litwinów na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX w., [w:] Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Historica, nr 91, 2013, s. 221.

oraz stosunek nacjonalizmu nowoliteńskiego do ich identyfikacji narodowej. Zasadna wydaje się uwaga Barbary Pawełko, iż:

„Nacjonalizm litewski wymyślił nawet teorie o Polakach na Litwie, według której są to po prostu Litwini mówiący po polsku”¹⁶.

Z kolei następującą interpretację polskiej obecności na terenach Litwy sformułował ksiądz Juozas Tumas-Vaižgantas, współtwórca Partii Postępu Narodowego, który stwierdził, iż:

„Wilno – to Litwa, my – to Litwini, a miejscowi Polacy – przybysze”¹⁷. Z kolei inny działacz tzw. litewskiego odrodzenia narodowego Mykolas Biržiška apriorycznie zakwalifikował wszystkich mieszkańców terytorium, do którego aspirował nowoliteński ruch narodowy, jako etnicznych Litwinów, stwierdzając iż narodowość „nie jest kwestią widzimisię”¹⁸.

Innym istotnym mitem litewskiego nacjonalizmu stała się prezentystyczna lituanizacja postaci historycznych czy też twórców związanych z polską historią czy literaturą:

„Polacy twierdzą, że podnieśli, przechowali itd. pamięć naszej przeszłości w swej poezji. Któż jednak, pytam, ułożył owe pieśni z przeszłości Litwy, które rozślawiły imię polskiej poezji w Europie? Odpowiedź jest prosta: Litwini! Adomas Mickevičius, L. Kandaratavičius, J. I. Kraševskis, T. Lenartovičius, Kotkis (Chodźko), Adinčius (Odyniec), Asnykis i wielu, wielu pomniejszych poetów – ma nazwiska litewskie, a nie polskie, pochodzi z Litwy, a w ich żyłach płynie litewska krew. Jeśli nawet pisali o przeszłości swej ukochanej Litwy nie po litewsku, to winny jest temu polski wpływ na sprawy litewskie [...] przyglądając się życiu duchowemu Polaków, łatwo możemy się przekonać, że autorami niemal wszystkiego co najlepsze na polu nauki, literatury pięknej i malarstwa, są Litwini i nigdzie nie znajdziemy

16 B. Pawełko, *Kwestia litewska w doktrynach odbudowy państwowości polskiej przed 1918*, [w:] *Wrocławskie Studia Erazmiańskie*, T. 1, Wrocław 2007, s. 121.

17 Cyt. za: <http://www.aidas.lt/lt/tautos-mokykla/article/9299-10-29-i-vilniu-i-vilniu-ta-mylimasali>, 25.04.2018.

18 R. Miknys, *Pojęcie społeczeństwa, narodu i państwa w środowisku inteligencji wileńskiej w początkach XX wieku*, [w:] *Granice i pogranicza. Historia codzienności i doświadczeń*, red. M. Liedke, J. Sadowska, J. Rynkowski, T. 1, Białystok 1999, s. 171-172.

czysto polskiego nazwiska” – pisał jeden z patriarchów tzw. litewskiego odrodzenia narodowego Jonas Basanavičius¹⁹. Ten sam autor, twórca fundamentalnego dla ukształtowania nowoczesnej litewskiej tożsamości narodowej czasopisma „Ausra”, wydawanego następnie pod tytułem „Aušra”, przekonywał w roku 1883 w periodyku „Kraj”:

„Interesy teraźniejszych Litwinów jako narodu nie mają nic wspólnego z patriotycznymi polskimi marzeniami”²⁰.

Jak przekonuje z kolei Krzysztof Buchowski, w tym samym okresie przełomu XIX i XX w. młody litewski nacjonalizm uznał polskojęzycznych mieszkańców Litwy za spolonizowanych Litwinów i zażądał od nich powrotu do języka przodków i etnicznej litewskości²¹. Jednak ku oburzeniu przedstawicieli nowej litewskiej inteligencji przytłaczająca większość szlachty zdecydowanie odrzucała przedstawioną ofertę powrotu do litewskości²². Samą zaś linię programową „Ausry” inny badacz tematyki polsko-litewskiej, Krzysztof Kawęcki, określa jako zdominowaną przez retorykę antypolską²³. Natomiast Zbigniew Kurcz pismo to określił mianem „programowo antypolskiego”²⁴. Tymczasem Marta Mackiewicz kluczowe znaczenie miesięcznika opisuje następująco:

„Pojawienie się „Ausry” było bez wątpienia najważniejszym czynnikiem, który wpłynął na potrzebę odrodzenia świadomości narodowej wśród Litwinów. [...] „Ausra” doprowadziła do wyznaczenia ramowych zadań, niezbędnych stworzeniu nowoczesnej świadomości narodowej. „Ausra” stała się także symbolem nieporozumienia, zarzewiem konfliktu polsko-litewskiego. Polemiki z twórcami „Ausry” w prasie polskiej, oraz odpowiedzi ze strony litewskiej ujawniły

19 J. Basanavičius, „Aušra” i „Dziennik Poznański”, [w:] W kręgu sporów polsko-litewskich na przełomie XIX i XX wieku. Wybór materiałów, T. 1, red. Marian Zaczynski, Beata Kałęba, Kraków 2004, s. 11.

20 Cyt. za: M. Mackiewicz, Obraz litewskiego odrodzenia narodowego w publicystyce „Ausry” w latach 1883-1886, [w:] Tendencje rozwojowe myśli politycznej i prawnej, red. M. Sadowski, T. Krużewski, M. Maciejewski, M. Marszał, Wrocław 2014, s. 426.

21 K. Buchowski, dz. cyt. s. 34.

22 Tamże, s. 52.

23 K. Kawęcki, Polacy na Wileńszczyźnie 1990-2012, Warszawa 2012, s. 7.

24 Z. Kurcz, Mniejszość polska na Wileńszczyźnie, Wrocław 2005, s. 94.

od dawna narastające napięcie na linii Polska-Litwa. Na jaw wyszły skrywane uprzedzenia, liczne pretensje, wzajemne oskarżenia. „Auszra”, jako kwintesencja bezwiednych pragnień i nadziei Litwinów nie daje się ocenić w sposób jednolity. Z pewnością jednak stanowi ważny element przełomowy historii stosunków polsko-litewskich”²⁵.

Uprawniony jest wobec tego powtarzany przez badaczy tematyki stosunków polsko-litewskich wniosek, iż proces narodzin litewskiego ruchu narodowego kształtował się w ostrej opozycji do polskości²⁶. Tym samym stosunek do identyfikacji narodowej Polaków żyjących na terenach, do których aspirował litewski nacjonalizm, położył podwaliny pod ciągnący się aż do dzisiaj konflikt między polską ludnością autochtoniczną na obszarach historycznej Litwy, znajdujących się w granicach Republiki Litewskiej, a etnosem litewskim. Obecność Polaków, żyjących od pokoleń na terytoriach litewskich, stawia bowiem pod znakiem zapytania autentyczność i prawomocność odwołań nowolitewskiego ruchu narodowego wraz z jego politycznym wykwittem, a więc Republiką Litewską, do historii i ciągłości z Wielkim Księstwem Litewskim. Podważa zarazem jeden z kluczowych mitów nowoczesnego litewskiego nacjonalizmu, albowiem **wizja (Nowo)Litwinów jako wyłącznych spadkobierców WKL oraz uznanie autentyczności deklaracji tożsamości narodowej przez mieszkających tam od wieków Polaków jako rzeczywistych potomków historycznych Litwinów są ze sobą nie do pogodzenia**. Konstruktywną i kluczową dla danej wspólnoty rolę interpretacji historii podkreśla tymczasem cytowany wcześniej Zbigniew Kurcz, który twierdzi, iż *na wierze w przeszłość opiera się łączność etniczna*²⁷. W związku z tym interpretacja historii stosunków polsko-litewskich przez obydwie strony w sposób nieunikniony wpływa na ich stan współczesny.

Można zatem stwierdzić, iż przez samą swoją obecność na Wileńszczyźnie jako autochtoniczna ludność o odrębnej – innej, niż

25 M. Mackiewicz, dz. cyt., s. 433.

26 P. Łossowski, Po tej i tamtej stronie Niemna. Stosunki polsko-litewski 1883-1939, Warszawa 1985, s. 19; K. Buchowski, dz. cyt., s. 7-8.

27 Z. Kurcz, dz. cyt., s. 84.

naród tytularny w Republice Litewskiej – świadomości narodowej miejscowi Polacy stale i niejako mimowolnie konfrontują litewski mit polityczny nie tylko z historią, ale także z bieżącą rzeczywistością, delegitymizując współczesną postać samej Republiki Litewskiej, jak i litewskiej wspólnoty politycznej. Należy się zgodzić ze Zbigniewem Kurczem, który za Tadeuszem Biernatem²⁸ powtarza, iż kwestie polityczne uruchamiają także sferę irracjonalności, a zarazem sam przekonuje, iż polityka przez samą swą istotę angażuje emocjonalnie²⁹. Nie może być inaczej, zważywszy na to, iż sama więź narodowa jest czymś irracjonalnym, opartym na związku uczuciowym, a zarazem generującym konflikt ze wspólnotami postrzegającymi jako ojczystą tę samą ziemię.

W związku z powyższym konflikt polsko-litewski jest umacniany również z uwagi na mit „odzyskania” Wilna, wokół którego jeszcze w okresie międzywojennym kształtowała się tożsamość narodowa Litwinów³⁰. Do dziś wywołuje on emocje wśród litewskiego społeczeństwa i klasy politycznej. Jednoznacznie ocenił wszelkie próby podważenia teorii o „polskiej okupacji Wilna” między innymi ówczesny minister spraw zagranicznych Republiki Litewskiej, Audronius Ažubalis, który powiedział w roku 2009:

„Dla Litwina takie stwierdzenie [o tym, iż Polska nie okupowała Wilna w okresie międzywojennym – przyp. M.S.] jest tym samym, co dla Polaka stwierdzenie władz Rosji, że nie było Katynia”³¹. Słowa te padły w odpowiedzi na stwierdzenie ówczesnego ministra spraw zagranicznych Polski, Radosława Sikorskiego, iż II Rzeczpospolita nie okupowała stolicy Republiki Litewskiej³². Jednakowoż, teza o „polskiej okupacji Wilna” jest eksponowana w państwowym Muzeum Ofiar Ludobójstwa w stolicy Republiki Litewskiej, co wskazuje,

28 Por. T. Biernat, *Mit polityczny*, Warszawa 1989.

29 Z. Kurcz, dz. cyt., s. 376.

30 K. Buchowski, dz. cyt., s. 14.

31 <https://wiadomosci.wp.pl/polska-okupowala-wilno-sporu-ciag-dalszy-6037559365489793a,25.04.2018>.

32 Tamże.

iz jest to oficjalne stanowisko litewskich władz³³. Jak widać, obrona określonej wizji przeszłości - nawet jeśli Polska miałaby okupować miasto, którego 54% ludności na przełomie lat 1916 i 1917 było Polakami³⁴ - należy do kategorii żywotnych interesów narodowych Republiki Litewskiej, instytucjonalnie i politycznie zaangażowanej w ten proces. Warto nadmienić, iż Piotr Łossowski - którego liczne prace wniosły fundamentalny wkład w stan badań stosunków polsko-litewskich, w sposób pozwalający traktować wspomnianego historyka w charakterze autorytetu - określa stwierdzenia o „polskiej okupacji Wilna” mianem *absurdu*³⁵.

Z kolei analizujący dyskurs polityczny wokół „okupowanego Wilna” w międzywojennej Republice Litewskiej historycy Dangiras Mačiulis, Rimas Miknys oraz Alvydas Nikžentaitis zauważają:

„Podkreślano także, że *polskość spolonizowanych Litwinów jest bardziej problematyczna, bardziej powierzchowna*”³⁶.

W związku z powyższym mamy do czynienia z kwestionowaniem samej identyfikacji narodowej miejscowych Polaków, co implikuje wniosek, iż za litewską rację stanu uznano – zgodnie z mitem politycznym, wokół którego ogniskuje się nowoczesny naród litewski – „przywrócenie” rzekomych *spolonizowanych Litwinów* na tona narodu litewskiego, któremu to procesowi w okresie międzywojennym stanęła na przeszkodzie II Rzeczpospolita „okupująca” Wileńszczyznę. **Obecność ludności poczuwającej się do polskości na obszarze Republiki Litewskiej uznawana jest wobec tego za wynaturzenie, anomalie, która wymaga naprawy, przywrócenia stanu pierwotnego w postaci lituanizacji autochtonicznych Polaków na Wileńszczyźnie.** Dowodzi tego polityka międzywojennej Republiki Litewskiej wobec ludności polskiej na terenach, które

33 Fot. M. Skalski, [w:] <https://medianarodowe.com/wp-content/uploads/2017/10/2.jpg>, 25.04.2018.

34 K. Kawęcki, dz. cyt. s. 7.

35 Zagubieni w Europie. Rozmowa z Piotrem Łossowskim, [w:] A. Nowak, *Intelektualna historia III RP. Rozmowy z lat 1990-2012*, Warszawa 2013, s. 111.

36 D. Mačiulis, R. Miknys, A. Nikžentaitis, „Okupacja Wilna” – rzecz o historii drugiego stopnia, [w:] <http://www.mowiawieki.pl/index.php?page=artykul&id=516>, 26.04.2018.

nie weszły – tak jak Wileńszczyzna – w skład II Rzeczypospolitej. Jak pisze o tym okresie Krzysztof Kawęcki:

„Niszczono wszelkie oznaki polskości, np. w 1923 zniknęły polskie napisy z ulic litewskich miast i miasteczek. Język polski usuwano z kościołów, niszczone szkolnictwo [...] Władze litewskie, zwłaszcza po zamachu wojskowym Antanasa Smetony, prowadziły w Republice Litewskiej akcję depolonizacji. Zlikwidowano wszystkie polskie organizacje społeczne, kulturalne i zawodowe wraz z konfiskatą ich mienia”³⁷.

Natomiast świadek epoki, Zygmunt Szczęsny-Brzozowski, relacjonował:

„Niszczenie żywiołu polskiego – obok marzeń o Wilnie – było podstawową treścią życia państwowego niepodległej Litwy”³⁸. Politykę tę Republika Litewska kontynuowała po przejęciu Wilna od Związku Radzieckiego na mocy umowy litewsko-radzieckiej z 10 października 1939. Wówczas *władze litewskie przystąpiły do brutalnej lituanizacji Wileńszczyzny oraz enklaw polskich na Litwie etnicznej*³⁹. Jak donosił z kolei gen. Stefan Rowecki „Grot”:

„Nowi okupanci postanowili za wszelką cenę litwinizować Wilno przez zniszczenie polskości we wszelkich jej przejawach, przy użyciu metod najbezwzględniejszych, w czym władze kowieńskie popierane były przez całe społeczeństwo litewskie, bez różnicy przekonań politycznych”⁴⁰.

Antypolski mit założycielski współczesnego narodu litewskiego do dziś ciąży na stosunkach polsko-litewskich, których poprawę Litwini uzależniają od uznania przez Polskę ich nieskrępowanych aspiracji narodowych na obszarach zamieszkiwanych przez ludność polską na Litwie, a więc w rzeczywistości od przyzwolenia na jej wynarodowienie. Stąd właśnie współczesne litewskie lobby polityczne w Polsce obiera perspektywę, w ramach której międzypaństwowe stosunki

37 K. Kawęcki, dz. cyt., s. 12.

38 Z. Szczęsny-Brzozowski, *Litwa-Wilno 1941-1945*, Warszawa 1989, cyt. za: K. Kawęcki, dz. cyt., s. 13.

39 K. Kawęcki, dz. cyt., s. 16.

40 R. Korab-Żebryk, *Biała księga w obronie Armii Krajowej na Wileńszczyźnie*, Lublin 1991, s. 29.

Polski i Litwy powinny pozostać wyabstrahowane z kontekstu polskiej mniejszości narodowej na Wileńszczyźnie. **Modus operandi litewskiego lobby politycznego w Polsce to depolityzacja tematyki aspiracji narodowych Polaków zamieszkujących Wilno oraz okoliczne tereny.** Pod tym względem lobby to ma cele zbieżne z Republiką Litewską, dążącą do lituanizacji zamieszkujących jej obszar mniejszości narodowych. Szczególnie warta wyszczególnienia jest odnosząca się do obecnej sytuacji Polaków w Republice Litewskiej wypowiedź Piotra Hlebowicza, działacza Autonomicznego Wydziału Wschodniego „Solidarności Walczącej”, który w marcu 2018 stwierdził:

„Dziś zresztą nie ma poważniejszych powodów do sporów pomiędzy Polską i Litwą. Możemy bez przeszkód realizować podróże sentymentalne, Litwini mogą odwiedzać Suwalszczyznę, a my Wilno”⁴¹. Warto zaznaczyć, iż słowa te padły w momencie, gdy wciąż nie został spełniony żaden z postulatów polskiej mniejszości narodowej w Republice Litewskiej - dążącej do instytucjonalnego zabezpieczenia możliwości zachowania oraz rozwoju tożsamości własnej wspólnoty. Autor wyraźnie zaznacza, iż stojąca przed jego rodakami groźba wynarodowienia nie jest dla niego powodem do poważniejszych sporów z państwem stosującym praktyki dyskryminujące ludność polską. Regulowane przez decyzje polityczne kwestie stosunków międzypaństwowych sprowadza autor do poziomu sentymentalnych podróży, zaś za satysfakcjonującą uznaje możliwość odwiedzenia Wilna przez Polaków mieszkających w obecnych granicach Rzeczypospolitej. Zauważalne jest przy tym całkowite zignorowanie polityki Republiki Litewskiej, która na obszarze Wilna oraz Wileńszczyzny wymierzona jest w interesy miejscowej ludności polskiej.

Jak będzie się można przekonać, dyskurs skierowany pod różnymi pretekstami przeciwko interesom Polaków na Wileńszczyźnie, niekiedy wręcz podważający autentyczność ich tożsamości narodowej, stanie się zjawiskiem immanentnym dla elity politycznej III Rzeczypospolitej, nie

41 <http://kurierwilenski.lt/2018/03/09/piotr-hlebowicz-polacy-rozumieli-ze-wolnosc-litwy-jest-zagrozona/>, 25.04.2018.

wyłączając opcji o proveniencji postsolidarnościowej. **Tym samym cele litewskie na Wileńszczyźnie będą realizowane również przez polską klasę polityczną, przy aprobacie przedstawicieli świata nauki oraz ludzi mediów i jednoczesnym braku woli politycznej do wyegzekwowania od Republiki Litewskiej realizacji interesów grupowych tamtejszej mniejszości polskiej.**

Powyższa część wywodu nie wyczerpuje tematyki antypolskich źródeł nowoczesnej litewskiej tożsamości narodowej, wskazuje jednak na fakty, których polska klasa polityczna albo nie zna, albo świadomie nie bierze pod uwagę bądź też uwzględnia je, lecz jednocześnie nie jest w stanie osiągnąć mentalnej i intelektualnej suwerenności w momencie, gdy rozstrzygają się przyszłe losy Polaków w Republice Litewskiej. Stosunek do problematyki dyskryminacji rodaków w państwie litewskim będzie zarazem odzwierciedleniem samej jakości rzeczonyj klasy politycznej w Polsce i stopnia jej użyteczności dla realizacji grupowych interesów polskiej wspólnoty narodowej, zamieszkującej Rzeczpospolitą oraz państwa ościennie. Przekonamy się również, że swoją niemoc polskie elity polityczne, medialne i naukowe będą odreagowywać między innymi na własnych rodakach zamieszkujących Republikę Litewską, nierzadko traktowanych jako główna przeszkoda w realizacji wizji aspirujących do miana politycznych czy też geopolitycznych.

II. Przyzwolenie na dyskryminację Polaków na Wileńszczyźnie jako metoda ułożenia modus vivendi między III Rzeczpospolitą i Republiką Litewską

Jak twierdzi Piotr Łossowski, od odzyskania niepodległości przez Litwę wrócono do starej tezy, iż mniejszość polska to w rzeczywistości spolonizowani Litwini, *których wszelkimi sposobami należy sprowadzić ponownie na tona litewskości*⁴². *Miejscowi Polacy, świadomi dążą do lituanizacji mniejszości narodowych przez naród tyt-*

42 Zagubieni w Europie. Rozmowa z Piotrem Łossowskim, [w:] A. Nowak, *Intelektualna historia III RP. Rozmowy z lat 1990-2012*, Warszawa 2013, s. 112.

larny w Republice Litewskiej, postanowili doprowadzić do uzyskania statusu autonomicznego na terenach, gdzie stanowili znaczący odsetek ludności.

Obawy Polaków o możliwość kultywowania własnej tożsamości narodowej nie były bezpodstawne nie tylko ze względu na doświadczenie historyczne związane z losem ich rodaków żyjących w międzywojennej Republice Litewskiej, jak i z uwagi na politykę RL na Wileńszczyźnie po przekazaniu tego regionu przez Związek Radziecki w październiku 1939 roku. Poczucie zagrożenia było stale aktualizowane na przełomie lat '80 i '90 XX wieku. Pod wpływem działaczy Sąjūdisu - Litewskiego Ruchu na Rzecz Przebudowy (lit. Lietuvos Persitvarkymo Sąjūdis), który był emanacją masowego poruszenia etnicznego Litwinów, mającego miejsce w latach 1988-1989⁴³, Prezydium Rady Najwyższej Litewskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej podjęło 6 października 1988 roku uchwałę o nadaniu językowi litewskiemu statusu państwowego. Z kolei 18 listopada Rada Najwyższa LSRR wprowadziła do konstytucji republiki zapis, w którym język litewski został określony jako jedyny urzędowy, zaś Prezydium Rady Najwyższej Litewskiej SRR przyjęło 25 stycznia 1989 roku dekret „O używaniu języka państwowego Litewskiej SRR”⁴⁴. Dekret ten zapewniał dominację języka litewskiego w działalności organów państwowych i społecznych, oświaty, kultury, nauki, produkcji, usług, łączności i innych⁴⁵. Z kolei 6 lipca 1989 roku Prezydium Rady Najwyższej LSRR doprecyzowało w formie zarządzenia, na jakich stanowiskach wymagana jest biegła znajomość języka litewskiego, włączając do tego katalogu między innymi takie funkcje jak magazynier czy kołchozowy zootechnik⁴⁶. Sam Sąjūdis określany jest przez Zbigniewa Kurcza jako organizacja *skupiająca litewskich przodowników narodowych, której głównym celem była rewitalizacja litewkości,*

43 Z. Kurcz *Mniejszość polska na Wileńszczyźnie*, Wrocław 2005, s. 224.

44 A. Bobryk, *Odrodzenie narodowe Polaków w Republice Litewskiej 1987-1997*, Toruń 2005, s. 155.

45 A. Srebrakowski, *Polacy w Litewskiej SRR*, Toruń 2001, s. 340.

46 A. Bobryk dz. cyt., s. 156.

a w dalszej perspektywie również niepodległości Litwy⁴⁷. Ponadto, badacz ten przekonuje, iż idea polskiej autonomii była skutkiem litewskiego zagrożenia, które najpewniej ujawniło się w ideologii i działaniach Sgūdisu⁴⁸. Jak twierdzi zaś Krzysztof Kawęcki, działania podjęte przez polskich samorządowców, jak i sama idea autonomii, były w dużej mierze podyktowane reakcją litewskiego społeczeństwa i władz Litwy na odrodzenie narodowe Polaków, zaznaczając przy tym, iż była to reakcja na ogół wroga⁴⁹.

Pierwsza polska gmina narodowa została utworzona w Suderwie w rejonie wileńskim 28 grudnia 1988 roku na wniosek jej 756 mieszkańców⁵⁰. Deklarację o utworzeniu gmin narodowych podjęto 16 z 24 rad w rejonie wileńskim i 14 z 15 w sołecznickim.⁵¹ Z kolei na zjeździe założycielskim Związku Polaków na Litwie, który odbył się w Wilnie w dniach 15-16 kwietnia 1989, zażądano utworzenia polskiego okręgu autonomicznego w Litewskiej Socjalistycznej Republice Radzieckiej, z szerokimi uprawnieniami gospodarczymi, kulturalnymi oraz politycznymi⁵². 12 maja 1989 roku na I Zjeździe Deputowanych Wileńszczyzny w podwileńskich Mickunach – z udziałem deputowanych do 3 rad miejskich i 27 gminnych z rejonu wileńskiego i sołecznickiego – powołano Radę Koordynacyjną do spraw Utworzenia Polskiego Obwodu Autonomicznego w składzie Litewskiej SRR⁵³. Należy dodać, iż literaturze przedmiotu można się spotkać również z nazwą Rady Koordynacyjnej do spraw Utworzenia Polskiego Narodowego Okręgu Autonomicznego⁵⁴.

Tymczasem 1 czerwca 1989 w Zawiszańcach w rejonie sołecznickim podczas II Zjazdu Przedstawicieli Samorządów Wileńszczyzny wybrano Radę Koordynacyjną ds. Utworzenia Polskiego Narodowo-

47 Z. Kurcz, dz. cyt., s. 125.

48 Tamże, s. 126.

49 K. Kawęcki, Polacy na Wileńszczyźnie 1990-2012, Warszawa 2012, s. 32.

50 A. Bobryk, dz. cyt., s. 155-156.

51 Tamże, s. 156.

52 K. Kawęcki, dz. cyt., s. 31.

53 Tamże, s. 32; A. Srebrakowski, dz. cyt., s. 342-343.

54 A. Srebrakowski, dz. cyt., s. 342-343.

ściowo-Terytorialnego Samorządu na Wileńszczyźnie, która wydała apel do Rady Najwyższej Litwy o *utworzenie w granicach rejonów wileńskiego, solecznickiego, części święciańskiego, szyrwinckiego i trockiego samorządnej jednostki narodowościowo-terytorialnej z własnym statutem*⁵⁵.

Pierwsze jednostki autonomiczne zaczęto tworzyć we wrześniu 1989 roku w rejonie solecznickim. Wówczas Solecznicka Rada Rejonowa w dniu 6 września stosunkiem głosów 50 do 15⁵⁶ oraz Wileńska Rada Rejonowa, obradująca w Niemenczynie, stosunkiem głosów 105 przy 4 wstrzymujących się⁵⁷ podjęły uchwały o utworzeniu na obszarze tychże rejonów Polskiego Kraju Narodowo-Terytorialnego. Decyzje te miejscowe rady rejonowe potwierdziły 24 kwietnia 1990 – wileńska i 27 kwietnia 1990 roku – solecznicka⁵⁸. Jednak 15 maja 1990 roku Rejonowa Rada Solecznicka z Czesławem Wysockim na czele podjęła uchwałę stwierdzającą, iż rejonie solecznickim obowiązuje konstytucja ZSRR i Litewskiej SRR oraz radzieckie akty prawne. Jak przekonuje Zbigniew Kurcz, *uchwała rady z Solecznik nie była wiążąca dla środowisk zbliżonych do Związku Polaków na Litwie, ich liderzy bowiem tęczyli duże nadzieje z uzyskaniem swobód dla mniejszości polskiej, które miałyby być dane przez władze litewskie*⁵⁹. Z kolei 26 lipca Wileńska Rada Rejonowa uznała, że Wileński Polski Rejon Narodowościowy będzie funkcjonował w ramach niepodległej Republiki Litewskiej⁶⁰. Jednakowoż zainicjowany jesienią 1989 roku program tworzenia polskich rejonów autonomicznych został anulowany 31 marca 1990 roku przez republikańską konferencję Związku Polaków na Litwie, która obradowała w Solecznikach⁶¹.

55 K. Kawęcki, dz. cyt., s. 33.

56 M. Ławryniec, „Proklamować Polski Rejon Narodowy” postanowiła nadzwyczajna sesja Solecznickiej Rejonowej Rady Deputowanych Ludowych, „Czerwony Sztandar” nr 207 (11158), 8 września 1989; J. Sienkiewicz, Nasza racja stanu, Toruń 2000, s. 28.

57 J. Podmostko, „Alternatywy nie mieliśmy, innego wyjścia nie było...”, „Czerwony Sztandar”, nr 215 (11166), 17 września 1989.

58 A. Bobryk, dz. cyt., s. 159-160.

59 Z. Kurcz, dz. cyt., s. 130.

60 A. Bobryk, dz. cyt., s. 159-160.

61 Z. Kurcz, dz. cyt., s. 129.

Warto przy tym zaznaczyć, iż w wyborach do Rady Najwyższej Republiki Litewskiej, które odbyły się 25 lutego 1990 roku, wygrali Polacy *kojarzeni ze starym porządkiem, sześciu bowiem spośród ośmiu polskich parlamentarzystów, to osoby wywodzące się z partii komunistycznych (radzieckiej bądź litewskiej), gdy dwie pozostałe reprezentowały Związek Polaków na Litwie*⁶². Zbigniew Kurcz tłumaczy tę sytuację następująco:

„Najkrócej rzecz ujmując – ZPL popierał dążenia Litwinów i „Sajūdisu”, tymczasem dla większości Polaków, to właśnie z litewskiej strony istniało zagrożenie dla pielęgnowania własnej odrębności narodowej. W krótkim okresie nowego litewskiego odrodzenia narodowego na bazie „Sajūdisu”, Polacy Wileńszczyzny doświadczyli od Litwinów złego traktowania. Dlatego znaczną, żywiołową i oddolną akceptację kandydatów o radzieckiej proweniencji należy postrzegać przede wszystkim w tym kontekście, a nie tylko w działalności radzieckiej propagandy i knowaniach służb specjalnych, co w tym czasie powszechnie akcentowały media w Polsce. Ponadto należy uwzględnić, że mandatariusze o komunistycznym rodowodzie trafnie oceniali ówczesną sytuację polityczną i stosunki etniczne na Wileńszczyźnie, a zgłoszone przez nich pod adresem władz oczekiwania były zbieżne z europejskimi standardami w sprawie ochrony mniejszości”⁶³.

1 czerwca 1990 roku w Zawiszańcach doszło do II Zjazdu przedstawicieli samorządów Wileńszczyzny z udziałem 213 delegatów z rejonów sołecznickiego, święciańskiego, szyrwinckiego, trockiego oraz wileńskiego. Ponownie wybrano Radę Koordynacyjną do spraw Utworzenia Polskiego Narodowościowo-Terytorialnego Samorządu Okręgu Wileńszczyzny. Jednocześnie zwrócono się do Rady Najwyższej Republiki Litewskiej oraz rządu i prezydenta ZSRR, Michaiła Gorbaczowa, o utworzenie na obszarze rejonu wileńskiego, sołecznickiego, części święciańskiego,

62 Tamże, s. 127.

63 Tamże, s. 128.

szyrwinckiego i trockiego polskiej jednostki narodowo-terytorialnej z własnym statutem⁶⁴.

Ostatecznie Polski Narodowościowo-Terytorialny Kraj proklamowano podczas drugiego etapu II Zjazdu Deputowanych Rad Samorządów Wileńszczyzny, który obradował 6 października 1990 w Ejszyszkach w rejonie solechnickim. Spośród blisko 200 delegatów jedynie 17 poparło wnioski, aby stworzyć polską jednostkę autonomiczną w składzie Związku Radzieckiego, zdecydowana większość opowiedziała się za funkcjonowaniem PN-TK w granicach Republiki Litewskiej⁶⁵, podjęto wówczas „Uchwałę o utworzeniu Polskiego Narodowościowo-Terytorialnego Kraju w składzie Litwy”⁶⁶. PN-TK obejmować miał rejon solechnicki, wileński, miasto Podbrodzie, gminy podgrodzką i magurską w rejonie święciańskim, gminy połukniańską, trocką, starotrocką i karacistą w rejonie trockim oraz jawniuńską w rejonie szyrwinckim. Siedzibą władz polskiego regionu miała być Nowa Wilejka, obecnie administracyjna część miasta Wilna⁶⁷.

Dynamikę polskim dążeniom emancypacyjnym nadała sytuacja wewnętrzna w Republice Litewskiej. Jak wiadomo, 11 marca 1990 roku Rada Najwyższa LSRR uchwaliła „Akt o Odbudowie Niepodległego Państwa Litewskiego”. Jednak w Wilnie doszło w styczniu 1991 roku do interwencji miejscowych oddziałów armii radzieckiej. 13 stycznia w rezultacie przejmowania kontroli nad budynkami radia i telewizji zginęło 14 cywilów. Litewskie dążenia publicznie poparł w wystąpieniu telewizyjnym prezes Związku Polaków na Litwie Jan Sienkiewicz⁶⁸, zaś ograniczone pole manewru wobec radzieckiej interwencji skłoniło stronę litewską do zawarcia tzw. porozumienia styczniowego z Polakami⁶⁹. Warto przypomnieć, iż 27 grudnia 1990

64 A. Bobryk, dz. cyt., s. 160-161.

65 Niech za hasłami pójdą czyny. Wywiad ze Stanisławem Pieszko. Rozmawia Karol Kaźmierczak, [w:] „Myśl.pl”, nr 3(24), 2012, s. 62.

66 Uchwała II Zjazdu Deputowanych Rad Samorządów Wileńszczyzny o utworzeniu Polskiego Narodowościowo-Terytorialnego Kraju w składzie Litwy, „Kurier Wileński”, nr 212 (11463), 11 października 1990.

67 K. Kawęcki, dz. cyt., s. 42.

68 Z. Kurcz, dz. cyt., s. 137.

69 K. Kawęcki, dz. cyt., s. 45-46.

Rada Najwyższa Republiki Litewskiej przyjęła ustawę "O bezpośrednim zarządzaniu jednostkami administracyjno-terytorialnymi", która umożliwiała rozwiązanie samorządów lokalnych w przypadku nieprzestrzegania Tymczasowej Ustawy Zasadniczej Republiki Litewskiej oraz innych ustaw, w ich miejsce zaś mógł być powołany rządowy pełnomocnik. Jedynie z uwagi na interwencję armii radzieckiej nie doszło do rozwiązania polskich samorządów, mimo wcześniejszych oskarżeń ze strony litewskiej prokuratury o nieprzestrzeganie Tymczasowej Ustawy Zasadniczej RL⁷⁰.

Jak pisze Krzysztof Kawęcki:

„Na początku 1991 roku Państwowa Komisja do spraw Litwy Wschodniej uznała nawet za możliwy do przyjęcia status autonomiczny regionu polskiego”⁷¹.

Z kolei z uwagi na groźbę interwencji wojsk radzieckich Rada Najwyższa Republiki Litewskiej podjęła 29 stycznia 1991 roku uchwałę, w której zobowiązywała litewski rząd w terminie do 31 maja 1991 roku do przedstawienia projektu utworzenia powiatu wileńskiego, na który składałyby się rejony wileński i sołecznicki⁷². Wówczas powstania na Wileńszczyźnie polskiej autonomii terytorialno-kulturalnej nie wykluczył ówczesny przewodniczący Sajūdisu Juozas Tumelis, choć odrzucił on opcję utworzenia autonomii politycznej⁷³.

Ostatecznie rząd Republiki Litewskiej nie zrealizował uchwały z 29 stycznia 1991 roku. Z kolei 22 maja 1991 roku w Mościszkach doszło do trzeciej tury II Zjazdu Deputowanych Wileńszczyzny z udziałem 201 delegatów. Przyjęto wówczas projekt statutu Polskiego Kraju Narodowo-Terytorialnego, sfederowanego z Republiką Litewską. Stolicą PKN-T miała być „Rota”, flagą – biało-czerwony sztandar, zaś stolicą – Nowa Wilejka. Jak podaje Adam Chajewski, przyjęty wówczas dokument nosił nazwę „Projekt Ustawy Republiki Litewskiej o Statusie Wileńskiego Kraju Narodowo – Terytorialne-

70 Tamże, s. 45.

71 Tamże, s. 46.

72 A. Bobryk, dz. cyt., s. 197.

73 K. Kawęcki, dz. cyt., s. 46.

go⁷⁴. Przedłożony następnie Radzie Najwyższej Republiki Litewskiej, nie został jednak nigdy rozpatrzony⁷⁵.

Swobodę ruchów rząd litewski uzyskał po załamaniu się puczu Janajewa w Moskwie, przeprowadzonego w nocy z 18 na 19 sierpnia 1991 roku. 4 września 1991 roku Rada Najwyższa Republiki Litewskiej podjęła uchwałę rozwiązującą Radę Rejonu Solecznickiego oraz Radę Rejonu Wileńskiego. Według Adama Chajewskiego złamano wówczas obowiązujące ówczesnie ustawodawstwo⁷⁶. Decyzje polskich rad terenowych uznano z kolei za niekonstytucyjne i bezprawne⁷⁷.

Ostatni raz temat autonomii podjęto na III Zjeździe Związku Polaków na Litwie 14 grudnia 1991 roku, gdy przyjęto nowy projekt statutu Wileńskiego Kraju Narodowo-Terytorialnego, który następnie miał zostać przedłożony Radzie Najwyższej Republiki Litewskiej, jednak był to akt o znaczeniu wyłącznie symbolicznym⁷⁸.

Emancypacyjne dążenia Polaków na Wileńszczyźnie od początku były sabotowane przez polską klasę polityczną. Jak powiedział Adam Michnik, kręgi decyzyjne „Solidarności” chętnie przyjmowały perspektywę Sajūdisu⁷⁹. „Wielkim zwycięstwem „S” było to, że nie przyjęto perspektywy, która na Litwie widziała tylko polską mniejszość” – mówił Michnik⁸⁰.

Poglądy Michnika na kwestię polską w Republice Litewskiej były reprezentatywne dla szerokiego *spectrum* czołowych działaczy „Solidarności”. Na łamach „Gazety Wyborczej” 15 września 1989 roku ukazała się odezwa „Do Braci Polaków na Litwie”, którego autorzy – Tytus Czartoryski, Piotr Baumgart i Roman Bar-

74 <http://l24.lt/pl/opinie-i-komentarze/item/126656-jesli-nie-chcecie-pomoc-to-przynajmniej-nie-przeszkadzajcie>, 27.04.2018.

75 K. Kawęcki, dz. cyt., s. 48.

76 A. Chajewski, Sytuacja ludności polskiej na Wileńszczyźnie, 16 V 1992, s. 7, za: K. Kawęcki, dz. cyt., s. 49.

77 K. Kawęcki, dz. cyt., s. 49.

78 A. Bobryk, dz. cyt., s. 167.

79 Solidarność- Sajūdis: początek strategicznego partnerstwa, Warszawa 2010, s. 76.

80 Tamże.

toszcze – zwrócili się do rodaków na Wileńszczyźnie z żądaniem, by nie dążyli do utworzenia autonomii, pod rygorem uznania ich za zdrajców sprawy polskiej także przez rodaków w Rzeczypospolitej: „Autonomiczne czy separatystyczne działania Polaków na Litwie to nie polskie, ale rosyjskie święto i polityczny sukces [...] Jest dziś naszym obowiązkiem ostrzec Polaków na Litwie, by nie realizowali sprzecznych z własnym dobrem celów. Jeśli obecnie skorzystają z obcego, tj. rosyjskiego poparcia, aby umocnić chwilowo swą pozycję, to staną się tam elementem obcym i jako taki będą słusznie w przyszłości traktowani. Zdrada Litwy jest zdradą Polski”⁸¹.

Warto przy tym zaznaczyć, że zarzuty o korzystanie ze wsparcia Moskwy przy dążeniu do budowy polskiego regionu autonomicznego nie znajdują odzwierciedlenia w faktach. Jak twierdzi cytowana wcześniej badaczka tematu, Barbara Jundo-Kaliszewska, autorka pracy „Mniejszość polska w niepodległej Litwie”:

„Nie znalazłam bezpośrednich dowodów na to, że idea autonomii była produktem stricte radzieckim. Koncepcja autonomii narodowościowej, jako sposób na rozwiązywanie problemów mniejszości narodowych w państwach niejednorodnych etnicznie, pojawiła się w europejskiej myśli politycznej już w XIX wieku, wraz z rozwojem procesów narodotwórczych i wzrostem aspiracji narodów zależnych w naszej części Europy. Przecież wszystkie konstytucje międzywojennej Litwy (podobnie jak konstytucja ZSRR) uwzględniały możliwość tworzenia autonomii narodowościowej”⁸².

Badaczka dodaje wprawdzie, że *polskie aspiracje narodowe zostały wykorzystane przez Kreml*⁸³, jednak – jak będzie się można przekonać – oczekiwania, by rozładować napięcie w stosunkach polsko-litewskich celem uniemożliwienia realizacji radzieckiej czy rosyjskiej racji stanu, będą adresowane przez polską klasę polityczną przede wszystkim do własnych rodaków, ale już nie do Litwinów.

81 Do Polaków na Litwie, „Gazeta Wyborcza” nr 93, 15 września 1989, str. 2.

82 <http://zw.lt/opinie/barbara-jundo-kaliszewska-polskie-aspiracje-narodowe-zostaly-wykorzystane-przez-kreml/>, 27.04.2018.

83 Tamże.

Wśród czołowych działaczy tzw. opozycji demokratycznej w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej pojawiały się opinie podważające wręcz autentyczność tożsamości narodowej Polaków na Wileńszczyźnie. Senator Zbigniew Romaszewski miał stwierdzić, że *w zasadzie na Wileńszczyźnie nie ma Polaków, a ludzie tam mieszkający posługują się tzw. prostym językiem, mieszkanką białoruskiego i polskiego*⁸⁴.

Tymczasem, podczas spotkania w Sejmie RP delegacji Sajūdisu na czele z przewodniczącym Vytautasem Landsbergisem z delegacją Obywatelskiego Klubu Parlamentarnego, któremu przewodniczył Bronisław Geremek, *negatywnie ustosunkowano się do tworzenia niezależnych obwodów autonomicznych*⁸⁵. Jak pisał Adam Michnik:

„Polska klasa była całkowicie zdeterminowana: żadnych zmian na granicy, żadnych postulatów – nic”⁸⁶. Ponadto, Adam Michnik przyznawał:

„Naszym problem nie było wtedy to, jak pomagać Polakom na Wileńszczyźnie, by coś wyrwali, ale jak pomagać Sajūdisowi, by dał sobie radę z Moskwą”⁸⁷.

Warto przy tym zaznaczyć, że wówczas antypolonizm Sajūdisu był zjawiskiem całkowicie jawnym. Odwołując się do jednego z fundamentów litewskiego mitu narodowego, Virgilijus Čepaitis, wiceprzewodniczący organizacji, powiedział w lutym 1990 roku, że określenie *spolonizowani Litwini to częściowo prawda*⁸⁸. *To właśnie Čepaitis był po stronie litewskiej sygnatariuszem deklaracji, podpisanej w imieniu strony polskiej przez Bronisława Geremka, którą zawarto 27 marca 1990 roku w Wilnie, dotyczącej niezmienności granicy polsko-litewskiej*⁸⁹. *Z kolei ówczesny szef Sajūdisu, Vytautas Landsbergis, jak pisze Barbara Jundo-Kaliszewska, wspierał inicjatywy zmierzające do*

84 Luksus buntu. Rozmowa z Ryszardem Maciejkiancem, sekretarzem generalnym Związku Polaków na Litwie, posłem do parlamentu litewskiego. Rozmawiał Ludwik Ratajczak, „Wprost” 18 listopada 1990, za: K. Kawęcki, dz. cyt., s. 43.

85 Z. Kurcz, dz. cyt., s. 38.

86 Solidarność- Sajūdis..., s. 77.

87 http://wyborcza.pl/1,76842,7889764,Wilno_Warszawa_wspolna_sprawa.html?disableRedirects=true, 28.04.2018.

88 Nam się nie oplacają konflikty z Polską, „Prawo i Życie”, 30 lutego 1990.

89 A. Bobyk, dz. cyt. s. 397.

depolonizacji Wileńszczyzny⁹⁰. Sam Landsbergis zabiegał przeciwko polskim interesom także na forum międzynarodowym. Jak podaje za Józefem Darskim Zdzisław Julian Winnicki, Lansbergis jako przewodniczący Rady Najwyższej Republiki Litewskiej wraz ze Stanisławem Szuszkiewiczem, przewodniczącym Rady Najwyższej Republiki Białoruś, uzgadniał przedsięwzięcia przeciwstawiające się emancypacyjnym dążeniom Polaków w obu republikach, zaś kwestie te były przedmiotem dwukrotnych rozmów⁹¹. Z kolei sam Darski pisze, iż do spotkań doszło 24 października 1990 roku w Mińsku oraz w dniach 3-4 stycznia 1992 i właśnie to drugie spotkanie miało być poświęcone zagadnieniu mniejszości polskich w Republice Litewskiej oraz Republice Białoruś⁹².

Jednocześnie przeciwko autonomii polskich rejonów wypowiedział się minister spraw zagranicznych Krzysztof Skubiszewski. W memoriale z 26 listopada 1990 roku złożonym stronie litewskiej i na prośbę tej ostatniej polski minister stwierdził, iż *Rzeczpospolita Polska nie zamierza opowiadać się za tworzeniem autonomicznych polskich jednostek terytorialnych*⁹³. Wcześniej, 5 września 1990 roku, zakończono rokowania z udziałem ministra Skubiszewskiego i jego wysłannika Grzegorza Kostrzewy-Zorbasa dotyczące wznowienia stosunków dyplomatycznych, nastąpiło to zatem dzień po rozwiązaniu przez Radę Najwyższą Republiki Litewskiej Rady Rejonu Solecznickiego oraz Rady Rejonu Wileńskiego i wprowadzenia weń zarządu komisarycznego⁹⁴. Tymczasem, Stanisław Pieszko, jeden z liderów ruchu na rzecz autonomii, twierdzi, że *Kostrzewa mówił wtedy, że można poświęcić trzystutysięczną rzeszę Polaków dla zgody „Sajūdisu” i „Solidarności”*⁹⁵. Sam Kostrzewa-Zorbis twierdził, iż po-

90 B. Jundo-Kaliszewska, Etnolingwistyczna istota nacjonalizmu litewskiego i antypolonizm Litwinów na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX w., [w:] Acta Universitatis Lodzianis. Folia Historica, nr 91, 2013, s. 235-236.

91 Z. J. Winnicki, „Białoruskie środowiska narodowo-opozycyjne” wobec polskiego odrodzenia narodowego w Białoruskiej SSR / Republice Białoruś, [w:] Wschodnioznawstwo, nr 7, 2013, s. 168.

92 <https://jozefdarski.pl/3980-stosunki-bialorusko-litewskie>, 27.04.2018.

93 Cyt. za: K. Kawęcki, dz. cyt., s. 45.

94 K. Kawęcki, dz. cyt., s. 49.

95 Cyt. za: Z. Kurcz, dz. cyt., s. 157.

*stulowana wokół litewskiej stolicy autonomia jest skokiem w bok*⁹⁶. Natomiast o ministrze Skubiszewskim Pieszko mówi, iż wówczas „wbił nóż w plecy” Polakom na Wileńszczyźnie⁹⁷. Z kolei niemal równoległe o gotowości nawiązania stosunków dyplomatycznych 26 sierpnia 1991 roku poinformował premiera litewskiego rządu Giedyminas Vagnoriusa jego polski odpowiednik Jan Krzysztof Bielecki⁹⁸.

Perspektywa zaprezentowana przez Stanisława Pieszko staje się zrozumiała, gdy przyjrzymy się bliżej okolicznościom podpisanej w Wilnie 13 stycznia 1992 polsko-litewskiej „Deklaracji o przyjaznych stosunkach i dobrosąsiedzkiej współpracy”. W trakcie rokowań 4 października 1991 roku strona polska zrezygnowała z *prawnego zabezpieczenia praw ludności polskiej*⁹⁹. Deklarację tę podpisano, mimo że nie odbyły się wybory samorządowe do rozwiązanych przez Litwinów rad rejonów sołecznickiego i wileńskiego¹⁰⁰. Samo podpisanie deklaracji *nie wpłynęło na zmianę stosunku władz litewskich wobec kwestii rozpisania wyborów w Sołecznickiem i Wileńskiem*¹⁰¹. Jak ocenia Krzysztof Kawęcki:

„Działania dyplomacji polskiej podporządkowane były nie używaniu praw obywatelskich Polaków na Wileńszczyźnie, ale idei niepodległości Litwy i polityce realizowanej przez Sąjūdis”¹⁰².

Równoległe z polską dyplomacją oraz kręgami zbliżonymi do Adama Michnika i Bronisława Geremka do sabotowania polityki liderów polskiej społeczności na Wileńszczyźnie przystąpili działacze nastawionej dużo bardziej bezkompromisowo wobec rzeczywistości Polski Ludowej organizacji „Solidarność Walcząca” – cytowany wcześniej Piotr Hlebowicz oraz Jadwiga Chmielowska, którzy tworzyli w „SW” Autonomiczny Wydział Wschodni. W tym celu w październiku 1990 roku Chmielowska i Hlebowicz, *zaalarmowani przez stronę*

96 G. Kostrzewa, *Autonomia a prawa człowieka*, „Gazeta Wyborcza”, 1989, nr 63.

97 Niech za hasłami pójdą czyny..., s. 62.

98 K. Kawęcki, dz. cyt., s. 49.

99 Tamże, s. 55.

100 Tamże.

101 Z. Kurcz, dz. cyt., s. 161.

102 K. Kawęcki, dz. cyt., s. 56.

litewską specjalnie przybyli z Polski na zjazd do Ejszyszek¹⁰³. Z kolei Hlebowicz inkryminuje ówczesnym przedstawicielom polskiej mniejszości w Republice Litewskiej następujące poglądy:

„Twierdzono, że musi być autonomia polska w rejonach, gdzie mieszka więcej Polaków, gdyż Litwini będą dyskryminować Polaków w nowej Litwie i tylko Związek Sowiecki może zagwarantować tym Polakom jakiś rozwój. Obiecywano, że Sowieci pozwolą na radio polskie, na telewizję polską na tym terenie, będą szkoły w języku polskim rozwijane i Litwini na to nie pozwolą”¹⁰⁴.

Podobnie relacjonuje domniemane oczekiwania polskiej społeczności Wileńszczyzny Jadwiga Chmielowska:

„Raczej miałam wrażenie, że odwołano się do przedwojennej Litwy, która była trochę antypolska, ale nie wyciągano tego tak oficjalnie, jak zachwalano korzyści, *które da nam Rosja, Związek Sowiecki: będzie wszystko wspaniale, a z Litwą albo nie wiadomo, albo będzie źle*. I przyciągano na tę stronę rosyjską mirażami, że *jak będzie dobrze, Rosjanie nam wszystko zagwarantują, a my potem przyłączymy się do Polski*. Ja używam tego argumentu, że Polacy z Polski tego nie rozumieją i będą bronić Litwinów, i my staniemy - Polacy z Litwy i Polacy z Polski, walcząc o Polskę, bo my będziemy walczyli o interes Polski: czyli niepodległa Litwa, odsunięcie granicy jak najdalej na wschód, żeby mieć jak najmniejszą granicę, żeby mieć tylko ten Kaliningrad, czyli ten Królewiec, a oni będą walczyć w szeregach czy po stronie barykady rosyjskiej. To będzie straszne”¹⁰⁵.

Powyższe konstatacje nie bronią się jednak w świetle przytoczonych wcześniej faktów dotyczących marginalnego poparcia koncepcji polskiej autonomii w granicach Związku Radzieckiego w łonie polskiej społeczności w Republice Litewskiej, którą to koncepcję uosabiał przede wszystkim Czesław Wysocki. Warto również dodać, iż 3 września 1991 roku na wniosek członków Frakcji Polskiej w Ra-

103 <https://vod.tvp.pl/video/studio-wschod,09042016,24506511>, 26.04.2018.

104 Tamże.

105 Tamże.

dzie Najwyższej RL zwołano Radę Rejonu Solecznickiego, zaś w trakcie posiedzenia doszło do anulowania wszystkich uchwał podjętych przez radę w latach 1990-1991, jeśli te były sprzeczne z prawem litewskim¹⁰⁶. Niemniej, w świetle antypolskiego nastawienia litewskich komunistów, próby lawirowania między moskiewską centralą a lokalną nomenklaturą w Litewskiej Socjalistycznej Republice Radzieckiej oraz Republice Litewskiej byłyby ze strony mniejszości polskiej uprawnione. Aleksander Srebrakowski opisuje relacje między Komunistyczną Partią Litwy a społecznością polską w LSRR następująco:

„W tym wypadku można wręcz mówić o swoistym nacjonalizmie litewskich komunistów. Przez cały okres powojennej historii tego kraju notuje się wiele antypolskich wystąpień i działań władz litewskich. Wszystkie one zmierzały do majoryzacji społeczności polskiej na Wileńszczyźnie. Odbywało się to na przykład poprzez zamykanie szkół z polskim językiem wykładowym i tworzeniem w okolicy nowych szkół z litewskim językiem wykładowym. Działania takie dotyczyły także inny sfer życia, gdzie wielokrotnie dbano o interes litewski kosztem polskiej ludności. Co jednak najważniejsze w tej sprawie, to fakt, że liczne antypolskie wystąpienia władz litewskich były wystąpieniami publicznymi publikowanymi w prasie, gdzie wyraźnie mówi się o ochronie, czy wręcz obronie Litwy przed zakusami polonizatorów”¹⁰⁷.

Należy przy tym wspomnieć, że przypisywanie sowieckiej inspiracji dążeniom autonomicznym było jednym z głównych narzędzi propagandy litewskiej wymierzonej w Polaków. 4 października 1990 roku we wspólnym oświadczeniu Rada Najwyższa Republiki Litewskiej oraz litewski rząd stwierdziły, iż za ruchami emancypacyjnymi polskiej społeczności na Wileńszczyźnie stoją konserwatywne siły Związku Radzieckiego¹⁰⁸. Propagandę litewską o moskiewskim

106 Z. Kurcz, dz. cyt., s. 141.

107 A. Srebrakowski, Komunistyczna Partia Litwy. Swoi czy obcy?, [w:] www.hist.uni.wroc.pl/pdf/srebrakowski/kpl.pdf, 26.04.2018, s.9.

108 K. Kawęcki, dz. cyt., s. 43.

pochodzeniu koncepcji autonomicznych głosiły także kręgi solidarnościowe w Polsce¹⁰⁹. Dążenie do uzyskania autonomii Grzegorz Kostrzewa-Zorbas, odpowiedzialny ówczesnie w Ministerstwie Spraw Zagranicznych za politykę wschodnią, nazwał *szatańskim planem powstałym w Moskwie*¹¹⁰.

Tymczasem, działania zorientowane na uzyskanie autonomii były zgodne z ówczesnym prawem, miały także masowe poparcie społeczności polskiej jako wyraz dążenia do samoobrony przed groźbą wynarodowienia ze strony Litwinów¹¹¹. Nie sposób też pominąć faktu, iż do Komunistycznej Partii Litwy należało wielu aktywistów Sąjūdisu, zaś komunistami było wielu prominentnych działaczy tego ruchu, na czele z Virgilijusem Čepaitisem czy Kazimierą Prunskienė¹¹². Z kolei w roku 1990 do KPL należało 4,8% Litwinów i 3,45% Polaków¹¹³, przy czym Polacy w litewskiej partii komunistycznej rzadko piastowali wyższe stanowiska¹¹⁴. Warto przy tym dodać, iż tezę o rzekomej nadreprezentacji tamtejszych Polaków w miejscowych strukturach MSW czy KGB powiełał później ambasador RP w Wilnie w okresie 7 kwietnia 1992 – 29 października 1996, Jan Widacki¹¹⁵. Równocześnie według Adama Michnika w 1989 roku Zbigniew Romaszewski miał powiedzieć mu o Polakach na Wileńszczyźnie, iż *środowisko, które krytykuje Sąjūdis, jest de facto manipulowane przez KGB*¹¹⁶. Warto jednak zaznaczyć, że nie dla każdego świadectwa Adama Michnika o Zbigniewie Romaszewskim mogą być wiarygodne. Niemniej, sam Adam Michnik aprobatywnie wyrażał się o ówczesnej aktywności Zbigniewa Romaszewskiego w dziedzinie stosunków polsko-litewskich:

109 Tamże, s. 37.

110 http://wyborcza.pl/1,76842,7889764,Wilno_Warszawa_wspolna_sprawa.html?disableRedirects=true, 28.04.2018.

111 A. Bobryk, dz. cyt., s. 171.

112 Z. Kurcz, dz. cyt., s. 157.

113 A. Srebrakowski, dz. cyt., s. 154.

114 Z. Kurcz, dz. cyt., s. 160.

115 http://wyborcza.pl/1,76842,7889764,Wilno_Warszawa_wspolna_sprawa.html?disableRedirects=true, 28.04.2018.

116 Tamże.

„W różnych innych sprawach możemy się dzielić, ale na ten temat myślimy tak samo”¹¹⁷.

Jak pisze z kolei Zbigniew Kurcz:

„W wypowiedziach liderów litewskiego odrodzenia narodowego i władz niepodległej Litwy, ale też w opiniach wysokonakładowej prasy ukazującej się w Polsce [...] litewscy Polacy to komuniści, to jednostki zsowietyzowane bądź nawet zbolszewizowane”¹¹⁸. Badacz twierdzi zarazem, iż przytaczane powyżej dane pozwalają „zdystansować się od rozpowszechnianych na Litwie i w Polsce ocen, że polska ludność Wileńszczyzny to komuniści”¹¹⁹.

Istotne są zarazem wnioski Zbigniewa Kurcza, dotyczące przyczyn upatrywania w moskiewskiej centrali przez polską społeczność szansy na obronę przed wynarodowieniem ze strony Komunistycznej Partii Litwy, jak i Sajūdisu:

„Sajūdis” kreował litewskość z naruszeniem dotychczasowych praw polskiej mniejszości, które to prawa – na zasadzie *divide et impera* – wprowadzili wcześniej radzieccy komuniści z Moskwy. Czym była kiedyś dla Litwinów KPL, tym dla Polaków – w miarę postępowania litewskiej ofensywy Sajūdisu – stawała się zmierzająca już ku schyłkowi KPZR, choć Czesław Wysocki, stanowiący medialne uosobienie polskich sympatii do komunizmu, był drugim sekretarzem rejonowego komitetu KPL, a nie KPZR. Polska mniejszość sympatyzowała z radzieckimi komunistami, bo od nich uzyskała ograniczone swobody, które pod wpływem zewnętrznej sytuacji musiała tolerować KPL, a przeciw czemu wystąpił „Sajūdis”, stanowiący kadrową kontynuację tej partii”¹²⁰.

Jednocześnie w ośrodkach władzy w Polsce zapadła strategiczna decyzja, aby kosztem mniejszości polskiej w Republice Litewskiej ułożyć *modus vivendi* z tym państwem. Wniosek ten nierzadko jest reprodukowany w polskiej nauce. Krzysztof Kawęcki twierdzi, iż *kierownicy polskiej polityki przyjęli założenie, że ułożenie*

117 Tamże.

118 Z. Kurcz, dz. cyt., s. 160.

119 Tamże.

120 Tamże, s. 159.

*dobrych stosunków z Litwą jest kwestią nadrzędną, na ołtarzu której można poświęcić mniejszość polską*¹²¹.

Z kolei Barbara Jundo-Kaliszewska wnioskuje, iż:

„Na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku, w imię poprawnych stosunków dobrosąsiedzkich oraz w myśl doktryny politycznej Jerzego Giedroycia i Juliusza Mieroszewskiego, a następnie w imię Strategicznego Partnerstwa – władze polskie zrezygnowały z wtrącania się w sprawy Wileńszczyzny i przez następne 20 lat starały się zdepolityzować problemy mniejszości polskiej na Litwie. Polskie elity rządzące jednoznacznie odcięły się od działań na rzecz utworzenia polskiej narodowej jednostki terytorialnej”¹²².

Surową ocenę ówczesnym kręgom decyzyjnym w Polsce wystawia również Piotr Łossowski:

„Za stosunki z Litwą wzięli się ludzie niekompetentni, którzy nie znali stopnia skomplikowania tej materii, nie znali w ogóle litewskiego partnera i występowali wobec niego z pewnymi deklaracjami i działaniami, odnoszącymi częstokroć skutek odwrotny do zamierzonego. Tak na przykład od początku przyjęto stanowisko litewskie w sprawie polskiej mniejszości, co też Litwini skwapliwie wykorzystali w walce z tą mniejszością [...] Litwini, dostrzegając miękkie, niepewne i niekonsekwentne stanowisko polskiego partnera, mogli swobodnie eskalować swoje żądania i posunięcia [...] Niestety, nie ma chyba w tej części Europy drugiego państwa, które by tak jak Polska lekceważyło interesy swoich rodaków za granicą”¹²³.

Finalnym akordem tak scharakteryzowanej polityki III RP wobec rodaków w Republice Litewskiej było podpisanie przez prezydenta Rzeczypospolitej Lecha Wałęsa oraz prezydenta Republiki Litewskiej Algirdasa Brazauskasa „Traktatu między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Litewską o przyjaznych stosunkach i dobrosą-

121 K. Kawęcki, dz. cyt., s. 53.

122 B. Jundo-Kaliszewska, dz. cyt., s. 233.

123 Zagubieni w Europie. Rozmowa z Piotrem Łossowskim, [w:] A. Nowak, Intelktualna historia III RP. Rozmowy z lat 1990-2012, Warszawa 2013, s. 110-114.

siedzkiej współpracy”. Z kolei jeszcze 14 stycznia 1994 roku, a więc przed uzgodnieniem tekstu traktatu w dniu 22 lutego 1994, Ministerstwo Spraw Zagranicznych RP odrzuciło koncepcję autonomii jako nie wynikającą ze standardów europejskich¹²⁴. Ostatecznie Polaków na Wileńszczyźnie pozbawiono instrumentarium możliwości obrony i kultywowania swojej tożsamości narodowej w postaci narzędzia politycznego, jakim jest autonomia, zaś postulaty rodaków w Republice Litewskiej do dziś pozostają niespełnione.

Zauważalna jest przy tym zaznaczająca się już na przełomie lat '80 i '90 predylekcja ówczesnych elit solidarnościowych – bez względu na obsadzenie czy to radykalnego skrzydła antykomunistycznego, czy też lewicowo-liberalnego – do partycypowania w litewskiej propagandzie wymierzonej w rodaków na Wileńszczyźnie. Polaków w Republice Litewskiej miało dyskredytować przede wszystkim inkryminowane im realizowanie interesów imperialnych Moskwy, co robiło szczególne wrażenie na czerpiących z określonych zasobów ideologicznych kręgach władzy w Polsce, pełniących w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej rolę opozycji. Sprzeczna z faktami, lecz skuteczna kampania dyfamacyjna osiągnęła swoje cele w postaci rezygnacji przez Rzeczpospolitą z obrony interesów Polaków na Wileńszczyźnie. Jednocześnie kręgi decyzyjne w Polsce, deklarujące impregnowanie na wpływy komunistyczne oraz manifestujące wrogość wobec sowieckiego imperializmu, ignorowały komunistyczną w znacznej mierze proveniencję elit litewskiego przebudzenia etnicznego, która zinstytucjonalizowała się w postaci ruchu „Sajūdis”, a także równie doktrynalny antypolski nacjonalizm elit Komunistycznej Partii Litwy. Problematykę praw narodowych Polaków na Wileńszczyźnie zlekceważono nawet mimo tego, iż Republika Litewska zawdzięcza Wilno i Wileńszczyznę właśnie sowieckiemu imperializmowi wymierzonemu w Rzeczpospolitą. Ostatecznie wszelkie ruchy emancypacyjne rodaków - którzy za-

124 A. Chajewski, Czy w Alei Szucha coś się zmieni, „Słowo. Dziennik Katolicki”, 17 marca 1994, cyt. za: K. Kawęcki, dz. cyt., s. 72.

równy przed 1989 rokiem, jak i w późniejszym okresie, nie mogli polegać na niepodległym państwie polskim - sprowadzono w łonie polskich elit politycznych, medialnych, a niekiedy i również naukowych do niepotrzebnego jątrzenia między Polską a Republiką Litewską, imputowania świadomego wypowiedania państwu zamieszkania lojalności obywatelskiej, a przede wszystkim do pełnienia przez tamtejszych Polaków roli wehikułu interesów radzieckich, a później rosyjskich. Priorytety w stosunkach z Republiką Litewską uszeregowiała w sposób reprezentatywny dla opisywanych grup cytowana wcześniej Jadwiga Chmielowska z „Solidarności Walczącej”, która utożsamiała wolność i niepodległość Republiki Litewskiej z możliwością uzyskania niezawisłego bytu przez państwo polskie. Jednocześnie Chmielowska wyklucza, wprawdzie abstrakcyjny wówczas, scenariusz przyłączenia Wileńszczyzny do Polski, gdyby miało się to odbyć na drodze taktycznego kompromisu ze Związkiem Radzieckim czy też Rosją. Jednakowoż, w samej idei objęcia zwierzchnością państwa polskiego Wileńszczyzny, a szczególnie regionów zamieszkałych w większości przez Polaków, nie ma niczego nagannego, tymczasem Chmielowska *a priori* wyklucza taki rozwój wypadków, ponieważ jest on dla niej równoznaczny z kooperacją z Moskwą. Z punktu widzenia polskiego interesu narodowego nie ma jednak znaczenia, w jaki sposób Wileńszczyzna mogłaby wrócić w granice Rzeczypospolitej – wyłączając stosowanie w tym celu metod zbrodniczych. Warto przy tym pamiętać, iż jedynym pewnym gwarantem praw narodowych tamtejszych Polaków byłoby ewentualne odzyskanie przez Polskę Wileńszczyzny, tak jak miało to miejsce za czasów II Rzeczypospolitej, zaś tolerowanie aktualnego przebiegu granicy państwowej nie powinno być tożsame z jej akceptacją ani tym bardziej z aprobatą dyskryminacyjnych praktyk stosowanych wobec rodaków zamieszkujących obecne terytorium Republiki Litewskiej. Z kolei to właśnie uzyskanie autonomii niwelowałoby negatywne skutki zamieszkiwania przez autochtoniczną polską ludność Wileńszczyzny poza granicami państwa polskiego.

Rozważanie powyższe jest o tyle istotne, iż na przykładzie podejścia polskich elit politycznych i innych wobec kwestii dyskryminacji Polaków w Republice Litewskiej **będziemy mogli zaobserwować dające wymierne efekty zjawisko ideologizacji polskiej polityki zagranicznej oraz samego dyskursu jej dotyczącego, polegające na transakcyjnym podejściu do kwestii mniejszości polskich w Europie Wschodniej, które będą traktowane jako środek rozliczeniowy ekwiwalentny bezpieczeństwu narodowemu bądź nawet regionalnemu, a niekiedy poprawnym stosunkom międzypaństwowym jako satysfakcjonującej dla elit III RP wartości samej w sobie.** Rezygnacja z instytucjonalnego zabezpieczenia praw narodowych rodaków na Wileńszczyźnie jest tymczasem najbardziej jaskrawym, choć nie jedynym przejawem zideologizowanego stosunku do tej problematyki przez polskie elity, niekiedy przybierającego postać otwartej dywersji przeciwko interesowi narodowemu, choć nierzadko za sztafażem haseł odwołujących się do poczucia bezpieczeństwa czy patriotyzmu. Uwydatni się to między innymi w retoryce stosowanej wobec Polaków w Republice Litewskiej oraz liderów tej społeczności, która będzie przedłużeniem kampanii wymierzonej na przełomie lat '80 i '90 w rodaków na Wileńszczyźnie, prowadzonej przez Litwinów wspólnie z polską klasą polityczną oraz polskojęzycznymi ośrodkami medialnymi.

III. Dyskredytacja Waldemara Tomaszewskiego i Polaków na Wileńszczyźnie jako modus operandi litewskiego lobby politycznego w Polsce¹²⁵

„Dyskredytacja jest szczególnym rodzajem krytyki, ma kwestionować wiarygodność danego podmiotu, negować prawowitość jego roszczeń i występowania w określonych rolach (podważanie mandatu, legitymacji społecznej), a wręcz prawa do istnienia, wy-

125 Rozdział jest zmodyfikowaną wersją artykułu, który ukazał się pod tytułem „Dyskredytacja Waldemara Tomaszewskiego w mediach polskojęzycznych w świetle typologii profesora Mirosława Karwata” w zbiorze „Autorytarne i manipulacyjne formy wpływu politycznego i władzy” pod redakcją M. Tobiasza i B. Kaczmarka, Warszawa 2017, s 132-148.

stępowania w określonym kręgu” - pisze Mirosław Karwat, autor publikacji na temat dyskredytacji, prowokacji i perfidii w życiu publicznym¹²⁶.

Wspomniany badacz podaje, iż dyskredytacja nie jest krytyką *meritum*, lecz zamierzoną krytyką podmiotu jako takiego, wynika z dezaprobaty dla jego cech uznanych za istotne. Ponadto, nie jest analizą i syntezą opisową, ale wypowiedzią ocenno-perswazyjną, jest za to rezultatem i przejawem własnego zaangażowania w sprawę. Dyskredytacja to rodzaj krytyki, który nawet jeśli nie jest złośliwy i destrukcyjny, to z natury swej nie może być życzliwy, pomocny, jej celem jest odmówienie lub odebranie komuś uznania (w wymiarze całkowitym lub częściowym), zatem w intencji nie jest to krytyka zmierzająca do naprawy, ale dyskwalifikacyjna, a w szczególnym przypadku – dyskryminacyjna¹²⁷. Dyskredytować oznacza: podważać zaufanie, pomniejszać autorytet, psuć opinię, kompromitować, dezawuować¹²⁸.

Jak zaznacza Mirosław Karwat, *akredytacja to niejako odwrotna strona dyskredytacji*. Dyskredytacja ma być zatem pozbawieniem lub utratą społecznego kredytu¹²⁹. Samo zaś pojęcie *kredytu*, ma – według badacza – zastosowanie uniwersalne i wiąże się ze współczesnym pojęciem wiarygodności¹³⁰.

Jak będziemy mogli się przekonać, szczególnego rodzaju krytyce, jaką jest dyskredytacja, podlega w mediach polskojęzycznych Akcja Wyborcza Polaków na Litwie – Związek Chrześcijańskich Rodzin. Sposoby dyskredytowania AWPL-ZChR wyczerpują znamiona definicji tego zjawiska wyszczególnione przez badacza tematu.

Pod obecną nazwą Akcja Wyborcza Polaków na Litwie działa od 7 maja 2016 roku. Wówczas poszerzono nazwę partii o drugi człon – Zwią-

126 M. Karwat, O złośliwej dyskredytacji. Manipulowanie wizerunkiem przeciwnika, Warszawa 2007, s. 47.

127 Tamże.

128 Wł. Kopaliński, Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych z almanachem, Warszawa 1994, s. 135.

129 M. Karwat, dz. cyt., s. 49.

130 Tamże, s. 49-50.

zek Chrześcijańskich Rodzin, zaś 16 czerwca 2016 roku nazwa została zarejestrowana w litewskim Ministerstwie Sprawiedliwości. Ugrupowanie działa od 1994 roku – od momentu zjazdu założycielskiego partii¹³¹.

Głównym pretekstem do dezawuowania AWPL-ZChR było wpięcie wstążki georgijewskiej przez lidera partii Waldemara Tomaszewskiego podczas obchodów zakończenia II wojny światowej 9 maja 2014 roku na Cmentarzu Antokolskim w Wilnie. Portal ZW.lt wyeksponował ten fakt w tytule materiału umieszczonego w serwisie, na pierwszym miejscu wymieniając właśnie wstęgę św. Jerzego wpiętą w klapę marynarki Tomaszewskiego, dopiero później zaś wspominając o wstędze w polskich barwach narodowych. Ponadto, w *leadzie* materiału obok nazwiska Tomaszewskiego wymieniono również byłego lidera prosowieckiej organizacji „Jedinstwo”, jak określił Walerija Iwanowa portal ZW.lt¹³².

Tego typu zabieg wypełnia znamiona pamfletu. Jak pisze profesor Karwat, *autor pamfletu z założenia skupia się na eksponowaniu głównie lub wyłącznie tego, co dezawuuje adwersarza*¹³³. *Z opisywanym postępowaniem mamy do czynienia przy okazji opisu obchodów rocznicy zakończenia II wojny światowej z udziałem Waldemara Tomaszewskiego. Po pierwsze, wyeksponowano w tytule nie fakt przypięcia biało-czerwonej wstążki, ale właśnie wstążki św. Jerzego. Następujący po tytule lead zestawia zaś lidera AWPL-ZChR ze wspomnianym Walerijem Iwanowem, któremu portal ZW.lt przypisuje kierowanie prosowiecką organizacją. Czytelnik nie dowiaduje się jednak, jakie związki organizacyjne zachodzą między oboma politykami, czy ich wspólna obecność na tych samych obchodach jest przypadkowa, czy też celowa. Tymczasem, metoda *ustawiania sobie przeciwnika* jest jednym ze znamion zachowania pamflecisty*¹³⁴.

Z kolei w innym materiale portalu ZW.lt - którego autor relacjonuje wywiad Waldemara Tomaszewskiego udzielony wyda-

131 http://www.awpl.lt/?page_id=37, 26.04.2018.

132 <http://zw.lt/wilno-wilenszczyzna/na-9-maja-tomaszewski-wpial-georgijewska-wstazeczke-flage-polski/>, 26.04.2018.

133 M. Karwat, dz. cyt., s. 41.

134 Tamże.

niu „Rzeczpospolita” - wstążka georgijewska jest już jednoznacznie określana mianem „skandalicznej”¹³⁵. Natomiast w wywiadzie z Przemysławem Żurawskim vel Grajewskim z sierpnia 2014 roku – 3 miesiące po obchodach na Cmentarzu Antokolskim – portal ZW.lt przypisuje faktowi wpięcia georgijewskiej wstążki przez Waldemara Tomaszewskiego (ros. lentoczki) „wzbudzanie kontrowersji”. O ustosunkowanie się do tej właściwości zachowania lidera AWPL-ZChR prowadzący wywiad dziennikarz portalu każe się odnieść swojemu rozmówcy w następujący sposób:

„Wiele kontrowersji wzbudziły wystąpienia lidera Akcji Wyborczej Polaków na Litwie, takie jak przypięcie tzw. „georgijewskiej lentoczki” czy poparcie dla rosyjskiej autonomii na Krymie”¹³⁶.

Jak podaje Słownik Języka Polskiego, „mówimy, że coś jest kontrowersyjne, aby wyrazić swoją negatywną opinię o tym”¹³⁷. Tymczasem, wielość kontrowersji, o której wspomina dziennikarz ZW.lt, jest między innymi skutkiem działania samego portalu, który w związku z tym nie jest bezstronny – tym bardziej, że o „kontrowersji” mowa jest w celu wywołania negatywnego wrażenia u czytelnika.

Portal ZW.lt. był ponadto prąźródłem kolejnych materiałów mających wyrzucić na czytelnikach wrażenie „kontrowersyjności” przewodniczącego AWPL-ZChR. Serwis Kresy24.pl, powołując się na ZW.lt, zasugerował niestandardowość postępowania Waldemara Tomaszewskiego w związku z przypięciem georgijewskiej wstążki do klapy marynarki¹³⁸.

Ten sam portal Kresy24.pl sugeruje w innym materiale, że Waldemar Tomaszewski powinien się wytłumaczyć ze swojego zachowania¹³⁹. Sukces w pierwszej turze wyborów prezydenckich na

135 <http://zw.lt/litwa/tomaszewski-georgijewska-wstazka-jest-symbolem-rycerskosci/>, 27.04.2018.

136 <http://zw.lt/opinie/zurawski-przypiecie-wstazki-sw-georgija-mozna-potraktowac-jako-strzal-samobojczy/>, 27.04.2018.

137 Słownik Języka Polskiego, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2000, hasło: kontrowersyjny, s. 675.

138 <http://kresy24.pl/gesty-tomaszewskiego-dziwia-coraz-bardziej-georgijewska-wstazka-obok-polskiej-flagi/>, 27.04.2018.

139 <http://kresy24.pl/o-co-warto-zapytac-waldemara-tomaszewskiego/>, 27.04.2018.

Litwie w 2014, za jaki portal uznał wynik 8,36% głosów wyborców, tłumaczono poparciem ludności polskiej, ale też Litwinów i Rosjan, „w których nadal żywa jest nostalgia za Związkiem Sowieckim”. Zwrócono też uwagę na „propagandowe ukłony w stronę Rosjan”, zaś całość metod stosowanych w kampanii wyborczej określono jako „drastyczne”. Jedną z tych metod miało być zaś, według portalu Kresy24.pl, brak potępienia dla działań Federacji Rosyjskiej na Krymie.¹⁴⁰ Z kolei pytanie, do jakiego ma się ustosunkować według serwisu Tomaszewski, zawiera przypuszczenie, iż lider AWPL- ZChR w Parlamencie Europejskim może lobbować za interesami rosyjskimi – mimo że sam portal przyznaje, iż w zakresie zabiegania o poparcie obywateli Republiki Litewskiej polityk ten jest skuteczny¹⁴¹.

Zastosowaną metodę można określić za Mirosławem Karwatem mianem schematycznej kategoryzacji. Podmiot podlegający dyskredytacji tego typu ma odzwierciedlać pewien gotowy stereotyp grupowy, strona uciekająca się do mechanizmu dyskredytacji nie jest zainteresowana rzetelnym jego opisem¹⁴². Przypisywane Waldemarowi Tomaszewskiemu „poparcie dla rosyjskiej autonomii” to prawdopodobnie pokłosie wywiadu dla serwisu Onet.pl, w którym szef AWPL-ZChR powiedział:

„Dzisiaj Europa niestety zbiera owoce wybitnie błędnego precedensu kosowskiego. W 2008 roku, jako litewski poseł nie głosowałem za oderwaniem Kosowa od Serbii, bo słusznie uważaliśmy, że powstawanie nowych tworów w Europie będzie otwarciem puszkii Pandory. I tak się niestety stało. A Krym może nie być ostatni. Może też być Szkocja, Włochy Północne, nawet kilka regionów Hiszpanii - mają one podobne aspiracje”¹⁴³.

Dziennikarz ZW.lt, Antoni Radczenko, odnosząc się do poglądów Tomaszewskiego na status Półwyspu Krymskiego, napisał z ko-

140 Tamże.

141 Tamże.

142 M. Karwat, dz. cyt., s. 174.

143 <http://wiadomosci.onet.pl/tylko-w-onecie/waldemar-tomaszewski-krym-moze-nie-byc-ostatni/btj7y>, 27.04.2018.

lei, iż ten „faktycznie poparł aneksję Krymu”¹⁴⁴. Nie jest jednakowoż osobą bezstronną w ocenie Waldemara Tomaszewskiego z uwagi na fakt kandydowania przez niego w roku 2007 z list konkurencyjnej wobec AWPL-ZChR Polskiej Partii Ludowej do samorządu miasta Wilna. Ta informacja jest jednak przed czytelnikiem zatajona. Własne zaangażowanie w spór jest według Mirosława Karwata jedną z możliwych przyczyn stronniczości¹⁴⁵. W omawianym przypadku ulega jej Antoni Radczenko, który był i jest zaangażowany w polityczny konflikt z liderem AWPL. Tymczasem, już w marcu 2014, a więc 13 miesięcy przed wywiadem dla portalu Onet.pl, Tomaszewski stwierdził, iż „nie akceptuje stosowania siły wojskowej z dowolnej strony”:

„Nie akceptuję stosowania siły wojskowej z dowolnej strony, szczególnie z zagranicy, jednak nie mogę również akceptować działań nowej władzy, która w pierwszej kolejności zlikwidowała Ustawę o mniejszościach narodowych” – przytacza słowa polityka serwis wPolityce.pl¹⁴⁶.

Można zatem stwierdzić, iż poparcie Waldemara Tomaszewskiego dla przyłączenia Krymu do Federacji Rosyjskiej nie miało – wbrew twierdzeniom co najmniej kilku mediów – faktycznie miejsca, a zatem przedstawianie tej informacji w charakterze zaistniałego faktu jest wprowadzaniem czytelnika w błąd i dyskredytacją na tej podstawie samego Waldemara Tomaszewskiego. Dezinformowaniem odznaczył się najbardziej jednoznacznie portal wPolityce.pl, który napisał, że Tomaszewski „wsparł agresję Rosji na Ukrainę”¹⁴⁷.

Stosując typologię Mirosława Karwata, tego typu zabiegi nie są polemiką. Badacz ten pisze bowiem: „Nie ma polemiki tam, gdzie nie ma poglądów. W szczególności nie ma jej wtedy, gdy krytykuje się

144 <http://www.new.org.pl/2170-donbaswilno>, 27.04.2018.

145 M. Karwat, dz. cyt. s. 40.

146 <http://wpolityce.pl/polityka/187438-nadszedl-czas-zniw-na-agentow-polacy-wpychani-w-lapymniejszosci-rosyjskiej-na-litwie-a-to-nie-przysparza-im-sympatii>, 27.04.2018.

147 <http://wpolityce.pl/polityka/272357-szef-litewskiej-dyplomacji-nawet-jezeli-sa-jakies-problemy-to-nie-moga-przeslaniac-pol-strategicznej-wspolpracy>, 27.04.2018.

nie rzeczywiste, ale przypisane komuś poglądy lub dokonania”¹⁴⁸. Nie możemy też mówić o polemice z uwagi na to, że ma to być „podważanie i odpieranie cudzych tezy”, tymczasem tezy przypisywane politykowi AWPL-ZChR są zmyślane na użytek jego dyskredytacji¹⁴⁹. Inny autor przekonuje zaś, że polemika jest „zwalczaniem cudzych poglądów”¹⁵⁰. Jednak w żadnym z przywoływanych materiałów nie dowiemy się, czym konkretnie objawia się „faktyczne poparcie” dla aneksji Krymu.

W kolejnym materiale portalu ZW.lt dowiadujemy się o „wymijającej” odpowiedzi na pytanie zadane Waldemarowi Tomaszewskiemu o to, komu należy się Krym. Słownik Języka Polskiego podaje, że „jeśli udzielamy komuś wymijającej odpowiedzi, to mówiąc staramy się nie odpowiedzieć jasno i jednoznacznie na pytanie”¹⁵¹. Portal jednak nie postawił sobie za zadanie jedynie poinformować czytelnika o stanowisku Tomaszewskiego, ale od razu ocenił jego wypowiedź w *leadzie* materiału¹⁵². Polityk jednak odnotował istotny i niepodważalny fakt, który był odpowiedzią na dość ogólnie postawione pytanie, czy Krym jest rosyjski czy ukraiński. Nie wiadomo jednak, czy chodziło o przynależność polityczną półwyspu, która jest przedmiotem sporu między Ukrainą a Federacją Rosyjską (polegającego na uznawaniu przez obydwa państwa tego samego półwyspu za własne terytorium) czy przewagę liczebną konkretnej narodowości. Pod tym drugim względem odpowiedź Tomaszewskiego, iż „większość tam mieszkających to są Rosjanie” jest zgodna ze stanem faktycznym i jednoznaczna¹⁵³. Jak z kolei pisze Włodzimierz Malendowski:

„Podstawą sporu jest sprzeczność interesów. Oznacza to taki stan stosunków między partnerami na arenie międzynarodowej, który dowodzi braku możliwości pogodzenia interesów obu stron”¹⁵⁴.

148 M. Karwat, dz. cyt. s. 42.

149 Tamże, s. 38.

150 M. Szulczewski, *Czas w słowach odbity. Refleksje o rzeczywistości nazywanej*, Warszawa 1986, s. 141.

151 Słownik Języka Polskiego, hasło: wymijający, s. 1117.

152 <http://zw.lt/litwa/tomaszewski-o-krymie-tam-mieszkaja-rosjanie/>, 27.04.2018.

153 A. Szeptycki, *Ukraina wobec Rosji. Studium zależności*, Warszawa 2013, s. 288.

154 W. Malendowski, *Spory i konflikty międzynarodowe*, [w:] *Międzynarodowe stosunki polityczne*, red. W. Malendowski, Cz. Mojsiewicz, Poznań 1996, s. 356.

Autor ten pisze również, iż spory dotyczą także terytoriów. W przypadku Ukrainy i Rosji sprzeczność interesów odnośnie do Krymu jest faktem, stan przynależności półwyspu do jednego państwa automatycznie znosi przynależność do państwa drugiego. Jednakowoż, na złożoność problematyki krymskiej zwraca uwagę Stanisław Bieliń:

„Arbitralny podział ZSRR na nowe jednostki geopolityczne spowodował odłożenie problemu, z którym trzeba się było zmierzyć w przypadku krymskim. Gdy pod wpływem delegitymizacji dotychczasowej władzy politycznej doszło do ożywienia nastrojów separatystycznych na Krymie, trudno było oczekiwać innej postawy ze strony Rosji”¹⁵⁵.

Wobec Waldemara Tomaszewskiego zastosowano mechanizm dyskredytacji polegający na krytyce ocenno-perswazyjnej, w której zastosowano metodę *pars pro toto*, tj. wnioskowania z mniejszego na większe, czyli w omawianym przypadku – skupieniu się na konkretnym zachowaniu i w celu przeprowadzenia krytyki dezaprobatywnej¹⁵⁶.

Innego rodzaju metodą dyskredytacji lidera Akcji Wyborczej Polaków na Litwie – Związku Chrześcijańskich Rodzin jest „etykietkowanie”. Marek Kochan podaje, iż:

„Technika ta polega na zaliczeniu poglądów lub zachowania rozmówcy do kategorii, które będzie się odbiorcy źle kojarzyła i tym samym spowoduje odrzucenie poglądów tego rozmówcy, a dyskutanta używającego „etykietki” zwolni z konieczności zajmowania się niewygodną dla niego kwestią”¹⁵⁷. Metodę „etykietkowania” Mirosław Karwat określa z kolei jako biegunową i zwykle jednowymiarową kwalifikację postaw ludzkich¹⁵⁸.

Powyższą metodę celem dyskredytacji Waldemara Tomaszewskiego stosuje portal wPolityce.pl. W przytaczanym tekście pt. „Nad-

155 S. Bieliń, Rosyjski rewizjonizm geopolityczny w stosunkach międzynarodowych [w:] Rosja. Rozważania imperiologiczne, red. S. Bieliń, A. Skrzypek, Warszawa 2015, s. 247.

156 M. Karwat, dz. cyt., s. 44.

157 M. Kochan, Pojedynek na słowa. Techniki erystyczne w publicznych sporach, Kraków 2005, s. 161.

158 M. Karwat, dz. cyt., s. 170.

szedł czas żniw na agentów. Polacy wpychani w łapy mniejszości rosyjskiej na Litwie a to nie przysparza im sympatii” z marca 2014 roku autorka artykułu, cytowana wcześniej Jadwiga Chmielowska, przekonuje:

„Teraz, podczas konfliktu na Ukrainie, podobnie jak było podczas wojny Rosji z Gruzją, agentura moskiewska dostała rozkaz, za wszelką cenę, nawet dekonspiracji, bronić stanowiska Kremla. Wystarczy tylko notować” – czytamy w *leadzie*, który ma nie pozostawiać wątpliwości, kim są bohaterowie tekstu. W dalszej części czytamy między innymi następujące tezy:

„Kolejne wypowiedzi Tomaszewskiego wpisują się w retorykę Putina”¹⁵⁹, jak również:

„Cała wypowiedź wpisuje się dokładnie w retorykę Moskwy”¹⁶⁰.

Racje przedstawiane przez Waldemara Tomaszewskiego, jak i on sam, są „etykietkowane”, oceniane *jednowymiarowo* pod kątem zgodności z poglądami kierownictwa politycznego Federacji Rosyjskiej, a więc – z założenia mającymi się źle kojarzyć, jak opisywał metodę wykorzystywania „etykietek” Marek Kochan¹⁶¹. Wywód Chmielowskiej zawiera ponadto dyletancką diagnozę współcześnie występujących problemów polskiej społeczności na Wileńszczyźnie, autorka upatruje ich źródeł w „braku polityki wschodniej III RP”, „braku finansowania szkół i organizacji polskich”, mimo że to właśnie polityka wschodnia III RP zdecydowała o takim, a nie innym umiejscowieniu kwestii emancypacji Polaków w Republice Litewskiej w hierarchii priorytetów w stosunkach z rządem tego państwa, czego skutkiem są permanentne problemy polskiego szkolnictwa na Wileńszczyźnie.

Głównym negatywnym skutkiem, jaki odnotowuje Chmielowska, jest z kolei – jak twierdzi – postrzeganie Polaków w Republice Litewskiej jako zwolenników Putina oraz utrata sympatii w oczach

159 <http://wpolityce.pl/polityka/187438-nadszedl-czas-zniw-na-agentow-polacy-wpychani-w-lapy-mniejszosci-rosyjskiej-na-litwie-a-to-nie-przysparza-im-sympatii>, 27.04.2018.

160 Tamże.

161 M. Kochan, dz. cyt., s. 161.

Litwinów i rodaków z Polski, nie zaś sam fakt intencjonalnej dyskryminacji ludności polskiej przez władze litewskie¹⁶².

W istocie ten układ priorytetów u samej autorki publikującej w portalu wPolityce.pl jest *obiektywizacją własnych uprzedzeń* wobec całości zbiorowości polskiej w Republice Litewskiej. „Etykieta dotyczy cech jednostki jako elementu całości, członka grupy, przedstawiciela kategorii społecznej, wyraziciela, uosobienia” – pisze Mirosław Karwat¹⁶³. W kontekście Jadwigi Chmielowskiej, jej publicystyki i współpracy z litewskim Sajūdisem w ramach Autonomicznego Wydziału Wschodniego „Solidarności Walczącej”¹⁶⁴ możemy mówić o odwoływaniu się do negatywnych stereotypów związanych z Rosją i jej obecnym prezydentem w celu dyskredytacji postulatów Polaków na Wileńszczyźnie, których lider ma reprezentować rosyjską rację stanu. W innym miejscu Chmielowska opisuje z kolei, jak w roku 1991 zaangażowała się w pomoc Litwinom:

„W czasie formowania litewskiej niepodległości, Wydział Wschodni „SW” oraz Fundacja Wschodnia „Wiedza” pomagali pierwszym litewskim dyplomatom w utworzeniu placówki dyplomatycznej w Warszawie”¹⁶⁵.

Tymczasem, Katarzyna Gójska-Hejke pisze o stosunkach polsko-litewskich, iż „zdecydowana obrona praw Polaków jest słuszna, ale tolerowanie by głosem polskiego środowiska byli przedstawiciele miejscowej partii putinowskiej, zakrawa na szaleństwo, a przecież tak właśnie jest na Litwie”¹⁶⁶. Niewątpliwie intencją dziennikarki „Gazety Polskiej” było zbudowanie wizerunku ZWPL-ZChR jako ugrupowania co najmniej sprzyjającego Władimirowi Putinowi, z uwagi na to, iż żadna inna partia w Republice Litewskiej nie uzyskuje tak szerokiej legitymizacji jako reprezentant społeczności Polaków w tym państwie.

162 <http://wpolityce.pl/polityka/187438-nadszedl-czas-zniw-na-agentow-polacy-wpychani-w-lapy-mniejszosci-rosyjskiej-na-litwie-a-to-nie-przysparza-im-sympatii>, 27.04.2018.

163 M. Karwat, dz. cyt., s. 181.

164 <http://www.sw.org.pl/relacje/wschod1.html>, 27.04.2018.

165 Tamże.

166 Cyt. za: <http://kresy.pl/wydarzenia/gazeta-polska-znow-atakujecie-akcje-wyborcza-polakow-na-litwie/>, 27.04.2018.

Tymczasem Gójska-Hejke nie informuje czytelnika, że reprezentowanie interesów grupowych przez AWPL-ZChR jest suwerennym wyborem samych Polaków z Wileńszczyzny¹⁶⁷. Autorka powtarza swoje tezy także w tekście z 18 marca 2018 roku, któremu nadała jednoznaczny tytuł „Nie możemy finansować sojuszników Putina”. Warto również zaznaczyć, iż także ona – w ślad za Piotrem Hlebowiczem – bagatelizuje zagadnienie systemowej dyskryminacji własnych rodaków przez Republikę Litewską, pisząc:

„Warto jednak przypomnieć, iż nieporozumienia w relacjach polsko-litewskich dotyczyły niemal wyłącznie sytuacji polskiej mniejszości”¹⁶⁸.

Sugerowanie związków z Federacją Rosyjską czy też etykietowanie partii Waldemara Tomaszewskiego jako „putinowskiej” służy natomiast określonym celom. Jak pisze Mirosław Karwat:

„Zamiast tracić czas i energię na roztrząsanie jakichś psychologicznych subtelności motywacji ludzkiej, ideologicznych niuansów – różnic doktrynalnych, na socjologiczne analizy złożoności struktury społecznej, współzależności interesów i wieloaspektowej tożsamości ludzi, wystarczy po prostu kogoś zaliczyć do kategorii już znanej”¹⁶⁹. Mirosław Karwat dodaje również, że „etykietka umożliwia uzasadnienie szykan”¹⁷⁰. Na podstawie takiego etykietowania Waldemara Tomaszewskiego i AWPL-ZChR wywnioskować można co najmniej, że to nie dyskryminacyjna polityka państwa litewskiego jest jedyną przyczyną samego faktu dyskryminacji, z uwagi na „putinowską” postawę partii i jej lidera. 11 marca 2016 roku Gójska-Hejke zarzuciła bowiem „części polskich działaczy” ponoszenie odpowiedzialności za zły stan stosunków polsko-litewskich¹⁷¹.

Tymczasem, aprioryczna dyskwalifikacja podmiotu jako takiego to – jak pisze Mirosław Karwat – jedna z najpopularniejszych metod

167 http://www.awpl.lt/?page_id=7491, 27.04.2018.

168 <http://niezalezna.pl/219970-nie-mozemy-finansowac-sojusznikow-putina>, 27.04.2018.

169 M. Karwat, dz. cyt., s. 183.

170 Tamże.

171 <http://niezalezna.pl/77471-w-wilnie-o-wspolpracy-polski-i-litwy-spotkanie-dziennikarzy>, 27.04.2018.

dyskredytacji¹⁷². Odebranie jakichkolwiek racji Waldemarowi Tomaszewskiemu odbywa się poprzez sugerowanie, iż polityk ten działa na rzecz interesów rosyjskich. Nie uwzględnia się przy tym, iż w Republice Litewskiej mniejszości narodowe objęte są progiem wyborczym, wobec tego aliance z mniejszością rosyjską zwiększającą bazę społeczną potencjalnych wyborców – w żadnym z przytaczanych materiałów nie znajdziemy informacji na ten temat, które wyborczy sojusz polsko-rosyjski pozawalałoby rozpatrywać pod kątem współzależności interesów.

Zarazem wspomniana Jadwiga Chmielowska, zajmując stanowisko na temat Polaków w Republice Litewskiej, zataja przed czytelnikiem fakt swojego zaangażowania we wspieranie Sąjūdisu, w którym żywe były wówczas uprzedzenia wobec Polaków. Autorka ta nie jest z kolei jedyną, która nie informuje o pełnym i całościowym obrazie sytuacji Polaków na Wileńszczyźnie, z jej kontekstem historycznym, prawnym i innymi. Mamy zatem do czynienia z wielopostaciowym przemilczeniem stosowanym przez osoby, które zabierają głos na temat działalności AWPL-ZChR i Waldemara Tomaszewskiego. Przemilczenie zaś, jak pisze zajmujący się zagadnieniem filozoficznego pojęcia prawdy Bogusław Paż, jest formą kłamstwa¹⁷³. Jak zauważa badacz, święty Augustyn wyróżnił jako formę kłamstwa ukrywanie prawdy¹⁷⁴. Ponadto, przemilczenie można zakwalifikować jako negację klasycznie ujętej prawdy w znaczeniu nadanym jej przez Platona¹⁷⁵.

Przemilczenie jako formę kłamstwa stosuje się również w przypadku zabierania głosu na temat Waldemara Tomaszewskiego oraz Akcji Wyborczej Polaków na Litwie – Związku Chrześcijańskich Rodzin przez Aleksandra Radczenkę. Jako bloger posunął się on tak daleko w krytyce Tomaszewskiego, iż zarzuca liderowi partii zapra-

172 M. Karwat, dz. cyt., s. 191.

173 B. Paż, Przemilczenie jako radykalna forma kłamstwa historycznego. Filozoficzna analiza zjawiska przemilczenia w kontekście ludobójstwa na Kresach, [w:] Prawda historyczna a prawda polityczna w badaniach naukowych, Ludobójstwo na Kresach południowo-wschodniej Polski w latach 1939-1946, red. B. Paż, Wrocław 2011, s. 129-130.

174 Tamże, s. 133.

175 Tamże, s. 135.

szanie na listy „prorosyjskich Rosjan”¹⁷⁶. Wprowadzenie kategorii „prorosyjskiego Rosjanina” wymagałoby jednak wyjaśnienia, czym charakteryzują się z kolei Rosjanie „nieprorosyjscy”. Jednakowoż, ani na blogu, ani jako komentator na portalu ZW.lt Radczenko nie informuje, że jego pracodawcą jest litewski rząd, dla którego Kancelarii pracuje jako wiceszef Departamentu Prawnego¹⁷⁷. Tymczasem, rząd litewski jest stroną sporu z Polakami-obywatelami Republiki Litewskiej, Radczenko zatem nie występuje jako neutralny obserwator. W charakterze reprezentatywnego przedstawiciela mniejszości polskiej wspomniany urzędnik litewskiego rządu wypowiadał się między innymi dla Polskiej Agencji Prasowej, o czym Radczenko donosił w serwisie Twitter¹⁷⁸. Jednak i tym razem czytelnik nie dowiadyuje się, że pracodawcą Radczenki jest strona konfliktu na linii Republika Litewska – mniejszość polska. Jako uczestnik debaty publicznej Radczenko wyrażał również oburzenie, iż w Sejmie Rzeczypospolitej Polskiej odbyć się miała konferencja na temat Polskiego Kraju Narodowo-Terytorialnego proklamowanego jako autonomiczna część niepodległej Republiki Litewskiej – kreatorów tego projektu pracujący dla litewskiego rządu Radczenko określił wbrew przytaczanym wcześniej faktom mianem „promoskiwskich separatystów”¹⁷⁹.

Publicystyczna działalność Aleksandra Radczenki nie tylko opiera się na przemilczeniu przez tego komentatora faktu pracy dla rządu litewskiego. Jest to przede wszystkim – posiłkując się typologią Mirosława Karwata - dyskredytacja jako krytyka ocenno-perswazyjna, która jest z kolei rezultatem i przejawem własnego zaangażowania w sprawę¹⁸⁰. W innym bowiem przypadku krytyka Waldemara Tomaszewskiego i AWPL-ZChR, która polega w swej zasadniczej części na formułowaniu podejrzeń o sprzyjanie interesom rosyjskim, jest uzasadniana ze strony Radczenki na podstawie raportu Litewskiego

176 <http://rojsty.blox.pl/2015/01/Blok-104510761080108510721103.html>, 27.04.2018.

177 <http://www.lrvalstybe.lt/vadovybe-1006153/aleksandr-radcenko-1000064673/>, 27.04.2018.

178 <https://twitter.com/InneWilno/status/840644364028268545>, 27.04.2018.

179 <https://mobile.twitter.com/InneWilno/status/788064700382736385?p=p>, 27.04.2018.

180 M. Karwat, dz. cyt., s. 47.

Departamentu Bezpieczeństwa Państwowego, który jest uznawany za tego komentatora za źródło całkowicie wiarygodne. Na podstawie tegoż raportu Radczenko wyciąga również własne wnioski:

„Jednak najgorsze jest to, że takie — prorosyjskie bądź prokremlowskie — zachowania są pośrednio publicznie sankcjonowane przez niektórych działaczy polskiej wspólnoty na Litwie o mentalności Andreasa Lubitza. Wstążki gieorgijewskie, powtarzanie tez antymajdanowskiej czy antylitewskiej propagandy, homofobia, eurosceptycyzm, współpraca z mediami rosyjskojęzycznymi kosztem polskojęzycznych, zawieranie sojuszy z działaczami rosyjskimi, których VSD bez owijania w bawełnę nazywa prokremlowskimi i ich wprowadzanie do polityki tak lokalnej jak i ogólnokrajowej, wszystko to mieści się w ramach narzucanej przez Kreml dychotomicznej narracji” – czytamy na jego blogu¹⁸¹. Warto zwrócić przy tym uwagę na drastyczne porównanie do postaci Andreasa Lubitza – pilota-samobójcy, który umyślnie rozbijając 24 marca 2015 roku samolot we francuskich Alpach, doprowadził do śmierci swojej oraz pozostałych 149 osób na pokładzie.

Zgodnie z definicją zaproponowaną przez Mirosława Karwata Aleksander Radczenko spełnia zatem kryteria paszkwilanta. Badacz pisze bowiem:

„Paszkwilant [...] nie przebiera w środkach w dążeniu do oczernienia oponenta. Bez oporów i zahamowań sięga po insynuacje, pomówienia, plotki, donosy, oszczerstwa, inwektywy”¹⁸².

Jak już wspomniano, jedną z metod dyskredytacji Waldemara Tomaszewskiego i jego partii jest etykietowanie. Może być ono, jak pisze Mirosław Karwat, podstawą do stosowania represji, szykan¹⁸³. Tego typu metoda jest stosowana przez Agnieszkę Romaszewską, ale też przez redakcję portalu wPolityce.pl, która przeprowadziła wywiad z dyrektorką telewizji Biełsat. Po pierwsze, redakcja dodała

181 <http://rojsty.blox.pl/2015/04/Kremlowska-dychotomia.html>, 27.04.2018.

182 M. Karwat, dz. cyt., s 41.

183 Tamże, s. 183.

w autorskim przypisie, iż Waldemar Tomaszewski „zasłynął” *przyjęciem do marynarki wstążki św. Jerzego, symbolu Rosji, w czasie agresji rosyjskiej na Ukrainę*¹⁸⁴. *Dyskusyjne jest przy tym określanie wstążki św. Jerzego (wstążki georgijewskiej) mianem „symbolu Rosji”, gdyż sugeruje, iż symboliczna wymowa tego atrybutu jest jedno-wymiarowa, prowadząca się wyłącznie do bycia „symbolem Rosji” właśnie.* Portal wPolityce.pl usiłuje także rozliczać Tomaszewskiego z nie dość proukraińskiej, w przekonaniu redakcji, postawy. Portal pisze jednocześnie, iż zabieganie o głosy obywateli Republiki Litewskiej narodowości rosyjskiej jest szkodliwe dla polskiej racji stanu¹⁸⁵. Mamy zatem do czynienia z przejawem dyskredytacji demaskatorskiej, w której *obiekt dyskredytacji z istoty swej stanowi zaprzeczenie wartości związanych z dobrem wspólnym, jest zagrożeniem nie tylko dla tych wartości, ale nawet dla wspólnej egzystencji danej zbiorowości*¹⁸⁶. Odwołanie się do kategorii polskiej racji stanu, której szkodzić ma Tomaszewski, niewątpliwie wyczerpuje zatem znamiona dyskredytacji demaskatorskiej w przedstawionym ujęciu.

Agnieszka Romaszewska w omawianym wywiadzie twierdzi, iż „to poważny błąd wspieranie tego człowieka, któremu najwyraźniej za mało jest Polaków i stara się o względy Rosjan litewskich”¹⁸⁷. Mamy tutaj do czynienia z podważeniem szczerości intencji Waldemara Tomaszewskiego w roli reprezentanta polskich interesów grupowych na Wileńszczyźnie. Wskazuje na to sugestia, że tak naprawdę tamtejszych Polaków jest mu „za mało”, wobec tego – obrona ich interesów nie jest autentyczna, nie jest głównym celem, zaś polska społeczność narodowa na Wileńszczyźnie to jedynie narzędzie realizowania ukrytych, według Agnieszki Romaszewskiej, intencji lidera

184 <http://wpolityce.pl/swiat/262602-agnieszka-romaszewska-w-relacjach-polsko-litewskich-pilka-jest-po-stronie-wilna-intencja-ominiecia-litwy-bylo-ich-lekkie-uszczyplenie-nasz-wywiad?stro-na=2>, 27.04.2018.

185 Tamże.

186 M. Karwat, dz. cyt., s. 55.

187 <http://wpolityce.pl/swiat/262602-agnieszka-romaszewska-w-relacjach-polsko-litewskich-pilka-jest-po-stronie-wilna-intencja-ominiecia-litwy-bylo-ich-lekkie-uszczyplenie-nasz-wywiad?stro-na=2>, 27.04.2018.

AWPL. Waldemar Tomaszewski nie jest więc w tym ujęciu prawdziwym wyrazicielem polskich interesów. **Tego typu dyskredytacja jest opisana przez Mirosława Karwata jako kwestionowanie tożsamości, autentyczności wynikającej z samookreślenia¹⁸⁸, którą zarazem powieli litewski mit narodowy, z jego tezami o „spolonizowanych Litwinach”.** Ponadto, mamy do czynienia z dezawuowaniem tożsamości i autentyczności – kwestionowaniem wiarygodności kontrpretendenta jako człowieka o rozchwianym poczuciu tożsamości; negowaniem adekwatności i szczerości czyjejś autoprezentacji¹⁸⁹. Metodę zastosowaną przez Agnieszkę Romaszewską i portal wPolityce.pl można też uznać za dyskredytację identyfikacyjną - sugeruje się bowiem nieszczerłość i fałsz w autoidentyfikacji dyskredytowanego podmiotu¹⁹⁰. Jednocześnie sama Agnieszka Romaszewska odznacza się brakiem znajomości tematu, wskazując na jakoby krótkowzroczną politykę Republiki Litewskiej wobec polskiej mniejszości. W tym kontekście zupełnie przeciwne wnioski wyciągnął chociażby Zbigniew Kurcz, który odnośnie do Wileńszczyzny odwołał się do teorii „kolonializmu wewnętrznego”, wnosząc iż *dominująca większość podejmuje działania zmierzające do podporządkowania mniejszości we wspomnianych już wcześniej trzech płaszczyznach – kulturowej, gospodarczej politycznej*¹⁹¹. Tezy Agnieszki Romaszewskiej abstrahują zatem od ustaleń poczynionych przez polską naukę, zatem Romaszewska albo nie zauważa, albo nie zna wyników badań. Mimo tego wzywa ona do „odsunięcia Tomaszewskiego”, kwestionując jego mandat do reprezentowania Polaków w Republice Litewskiej, a zarazem ignorując bądź nie znając faktu, że polityka państwa litewskiego jest dalekowzroczna i – odwołując się do tezy Zbigniewa Kurcza - *zmierza do podporządkowania mniejszości*. Zatem, o ile nie mamy do czynienia z ignorancją, to w opisywanym wywiadzie Agnieszka Romaszewska dopuszcza się krytyki życzeniowej – a więc wypiera-

188 M. Karwat, dz. cyt. s. 198.

189 Tamże, s. 200.

190 Tamże, s. 201.

191 Z. Kurcz, *Mniejszość polska na Wileńszczyźnie*, Wrocław 2005, s. 51.

nia ze świadomości faktów lub wniosków zaprzeczających zaprogramowaniu krytyki¹⁹². Wnioski wyciągane przez Romaszewską zostały powielone przez portal ZW.lt, wyeksponowano w tytule materiału właśnie tezę o niezasadnym jakoby wspieraniu Waldemara Tomaszewskiego przez państwo polskie¹⁹³.

Ten sam postulat – tym razem autorstwa Marii Przełomieć – również został powtórzony na łamach portalu ZW.lt. Komentatorka udzieliła serwisowi wywiadu, który zatytułowano: „Maria Przełomieć: Warszawa musi odciąć Tomaszewskiego od pieniędzy”¹⁹⁴. Wprawdzie rozmówczyni Barbary Jundo-Kaliszewskiej wykazuje się znajomością faktów dotyczących progów w wyborach parlamentarnych, które obowiązują także mniejszości narodowe, co uzasadniałoby wyborczy sojusz z mniejszością rosyjską. Nie zmienia to innego z kolei faktu, że Maria Przełomieć postuluje „odcięcie Tomaszewskiego od pieniędzy”, proponując slogan firmujący jej postawę: „Mniej Tomaszewskiemu – więcej dla innych”¹⁹⁵. Komentatorka sugeruje ponadto, że określone głosowanie w litewskim parlamencie w sprawie uczczenia Borysa Niemcowa, w którym w rzeczywistości posłowie AWPL nie brali udziału, jest obliczone na przyszłe wejście terytorium Republiki Litewskiej w skład Rosji. Dodatkowym zarzutem ma być fakt, iż Niemcowa nie chcieli uczcić posłowie narodowości rosyjskiej. Mamy zatem do czynienia z wprowadzeniem dyskusyjnych kryteriów oceny danego polityka jako zabiegającego o stan posiadania i zasoby polskiej mniejszości w Republice Litewskiej. Związku tych spraw z głosowaniem za uczczeniem pamięci Borysa Niemcowa czy też domniemanej zgodności poglądów na tę akurat kwestię z posłami na litewski Sejm narodowości rosyjskiej Maria Przełomieć bowiem nie wykazała. Jest to kolejne, po wymaganej przez portal wPolityce.pl postawie proukraińskiej kryterium, z którego rozlicza się Waldema-

192 M. Karwat, dz. cyt., s. 46.

193 <http://zw.lt/litwa/dyrektorka-bielsat-tv-wspieranie-tomaszewskiego-blad/>, 27.04.2018.

194 <http://zw.lt/opinie/maria-przelomiec-warszawa-musi-odciac-tomaszewskiego-od-pieniedzy/>, 27.04.2018.

195 Tamże.

ra Tomaszewskiego. Ponadto, również Maria Przełomieć krytycznie odnosi się do wpięcia wstążki georgijewskiej w klapę marynarki przez lidera AWPL-ZChR, nazywając tę postawę „błędem”. Wobec polityka tego stawia się zatem wymagania, by w swojej działalności uwzględniał poglądy osób, które go rozliczają, na sprawy, które nie mają zarazem istotnego związku z położeniem mniejszości polskiej w Republice Litewskiej. Jednocześnie wprowadzenie kryterium zgodności z określonymi poglądami – na wojnę na Ukrainie czy też kwestię uczczenia Borysa Niemcowa – pozwala etykietować Waldemara Tomaszewskiego i zyskać uzasadnienie dla zastosowania konkretnej represji: w tym wypadku pozbawienia finansowania, jakie Tomaszewski ma otrzymywać. Warto jednak dodać, że portal ZW.It jest internetową odsłoną Radia „Znad Wilii”, które jest beneficjentem środków otrzymywanych z Polski. Zatem, jeśli Waldemar Tomaszewski istotnie miałby być odbiorcą środków finansowych od rządu RP, to postulat pozbawienia bądź ograniczenia tej pomocy pada na łamach medium będącego konkurencją w zabieganiu o te środki. Całokształt działalności portalu ZW.It - jako podmiotu mającego interes w wyeliminowaniu Waldemara Tomaszewskiego z puli beneficjentów wsparcia od polskiego rządu – na czele z nieuprawnionym przypisywaniem poglądów, np. w kwestii rzekomego poparcia dla rosyjskiego separatyzmu na Krymie, wypełnia znamiona zniesławienia. Jak pisze bowiem Mirosław Karwat:

„Zniesławia ten, kto chce zaszkodzić komuś złym wizerunkiem nie tyle wskutek szczerego oburzenia jakimś złem, ile na zasadzie okazji do „upieczenia własnej pieczeni”, a wobec tego gotów jest to robić bez troski o sprawdzalność i rzetelność swoich plotek, donosów czy oskarżeń. Wyróżnikiem tak pojętego zniesławiania jest obojętność na kwestię prawdy, zasadności zarzutów, lekceważenie wymagań adekwatności i uczciwości krytyki”¹⁹⁶.

Jednocześnie wspomniana wcześniej Maria Przełomieć usiłuje zanegować prawomocność występowania Waldemara Toma-

196 M. Karwat, dz. cyt., s. 350.

szewskiego i całej AWPL w roli reprezentantów polskich interesów grupowych w Republice Litewskiej na Portalu Spraw Zagranicznych. „Niestety także władze Polski widzą przede wszystkim Akcją Wyborczą Polaków oraz jej przywódcę Waldemara Tomaszewskiego, nie skupiając się na całokształcie, czyli prawdziwej sytuacji oraz przyszłości Polaków na Litwie” – czytamy¹⁹⁷. Maria Przełomieć twierdzi zatem, iż perspektywa AWPL nie oddaje „prawdziwej sytuacji” – mimo potwierdzania legitymacji w kolejnych wyborach wśród samej społeczności polskiej. Komentatorka więc ucieka się do dyskredytacji demaskatorskiej poprzez odmowę zasadności roszczeń Waldemara Tomaszewskiego i AWPL do występowania w imieniu Polaków w Republice Litewskiej na podstawie sugerowanego braku podstawy do tychże roszczeń¹⁹⁸. Te supozycje są komplementarne wobec postulatów pozbawienia bądź ograniczenia finansowania działalności Waldemara Tomaszewskiego, formułowanych w wywiadzie dla ZW.lt. Ich podstawą jest przypisanie konkretnego wizerunku poprzez uprzednie etykietowanie polityka celem zastosowania określonej represji.

Jaskrawy przypadek etykietowania poprzez przypisanie konkretnej właściwości, w omawianym przypadku „prorosyjskości”, przedstawia sobą autor portali Defence24.pl i Energetyka24.pl, Piotr Maciążek. Według niego, przeznaczane środków na finansowanie wyprawek dla uczniów szkół polskich w Republice Litewskiej jest przejawem marnotrawstwa, ponieważ „na czele AWPL stoi prorosyjski Waldemar Tomaszewski i obsadza nauczycieli”¹⁹⁹. Taki jednoznaczny stosunek do tematyki polskich szkół zawdzięczamy z pewnością serwisowi Twitter, który stawia ograniczenia dotyczące obszerności komunikatu i zarazem wymaga krótkiego, zwięzłego i jednoznacznego stanowiska. Uprawniony jest jednak wniosek, że Piotr Maciążek uzależnia celowość dofinansowania szkół polskich w Republice Litewskiej od określonego stosunku lidera AWPL do Ro-

197 https://blog.pism.pl/blog/?p=1&id_blog=35&lang_id=12&id_post=706#, 27.04.2018.

198 M. Karwat, dz. cyt., s 54.

199 https://s10.postimg.org/u9g33se89/Maci_ek_AWPL.jpg, 27.04.2018.

sji i Rosjan bądź – w przypadku niemożności zmiany tegoż – od zmiany rzekomego dysponenta tych środków na posiadającego akceptowalne przez Piotr Maciążka poglądy na wspomniane podmioty.

Przypadek Piotra Maciążka to szczególny przykład stosowania pozbawionej jakichkolwiek skrupułów dyskredytacji wymierzonej w Waldemara Tomaszewskiego. W tym celu komentator ten ucieka się między innymi do leksyki z zakresu pojęć właściwych zjawiskom dekapitacji, pisząc iż „Tomaszewskiego należy zaorać”²⁰⁰. Ponadto Maciążek, sarkastycznie komentując wypadek samochodowy z udziałem Waldemara Tomaszewskiego w lipcu 2016 roku, naigrywał się z faktu, iż lider Polaków na Wileńszczyźnie właśnie do Moskwy jeździ w celu leczenia swojego chorego dziecka, zaś w związku z własnym wypadkiem będzie miał okazję częściej udawać się do stolicy Rosji²⁰¹. Podobną metodę stosuje niepodpisany nazwiskiem komentator o pseudonimie „Telesfor” na portalu Kresy24.pl, który odnosząc się do faktu kupna przez Waldemara Tomaszewskiego samochodu za 31 tysięcy euro w gotówce, rzekomo „ostrzegł” lidera Polaków na Wileńszczyźnie w pełnym złej woli tekście przed ewentualnym nadejściem jakobińskiego terroru, potencjalnie groźnym dla ludzi zamożnych²⁰².

Możemy zatem stwierdzić, iż *modus operandi*, do którego uciekają się Maria Przełomiec, Agnieszka Romaszewska, Antoni Radczenko, Aleksander Radczenko czy też Piotr Maciążek to systematyczne odbieranie Waldemarowi Tomaszewskiemu prawa do reprezentowania interesów grupowych Polaków na Wileńszczyźnie, a jemu samemu zaś – autentyczności jego tożsamości narodowej, utożsamiania się z narodem polskim. Zazwyczaj nie podaje się przy tym obiektywnych okoliczności, w jakich działać musi partia reprezentująca interesy

200 https://www.facebook.com/permalink.php?story_fbid=982188111878455&id=108453882585220&comment_id=982306981866568&reply_comment_id=982358975194702&comment_tracking=%7B%22tn%22%3A%22R%22%7D, 28.04.2018.

201 https://mobile.twitter.com/Piotr_Maciazek/status/757821650498785281?p=p, 28.04.2018.

202 <https://kresy24.pl/tacy-to-pozycja-waldemar-tomaszewski-zaplacil-130-tys-zl-za-samochod-w-gotowce/>, 28.04.2018.

mniejszości w Republice Litewskiej – stanu prawnego, tj. istnienia programu wyborczego dla mniejszości, podłoża ideologicznego - antypolskiego nacjonalizmu jako fundamentu państwowości litewskiej, kontekstu historycznego – Rosjanie na Wileńszczyźnie są ludnością napływową tak jak Litwini, zatem naturalnym sprzymierzeńcem jest ta grupa etniczna, która – tak jak Polacy – zagrożona jest wynarodowieniem przez dominującą większość. Jesteśmy zatem świadkami dyletanctwa bądź wypierania ze świadomości faktów lub wniosków zaprzeczających zaprogramowaniu krytyki, a więc krytyką życzeniową jako formą dyskredytacji²⁰³.

Mirosław Karwat pisze:

„Możliwy jest też zamiar zniszczenia przeciwnika prawdą. Jaką prawdą? Po pierwsze – tą obiektywną – o tyle, o ile jest niewygodna dla niego, a wygodna dla nas. Po drugie, tak zwaną prawdą subiektywną i wewnętrzną (*mam niewzruszone przekonanie, że tak jest, bo tak być musi, gdyż to wynika z systemu moich przekonań*)”²⁰⁴.

W dalszej części podejmiemy próby przesądzenia, jakimi intencjami kierują się wymienione podmioty dyskredytujące Waldemara Tomaszewskiego, niemniej – przynajmniej część z nich na zasadzie apriorycznej bądź nie opierając się na pełnym obrazie rzeczywistości przypisała temu politykowi dyskwalifikującą w zamierzeniu „prorosyjskość”. Mamy więc do czynienia z uzewnętrznianiem swoich subiektywnych przekonań przez przedstawicieli określonych środowisk medialnych, które przedstawiciele ci wyłączają spod mechanizmów poznawczych. Są to na ogół osoby, które rywalizację z Rosją traktują co najmniej jako surogat polskiej tożsamości narodowej, zaś od każdego, kto chce się nazywać Polakiem, egzekwują oni dostosowanie do wzorca stosunku do Federacji Rosyjskiej, którego powszechne obowiązywanie uważają za pożądane. Zatem przy sprzeczności stanowisk: zabiegać o polskość w sojuszu z Rosjanami wobec dyskryminacji ze strony Republiki Litewskiej – występować przeciwko tamtejszym Ro-

203 M. Karwat, dz. cyt. s. 46.

204 Tamże, s. 351.

sjanom, dając świadectwo tak rozumianej polskości jako synonimu postawy antyrosyjskiej, środowiska te będą naciskały na opowiedzenie się za drugą opcją pod sankcją odmówienia przynależności do konkretnej zbiorowości, jaką są Polacy. W ten sposób dyskredytacja „prorosyjskiego” Waldemara Tomaszewskiego zyskuje uzasadnienie na gruncie patriotyzmu, nawet jeśli zetkniemy się z przypadkami zniesławienia. Jak zaznacza Mirosław Karwat:

„Materią zniesławienia jest zawsze informacja o faktach (zdarzeniach lub czynach) – rzeczywistych lub niezupełnie prawdziwych lub zupełnie wymyślonych, ale zawsze niechlubnych, tzn. stawiających podmiot w złym świetle, a przynajmniej zaprzeczających jego deklarowanym zasadom”²⁰⁵.

Zarazem pretekstu dostarcza tu sama postawa Waldemara Tomaszewskiego, który nie włącza rusofobii w zespół poglądów właściwych każdemu autentycznemu Polakowi. Wchodzi on więc z częścią opiniotwórczych środowisk w *metapolityczny* konflikt. Jest on tym bardziej istotny, że Tomaszewski wykazuje suwerenność polityczną, ale też intelektualną, nie ulega presji ani szantażowi moralnemu, odrzucając kryteria dystrybucji szacunku, które stosują recenzujące go kręgi. W ten sposób swoją postawą pozbawia je statusu wyłącznych dysponentów prestiżu. Jednocześnie uprawnione jest przypuszczenie, iż część elit III RP – medialnych i politycznych – żywi z uwagi na wspomnianą suwerenność intelektualną i polityczną kompleks wobec Akcji Wyborczej Polaków na Litwie – Związku Chrześcijańskich Rodzin oraz lidera ugrupowania, gdyż sami tychże przymiotów są pozbawieni. Polacy w Republice Litewskiej po doświadczeniach II wojny światowej i okresie przebywania Wileńszczyzny w składzie Związku Radzieckiego wyłonili bowiem własne elity po utracie tych przedwojennych, proces ten nastąpił przy braku wsparcia państwa polskiego, które było do roku 1989 satelitą ZSRR. Jednocześnie III Rzeczpospolita, uniemożliwiając finalnie sięgnięcie po autonomiczny status Wileńszczyzny w granicach Republiki Litewskiej w roku 1991, nie musi być

205 Tamże.

państwem, głos elit którego należy traktować jako rozstrzygający. Polska społeczność na Wileńszczyźnie nie zawdzięcza bowiem III Rzeczypospolitej niczego, co pozwalałoby rządowi w Warszawie narzucać rodakom w Republice Litewskiej określone zachowania. Dyskredytacja autentycznego lidera tej społeczności jest więc tyleż wyrazem bezsilności, co własnych wobec niego kompleksów, ale też skutkiem strategicznej decyzji podjętej w latach '90 o nawiązaniu relacji polsko-litewskich za wszelką cenę.

IV. Zastosowanie mechanizmu kozła ofiarnego wobec Polaków na Wileńszczyźnie jako warunek sine qua non realizacji paradygmatu Giedroyc'a w stosunkach z Republiką Litewską. Podsumowanie

Exoriare aliquis nostris ex ossibus ultor.

[*Powstanie kiedyś z kości naszych mściciel.*]

Horacy, *Eneida* (IV 625)

Szczególną wartość poznawczą dla przeanalizowania dyskursu wokół Polaków na Wileńszczyźnie oraz zidentyfikowania przyczyn prowadzenia przez III Rzeczpospolitą polityki wymierzonej w interesy rodaków w Republice Litewskiej dostarcza bliższe przyjrzenie się mechanizmowi kozła ofiarnego. Jak się okaże, mechanizm ten stanie się mitem założycielskim środowisk wyznających paradygmat Jerzego Giedroyc'a w polityce wschodniej, co uprawnia do stawiania diagnoz odwołujących się do retoryki związanej ze składaniem na ołtarzu ofiary. Przekonamy się, że mit założycielski tego typu jest po stronie polskiej jedynym dającym się pogodzić z mitami nacjonalizmu litewskiego. Jak by to paradoksalnie nie brzmiało, intencją poświęcenia rodaków na Wileńszczyźnie będzie zatem budowa nowej jakości w stosunkach polsko-litewskich.

Jak pisze Marek Wojciechowski:

„Określenie „kozioł ofiarny” stosuje się dla nazwania jednego

z najważniejszych mechanizmów antropologicznych w dziejach ludzkości. Każda grupa, zespół, zbiorowość, w momencie jakiegoś zagrożenia, wybiera sobie ofiarę, która staje się celem zbiorowej agresji całej grupy”²⁰⁶.

Z kolei Katarzyna Prot i Bogdan Krzystoszek podają:

„Zjawisko kozła ofiarnego występuje zarówno w dużych grupach społecznych, rodzinie, jak i w grupach terapeutycznych. Polega na projekcji wstydlivych, niezaakceptowanych i wypartych uczuć na członka grupy/rodziny i symbolicznym wykluczeniu go ze wspólnoty”²⁰⁷. Autorzy zaznaczają ponadto:

„Mechanizm kozła ofiarnego jest używany przez społeczności, aby poradzić sobie z frustracją niespełniania własnych oczekiwań. Członkowie społeczności dokonują rozszczepienia atrybutów na dobre, przypisywane sobie, i złe — przypisywane „innemu”. Kozioł ofiarny może odpowiedzieć antagonistycznie, wycofując się ze społeczności, lub agonistycznie starając się w społeczności pozostać”²⁰⁸.

Tymczasem René Girard przekonuje, że pojęcie kozła ofiarnego należy rozumieć w sensie potocznym. Jest to przypadkowa i niewinna ofiara, w której dostrzega się przyczynę panujących problemów oraz wokół której koncentruje się powszechna niechęć i nienawiść²⁰⁹.

Mechanizm kozła ofiarnego, zastosowany wobec Polaków w Republice Litewskiej przez elity III RP, okaże się kompatybilny z praktycznym wdrożeniem paradygmatu Jerzego Giedroyc, którego rzeczono elity są zwolennikami. Jak pisał 8 marca 1990 roku do Obywatelskiego Klubu Parlamentarnego Jerzy Giedroyc:

206 <http://marekwojciechowski.biz/2016/10/techniki-manipulacji-psychologicznej-koziol-ofiarny/>, 28.04.2018.

207 K. Prot, B. Krzystoszek, Rola kozła ofiarnego w analitycznej terapii grupowej [w:] „Psychoterapia”, nr 1(156), 2011, s. 25.

208 Tamże, s. 26.

209 R. Girard, „The Ancient Trail Trodden by the Wicked”: Job as a Scapegoat, „Semeia” 1984, nr 33, s. 14; A. Romejko, Teoria mimetyczno-ofiarnicza – wprowadzenie do antropologii René Girarda, *Studia Gdańskie XV-XVI (2002-2003)*, s. 59.

„Wkrótce Litwa ogłosi swoją niepodległość. Apeluję do posłów i senatorów o spowodowanie, aby Polska, jedna z pierwszych, uznała ten akt. Uznanie przez nas niepodległości bratniego wschodniego sąsiada winniśmy Litwinom i Polakom na Litwie w imię własnej wolności” – pisał 8 marca 1990 roku Jerzy Giedroyc do Obywatelskiego Klubu Parlamentarnego w liście opublikowanym na łamach wydawanej w Paryżu „Kultury”, której z kolei autor listu był redaktorem naczelnym²¹⁰. Odpowiedział mu Bronisław Geremek, szef OKP:

„Obywatelski Klub Parlamentarny podejmuje od dłuższego czasu działania wspierające ruch litewski [...] Rząd Rzeczypospolitej Polskiej jako jeden z pierwszych uznał akt niepodległości Litwy. Mamy nadzieję, że stwarza to podstawy do dobrych stosunków między Polską a Litwą w przyszłości i że będzie to służyć także interesom Polaków na Litwie”²¹¹.

W tym samym numerze „Kultury” Andrzej T. Romer relacjonował zaś:

„Połowa członków Sąjūdisu to członkowie partii. Zasadą jest, że najpierw się jest Litwinem, a potem komunistą lub czymś innym i nie ma tak straszego podziału na „my” i „oni”, jak np. w Polsce”²¹².

Jak widzimy, w swojej oryginalnej odsłonie w otoczeniu Jerzego Giedroycy uwzględniano istnienie i specyficznie ujmowany interes Polaków na Wileńszczyźnie. „Kultura” publikowała teksty, których autorzy wskazywali na komunistyczną proveniencję znacznej części aktywistów Sąjūdisu. Sam Giedroyc zaś, co charakterystyczne, dokonał apoteozy wolności, sięgnięcie po którą przez Litwinów wprowadzi także nową jakość w życiu społeczeństwa polskiej na Wileńszczyźnie, co miało się z kolei uzewnętrznić w postaci uznania nie-

210 J. Giedroyc, List wysłany 8 marca 1990 do Obywatelskiego Klubu Parlamentarnego, „Kultura”, nr 4/511, 1990, s. 2.

211 Tamże.

212 A. Romer, Lithuania revisited. Odwiedziny po czterdziestu pięciu latach, „Kultura”, nr 4/511, 1990, s. 52.

podległości Republiki Litewskiej przez Polskę jako jedno z pierwszych państw na świecie. Podobny pogląd przedstawił Piotr Hlebowicz z „Solidarności Walczącej”, który przekonuje:

„Polacy doskonale rozumieli, że ta, dopiero co ogłoszona litewska wolność, jest jeszcze bardzo zagrożona. Przewidywaliśmy wszyscy, że będzie próba stłumienia jej przez Moskwę. I trzeba było Moskwie pokazać, iż wszyscy interesujemy się tą sprawą. Szkoda, że nasz kraj nie uznał wtedy jako pierwszy niepodległości Republiki Litewskiej”²¹³. W odpowiedzi Bronisława Geremka na list Jerzego Giedroyca zauważalna jest natomiast perspektywa, w której korzystne warunki dla mniejszości polskiej miałyby być funkcją *dobrych stosunków* polsko-litewskich.

Przypuszczalnie w łonie środowiska „Kultury” usiłowano rehabilitować bądź powołać do życia paradygmat, w ramach którego tarcia między nacjonalizmami w Europie Wschodniej zostaną wygaszone. Jak możemy się przekonać, uświadamiano sobie w tym środowisku istnienie zadawnionych waśni i urazów między narodami żyjącymi pod radziecką dominacją. W paryskiej „Kulturze” próbowano natchnąć ideą wolności narodów polską politykę zagraniczną w celu nadania nowej dynamiki stosunkom Rzeczypospolitej z państwami narodowymi powstałymi po dekompozycji Związku Radzieckiego. Tak oto miał zostać osiągnięty cel nadrzędny, a więc rozładowanie zawczasu napięcia między poszczególnymi partykularyzmami narodowymi.

Zbigniew Kurcz określa poglądy Jerzego Giedroyca mianem „współczesnego mitu politycznego”. Mit współczesny *koncentruje się wokół idei i dążeń aktualnych, a choć stanowiące jego treść wyobrażenia sięgają także do przeszłości, to istotnym odniesieniem dla tych wyobrażeń jest progresja i orientacja na przyszłość*²¹⁴. Wspomniany badacz zaznacza jednak, że po dekompozycji Związku

213 <http://kurierwilenski.lt/2018/03/09/piotr-hlebowicz-polacy-rozumieli-ze-wolnosc-litwy-jest-zagrozona/>, 28.04.2018.

214 Z. Kurcz, *Mniejszość polska na Wileńszczyźnie*, Wrocław 2005, s. 380-381.

Radzieckiego nastąpił powrót do rywalizacji nacjonalizmów²¹⁵. Ponadto, jak twierdzi Zbigniew Kurcz, od początku lat dziewięćdziesiątych giedroyciowskie poglądy na sprawy polsko-litewskie podlegały konfrontacji z ówczesnymi realiami, zaznaczając iż następnie miały miejsce wydarzenia, które w swej treści i charakterze dalekie są od porządku wyrozumowanego przez Jerzego Giedroycyca, nazywanego przez badacza mianem *giedroyciowskiego mitu*²¹⁶.

W związku z powyższym należy się zastanowić, co łączy rezygnację z ubiegania się o instytucjonalną formę zabezpieczenia praw narodowych Polaków na Wileńszczyźnie przez III Rzeczpospolitą z trwającą do dziś dyskredytacją lidera tej społeczności przez komentatorów polskojęzycznych ośrodków medialnych. Jako punkt wyjścia dla tych rozważań niech posłuży nam fakt, jak znaczne wrażenie wywołały na polskich elitach politycznych oraz medialnych wydarzenia pod wieżą telewizyjną w Wilnie 13 stycznia 1991 roku, kiedy w wyniku działań armii radzieckiej śmierć poniosło 14 cywiliów. W Polsce ukrywał się wówczas minister spraw zagranicznych Republiki Litewskiej, zaś w litewskim parlamencie przebywali w tym burzliwym okresie posłowie i senatorowie RP²¹⁷. Zasadna wydaje się teza, iż doszło wówczas do radykalnego przełomu w postrzeganiu Republiki Litewskiej i jej narodu tytularnego, czego konsekwencje ponieśli rodacy na Wileńszczyźnie. Główną przyczyną zinternalizowania interesów litewskich przez elity polityczne III RP był bez wątpienia fakt, iż do Litwinów strzelano w imię zachowania wpływów imperium ze stolicą w Moskwie, co było szczególnie intensywnym doświadczeniem dla klasy politycznej III Rzeczypospolitej. Partycypacja w wydarzeniach ze stycznia 1991 roku w Wilnie była bodźcem do powołania do życia *antyradzieckiego i antyrosyjskiego mitu założycielskiego polsko-litewskiego braterstwa krwi i broni*. Tymczasem, wydarzenia z 27 kwietnia 1993 w Gudelach w rejonie sołecznickim,

215 Tamże, s. 379.

216 Tamże, s. 391-392.

217 K. Kawęcki, Polacy na Wileńszczyźnie 1990-2012, Warszawa 2012, s. 46.

gdzie litewskie wojsko i policja uzbrojone w karabiny maszynowe usiłowały spacyfikować opór miejscowych Polaków, broniących się przed kradzieżą ziemi przez Litwinów, nie wywarły wpływu na politykę Rzeczypospolitej²¹⁸. **Tym samym Polacy na Wileńszczyźnie zostali obsadzeni w roli kozła ofiarnego w rytuale utrwalania nowego mitu założycielskiego w relacjach polsko-litewskich.** Jednocześnie dążenie do ich politycznego obezwładnienia, a ostatecznie wynarodowienia, będzie wspólnym celem litewskiego lobby w Polsce oraz reprezentatywnych przedstawicieli narodu tytularnego Republiki Litewskiej. W powyższym kontekście zasadne są uwagi Adama Romejko, który pisze:

„Z mechanizmem kozła ofiarnego związane jest powstanie mitów. Mity stanowią „teologiczne” uzasadnienie rytów ofiarnych. Ich zadaniem jest usprawiedliwienie stosujących przemoc i wskazanie na zasadność złożenia ofiary. Przekonanie prześladowców o własnej niewinności jest cechą charakterystyczną mitów. Są oni przekonani, że czynią coś zasługującego na pochwałę, a jednocześnie nie dostrzegają, że ulegają mechanizmowi kozła ofiarnego; nie pojmują, że ofiara jest niczym innym jak kozłem ofiarnym²¹⁹”

Autor twierdzi ponadto:

„Ofiara, która dotychczas była źródłem niepokoju staje się gwarantem ładu społecznego. Dokonujący przemocy nie dostrzegają mechanizmu, który ich do tego doprowadził. Jest to mistyfikacja, która pełni jednak istotną rolę w powstaniu podstawowych instytucji społecznych; stanowi ona mechanizm założycielski ładu społecznego i religijnego²²⁰”.

W istocie rzeczy polityczny wyrok wydany przez III Rzeczpospolitą okazał się niewystarczający, aby Polacy na Wileńszczyźnie mogli - odwołując się do opisanego mechanizmu kozła ofiarnego - zostać złożeni na ołtarzu *polsko-litewskiego mitu założycielskiego*. Celo-

218 <http://kurierwilenski.lt/2013/04/05/gudele-historia-jednego-krzyza-2/>, 28.04.2018.

219 A. Romejko, dz. cyt., s. 63.

220 Tamże, s. 61.

wi temu służyć temu miało przekonanie opinii publicznej, iż Polacy w Republice Litewskiej sami są winni dyskryminacji, zaś swobodę ich ruchów ograniczać powinno spełnianie standardów wyznaczonych przez zwolenników paradygmatu Giedroyc'a, co w praktyce jest postulatem faktycznego wyzbycia się przez Polaków na Wileńszczyźnie narzędzi politycznych do wywierania realnego wpływu na swoje położenie w Republice Litewskiej. W istocie rzeczy od rodaków na Wileńszczyźnie nie wymagano niczego ponad to, aby – w myśl teorii *przemocy symbolicznej* Pierre'a Bordieu – uznali swoje położenie jako stan naturalny.

W ten sposób komentator stosunków międzynarodowych i były dyplomata Witold Jurasz przekonuje, iż Waldemar Tomaszewski nie ma prawa zabiegać o głosy elektoratu rosyjskiego w Republice Litewskiej poprzez gesty w rodzaju przypięcia wstążki świętego Jerzego. „Takiej polityki nie usprawiedliwia nic – nawet niewątpliwy przecież nacjonalizm strony litewskiej” – twierdzi Jurasz²²¹. Ponadto, Witold Jurasz uważa, iż sprawy polskich mniejszości w Republice Litewskiej czy też na Białorusi nie powinny być priorytetem w polityce Rzeczypospolitej²²².

Z kolei Maria Przełomieć przekonuje, że odpowiedzialność za stan stosunków polsko-litewskich „leży i po jednej, i po drugiej stronie”, przy czym Polacy na Wileńszczyźnie według Marii Przełomieć zawinili, jak twierdzi, przyniesieniem wyrobów cukierniczych przez polskie kobiety w podeszłym wieku radzieckim żołnierzom w styczniu 1991 roku w Wilnie oraz nieprzychylnym przyjęciem przez tamtejszą społeczność polską Vytautasa Lansbergisa, polityka o poglądach antypolskich, na zjeździe w Mościskach 22 maja 1991, gdzie proklamowano Polski Kraj Narodowo-Terytorialny²²³. W innym miejscu Maria Przełomieć uznała obecne stosunki polsko-litewskie

221 <http://www.fronda.pl/a/witold-jurasz-dla-frondy-onr-to-grupa-skrajnie-szkodliwa-dla-polski,71862.html>, 28.04.2018.

222 <http://zw.lt/opinie/na-wschodzie-bez-zmian/>, 28.04.2018.

223 <https://pl.delfi.lt/aktualia/litwa/przelomiec-pamietam-zwyklych-polakow-ktorzy-stali-z-bialoczerwona-flaga-pod-parlamentem.d?id=60425803>, 28.04.2018.

za „fatalne”, obarczając odpowiedzialnością obydwie strony, zaś za porażkę polskiej polityki wschodniej uznała imputowane przez nią liderom polskich społeczności w Republice Litewskiej i na Ukrainie zachowania proputinowskie²²⁴. Warto dodać, iż tezy te padły podczas dyskusji, w ramach której uczestnicy jednego z paneli – w tym Witold Jurasz – wdawali się wręcz w dywagacje, czy Polacy na Wschodzie są obciążeniem, czy też atutem²²⁵. **Można zatem przypuszczać, iż - w myśl tych rozważań - dla Polaków na Wileńszczyźnie najlepiej by było, gdyby dla własnego dobra jak najszybciej pozwolili się wynarodowić. Jeśli bowiem ich przetrwanie ma być okupione „zachowaniami proputinowskimi”, to lepiej, by w ogóle nie istnieli.** Nie będzie wobec tego nadużyciem zarysowanie *mutatis mutandis* paraleli między Polakami z Wileńszczyzny a rodakami zamordowanymi przez Ukraińską Powstańczą Armię, ci ostatni bowiem również zostali, choć pośmiertnie, obsadzeni w roli kozła ofiarnego, zaś wymazanie ich ze zbiorowej pamięci współczesnych Polaków to warunek *sine qua non* powołania *polsko-ukraińskiego mitu założycielskiego*. Z kolei *per analogiam* rzecznicy pamięci o pomordowanych przez UPA są postrzegani co najmniej jako nieświadoma rosyjska agentura wpływu, Polacy zabici przez ukraińskich nacjonalistów są zaś „obciążeniem” o tyle, o ile wśród ich żyjących rodaków pojawiają się postulaty uzależnienia politycznych stosunków polsko-ukraińskich od możliwości upamiętnienia i pochówku ofiar ludobójstwa mającego miejsce w latach '40 XX wieku. Te ostatnie spełniłyby swoją rolę jedynie jako zmarli, którzy nie tylko nie istnieją już w sensie biologicznym, ale też jako ofiary, które nie istnieją w zbiorowej pamięci współczesnych. Nie będzie więc zaskakującą konstatacją, iż ukraińskie i litewskie lobby polityczne w Polsce składają się zazwyczaj z tych samych osób.

Tymczasem, legitymizacji dążeń emancypacyjnych Polaków na Wileńszczyźnie publicznie usiłować pozbawić Mariusz Maszkiewicz,

224 <http://zw.lt/opinie/na-wschodzie-bez-zmian/>, 28.04.2018.

225 Tamże.

którego rolą teoretycznie była obrona polskiego interesu narodowego w Republice Litewskiej. W okresie 1 października 1991 – 27 maja 1992 Mariusz Maszkiewicz pełnił funkcję chargé d'affaires, będąc pierwszym powojennym przedstawicielem państwa polskiego w Republice Litewskiej. Tymczasem, publicznie wyraził on pogląd, iż państwo oraz społeczeństwo polskie nie są stroną w konflikcie między Republiką Litewską a Polakami na Wileńszczyźnie, ponieważ Rzeczpospolita Polska opowiedziała się za niepodległością RL²²⁶. Opinia Mariusza Maszkiewicza jest paradoksalnie jedną z najbardziej niedwuznacznych i szczerych konstatacji, iż niepodległość Republiki Litewskiej została uznana przez Rzeczpospolitą całkowicie bezwarunkowo – tym cenniejszą, iż wypowiedzianą przez bezpośredniego uczestnika wznowienia polsko-litewskich relacji dyplomatycznych. Kontynuację tego kursu wobec Republiki Litewskiej postuluje również Przemysław Żurawski vel Grajewski, dla którego państwo polskie oraz mniejszość polska są dwoma całkowicie autonomicznymi, odrębnymi podmiotami, co implikuje wniosek, że według niego z racji poczuwania się do polskości przez rodaków na Wileńszczyźnie ze strony państwa polskiego nie wynikają wobec tamtejszych Polaków żadne zobowiązania²²⁷.

Bardzo istotnym faktem, wartym szczególnego wyróżnienia, jest stan bezkrytycznego samozadowolenia przejawiany przez elity III RP, mający wręcz postać poczucia dobrze spełnionego obowiązku, gdy mowa jest o spacyfikowaniu dążeń rodaków na Wileńszczyźnie. Motywy postępowania litewskich lobbystów w Polsce można scharakteryzować następująco:

„Przekonanie o własnych umysłowych i moralnych wartościach jest nie tylko siłą, ale także [...] zapobiega potykananiu się o wewnętrzne opory, daje rozpęd życiowym poczynaniom [...] Dobra samoocena jest zagrożona najczęściej wtedy, gdy wchodzi w konflikt z żądaniami

226 <http://en.oapuw.pl/relacja-z-konferencji-naukowej-pt-stosunki-polsko-litewskie-diagnoza-i-najwazniejsze-wyzwania-09-07-2012/>, 28.04.2012.

227 <http://zw.lt/wilno-wilenszczyzna/pkd-w-warszawie-niewypelnienie-postulatow-prowadzi-litewskich-polakow-ku-rosji/>, 28.04.2018.

innej potrzeby. Lecz nawet, gdy ta inna wygrywa, dobra samoocena potrafi się utrzymać, budując dla siebie fałszywą wieżę obronną [...] Obronna wieża dysponuje bogatym arsenałem [...] Gardzić sobą jest trudno i przykro, innymi łatwo i przyjemnie”²²⁸.

W istocie rzeczy kluczowe jest pytanie o przyczyny pogardy okazywanej własnym bądź co bądź rodakom, ludziom dzielącym przez stulecia los z przodkami Polaków zamieszkującymi obecne granice Rzeczypospolitej, z których niemąta część ma korzenie właśnie na Wileńszczyźnie, skąd pochodzi ponadto wielu wybitnych przedstawicieli narodu polskiego. Pogarda ta niekiedy nie uznaje żadnych norm normalnych, przybierając wręcz postać otwartej nienawiści. Wyczerpującej odpowiedzi udziela nam analiza osobowości nosicieli cech neurotycznych, u których, jak twierdzi Karen Horney, samoidealizacja – a w przypadku litewskich lobbystów poczucie samozadowolenia z własnego postępowania, poczucie przysłużenia się lepszej sprawie - idzie w parze z nienawiścią do samego siebie²²⁹. Wspomniana autorka słusznie zauważa, iż *w istocie stan wojny ze samym sobą to podstawowa cecha charakterystyczna każdego neurotyka*²³⁰. *Warty uwagi w kontekście rozważań na temat motywów stojących za przedstawicielami litewskiego lobby w Polsce jest również następujący wniosek:*

„Nienawiść do własnego „ja” realnego ukryta jest w głębszych warstwach podświadomości, aniżeli nienawiść do niedoskonałości tej aktualnie spreparowanej własnej osoby²³¹ [...] Neurotyk nie ma do siebie emocjonalnego stosunku. Zanim jednostka uświadomi sobie, że tępi samą siebie, i zanim wywoła to jakąś konstruktywną reakcję, musi najpierw być zdolna do współczucia dla siebie, musi litować się nad własnymi cierpieniami, świadomie przeżywać swe udręki”²³².

W rzeczywistości przedstawiciele litewskiego lobby w Polsce wyczerpują znamiona postawy nienawiści do samego siebie, o ile

228 S. Garczyński, *Potrzeby psychiczne. Niedosyt. Zaspokojenie*, Warszawa 1972, s. 158-159

229 K. Horney, *Nerwica a rozwój człowieka*, Warszawa 1978, s. 152.

230 Tamże, s. 155.

231 Tamże, s. 157

232 Tamże, s. 159.

przyjmujemy, iż człowiek jest istotą społeczną, odznaczającą się potrzebą życia we wspólnocie, w której wyraża się również on sam. Dyskredytowanie własnej wspólnoty narodowej, postulowanie, by większa jej część dobrowolnie zrezygnowała z obrony swoich braci i sióstr - narażonych na szykany tylko dlatego, że poczuwają się do łączności narodowej z rodakami w Rzeczypospolitej - jest bowiem również dyskredytowaniem samego siebie, nieakceptowaniem obecnej postaci świadomości narodowej u rodaków w Rzeczypospolitej oraz w Republice Litewskiej, która obliгуje członków narodu polskiego do wzajemnej solidarności. Usprawiedliwianie własnej postawy względami bezpieczeństwa narodowego czy też regionalnego bądź nadrzędne wobec interesu narodowego na Wileńszczyźnie wartościowanie dobrych stosunków polsko-litewskich jako samoistnego aksjomatu ma z kolei na celu zapobieżenie procesowi uświadomienia, iż poszczególny lobbysta litewskich interesów nie odczuwa emocjonalnego stosunku do własnej wspólnoty i siebie samego jako członka tejże zbiorowości. Dlatego właśnie nie jest on zdolny do empatii, współczucia wobec okradanych z ziemi, pozbawianych języka ojczystego w szkołach, odzieranych z godności i szykanowanych wyłącznie ze względu na swoją narodowość Polaków na Wileńszczyźnie. Temu też ma służyć wzbudzanie w rodakach w Rzeczypospolitej skojarzeń, nakazujących traktować w kategorii sprzyjania interesom radzieckim i rosyjskim artykułowanie postulatów emancypacji spod - omnipotentnego z perspektywy rodaków na Wileńszczyźnie – systemu dyskryminacji polskiej społeczności w Republice Litewskiej. Zarzuty o realizację radzieckiej czy rosyjskiej racji stanu impregnują zarazem reprezentantów litewskiego lobby politycznego w Polsce na postawienie się w stan samooskarżenia, co uniemożliwiłoby im realizację litewskich interesów. **Wiera w paradygmat czy też *mit giedroyciowski* jest bowiem w pierwszej kolejności stanem emocjonalnym o zaawansowanych cechach aberracyjnych. Tylko w ten sposób można bowiem tłumaczyć nieprzejednane trwanie w przekonaniu, iż szkodenie interesowi narodowemu może być**

narzędziem jego realizacji. Funkcyjny dla tego przekonania jest proces *dwójmyślenia* w rozumieniu George'a Orwella, autora słynnej antyutopii „Rok 1984”, który oznacza przede wszystkim umiejętność wyznawania dwóch sprzecznych poglądów i wierzenia w oba naraz, dlatego też Polakom w Republice Litewskiej nie sufluje się nic ponad orwellowski oksymoron „wolność to niewola”. Będąca wykwittem opisanej patologii sekciarska mentalność uniemożliwia zarazem identyfikację z dyskryminowanymi rodakami zarówno na poziomie recepcyjnym, jak i wolicjonalnym. Przedstawiciele litewskiego lobby w Polsce zatem nie tylko nie mogą, ale i **nie chcą** przyjąć do wiadomości faktu, iż wina za dyskryminację Polaków w Republice Litewskiej leży po stronie Litwinów.

Niemniej, *agonistyczna* postawa rodaków na Wileńszczyźnie, którzy zamierzają pozostać członkami polskiej wspólnoty narodowej, znacząco utrudnia trwanie w przekonaniu, że realizuje się interes nie litewski, a polski. Jeśli bowiem rodacy na Wileńszczyźnie chcą pozostać Polakami, zaś państwo polskie im to utrudnia, to oznacza to, iż jego klasa polityczna oraz jej rzecznicy skompromitowali się. Dyskredytacja Polaków w Republice Litewskiej jest zatem formą obrony własnej. Są to wnioski tym bardziej uprawnione, jeśli przyznamy słuszność Zbigniewowi Kurczowi, konstatującemu:

„Postulat wielkoduszności, rozumienia lęków małych narodów i ustępowania im pola, podnoszony wielokrotnie w wyobrazeniach stanowiących mit giedroyciowski, nie mógł zostać powszechnie zaakceptowany w jednym z ostatecznych miejsc akcji – na Wileńszczyźnie. A to dlatego, że okazało się, iż mały naród – szukający potwierdzenia odrębności i suwerenności – sięga po środki panowania właściwe w tradycji wielkim narodom. Takiej sytuacji nie aprobejuje polska mniejszość narodowa, od której w wyniku zmiany granic, jak nazywa to wielu tamtejszych rodaków, „odeszło” własne państwo”²³³.

Tymczasem, przedstawiciele litewskiego lobby politycznego w Polsce dokonują projekcji własnych wyobrażeń na temat prze-

233 Z. Kurcz, dz. cyt. s. 377.

szości stosunków polsko-litewskich, nie przyjmując do wiadomości faktów dotyczących ukształtowania nowolitewskiego ruchu narodowego na przełomie XIX i XX wieku, bez wątplenia odznaczającego się wrogością wobec polszości. Przypuszczalnie nie satysfakcjonuje ich przeżywanie tożsamości narodowej w postaci, która narzucałaby imperatyw solidarności narodowej z rodakami na Wileńszczyźnie, traktując jednocześnie Nowo-Litwinów jako członków tej samej, szerszej wspólnoty politycznej – czy to *Międzymorza*, czy to *wschodniej flanki NATO*, a w przeszłości bezprzymiotnikowej lub też ewentualnie „wielonarodowej” Rzeczypospolitej, której odmawia się pełnienia roli nosiciela polszości i utrwalania jej supremacji w Europie Wschodniej, czego świadectwem jest wszakże osiągnięta środkami innymi niż wojenne polonizacja obszarów Wielkiego Księstwa Litewskiego aż do rewolucji styczniowej w latach 1863-1864, czyli także po upadku państwa polskiego w XVIII wieku. Tymczasem, jak przekonuje Jan Lewandowski, *Litwini wiele mogą wybaczyć Polakom, ale nie to, że spolonizowali ich elity bez użycia przemocy*²³⁴. Postawa przedstawicieli litewskiego lobby politycznego w Polsce to natomiast konsekwencja odczuwania *bólów fantomowych* po utraconym przez przodków imperium, które przegrało z Rosją rywalizację o dominację w Europie Wschodniej. Koncepcje „Międzymorza” czy projekt integracji krajów postrzeganych jako „wschodnia flanka NATO” są przy tym uznawane za cele same w sobie, a nie narzędzia realizacji polskich interesów narodowych, przy czym przy obu conceptach główną płaszczyzną porozumienia miałby być sceptycyzm wobec negatywnie wartościowanego aksjologicznie *imperializmu rosyjskiego*, postrzeganego nie jako jedna z interpretacji polityki prowadzonej przez Federację Rosyjską, lecz jako synonim moralnie naganego działania w złej wierze przez tamtejsze elity polityczne. Tym samym w miejsce polskiej tożsamości narodowej lokalne elity polityczne, pozostając jednak w dziedzinie nazewnictwa przy tym pierwszym pojęciu, doświadczają jej w postaci *tożsamości antyrosyjskiej*.

234 J. Lewandowski, Sąsiedzi w okowach przeszłości, „Kultura Enter” 2011, nr 31.

skiej bądź – odwołując się do terminologii zastosowanej przez Jarosława Kaczyńskiego – *tożsamości antykomunistycznej*²³⁵, przy czym w roli „komunistów”, jak pokazuje stosunek elit III RP do rodaków na Wileńszczyźnie, można obsadzić również Polaków w Republice Litewskiej. **Dwójmyślenie usuwa zaś potencjalną sprzeczność powstałą przy ewentualnej konstatacji, iż Polacy na Wileńszczyźnie, żyjąc poza granicami państwa polskiego właśnie w wyniku działań komunistów, teoretycznie zasługują – jeśli moralne jest właśnie to, co „antykomunistyczne” – na przyłączenie zamieszkiwanego przez nich obszaru do Polski. Z punktu widzenia logiki nie można więc być „antykomunistą” i jednocześnie aprobować przynależności Wileńszczyzny do Republiki Litewskiej.** W praktyce jednak nacjonalizm litewski jest akceptowany przez polską klasę polityczną, ponieważ będąc doktrynalnie antypolskim, jest też sytuacyjnie antyrosyjski, wzbudzając tym samym nadzieję na odtworzenie Rzeczypospolitej, którą przed rozbiorami w XVIII wieku tworzyć miały osoby o tożsamości litewskiej we współczesnym rozumieniu tego terminu. W ten sposób polska klasa polityczna wspomaga litewski mit narodowy, polegający na prezentystycznej – jakkolwiek paradoksalnie to brzmi – *lituanizacji historycznej Litwy*, bytu odmiennego wszakże od Republiki Litewskiej, jak i wybitnych postaci z historii Polski, określających się w ówczesnych realiach mianem Litwinów - nawet jeśli dotyczy to takich osób jak Adam Mickiewicz, bez których nie sposób prowadzić rozważań o polskim losie i polskim *genius loci*. Zarazem z uwagi na powyższe, relacje polsko-litewskie (jak również polsko-ukraińskie) są traktowane jako funkcja charakteryzowanych w ujęciu manichejskim – a więc jako starcia dobra ze złem – relacji polsko-rosyjskich, równoległe zaś treścią tych ostatnich są właściwie wyłącznie interesy litewskie i ukraińskie, o które zabiega Rzeczpospolita w stosunkach na linii Warszawa-Moskwa.

235 J. Kaczyński, O naprawie Rzeczypospolitej. Wykład wygłoszony w Fundacji im. Stefana Batorego w dniu 14.02.2005, [w:] www.batory.org.pl/upload/jkaczynski.pdf, 28.04.2018.

Jednocześnie dla przedstawicieli litewskiego lobby politycznego polskość jest czymś zbyt wąskim, zbyt wyjąłowym z pierwiastków etnicznie niepolskich, a zatem nieautentycznym, nie odpowiadającym aspiracjom kreowania śmiałych projektów geopolitycznych, będących faktycznie projektami ideologicznymi. W tym ujęciu autentyczna Polska to taka, którą z łatwością można pozbawić przymiotu polskości, przeistaczając ją w Rzeczpospolitą wielonarodową, zatem bez znaczenia jest, czy na obszarze Wileńszczyzny pozostaną etniczni Polacy, gdyż wyznawcy paradygmatu Giedroycja odczuwają co najmniej taką samą wspólnotę interesu z etnicznymi Litwinami, faworyzując ich w sytuacji, gdyby podnoszenie postulatów rodaków na Wileńszczyźnie miało doprowadzić do pogorszenia stosunków między poszczególnymi elementami „Międzymorza” bądź „wschodniej flanki NATO”. Wobec tego nie miał racji były wiceminister spraw zagranicznych Jan Dziędziczak, który w trakcie sprawowania funkcji stwierdził, iż „konieczność uwzględnienia w projektowaniu polityki zagranicznej wobec Republiki Litewskiej szerszego kontekstu geopolitycznego i pogorszenia się sytuacji bezpieczeństwa w regionie nie oznacza zaprzestania wysiłków na rzecz poprawy ochrony praw Polaków na Litwie”, ponieważ rzeczona **konieczność uwzględnienia szerszego kontekstu geopolitycznego w polityce wobec RL jest właśnie synonimem zaprzestania wysiłków na rzecz poprawy ochrony praw Polaków**²³⁶.

Można wobec tego stwierdzić, iż nie wymagający nadbudowy ideologicznej elementarny solidaryzm narodowy jest dla litewskich lobbystów czymś niedorastającym do wyznawanego przez nich ideału, w którym polska identyfikacja narodowa ma pełnić co najwyżej rolę służebną wobec większego projektu politycznego, przy czym ta pierwsza zarazem jest deprecjonowana jako odwołująca się wyłącznie do pojęcia etniczności, jako nacjonalistyczna czy też jako „endecka”, przy czym charakterystyka ta wartościowana jest negatywnie, niekiedy także jako „prorosyj-

236 <http://www.sejm.gov.pl/sejm8.nsf/InterpelacjaTresc.xsp?key=2C167282>, 28.04.2018.

ska”. Na przeciwnym biegunie znajduje się z kolei patriotyzm odwołujący się do mitu, postrzeganej jako wielonarodowa, jagiellońskiej Rzeczypospolitej – mającego zarazem monopol na autentyczność, gdyż nie odwołującego się wyłącznie do *etnicznej* czy *endeckiej* polskości.

Najpełniej koncepcję tę rozwinął w swoim esej „Patriotyzm „jagielloński” czyli republikanizm w kontekście Europy Środkowej” Przemysław Żurawski vel Grajewski i w związku z tym wymaga ona przytoczenia w jej zasadniczych fragmentach. Przemysław Żurawski vel Grajewski pisze bowiem:

„W Polsce model patriotyzmu oparty na istnieniu narodu politycznego [...] osiągnął dojrzałość za Jagiellonów, przekształcając się w szlachecki republikanizm, wychodząc poza ramy etnosu polskiego i w formie Rzeczypospolitej nabierając wymiaru środkowoeuropejskiego. W wyniku 123 lat niewoli narodowej, pod jej ciśnieniem, nabrał stopniowo cech etnicznych i w tej formie dominował w okresie II Rzeczypospolitej, osiągając jednocześnie szczyt powszechności odczuwania wśród etnicznych Polaków

[...]

Patriotyzm w odniesieniu do ojczyzny jako wspólnoty politycznej nie jest tożsamy z poczuciem więzi etnicznej. Ta ostatnia może i często jest, ale nie musi być jego częścią. Szkot, Anglik i Walijszczyk mogą być wszyscy szczerymi patriotami brytyjskimi, tak jak Polak, Litwin (w historycznym rozumieniu tego terminu mógł nim być tak Bałt jak i Białorusin, a także Polak, Tatar, Ormianin, Karaim czy Żyd gdyż samo Wielkie Księstwo Litewskie było wspólnotą polityczną, a nie etniczną), Rusin (tzn. mówiąc współczesnym językiem – Ukrainiec), Łotysz, Estończyk, a nawet Niemiec pruski, gdański czy inflancki, mogli być dobrymi patriotami Rzeczypospolitej w jej jagiellońskim wydaniu [...] jedynym realnym patriotyzmem jest patriotyzm „typu jagiellońskiego”. Nawet jeśli jego przedmiot uległ w ostatnich stuleciach podziałowi na odrębne wspólnoty narodowe, a więc i odrębne patriotyzmy, ich model, albo ma charakter

zbrodniczy i wiedzie do autodestrukcji, albo musi być modelem „jagiellońskim” – tzn. tożsamościowym, a nie etnicznym”²³⁷.

Tymczasem, solidaryzm narodowy z rodakami na Wileńszczyźnie nie może wynikać wyłącznie z etniczności, ponieważ kluczowe dla spójności danej wspólnoty jest – przy nieuniknionym opisie tego zjawiska w postaci pleonazmu - poczucie wspólnego dzielenia losu. Naród jest zatem wspólnotą interesu, a więc wspólnotą polityczną *par excellence*. „Model tożsamościowy”, który Przemysław Żurawski vel Grajewski przeciwstawia „modelowi etnicznemu”, realizuje się wobec tego najpełniej właśnie w ramach odczuwania emocjonalnego związku z Polakami w Republice Litewskiej, zaś emocja ta jest fundamentem polityczności w rozumieniu Carla Schmitta, który sprowadził ją do dychotomii swój-obcy. Polacy na Wileńszczyźnie, których przodkowie walczyli o całość i niepodległość ziem polskich, tak właśnie rozumiejąc termin „Rzeczpospolita” – co najpełniej uwydatniło się w tym, że o przynależność Wilna do Polski walczyli oni między innymi z etnicznymi Litwinami – nie są więc dla nas nikim innym, jak „swoimi”.

Równie anachroniczne są w tym kontekście także dywagacje Piotra Hlebowicza, działacza Autonomicznego Wydziału Wschodniego „Solidarności Walczącej”, który mówi, iż *można oczywiście krzyknąć „Wilno nasze”, ale ja wolę patrzeć na wspólne dobro historyczne wszystkich narodów, które żyły razem w I Rzeczypospolitej. To nasze piękne dziedzictwo, którego należy bronić przed szowinistycznymi zapędami, tak w Polsce, jak na Litwie, Ukrainie czy Białorusi*²³⁸. Warto przy tym uwzględnić, że wypowiedziane przez Polaka hasło „Wilno nasze” oznacza tyle, co po prostu „polskie Wilno”, a więc: nie litewskie, nie rosyjskie, ani żadne inne, lecz Wilno należące do państwa polskiego, nawet jeśli zamieszkane przez liczne mniejszości narodowe. Tymczasem za polskość Wilna walczyli w interesie Rzeczypospo-

237 <http://www.teologiapolityczna.pl/prof-przemyslaw-zurawski-vel-grajewski-patriotyzm-jagiellonski-czyli-republikanizm-w-kontekście-europy-srodkowej-1>, 28.04.2018.

238 <http://kurierwilenski.lt/2018/03/09/piotr-hlebowicz-polacy-rozumieli-ze-wolnosc-litwy-jest-zagrozona/>, 28.04.2018.

litej tamtejsi polscy autochtoni, których potomkowie stanowią do dziś większość w niektórych rejonach, w praktyce okazało się zaś, iż „obrona wspólnego dziedzictwa przed szowinistycznymi zapędami w Polsce” to pretekst oraz pozornie patriotyczny – przeciwstawny „endeckiemu” czy rzekomo szowinistycznemu – sztafaż dla procesu rezygnacji z obrony interesów Polaków na Wileńszczyźnie i przyzwolenia na szowinizm litewski, który nie traktuje dziedzictwa historycznego w Wilnie jako „wspólne”, lecz jako wyłącznie litewskie. Zarazem „endeckość” w tym ujęciu postrzegana jest jako zespół poglądów motywowanych wprawdzie patriotyzmem, odwołujących się przy tym do pojęcia racji stanu i identyfikacji narodowej, lecz zarazem przeciwstawnych pojęciu bezpieczeństwa, które Mariusz Maszkiewicz precyzuje jako bezwarunkowe uznanie niepodległości Republiki Litewskiej, a przede wszystkim rezygnację ze wsparcia autonomii rejonów polskich na Wileńszczyźnie, uwzględnianie fobii strony litewskiej, a więc tak naprawdę *polonofobii*, a nawet porzucenie pomysłu „nieprzemysłanego” przyznawania Kart Polaka rodakom w Republice Litewskiej²³⁹.

Powyższe podejście reprodukowane jest w dywagacjach, czy Polacy na Kresach Wschodnich są obciążeniem czy też atutem, w które wdały się na konferencji pod patronatem ówczesnego ministra spraw zagranicznych i polityka Platformy Obywatelskiej Grzegorza Schetyny takie postaci jak Witold Jurasz czy Michał Dworczyk, polityk Prawa i Sprawiedliwości odpowiedzialny za ustawę o Karcie Polaka²⁴⁰. Ten ostatni otwarcie przyznał, że Karta Polaka przyczyni się do postępującej depolonizacji ziem kresowych²⁴¹. Według Roberta Wyżyńskiego, badacza tematyki polskich społeczności w krajach byłego Związku Radzieckiego, rozwiązanie *to jest atrakcyjne politycznie, ale prowadzi do realizacji ostatecznego programu carów rosyjskich*

239 <http://oapuw.pl/relacja-z-konferencji-naukowej-pt-stosunki-polsko-litewskie-diagnoza-i-najwazniejsze-wyzwania-09-07-2012/>, 28.04.2018.

240 <http://zw.lt/opinie/na-wschodzie-bez-zmian/>, 28.04.2018.

241 <https://kresy.pl/wydarzenia/tworcy-karty-polaka-przyznaja-nowelizacja-ustawy-przyczyni-sie-do-depolonizacji-kresow/>, 28.04.2018.

*jak i samego Stalina, tylko za polskie pieniądze*²⁴². Jednakowoż *fakt realizacji racji stanu formułowanej w okresach antypolskich parkosyzmów imperiów rosyjskiego bądź sowieckiego z pewnością pozostaje poza świadomością współczesnych wykonawców tej polityki.*

Przeciwstawianie interesu narodowego interesowi państwowemu - w tym wypadku potrzebie niwelowania skutków niżu demograficznego przez III Rzeczpospolitą, czerpiącą pod tym względem z Polaków mieszkających w byłym Związku Radzieckim - to z jednej strony pozbawianie bazy społecznej autochtonicznych społeczności polskich tam, gdzie jednym z desygnatów pojęcia Kresów Wschodnich są autentyczne i wciąż żywotne zbiorowości polskie, nie zaś wyłącznie pomniki kultury i materialne dziedzictwo narodowe w postaci świątyń, pałaców czy nekropolii. Natomiast skutkiem tego procesu jest cofanie się polskiego terytorium etnicznego. Z drugiej zaś strony mamy do czynienia ze zjawiskiem świadomego i czynionego z pobudek ideologicznych depolityzowania pojęcia samych Kresów Wschodnich, wobec których ze strony współczesnego narodu polskiego – jako ziemi ojczystej poprzednich i obecnych pokoleń Polaków – mają nie wynikać żadne zbiorowe zobowiązania, zaś jedynym uprawnionym stosunkiem do tych terenów jest pielęgnowanie ich walorów *stricte* sentymentalnych, co *explicite* wyraził Piotr Hlebowicz²⁴³.

Zapomina się jednak o tym, że **państwo i naród to emanacja jednego i tego samego zjawiska**, przy czym to pierwsze jest polityczno-biurokratyczną strukturą służącą jako narzędzie realizacji interesu wspólnoty, która konstytuuje się na zasadzie politycznej właśnie, czyli jako wspólnota interesu. Tylko wtedy, gdy interes ten realizowany jest w imieniu całego narodu, możemy mówić o tym, iż dana wspólnota nie jest wyłącznie zbiorowością etniczną, co wszak – nie zważając po raz kolejny na wewnętrzną sprzeczność własnych

242 <https://kresy.pl/publicystyka/dr-wyszynski-dla-kresowpl-zmiany-w-karcie-polaka-to-realizacja-programu-carow-i-stalina-ostatecznej-depolonizacji-kresow-video/>, 28.04.2018.

243 <http://kurierwilenski.lt/2018/03/09/piotr-hlebowicz-polacy-rozumieli-ze-wolnosc-litwy-jest-zagrozona/>, 28.04.2018.

supozycji – negatywnie wartościują kręgi litewskiego lobby politycznego. Z kolei wyrażone przez Jarosława Guzego przekonanie, iż „największy problem polega na tym, że polska polityka musi uwzględniać zarówno interesy mniejszości polskiej na Litwie, jak i relacje międzypaństwowe z Litwą”²⁴⁴, to efekt odwrotnego przekonania – iż państwo oraz naród tworzący to państwo są dwoma odmiennymi bytami. Taka interpretacja przytoczonych poglądów tłumaczyłaby genezę opinii Jarosława Guzego, iż konieczność uwzględniania interesów mniejszości polskiej w Republice Litewskiej w polityce Rzeczypospolitej może być „problemem”. Otwartą pozostaje przy tym kwestia, na ile polityka RP nie licząca się z interesami rodaków na Wileńszczyźnie - bądź licząca się z nimi z musu - rzeczywiście może mienić się jeszcze „polską”.

Zarazem pozostałe na Kresach Wschodnich i stawiające czynny opór przed wynarodowieniem społeczności polskie stanowią w polityce III RP – odwołując się do retoryki z debaty Witolda Jurasza z Michałem Dworczykiem – *obciążenie* bądź *problem* – gdy posłużymy się terminologią Jarosława Guzego czy też Lecha Kaczyńskiego. Niezżyjący już polityk mówił bowiem:

„Oczywiście, polska mniejszość na Litwie to jest problem. Litewski nacjonalizm nie jest sympatyczny. Jednak mnie udało się tak zbalansować relacje z prezydentem Adamkusem, że choć problem mniejszości nadal istniał to zarazem istniała kwestia naszego sojuszu przede wszystkim w kontekście relacji Unii Europejskiej z Rosją”²⁴⁵.

Powyższy cytat można traktować jako lapsus bądź jako autentyczną wykładnię poglądów. Zauważalne jest przy tym, że „problemem” nie jest dyskryminacja mniejszości polskiej w Republice Litewskiej, ale sama mniejszość. Istnienie społeczności polskiej staje się przy tym zjawiskiem, które należy przezwyciężyć w celu zawiązania „sojuszu” z RL w kontekście relacji z Federacją Rosyjską, co – jak za-

244 <https://www.polskieradio.pl/7/5569/Artykul/1692280,PolskaLitwa-Jak-zakonczyc-zimna-wojne-sojuszniow>, 28.04.2018.

245 Lech Kaczyński. Ostatni wywiad. Rozmawia Łukasz Warzecha, Warszawa 2010, s. 244.

uważał z aprobatą Lech Kaczyński – było sukcesywnie realizowane. Bardziej jednoznaczna jest dalsza część przytoczonej wypowiedzi, w której Lech Kaczyński stwierdzał, iż *stosunki polsko-litewskie wymagają, rzecz jasna, niezwyklej delikatności, bo Polska jest ponaddziesięciokrotnie większa od Litwy, a litewski nacjonalizm potrafi być bardzo wrażliwy*²⁴⁶. Wobec tego dysproporcja potencjałów na korzyść Polski była dla Lecha Kaczyńskiego czymś, co powinno ograniczać stronę polską, na pewno zaś nie była zasobem do wykorzystania w zabieganiu o interesy Polaków na Wileńszczyźnie. Tylko pozornie przewrotny jest z tej perspektywy wniosek Lecha Kaczyńskiego, iż „polityka podporządkowania się i martwoży oznacza *finis Poloniae*”²⁴⁷, gdyż stawiany w praktyce wymóg podporządkowania się rodaków na Wileńszczyźnie dyskryminacyjnej polityce władz Republiki Litewskiej nie jest postrzegany jako kapitulacja ze strony zbiorowości, reprezentantem interesów której mienił się Lech Kaczyński. Tymczasem, po śmierci prezydenta w Smoleńsku to właśnie imieniem Lecha Kaczyńskiego została ochrzczona „polityka jagiellońska”²⁴⁸.

Jednakże dotychczasowe doświadczenie dowodzi, iż dla realnie istniejącej wspólnoty narodowej nie ma alternatywy, zaś podważanie jednego z jej konstytutywnych filarów, jakim jest wzajemna solidarność członków narodu, prowadzi ostatecznie do dezintegracji tak rozumianej zbiorowości. Tym samym otrzymujemy odpowiedź na pytanie, dlaczego na Wileńszczyźnie realizowany jest narodowy interes litewski, a nie polski.

Daleko idące wnioski, wysnute podczas powyższej analizy, nakładają na ich autora obowiązek zarysowania co najmniej zrębów programu pozytywnego. Jest to tym bardziej konieczne, iż radykalnej krytyce i delegitymizacji został poddany oparty na *micie gie-*

246 Tamże.

247 Tamże, s. 247.

248 <http://www.fronda.pl/a/witold-jurasz-dla-frondy-onr-to-grupa-skrajnie-szkodliwa-dla-polski,71862.html>, 28.04.2018.

droyciowski koncept metapolityczny, sięgający do historiozoficznej interpretacji przeszłości narodu i państwa. Wyznawany przez miejscową inteligencję, jest zarazem czynnikiem konstytuującym tę grupę, której ambicją jest przewodzić społeczeństwu. Tymczasem, wiele wskazuje na to, iż polska inteligencja jest w rzeczywistości nie tylko oderwana od żywotnych interesów i potrzeb narodu, ale też od jego zbiorowych przeżyć, uczuć, emocji i uniesień. Jak pisał z kolei nasz wieszcz narodowy, będący głosem, wprawdzie nierzadko błędzącego, lecz autentycznego zbiorowego sumienia polskiego: **„Nasz naród jak lawa; Z wierzchu zimna i twarda, sucha i plugawa; Lecz wewnętrznego ognia sto lat nie wyiębi, Plwajmy na tę skorupę i zstąpmy do głębi”**. To uniwersalne wskazanie adresowane jest do wszystkich Polaków, ale też do każdego z nas z osobna; wydaje się bowiem, iż naszej wspólnoty potrzebne jest uważne wejrzenie w siebie oraz równie głębokie przemyślenie zbiorowej kondycji moralnej własnego narodu. Konieczny jest zbiorowy rachunek sumienia, który pozwoli odpowiedzieć na pytanie, co stało się z nami, iż zapomnieliśmy o tym, że Panna święta nie tylko „Jasnej broni Częstochowy”, ale też „w Ostrej świeci Bramie”. Wciąż aktualne są bowiem słowa Zygmunta Krasińskiego, który powiedział o Wieszczu, iż „my wszyscy z Niego”, mimo że zdążyliśmy już wykluczyć ze swojego grona naszych braci i siostry na Ziemiach Wschodnich, którzy od XIX wieku niemal systematycznie doznają cierpień wyłącznie za to, iż poczuwają się do narodowej z nami łączności. Musimy sobie odpowiedzieć na pytanie, jak doszło do tego, że jako Polacy przyzwalamy na prześladowania rodaków żyjących od wieków na ziemi ojczystej, choć wbrew własnej woli poza granicami państwa polskiego, dłaczego dajemy zgodę na to, by – jak pisał Jan Zaleski, ojciec księdza Tadeusza Isakowicza-Zaleskiego – „Kresowian zabito dwukrotnie, raz przez ciosy siekierą, drugi raz przez przemilczenie”. O ile bowiem polskich mieszkańców Kresów nierzadko nie dało się w warunkach upadku państwa uchronić przed zadaniem im okrutnej śmierci, o tyle zabicie ich po raz drugi to już wyłącznie wybór nas samych. W istocie jest to

wyrok śmierci wydany także na Polaków jako zbiorowość współczesną, która nie wykazuje woli życia, przy czym nie jest to śmierć ani spektakularna, ani tym bardziej bohaterska, mogąca rodzić niekiedy martyrologię konstruktywną dla danego narodu, niczym wznoszący swe człowieczeństwo Romuald Traugutt czy też bohater „Reduty Ordoña”. Przeciwnie – jest to obumieranie powolne, nieestetyczne, moralnie upadające, nasuwające przy tym skojarzenia z procesem gnicia. Jednak, jak pisał Roman Dmowski: „Wszystko co polskie, jest moje: niczego się wyrzec nie mogę. Wolno mi być dumnym z tego, co w Polsce jest wielkie, ale muszę przyjąć i upokorzenie, które spada na naród za to, co jest w nim marne”. Należy więc zstąpić do condra-towskiego *jądra ciemności*, znajdującego się w nas samych, przezwyciężając w ten sposób własne samo-upokorzenie poprzez stanięcie w prawdzie o sobie. Wejrzenie w siebie sprawia, że stajemy się zdolni do zerwania ze zbiorowym losem Jacka Soplicy i przeistoczenia się w tegoż zbiorowego księdza Robaka. Warto także pamiętać, iż bohaterowie tolkienowskiej sagi, podejmując wyprawę celem odzyskania utraconej ojczyzny – *Ereboru*, mogli spożytkować swoje męstwo tylko w warunkach wzajemnego noszenia swoich brzemion, zaś cnoty ich charakteru hartowało samo tylko dążenie do jakże wzniosłego celu. Stan naszej wspólnoty zależy więc także od tego, czy w Kresach Wschodnich dojrzymy polski *locus communis*, będący zwierciadłem przedstawiającym ideał Polaków jako narodu o pożądanej kondycji moralnej.

Autorzy Tomu



dr Lucyna Kulińska, ukończyła studia historyczne na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Jest adiunktem na Wydziale Humanistycznym Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie. Zajmuje się zagadnieniami nacjonalizmu, terroryzmu i przyszłością globalizującego się świata. Od wielu lat bada stosunki polsko-ukraińskie w XX i XXI wieku i stara się nie dopuszczać do fałszowania naszej najnowszej historii, przywracając pamięci Polaków liczne niewygodne lub pomijane dokumenty archiwalne. Wraz z organizacjami kresowymi popularyzuje wiedzę na temat zbrodniczości szowinizmu ukraińskiego i zagrożeń dla Polski i Polaków wynikających z jego odrodzenia i promowania na dzisiejszej Ukrainie. Jest autorką i współautorką licznych książek i artykułów historycznych poświęconych losom Polaków zamieszkujących południowo-wschodnie dzielnice Rzeczypospolitej. Oto tytuły niektórych z nich: *Dzieje Komitetu Ziemi Wschodnich na tle losów ludności polskich Kresów w latach 1943-1947*, *Dzieci Kresów I, II, III i IV* (pisane w latach 2003-2013), *Antypolska akcja nacjonalistów ukraińskich w Małopolsce wschodniej w świetle dokumentów Rady Głównej Opiekuńczej 1943-1944 t.. I i II*, *Kwestia ukraińska i eksterminacja ludności polskiej w Małopolsce wschodniej w świetle dokumentów Polskiego Państwa Podziemnego 1942-1944*. Plonem wieloletnich poszukiwań archiwalnych była wydana w roku 2009 obszerna praca pt. *Działalność terrorystyczna i sabotażowa nacjonalistycznych organizacji ukraińskich w Polsce w latach 1922-1939*. W roku 2015 napisała wraz z prof. Czesławem Partaczem książkę *Zbrodnie nacjonalistów ukraińskich na Polakach w latach 1939-1945. Ludobójstwo niepotępione*.

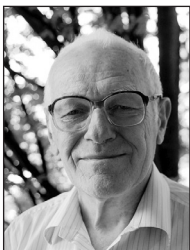
Autorzy Tomu



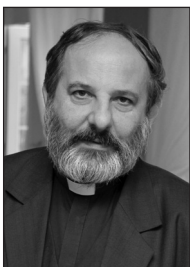
prof. zw. dr hab. Czesław Partacz - od wielu lat pracujący na Wydziale Humanistycznym Politechniki Koszalińskiej. Historyk i politolog, autor dwunastu monografii i ponad stu artykułów poświęconych stosunkom polsko-ukraińskim XIX i XX wieku, m. in.: *Wojna polsko-ukraińska 1918-1919*, Warszawa 1994 (współautor. Z B. Polakiem i G. Łukomskim);

Od Badeniego do Potockiego. Stosunki polsko-ukraińskie w Galicji 1888-1908, Toruń 1996; *Kwestia ukraińska w polityce polskiego rządu na uchodźstwie i jego ekspozytur w kraju 1939-1945*, Koszalin 2001; *Polska wobec ukraińskich dążeń niepodległościowych w czasie II wojny światowej*, Toruń 2004 (z K. Ładą) *Razem czy przeciw sobie. Studia z przeszłości Polaków i Ukraińców (Rusinów i Haliczan)*, Wydawnictwo Politechniki Koszalińskiej, Koszalin 2013. Razem z Lucyną Kulińską wydał monografię w Bellonie pt. *Zbrodnie nacjonalistów ukraińskich na Polakach w latach 1939-1945. Ludobójstwo niepotępione*. Warszawa 2015, s. 311. Tamże, *Ludobójstwo niepotępione. Zbrodnie OUN-UPA na Polakach 1939-1945*. Od czterdziestu pięciu lat zajmuje się również ukraińskim integralnym nacjonalizmem [nazizmem galicyjsko-ukraińskim] nazywanym przez współczesnych Ukraińców nacjonalizmem etnicznym. Główny obszar badawczy to austriacka Galicja, II RP i nacjonalizm ukraiński w czasie i po II wojny światowej. Obecnie publikuje artykuły dotyczące współczesnych stosunków polsko-ukraińskich oraz przemian gospodarczo społecznych w zoligarchizowanej Ukrainie.

Autorzy Tomu



prof. zw. dr hab. Leszek S. Jankiewicz, urodził się w Piotrkowie Trybunalskim w r. 1925. Rodzice jego byli Kresowianami (Lesko nad Sanem i Gródek Jagielloński). W Piotrkowie, na tajnych kompletach zdał maturę w r. 1943 i sam potem brał udział w tajnym nauczaniu. Należał od r. 1944 do Armii Krajowej. Studia rolnicze zaczął w r. 1945 na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Skierniewicach, gdzie pod kierunkiem prof. Pieniążka uzyskał stopień kandydata nauk (w 1957 r.). W latach 1957/1958 odbył roczne studia podoktorskie na Uniwersytecie Cornella w St. Zjednoczonych). Prof. Jankiewicz pracował dwukrotnie jako wykładowca w Uniwersytecie Autonomicznym Chapingo w Meksyku (1981-1984 i 1999-2002 w sumie 7 lat). W Polsce był promotorem 5 prac doktorskich wykonanych pod jego kierunkiem. Jest autorem 140 prac naukowych. Od roku 2005 współpracował z płk Janem Niewińskim jako sekretarz formującego się Stowarzyszenia Instytut Kresów Rzeczypospolitej i potem jako sekretarz i wreszcie przewodniczący tej organizacji. Z funkcji przewodniczącego zrezygnował w grudniu 2015 r. ze względu na wiek, ale pozostaje nadal czynnym członkiem. Jest autorem lub współautorem 9 publikacji z zakresu historii Kresów, publikowanych w rocznikach „Ludobójstwo OUN-UPA na Kresach Południowo-Wschodnich” wydawanych w Kędzierzynie-Koźlu. .



ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski - Kraków. Ksiądz obrządku ormiańsko-katolickiego, historyk Kościoła, poeta. Współzałożyciel i Prezes Fundacji im. Brata Alberta, opiekującej się osobami niepełnosprawnymi. Działacz antykomunistycznej opozycji, represjonowany przez komunistyczną Służbę Bezpieczeństwa. Od wielu lat zajmuje się proble-

Autorzy Tomu

matyką ludobójstwa na Kresach południowo wschodnich. Wydał „Przemilczane ludobójstwo na Kresach”, „Nie zapomnij o Kresach”. Autor najnowszej historii kościoła w Polsce. Wydał „Księża wobec bezpieczeństwa na przykładzie archidiecezji krakowskiej”. Proboszcz ormiańsko-katolickiej parafii św. Trójcy dla Polski południowej oraz reprezentantem mniejszości ormiańskiej przy Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych. Laureat Nagrody Literackiej im. Józefa Mackiewicza oraz Nagrody Kustosza Pamięci Narodowej. Honorowy Obywatel Miasta Zielona Góra.



prof. dr hab. Włodzimierz Osadczy - Doktorat (Płaszczyzna współistnienia obrządków greckiego i łacińskiego Kościoła katolickiego w Galicji Wschodniej po Concordii 1863-1914) obronił 18 marca 1998 na KUL. Był zatrudniony na stanowisku adiunkta w Instytucie Historii Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Obecnie pracuje na stanowisku profesora nadzwyczajnego w Katedrze Historii Kościoła w Czasach Nowożytnych i Dziejów Teologii w Instytucie Historii Kościoła i Patrologii na Wydziale Teologii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II i w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Chełmie. Jest także dyrektorem Ośrodka Badań Wschodnioeuropejskich - Centrum Ucrainicum KUL.



prof. dr hab. Andrzej Tomasz Zapałowski - ur. 6 XI 1966 w Wałbrzychu. Absolwent Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie, kierunek historia (1990), filii Uniwersytetu im. Marii Curie-Skłodowskiej w Rzeszowie, kierunek prawo (1998), doktorat (2003) Akademia Obrony Narodowej Działacz harcerski, były drużynowy 13.

Autorzy Tomu

Drużyny Harcerskiej im. Orłąt Lwowskich w Przeworsku w latach 80-tych. Przewodniczący Komisji Uczelnianej Niezależnego Zrzeszenia Studentów w Krakowie, w latach 1986-1989, członek Prezydium Tajnej Krakowskiej Komisji Koordynacyjnej NZS. Drukarz i redaktor podziemnej gazety NZS „Legion”. Od 1986 współpracownik, następnie członek Organizacji Młodzieżowej KPN. W 1988 dwukrotnie zatrzymywany przez SB. Za działalność opozycyjną odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Od 1991 roku nauczyciel, a następnie dyrektor Szkoły Podstawowej im. Orłąt Lwowskich. nr 16 w Przemyślu. W latach 1997-2001 poseł na Sejm RP z listy AWS. Zajmował się odtwarzaniem struktury organizacyjnej mniejszości polskiej na Ukrainie, Białorusi, Litwie, Łotwie i Estonii. Wielokrotnie uczestniczył w negocjacjach związanych z kwestią pozyskania lokali z władzami Lwowa, Kijowa, Charkowa, Zaporozża, Symferopola, Mińska i wielu innych miast na wschodzie. Jako członek Parlamentu Europejskiego był autorem wniosku o uznanie zbrodni OUN-UPA na Polakach, mieszkańcach Kresów Południowo-Wschodnich za ludobójstwo. Od lat 90-tych w Przemyślu organizuje struktury organizacji społecznych działających na rzecz zwalczania heroizacji OUN i UPA. Współorganizator blokady „rajdu Bandery” w Przemyślu. Wspomagał organizacyjnie inscenizację ludobójstwa na Wołyniu w Radymnie w 2013 roku, współredaktor prasy kresowej. Autor kilkudziesięciu artykułów naukowych i popularnonaukowych poświęconych zbrodniom UPA na terytorium Polski. Współpracuje z wieloma redakcjami w kwestiach dokumentowania zbrodni nacjonalistów ukraińskich w Polsce m.in. Nasz Dziennik, Myśl Polska, kwartalnik Myśl.pl, Polityka Polska, radio Chicago oraz wielu innymi kresowymi portalami i gazetami. Organizator i pełnomocnik Ruchu Społecznego Patriotyczny Polski Przemyśl oraz działań środowiska przemyskiego przeciw

Autorzy Tomu

gloryfikacji symbolów UPA w Przemyślu. Aktywnie działa na rzecz bezpieczeństwa Podkarpacia. W roku 2008 uhonorowany za działalność na rzecz obronności państwa przez dowódcę 21 Brygady Strzelców Podhalańskich tytułem „Honorowy Podhalańczyk”. Członek wielu towarzystw i czasopism naukowych. W 2013 roku – członek Społecznego Ogólnopolskiego Komitetu Organizacyjnego Obchodów 70. Rocznicy ludobójstwa dokonanego przez OUN-UPA na Kresach Wschodnich II RP. Pracuje jako adiunkt na Uniwersytecie Rzeszowskim i Wyższej Szkole Prawa i Administracji w Rzeszowie.



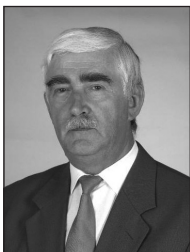
mgr Artur Brożyniak - historyk. W latach 2001-2007 pracownik Oddziałowego Biura Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów w Rzeszowie. Od 2007 pracownik Oddziałowego Biura Edukacji Publicznej następnie Oddziałowego Biura Badań Historycznych IPN w Rzeszowie. Autor kilkunastu artykułów naukowych oraz popularnonaukowych

poświęconych średniowiecznej i najnowszej historii Polski. Zajmuje się m.in. stosunkami polsko-ukraińskimi w XX wieku, Kościołem prawosławnym na terenie dawnego woj. rzeszowskiego, opozycją antykomunistyczną lat osiemdziesiątych w Przemyślu. Autor książki: *Zarys dziejów wsi Dylągowa w latach 1939–1947* (2015).



mgr Marcin Skalski - wschodoznawca, absolwent Uniwersytetu Warszawskiego, słuchacz uczelni wyższych w Wilnie, Lwowie i Doniecku. Autor artykułów publicystycznych i naukowych z dziedziny polityki wschodniej.

Autorzy Tomu



mgr Józef Wyspiański - pochodzi ze Świrza, pow. Przemysławany. Emerytowany nauczyciel fizyki. Od roku 1992 dla Krajan wydaje dwumiesięcznik „Spotkania Świrzan”. Opisał i wydał historię swojej rodziny (Kokardy z powojennych tasiemek, 2004 r.) oraz losy świrzan w ostatnich latach ich pobytu i dzieje oddziału partyzanckiego kpt. F. Stauba, który znajdował się w lasach okalających Świrz (Żołnierze ze świrskiego lasu, 2007 r.). Zebrał materiały i wydał dwie publikacje o skutkach napadów ukraińskich nacjonalistów na Polaków w pow. Przemysławany - „Barbarzyństwa OUN-UPA” (2009 r.) i „Zbrodnie OUN-UPA” (2012 r.). Obecnie zbiera materiały do trzeciej - „Ludobójstwo OUN-UPA” - o tej samej tematyce.



Dr n. med. Zbigniew Kopociński, lekarz, specjalista chorób oczu, historyk medycyny. Absolwent Wydziału Lekarskiego Wojskowej Akademii Medycznej im. gen.dyw. prof. Bolesława Szareckiego w Łodzi. Kierownik Pracowni Angiograficznej i Laseroterapii w 105. Kresowym Szpitalu Wojskowym z Przychodnią w Żarach. Autor i współautor ponad stu publikacji naukowych i popularno-naukowych, w tym pięciu monografii m.in. „105 Szpital Wojskowy w Żarach. Duma Ziemi Lubuskiej”(2014), „Lekarze szpitala wojskowego w Żarach”(2014), „Sanatorium Rehabilitacyjne Leczenia Zeza w Sobótce” (2016). Wspólnie z bratem, dr. Krzysztofem Kopocińskim, był pomysłodawcą i wnioskodawcą nadania 105. Szpitalowi Wojskowemu w Żarach nazwy wyróżniającej „Kresowy”, co urzeczywistniło się decyzją Ministra Obrony Narodowej w październiku 2014 roku. Działacz kresowy, prezes żarskiego oddziału Stowarzyszenia Upamiętnienia Ofiar Zbrodni Ukraińskich Nacjonalistów. Inicjator i projektant, wspólnie z bratem, wielu kre-

Autorzy Tomu

sowych miejsc pamięci, w tym m.in. tablice dla upamiętnienia polskich lekarzy wojskowych z 3. Szpitala Okręgowego w Grodnie i 9. Szpitala Okręgowego w Brześciu nad Bugiem zamordowanych w ramach Zbrodni Katyńskiej (2007), posadzenia Dębu Pamięci i odsłonięcia tablicy ku czci zamordowanego przez NKWD ppłk. dr. Kazimierza Maciejewskiego w Żarach (2011), tablicy ku czci Sprawiedliwych Ukraińców w Żarach (2015), tablicy ku czci Lekarzy-Powstańców Warszawskich ze 105. Kresowego Szpitala Wojskowego w Żarach (2015), Krzyża Wołyńskiego na Cmentarzu Komunalnym w Żarach (2016), tablicy ku czci Prof. Bolesława Jąłowego w Żarach (2018). Za swą działalność uhonorowany m.in. „Buzdyganem 2016” prestiżową nagrodą środowiska wojskowego, przyznawaną corocznie dla osób szczególnie zasłużonych dla Wojska Polskiego oraz Odznaką Honorową Zasłużony dla Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej. W 2017 roku uhonorowany przez Światowy Kongres Kresowian nagrodą „Praemium Honoris Cresovianae” za wybitne zasługi w działalności na rzecz przywracania narodowej pamięci o polskich Kresach.



Dr n. med. Krzysztof Kopociński, lekarz, specjalista chorób oczu, historyk medycyny. Absolwent Wydziału Lekarskiego Wojskowej Akademii Medycznej im. gen.dyw. prof. Bolesława Szareckiego w Łodzi. Kierownik i twórca Pododdziału Okulistyki w 105. Kresowym Szpitalu Wojskowym z Przychodnią w Żarach. Autor i współautor ponad stu publikacji naukowych i popularno-naukowych, w tym pięciu monografii m.in. „105 Szpital Wojskowy w Żarach. Duma Ziemi Lubuskiej”(2014), „Lekarze szpitala wojskowego w Żarach”(2014), „Sanatorium Rehabilitacyjne Leczenia Zeza w Sobótce” (2016). Wspólnie z bratem, dr. Zbigniewem Kopocińskim, był pomysło-

Autorzy Tomu

dawcą i wnioskodawcą nadania 105. Szpitalowi Wojskowemu w Żarach nazwy wyróżniającej „Kresowy”, co urzeczywistniło się decyzją Ministra Obrony Narodowej w październiku 2014 roku. Działacz kresowy, prezes Klubu Tarnopolan Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich w Żarach. Inicjator i projektant, wspólnie z bratem, wielu kresowych miejsc pamięci, w tym m.in. tablicy dla upamiętnienia polskich lekarzy wojskowych z 3. Szpitala Okręgowego w Grodnie i 9. Szpitala Okręgowego w Brześciu nad Bugiem zamordowanych w ramach Zbrodni Katyńskiej (2007), posadzenia Dębu Pamięci i odsłonięcia tablicy ku czci zamordowanego przez NKWD ppłk. dr. Kazimierza Maciejewskiego w Żarach (2011), tablicy ku czci Sprawiedliwych Ukraińców w Żarach (2015), tablicy ku czci Lekarzy-Powstańców Warszawskich ze 105. Kresowego Szpitala Wojskowego w Żarach (2015), Krzyża Wołyńskiego na Cmentarzu Komunalnym w Żarach (2016), tablicy ku czci Prof. Bolesława Jałowego w Żarach (2018). Za swą działalność uhonorowany m.in. „Buzdyganem 2016” prestiżową nagrodą środowiska wojskowego, przyznawaną corocznie dla osób szczególnie zasłużonych dla Wojska Polskiego oraz Odznaką Honorową Zasłużony dla Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej. W 2017 roku uhonorowany przez Światowy Kongres Kresowian nagrodą „Praemium Honoris Cresovianae” za wybitne zasługi w działalności na rzecz przywracania narodowej pamięci o polskich Kresach.

RECENZJA WYDAWNICZA PRACY ZBIOROWEJ ZATYTUŁOWANEJ „LUDOBÓJSTWO OUN - UPA NA KRESACH POŁUDNIOWO - WSCHODNICH”

Praca zbiorowa dotycząca ludobójstwa dokonanego przez nacjonalistów ukraińskich to temat bardzo ciekawy i doniosły na płaszczyźnie poznawczej. Zawiera on cały szereg interesujących tekstów.

Artykuł dr Lucyny Kulińskiej stanowi podsumowanie stanu wiedzy na temat ludobójstwa wołyńskiego. Autorka pokazała główne źródła, jakimi dysponują historycy zajmujący się tą problematyką. Pani doktor wskazała też na przeszkody stojące przed wyjaśnieniem tej przemilczanej zbrodni, wskazując na świat polityków i różnych instytucji zainteresowanych w niepodnoszeniu kwestii tych niezwykle tragicznych wydarzeń, a w szczególności przemilczaniu ukraińskiej odpowiedzialności za ludobójstwo.

Artykuł profesora Leszka Jankiewicza otwiera plejadę tekstów poświęconych szczegółowej tematyce zbioru dokonanej w danych województwach i powiatach. Jankiewicz zajął się opisem tych dramatycznych wydarzeń na Tarnopolszczyźnie, mający stanowić metodologiczną pomoc dla badaczy zajmujących tematyką zbrodniczych działań nacjonalistów ukraińskich.

Andrzej Zapałowski zajął się w swoim artykule działaniami OUN na Pogórzu Przemyskim. Jest to szczegółowa analiza walk z oddziałami UPA do 1948 roku. Tekst jest oparty o szeroki, oryginalny materiał źródłowy, w wielu wypadkach dotąd niewykorzystany.

Artur Brożyniak z rzeszowskiego IPN z kolei zajął się szczegółowym i ciekawym wydarzeniem, tj. napadem Ukraińskiej Powstańczej Armii na Birczę z 6/7 stycznia 1947. Jest to artykuł naukowy, oparty o ciekawą bazę źródłową. Z kolei Józef Wyspiański na sposób również szczegółowy pokazał skutki napadów UPA w powiecie Przemyska.

Ksiądz Isakowicz-Zalewski zajął się w swoim artykule ludobójstwem polskich Ormian, tematem niezwykle ważnym i mało znanym zwykłemu odbiorcy. Opis tragedii Ormian w sposób zasadniczy pokazuje nacjonalizm ukraiński w jego szowinistycznym świetle, niezredukowanym do tak zwanej „wojny polsko-ukraińskiej”.

Profesor Czesław Partacz zajął się problematyką zakłamania, jakie pojawiło się wśród historyków ukraińskich, którzy do dziś nie mogą się uporać na płaszczyźnie prawdziwościowej ze swoją historią. Autor pokazał ten problem tak na płaszczyźnie politycznej, jak i różnych instytucji odpowiedzialnych za ukraińską politykę historyczną (ukraiński IPN).

Profesor Włodzimierz Osadczy w swoim artykule podjął kwestię tradycji giedrojcowskiej w polskim podejściu do polityki historycznej we współczesnej Polsce. Artykuł jest wielką krytyką polityki opartej o wykładnię Jerzego Giedrojcia.

Z uwagi na fakt, iż niektóre z artykułów mają charakter ściśle naukowy, oparte są na solidnej podstawie źródłowej, inne zaś bardziej publicystyczny, sugerowałbym podział książki na dwa działy, stanowiące ważne rozróżnienie dla czytelnika. W swojej recenzji zająłem się nade wszystko tekstami naukowymi (opartymi o solidną podstawę źródłową, posiadającymi aparat naukowy) i stwierdzam, że nadają się one do druku w publikacji książkowej.

prof. Mieczysław Ryba

**RECENZJA PRACY ZBIOROWEJ
POD REDAKCJĄ WITOLDA LISTOWSKIEGO
LUDOBÓJSTWO OUN-UPA NA KRESACH
POŁUDNIOWO-WSCHODNICH, T. 10**

Dziesiąty już, a więc w pewnym sensie jubileuszowy tom z cyklu Ludobójstwo OUN-UPA na Kresach Południowo-Wschodnich stanowi znakomite świadectwo niezwykłego talentu organizacyjnego, olbrzymiego wysiłku oraz wielkiej determinacji i zaangażowania jego Redaktora – Witolda Listowskiego – w odsłanianie prawdy o zbrodniach na Polakach i obywatelach polskich innych narodowości, które dokonane zostały przez ukraińskich nacjonalistów w latach 1939-1947. O rozmachu przedsięwzięcia realizowanego przez Witolda Listowskiego najlepiej świadczy fakt, iż żadna spośród państwowych, ani też pozarządowych instytucji i organizacji w naszym kraju nie może poszczycić się choćby w przybliżeniu równie wielkim dorobkiem w koncentrowaniu badań nad wskazaną problematyką oraz publikowaniu najnowszych ich wyników.

Przygotowywany do druku tom łączy z poprzednimi ta cecha zasadnicza, że obejmuje teksty Autorów, którzy – jak pokazuje doświadczenie – z narażeniem karier naukowych i zawodowych, z wystawianiem się na napiętnowanie przez mainstreamowe media oraz nękania sądowe ośmielają się pisać wbrew narzucanym Polakom regułom poprawności politycznej. Z tego też względu recenzowana tu praca nakierowana jest w istocie na dość zawężony krąg odbiorców – jej właściwymi adresatami są Czytelnicy, którzy mają odwagę czuć i myśleć po polsku.

Pracę otwiera znakomite studium Lucyny Kulińskiej, opatrzone tytułem 75 Rocznica Kresowego Ludobójstwa – czy jesteśmy bliżej prawdy? Autorka, poszukując odpowiedzi na tak postawione pytanie, zwraca uwagę, iż „Mimo licznych przeszkód w Polsce udało się

opublikować wiele fundamentalnych prac, które przywróciły społeczeństwu celowo ukrywaną prawdę o przeszłości”. Jednocześnie jednak niezmiernie celnie i z wielkim rozeznaniem rzeczy wskazuje podejmowane przez kolejne ekipy rządowe oraz podlegające im instytucje i agendy działania, służące temu, aby ludobójstwo dokonane przez Ukraińców „skutecznie wymazać z pamięci naszych Rodaków” .

Lucyna Kulińska słusznie zwraca uwagę na systematyczne uchylanie się przez Polskę od gromadzenia materiałów dotyczących historii ziem kresowych. Żadna poważna instytucja nie postarała się np. o zwrot lub choćby możliwość digitalizacji dokumentów zagrabionych przez Rosjan, Ukraińców, Białorusinów czy Litwinów. „Wygląda na to – słusznie konstatuje Badaczka – że kolejne władze w Polsce postawiły sobie za cel zatarcie i zniekształcenie 600 lat historii Polski!”. Wskazanim zaniechaniom – zauważa L. Kulińska – towarzyszy świadome niszczenie dokumentów, zwłaszcza rejestrujących zbrodnie ukraińskich nacjonalistów oraz ich współpracę z hitlerowcami.

Autorka wskazuje główne siły w Polsce, torpedujące wyjaśnianie prawdy na temat zbrodni ludobójstwa. Są to – w jej ujęciu – przede wszystkim:

A/ Politycy, którzy blokują działania zmierzające do potępienia i karania ukraińskich zbrodniarzy oraz przemilczają to, że od lat w Polsce wypłaca się bardzo wysokie emerytury mordercom naszych Rodaków – „kombatantom” działającym w okresie wojny w bandach UON-UPA oraz w formacjach Waffen SS-Galizien.

B/ Instytut Pamięci Narodowej, powołany w miejsce Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich, który został przekierowany w taki sposób, że ściganie zbrodni nazistowskich zastąpiono badaniem zbrodni komunistycznych, zwalniając przy tym osoby zajmujące się banderowskim ludobójstwem oraz dopuszczając do zniszczenia wielu akt dokumentujących zbrodnie ukraińskich nacjonalistów. „Znajdujemy coraz więcej dowodów na to – stwierdza Badaczka – że IPN nie jest żadną instytucją zajmującą się ochroną dobrego imienia

Narodu Polskiego i ścigania zbrodniarzy wojennych, ale instytucją zajmującą się przemianowywaniem ukraińskich zbrodniarzy wojennych z OUN-UPA na ofiary komunizmu”.

Sądzę, że w przywołanym tu zestawieniu Autorka niesłusznie nie doceniła (zapewne z racji oczywistości i ograniczonego miejsca w druku) aktywności mniejszości ukraińskiej, zwłaszcza skupionej w Związku Ukraińców w Polsce. Mniejszość ta systematycznie usiłuje wykazać ekwiwalencję między działaniami AK i OUN-UPA oraz między banderowskim ludobójstwem a polskimi akcjami odwetowymi i przeprowadzoną przez władze komunistyczne operacją „Wisła”.

Wskazane niedopowiedzenie nie zmienia jednak tego, że artykuł Lucyny Kulińskiej należy uznać za niezmiernie ważny głos w prowadzonej współcześnie debacie nad realizowaną przez nasz kraj polityką historyczną.

Leszek Jankiewicz w artykule Ludobójstwo obywateli polskich dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na Tarnopolszczyźnie (1939-1946) podjął interesującą próbę rekonstrukcji obrazu zbrodni dokonanych przez OUN-UPA, wyłaniającego się ze wspomnień i zeznań świadków, które zgromadzone zostały w monumentalnej pracy Henryka Komańskiego i Szczepana Siekierki. Podtytuł artykułu Pomoc dla autorów opracowujących to zagadnienie sugeruje jednoznacznie, że Autor traktuje swój tekst jako przyczynek do przyszłych, szerszej zakrojonych badań.

Badacz zwraca uwagę na duże zbieżności w relacjach różnych osób. Autorzy wspomnień zgodnie utrzymują, iż: na terenie Tarnopolszczyzny obywatele polscy różnych narodowości dość zgodnie współdzystowali ze sobą do połowy lat trzydziestych, jednakże w późniejszym okresie ludność ukraińska zaczęła szybko ulegać nastojom szowinistycznym; w okresie kampanii wrześniowej Niemcy planowali przy pomocy Ukraińców wywołać zbrojną irredentę zakłócającą odwrót wojsk polskich, stało się to inspiracją dla nacjonalistów ukraińskich do dokonywania mordów na żołnierzach polskich wracających z wojny; w czasie pierwszej okupacji sowieckiej

Ukraińcy we współpracy z Żydami aktywnie uczestniczyli w wyłapywaniu przedstawicieli polskiej inteligencji oraz w organizowaniu wywózek Polaków na Sybir; z chwilą wkroczenia na Kresy armii niemieckiej (22 czerwca 1941 r.) rozpoczęła się na tym terenie masowa eksterminacja Żydów, w której Ukraińcy gorliwie uczestniczyli; ważnym inspiratorem zbrodni dokonywanych przez Ukraińców stał się Kościół greckokatolicki; część Ukraińców z narażeniem życia udzielała pomocy ludności polskiej; znacznej pomocy w obronie przed bandami OUN-UPA udzielali Polakom żołnierze węgierscy, również żołnierze niemieccy niejednokrotnie zapobiegali ukraińskiemu bestialstwu; w czasie okupacji niemieckiej ludność polską wspierała partyzantka sowiecka, dopomagając m.in. w tworzeniu oddziałów samoobrony, jednakowoż po wkroczeniu Armii Czerwonej na Kresy stosunek Rosjan do Polaków gruntownie się zmienił (władzom sowieckim na rękę stało się wypędzanie Polaków z Kresów); polskie ofiary przesiedleń spotkały się z rażącym brakiem zainteresowania ze strony państwa tuż po wojnie, a współcześnie z rozgoryczeniem obserwują apoteozę zbrodniarzy upowskich, dokonującą się przy akceptacji polskich władz.

Leszek Jankiewicz skrupulatnie wskazuje strony w książce Komańskiego i Siekierki, na których znajdują się wypowiedzi relacjonujące poszczególne fakty.

Krytyczną analizę polityki historycznej realizowanej przez naszego wschodniego sąsiada przedstawia Czesław Partacz w artykule Ukraina wobec własnej wydumanej historii. Autor przypomniał, iż wybitny historyzof Feliks Koneczny zaliczał Kozaków do cywilizacji turańskiej, uważanej przez niego „za pozbawioną moralności, nie trwałą i nastawioną jedynie na gromadną ekspansję”. W przekonaniu badacza współcześnie skrajni nacjonałiści, wbrew interesom wspólnoty, usiłują narzucić tworzącemu się narodowi banderowską, turańską wizję historii. Ściślej, przedstawiają taki obraz dziejów, w którym zwykli zbrodniarze wojenni, odpowiedzialni za masową eksterminację Żydów oraz za ludobójstwo dokonane na Polakach,

urastają do rangi wyzwolicieli Ukrainy. W celu przeforsowania tego obrazu Ukraińcy wprowadzili pakiet ustaw dotyczących pamięci historycznej. Penalizują one wszelką krytykę tych organizacji, których członkowie zostali uznani za bojowników o wolność Ukrainy. Na mocy rzeczonych ustaw władze ukraińskie m.in. uniemożliwiają wjazd na teren Ukrainy Polakom, którzy prowadzą badania nad zbrodniami banderowskimi i/lub zajmują się upamiętnianiem ofiar tych zbrodni. Czesław Partacz słusznie podkreśla, że wskazane restrykcje „świadczą o rozpracowaniu wywiadowczym środowiska polityków, działaczy kresowych, historyków i dziennikarzy polskich przez agaturę ukraińską”.

Autor artykułu uznaje, iż upowszechnianiu się na Ukrainie zakłamującej rzeczywistości banderowskiej wizji historii sprzyja postawa polskich władz państwowych. Gotowe są one przyjąć „każdą zniewagę naszego narodu w imię wyższych, niepolskich interesów”. Pewną zmianę w tym zakresie wprowadza przyjęta przez Sejm nowelizacja ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej, która zbrodnie popełnione przez nacjonalistów ukraińskich traktuje na równi ze zbrodniami nazistowskimi oraz komunistycznymi.

Ustawy przyjmowane przez parlamenty ukraiński oraz polski wyznaczają rozbieżne wizje historii, wspierające się na całkowicie odmiennym fundamencie aksjologicznym. Badacz trafnie zauważa, iż współcześnie gra toczy się o to, w jakim łańdże aksjologicznym będziemy funkcjonować – czy w tym, który jest wytworem cywilizacji turańsko-bizantyńskiej, czy też w tym, który został ugruntowany przez cywilizację łacińską.

Włodzimierz Osadczy w artykule Hybryda banderowsko-giedroyciowska na wojnie hybrydowej. Alians przeciwko Polsce zastanawia się nad genezą, funkcjonowaniem, a zwłaszcza nad wpływem na współczesną Polskę specyficznego wytworu polityczno-kulturowego, jakim był po drugiej wojnie światowej sojusz polskiej emigracji skupionej wokół Instytutu Literackiego i paryskiej „Kultury” z przedstawicielami emigracji ukraińskiej. Według Autora sojuszków

można określić mianem „hybrydy”, rozumianej jako symbol relatywizacji pojęć, służącej do infekowania umysłów fałszywymi i szkodliwymi ideami pod pozorem wprowadzania „nowej jakości” lub przedstawianej jako znak „nowych czasów”. Jerzy Giedroyc i jego otoczenie uznawali za konieczność dziejową taką politykę wschodnią, która pełny swój wyraz znalazła w projekcie „ULB”, bezwzględnie nakazującym utrzymywanie dobrych stosunków z Ukrainą, Litwą i Białorusią jako państwami stanowiącymi zaporę przed zagrożeniem rosyjskim. Po 1989 roku projekt ten wyznaczał politykę historyczną i zagraniczną postmagdalenkowych elit (podporządkowanych, podobnie jak środowisko „Kultury”, zachodnim mocodawcom).

Włodzimierz Osadczy poddaje wnikliwej analizie konsekwencje upowszechnienia „dogmatów Giedroyciowskich” dla pamięci o ludobójstwie dokonanym na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej przez ukraińskich nacjonalistów. Podkreśla, że: „Temat zbrodni banderowskich na narodzie polskim pozostał tematem tabu. Ponad 130 tys. szczątków ludzkich, ofiar ludobójstwa, pozostały bez pochówku do dnia dzisiejszego. Licząca nawet ok. miliona ludność polska na Ukrainie w czasie suwerenności Macierzy pozyskała aż 50 % nowych szkół. Do istniejących już 2 szkół polskich we Lwowie dołączyły w Dowbyszu i Mościskach. Dla porównania Węgry dla 150 tys. swych ziomków na Zakarpaciu ufundowali 71 szkołę węgierską. Nie zwrócono żadnego kościoła zabranego przez komunistów we Lwowie. Ks. abp. Mieczysław Mokrzycki wprost woła o dyskryminacji Kościoła łacińskiego, lecz pozostaje to głos wołającego na pustyni”. Tymczasem „z budżetu państwa polskiego hojnie wspierane są wydawnictwa promujące ideologię banderowską wśród mniejszości ukraińskiej, wspiera się edukację, zapewnia się bezkarność w szkalowaniu ofiar ludobójstwa na kresach i gloryfikacji oprawców”.

Zdaniem Autora zmitologizowane poglądy Giedroycia wykorzystywane są dziś do walki z koncepcją Polski jako państwa narodowego, katolickiego i świadomego swej historii. Walkę tę widać na wszystkich obszarach życia politycznego i społecznego: w działalno-

ści elit politycznych, w mediach, w życiu naukowym, kulturalnym, a nawet religijnym. Osoby niezgadające się z projektem historycznym narzucanym przez „hybrydę banderowsko-giedroyciowską” spotykają się z oszczerstwami i wykluczeniem z przestrzeni publicznej. Lubelski historyk przestrzega, iż ostatecznym celem propagatorów koncepcji „ULB” jest utworzenie „wspólnego organizmu polsko-ukraińskiego”, o czym świadczą zarówno wypowiedzi redaktora naczelnego „Gazety Wyborczej”, jak i aktualnego ambasadora Polski w Kijowie. Zamysły tego rodzaju mają oczywiście charakter antypolski, sprzeczny z polską racją stanu.

Zasadniczym celem artykułu Andrzeja Zapałowskiego Działania OUN i UPA na terenie Pogórza Przemyskiego od zakończenia operacji „Wisła” do końca 1948 roku jest – jak stwierdza Badacz – „określenie wpływu działań Wojska Polskiego i organów bezpieczeństwa państwa na ograniczenie zakresu terroru po lipcu 1947 r. oraz próba wskazania strategii bojówek OUN i UPA po tym okresie w oparciu o rzeczywistą ich działalność w terenie”. Wywody autora zostały wsparte materiałami archiwalnymi (takimi, jak: meldunki i raporty wojskowe oraz milicyjne, zachowane meldunki UPA), pozwalającymi na szczegółową, bardzo rzetelną rekonstrukcję przedstawianych wypadków.

Opracowanie wzbogacają tabele, ukazujące dyslokację wojska oraz prezentujące dane liczbowe dotyczące napadów UPA, walk z WP i MO oraz ofiar w powiecie przemyskim w poszczególnych miesiącach od sierpnia 1947 do grudnia 1948 roku. Na podstawie analizy zgromadzonych materiałów A. Zapałowski dochodzi do wniosku, iż podziemie ukraińskie nie zostało zniszczone wraz z zakończeniem operacji „Wisła”. Było ono aktywne do końca 1948 roku, a pojedyncze grupki działały do połowy lat 50-tych (ostatnia grupa nacjonalistów ukraińskich ukrywała się w okolicy Jawornika Ruskiego do 14 maja 1956 r.). Deportacja ludności ukraińskiej, niejednokrotnie współpracującej z banderowcami, była zatem konieczna dla zapewnienia stabilności i bezpieczeństwa państwa.

Autor krytycznie ocenia stan badań nad działalnością nacjonalistów ukraińskich na południowo-wschodnich terenach Polski od sierpnia 1947 r. Przyczyniła się do tego głównie poprawność polityczna, w imię której ośrodki naukowe po roku 1990 nie były zainteresowane podjęciem szczegółowych badań nad tym zagadnieniem. Swój artykuł nazywa opracowaniem przyczynkowym, a jednocześnie słusznie podkreśla, że w sytuacji wieloletnich zaniedbań (i – dodajmy – manipulacji) bez tego rodzaju publikacji nie będzie możliwe uzyskanie pełnego i rzetelnego obrazu sytuacji na omawianych terenach. Można wyrazić nadzieję, że opracowanie Andrzeja Zapałowskiego przyczyni się do powstania miarodajnej syntezy poświęconej zmaganiom wojska polskiego i milicji z banderowcami ukrywającymi się po zakończeniu operacji „Wisła”.

Ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski w artykule Ludobójstwo polskich Ormian w Kutach nad Czeremoszem przybliży wojenne losy miasteczka Kuty (powiat Kosów Huculski, województwo stanisławowskie), położonego na granicy z Rumunią, na najbardziej na południe wysuniętym skrawku przedwojennej Polski. Zamieszkałe przez Polaków, Rusinów, Żydów i Ormian, zgodnie współżyjących do 1939 roku, w okresie kolejnych okupacji podzieliło los tysięcy miejscowości na Kresach II Rzeczypospolitej, stając się widownią najokrutniejszych zbrodni. Ponadto, jako miejsce przekroczenia granicy przez polskie władze, udające się na emigrację, stało się symbolem bezradności państwa polskiego w obliczu dwóch agresji – z 1 i 17 września.

W artykule zwięzła narracja odautorska przeplata się z relacjami świadków ocalałych z ludobójstwa. Autor w zasadzie ogranicza swą wypowiedź do podawania informacji mających charakter ustaleń historycznych, takich jak pierwsze mordy na polskich żołnierzach we wrześniu 1939 r. czy kolaboracja nacjonalistów ukraińskich z Niemcami, polegająca m.in. na współdziałaniu w wymordowaniu 8 tysięcy Żydów z powiatu kosowskiego. Wielką wartością omawianego artykułu są wspomniane relacje, ukazujące udział ukraińskich nacjonalistów w planowej eksterminacji ludności polskiej i ormiańskiej

w marcu i kwietniu 1944 r. (z apogeum między 19 a 21 kwietnia), przywołujące obrazy zbrodni, identyfikujące z nazwiska morderców (jednym z nich okazał się ksiądz greckokatolicki) i ofiary (w tym kobiety i dzieci). Po tragicznych doświadczeniach i po wyznaczeniu nowych granic ocaleni Ormianie wraz z Polakami ekspatriowali się na tzw. Ziemię Odzyskane. Kultuwują pamięć o swych kresowych przodkach, stawiając chaczary i fundując pamiątkowe tablice.

Zbigniew Kopociński oraz Krzysztof Kopociński – lekarze ze 105. Kresowego Szpitala Wojskowego w Żarach – opracowali artykuł pt. „Nie zawahasz się popełnić największego przestępstwa, jeśli tego wymagać będzie dobro sprawy”. Zabójstwo profesora Bolesława Romana Jałowego (1906-1943). W artykule tym kreślą sylwetkę znakomitego lekarza i naukowca, kierownika Zakładu Histologii i Embriologii na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie, którego świetną karierę naukową (w 1931 roku uzyskał dyplom doktora wszech nauk lekarskich, w 1936 – habilitację) przerwała wojna. W okupowanym przez Niemców Lwowie uniknął śmierci podczas egzekucji naukowców w lipcu 1941 roku na Wzgórzach Wuleckich. Jednak wyrok na niego był już podpisany – 1 października 1943 roku zastrzelił go w biały dzień na lwowskiej ulicy młody ukraiński nacjonalista. Profesor Jałowy został pochowany na Cmentarzu Łyczakowskim. Portret lekarza i naukowca Autorzy prezentują na kompetentnie naszkicowanym tle historycznym, ukazując rozwój zbrodniczej ideologii ukraińskiego nacjonalizmu, zwłaszcza w środowisku młodzieży ukraińskiej studiującej na lwowskich uczelniach, która organizowała się w separatystycznej Ukraińskiej Krajowej Studenckiej Radzie współpracującej z terrorystyczną Ukraińską Organizacją Wojskową. Przedstawiają również obraz represji wobec środowiska lekarskiego we Lwowie, stosowanych przez okupanta i współpracujących z nim ukraińskich nacjonalistów. Refleksję historyczną Autorów uzupełnia aktualna informacja, iż przyczynili się oni do upamiętnienia zamordowanego profesora, fundując w Kościele Rektorальnym pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Żarach poświęconą mu tablicę pamiątkową.

Artur Brożyniak w artykule Trzeci napad Ukraińskiej Powstańczej Armii na Birczę 6/7 stycznia 1946 r., śledzi dzieje obrony niewielkiej miejscowości, obecnie należącej do powiatu przemyskiego województwa podkarpackiego. W miejscowości tej – zauważa Autor – łączyły się trzy kultury: polska, żydowska i rusińsko-ukraińska. Jednak od lat 30. XX wieku nastąpiło ochłodzenie przyjaznych dotychczas sąsiedzkich stosunków. Ukraińcy z radością powitali wkraczających do miasteczka Niemców i rozpoczęli z nimi współpracę. Żandarmeria niemiecka przy wsparciu policji ukraińskiej wymordowała Żydów, po czym zaczęły się prześladowania Polaków.

Birczy nie ominęła tragedia ludobójstwa dokonywanego na Polakach przez bandy OUN-UPA.

Pierwszym zwiastunem nadchodzącego koszmaru – akcentuje A. Brożyniak – było kazanie miejscowego proboszcza grekokatolickiego Ks. Iwana Łebedowicza, który nauczał wiernych, że „zbliża się czas likwidowania Polaków i Ukraińcy muszą się do niego przygotować”. Mordy banderowskie zaczęły się wiosną 1944 r. na terenie Pogórza Przemyskiego. W Birczy Armia Krajowa utworzyła jednostkę samoobrony. W 1945 r. kilkakrotnie wysłano z miasteczka delegację do Warszawy z prośbą o powołanie stałego garnizonu, który ostatecznie utworzono w sierpniu (w miasteczku stacjonowały bataliony z 28 PP i 26 PP z 9DP oraz zbiorczy batalion 17 DP), przy wsparciu także miejscowych sił. W drugiej połowie 1945 r. bandy dwukrotnie napadły na Birczę, za każdym razem odnosząc porażkę. 10 grudnia przybył do Birczy, w miejsce zbiorczego batalionu 17 DP, liczący 222 żołnierzy i doświadczony już w walkach frontowych II batalion 26 pp. Dowodził nim kpt. Leon Lubecki, który żwawo przystąpił do zaadaptowania umocnień Birczy. Ataki band nie słabły, jednak garnizonowi udawało się odpierać siły OUN-UPA. Autor w sposób bardzo wnikliwy i pełen szczegółów omawia funkcjonowanie batalionu, linię obronną, opisuje przebieg wigilii Bożego Narodzenia i przede wszystkim – ciągłe starcia z banderowcami.

III atak na Birczę miał miejsce w nocy z 6 na 7 stycznia 1946 r. Garnizonem dowodził kpt. Arseni Kuźmienko, Ukraińiec podający się za Polaka z sowieckiej Ukrainy. A. Brożniak z wielką starannością śledzi przebieg walk i omawia strategię obu stron. Podkreśla, iż Polakom udało się odeprzeć siły wroga i o godzinie 8.00 bojówki OUN-UPA dokonały odwrotu. Za banderowcami w pogoń ruszyli Polacy. Autor zauważa, że „pościg pod Birczą był ostatnim użyciem w dziejach polskiej wojskowości tak dużej grupy jazdy do walki w szyku konnym”.

Badacz straty w ludziach oszacował na co najmniej 30 banderowców (ale zaznacza, że „istnieją poszlaki wskazujące, że dane o stratach celowo zaniżono, aby zataić przed dowództwem rzeczywiste rozmiary klęski i własną, wyjątkową nawet jak na UPA, niekompetencję”), natomiast Polska strona miała 5 rannych żołnierzy i zginęło 5 cywili - uciekinierów z sąsiednich wiosek. Niebezpieczeństwo ze strony Ukraińców istniało jednak ciągle do połowy 1947 r., tj. do czasu operacji „Wisła”.

Badacz sporą część artykułu poświęca czasom współczesnym. Konstatuje, iż w latach 90. XX wieku strona ukraińska podjęła się ekshumacji ciał członków UPA i zażądała upamiętnienia banderowców jako żołnierzy ukraińskich, co napotkało na zrozumiały opór ze strony mieszkańców Birczy – potomków ofiar ludobójstwa. Ostatecznie szczątki członków bandy w 2000 r. spoczęły w Przemyślu-Pikulicach, jednak – zauważa Autor – jest to nadal źródłem niezgody z powodu odradzania się nacjonalistycznych idei na Ukrainie. W czasie „tzw. procesji na groby bohaterów” na ulicach Przemyśla dochodzi do przepychanek z Polakami. A. Brożniak także wyjaśnia kontrowersje wokół ekshumacji ciał banderowców – strona ukraińska sugerowała, że Polacy w Birczy dokonali na nich egzekucji, co nie znalazło jednak potwierdzenia.

Przykre są fakty przytaczane przez Badacza w ostatnich akapitach artykułu, które w wątpliwą poddają swobodę prowadzonych w Polsce badań historycznych. „Okolo 8 listopada 2017 r. na Gro-

bie Nieznanego Żołnierza w Warszawie zamontowano nowe tablice z nazwami dwudziestu miejscowości na Wołyniu i Lubelszczyźnie oraz w Małopolsce Wschodniej, w których doszło do obrony przed napadami nacjonalistów ukraińskich. Wśród nich znajdowała się Bircza. Odślonięcia miał rzekomo dokonać osobiście prezydent RP Andrzej Duda. Jednak tablice zostały podmienione, a w nowej inskrypcji pominięto napis »Bircza 1945-1946«.

Józef Wyspiański w artykule Skutki napadów ukraińskich nacjonalistów w powiecie Przemyska analizuje straty poniesione przez ludność polską powiatu przemyskiego w wyniku zbrodni, które dokonane zostały przez ukraińskich nacjonalistów w okresie od grudnia 1943 r. do stycznia 1945 r. W świetle ustaleń Autora w ciągu nieco ponad roku banderowcy dokonali około 85 barbarzyńskich napaści, z których każda kończyła się śmiercią przynajmniej dwójga ludzi. Na skutek ludobójstwa w powiecie przemyskim życie straciło co najmniej 1606 osób, w tym 1467 Polaków, 100 Ukraińców, 35 Żydów i czterech Rosjan, a co piątej ofiary nie udało się zidentyfikować. Autor przedstawia wykres ilustrujący, w jaki sposób liczba zabójstw zmieniała się w kolejnych miesiącach. Zauważa, że niejako punktem kulminacyjnym banderowskich mordów są trzy następujące po sobie miesiące: luty, marzec i kwiecień 1944 r. Zginęło wówczas ok. 1000 osób, co stanowiło 60% ofiar. Tłumaczy to tym, że oddziały UPA, Służba Bezpieczeństwa OUN i oddziały samoobrony otrzymały w lutym nakaz dokonania czystki etnicznej.

Józef Wyspiański słusznie podważa mit, jakoby na tamtejszych terenach miała miejsce „wojna polsko-ukraińska”. Nie były to bowiem starcia między żołnierzami, lecz napaści nacjonalistycznych band na bezbronną ludność cywilną. Stąd też posługiwanie się pojęciem „wojny” służy jedynie chronieniu sprawców. Autor jako najczęstszy sposób dokonywania zabójstw wskazuje zastrzelenie, jednak oprawcy niejednokrotnie tylko na tym nie poprzestawali – przed uśmierceniem poddawali swe ofiary niewyobrażalnym torturom, wśród których wymienia: „poderżnięcie gardła, rąbanie siekierą,

zakłucie bagnietem (nożem, motyką), palenie żywcem w gorejącym domu, obcinanie piersi kobietom, topienie rannych w rzece, zdzieranie skóry na plecach, morzenie głodem ofiary w piwnicy, a nawet rozrywanie ciała kobiecego za pomocą koni”.

Autor artykułu porusza jeszcze jeden istotny, a często pomijany w opracowaniach naukowych temat – problem sfery psychicznej ocalałych Kresowian, którzy byli świadkami śmierci niekiedy całych swych rodzin, często sami odnieśli obrażenia i stracili dorobek swojego życia. Ślad tych traumatycznych zdarzeń zostawił trwałe rany w ich psychice, które nigdy się nie zagoiły.

Autor nie ogranicza się tylko do przedstawienia „suchych danych”. Na końcu artykułu zamieścił listę pomordowanych, o których nie wspomniano we wcześniejszych opracowaniach. Z wielką dokładnością odtworzył w niej imiona i nazwiska ofiar, ich wiek, datę śmierci, a często także sposób, w jaki straciły życie. Dzięki temu pamięć o tych Kresowianach, którzy najczęściej nawet nie mają mogił, zostanie zachowana. Wzmiankowana lista pozwala wyobrazić sobie skalę okrucieństwa mordów dokonanych przez ukraińskich nacjonalistów: często pojawiają się na niej całe rodziny, co oznacza, że banderowscy rezuni nie mieli litości ani dla dzieci, ani dla kobiet, ani dla starców.

Znakomitym zwieńczeniem recenzowanego tomu jest obszerne, bardzo erudycyjne studium Marcina Skalskiego, zatytułowane Litewskie lobby polityczne w Polsce. Geneza i przejawy działalności. Autor krok po kroku odkłamuje wizję relacji polsko-litewskich upowszechnianą przez polskie elity polityczne i podporządkowane im polskojęzyczne media. Wnikliwie śledzi podejmowane po roku 1989 przez Litwę i Polskę działania zmierzające do depolonizacji ziem kresowych, które weszły w obręb kształtującego się państwa litewskiego. Z dużą znajomością rzeczy omawia mechanizmy nacisku stosowane przez litewskie ugrupowania lobbystyczne oraz wyjaśnia powody, dla których polskie elity polityczne naciskom tym ulegają, często z uszczerbkiem dla własnego narodu.

W pierwszej części artykułu Autor, powołując się na liczne opracowania, dogłębnie analizuje dokonujące się na przestrzeni wieków zmiany znaczenia pojęć „Litwa” i „Litwin”, co pozwala lepiej zrozumieć tolerancję, a nawet uległość polskich elit wobec litewskiego lobby. Przypomina, że losy Litwy i Polski jako jedności przypieczętowała Unia Lubelska zawarta w 1569 r. Z biegiem czasu pojęcie „Litwina” nie odnosiło się już do przynależności narodowej, jedynie oznaczało odrębność regionalną. Taki stan polityczny trwał do końca XVIII w. Od wieku XIX zaczął kształtować się nowolitewski ruch narodowy, pragnący odrzucić całe polskie dziedzictwo. Wyłączne prawo do nazywania się Litwinami zastrzegli sobie Żmudzini. Jednocześnie uzurpując sobie tytuły do pozostałych terenów Wielkiego Księstwa Litewskiego, zaczęli traktować Polaków jak obcych przybyszy.

Przełomowe dla dalszego kształtowania się nowej litewskiej tożsamości narodowej było wydawanie od 1883 r. czasopisma o tematyce antypolskiej „Ausra”, szerzącego wrogość do wszystkiego, co polskie. W międzywojniu pojawia się teoria o „polskiej okupacji Wilna”, żywej niestety do dziś wśród elit politycznych Republiki Litewskiej. W tym okresie ogromny dramat spotkał ludność polską na terenach, które nie weszły w skład II Rzeczypospolitej – padła ona ofiarą szeroko zakrojonej akcji depolonizacyjnej: usunięto polskie nazwy ulic, zakazano języka polskiego w kościołach, zniszczono system edukacji. Te brutalne działania kontynuowane były również po przejściu Wilna przez Republikę Litewską w 1939 r. i zataczały coraz szersze kręgi, trwając do dnia dzisiejszego.

W dalszych częściach artykułu Marcin Skalski ukazuje podejmowane po rozpadzie Związku Sowieckiego działania „polskich” polityków – zwłaszcza Adama Michnika i Bronisława Geremka – zmierzające do odwiedzenia władz litewskich od pomysłu utworzenia w ramach niepodległej Republiki Litewskiej autonomicznego Wileńskiego Polskiego Rejonu Narodowościowego oraz służące stłumieniu autonomizacyjnych ambicji mniejszości polskiej na Litwie, które przedstawione zostały jako aspiracje... sprzyjające imperialistycz-

nym planom Moskwy. „Gazeta Wyborcza” przekonywała: „Zdrada Litwy jest zdradą Polski”.

Autor odsłania także stosowane przez polityków oraz media mechanizmy dyskredytowania Waldemara Tomaszewskiego, walczącego o prawa mniejszości polskiej na Litwie. Zwraca również uwagę na działania ekipy politycznej skupionej wokół Jarosława Kaczyńskiego i Andrzeja Dudy, zmierzające do gruntownej depolonizacji ziem administrowanych przez państwo litewskie.

W kontekście wywodów zawartych w omawianym artykule szczególnie dramatycznie brzmi przytoczona przez Autora wypowiedź historyka Piotra Łossowskiego: „Niestety, nie ma chyba w tej części Europy drugiego państwa, które by tak jak Polska lekceważyło interesy swoich rodaków za granicą”.

Konkluzja

Przygotowywany do druku 10. tom Ludobójstwa OUN-UPA na Kresach Południowo-Wschodnich gromadzi wartościowe teksty, ukazujące zarówno historię Ziem Kresowych, jak też meandry realizowanej współcześnie polskiej polityki wschodniej. Tom ten po dokonaniu powinien możliwie szybko zostać skierowany do druku i jak najszerszej udostępniony szerokiej rzeszy czytelnikom, którym bliskie i ważne są losy kresowian, a także stanowić poszerzenie dokumentacji zbrodniczej działalności ludobójstwa Polaków na kresach wschodnich Rzeczypospolitej.

Dr hab. Leszek Jazownik, prof. UZ

„Nie o zemstę, lecz o prawdę i pamięć wołają ofiary”



autor pomnika - Andrzej Pityński

W 75 rocznicę **Krwawej Niedzieli**
i Narodowym Dniu Pamięci Ofiar Ludobójstwa dokonanego
w latach 1939-1947
na Kresach Wschodnich na Obywatelach Rzeczypospolitej
przez Organizację Ukraińskich Nacjonalistów
i tzw. Ukraińską Powstańczą Armię.

Patriotyczny Związek Organizacji Kresowych
i Kombatanckich
Kresowianie - Rodziny Ofiar Ludobójstwa

Warszawa 11 lipca 2018 r.

TABLICA PAMIĄTKOWA ODSŁONIĘTA
W KATEDRZE POŁOWEJ WOJSKA POLSKIEGO W WARSZAWIE

SPIS TREŚCI

| | |
|--|-----|
| Prof. nadzw. dr hab. Barbara Jedynak WSTĘP | 6 |
| Dr Lucyna Kulińska 75 ROCZNICA KRESOWEGO LUDOBÓJSTWA - CZY JESTEŚMY BLIŻEJ PRAWDY? | 9 |
| Prof. dr hab. Leszek Jankiewicz LUDOBÓJSTWO OBYWATELI POLSKICH DOKONANE PRZEZ NACJONALISTÓW UKRAIŃSKICH W TARNOPOLSZCZYŹNIE (1939-1946). POMOC DLA AUTORÓW OPRACOWUJĄCYCH TO ZAGADNIENIE | 25 |
| Prof. zw. dr hab. Czesław Partacz UKRAINA WOBEC WŁASNEJ WYDUMANEJ HISTORII | 69 |
| prof. dr hab. Włodzimierz Osadczy HYBRYDA BANDEROWSKO-GIEDROJCIOWSKA NA WOJNIE HYBRYDOWEJ ALIANS PRZECIWKO POLSCE | 89 |
| prof. dr hab. Andrzej Zapałowski DZIAŁANIA OUN I UPA NA TERENIE POGÓRZA PRZEMYSKIEGO OD ZAKOŃCZENIA OPERACJI „WISŁA” DO KOŃCA 1948 ROKU | 103 |
| Ks. Tadeusz Isakowicz - Zaleski LUDOBÓJSTWO POLSKICH ORMIAN W KUTACH NAD CZEREMOSZEM | 143 |
| dr n. med. Zbigniew Kopociński, dr n. med. Krzysztof Kopociński NIE ZAWAHASZ SIĘ POPEŁNIĆ NAJWIĘKSZEGO PRZESTĘPSTWA, JEŚLI TEGO WYMAGAĆ BĘDZIE DOBRO SPRAWY. ZABÓJSTWO PROFESORA BOLESŁAWA ROMANA JAŁOWEGO (1906-1943) | 157 |
| Fotorelacja | 173 |
| dr Artur Brożniak TRZECI NAPAD UKRAIŃSKIEJ POWSTAŃCZEJ ARMII NA BIRCZĘ 6/7 STYCZNIA 1946 R. | 187 |
| mgr Józef Wyspiański SKUTKI NAPADÓW UKRAIŃSKICH NACJONALISTÓW W POWIECIE PRZEMYŚLANY | 209 |
| mgr Marcin Skalski LITEWSKIE LOBBY POLITYCZNE W POLSCE. GENEZA I PRZEJAWY DZIAŁALNOŚCI | 225 |
| Autorzy Tomu | 301 |
| Recenzje | 310 |
| Tablica Pamiątkowa odświeżona w Katedrze Polowej Wojska Polskiego w Warszawie | 328 |



ISBN - 978-83-934587-4-5